Przeopr. „Starodruk" 1959 r.

Rkp. B. J. 6542.

Dyrp 57/59

I

Tom ośmdziesiąty drugi. Lit. W [n-otod]

Spis listów po tomie 82 zawartych.

Karta		Ilość - Rok
1.	Wnukowski J.	1 - 1879
2.	Wodzicki M.	1 - 1882
3.	Wodzińska Jadwiga	1 - 1874
4.	Wodziński Antoni	2 - 1882(?), 1884(?)
6.	Wodziński Leon	6 - 1865, 67, 76, 79, 85, 71,
15.	Wodzyński Józef	2 - 1864
17.	Wojcicka Jadwiga	2 - 1882
20.	Wójcicki Franciszek	1 - 1882
24.	Wójcicki Kazimierz Władysław	90 - 1866, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79
137.	Wójcicki Tadeusz	6 - 1882, 83
144.	Wójcicki Zygmunt, II. ostrowski	19 - 1865, 66,
165.	Wojciechowski Franciszek	1 - 1875
167.	Wojciechowski Bronisław	1 - 1885
169.	Wojciechowski Karol	3 - 1864, 65
175.	Wojciechowski Ksawery	1 - 1878
176.	Wojciechowski Tytus	3 - 1870, 69
181.	Wojciechowski Zdzisław	1 - 1876
182.	Wojakiewicz Tomasz	1 - 1871
183.	Wojczewski Józef	3 - 1879, 81, 83
187.	Wojewoda Jan	1 - 1879
188.	Wojewódzka Antonina	7 - 1878, 79, 80, 82
206.	Wojewódzki Justyn	16 - 1877, 78, 79, 80, 81, 82
228.	Wojewódzki Ludwik	1 - 1881(?)
230.	Wojniłłowicz L.	2 - 1863
232.	Wolańska Marja	21 - 1869, 70, 71, 76, 79, 80, 81, 82, 83
256.	Wolański Józef	16 - 1869, 71, 73, 74
273.	Wolański Ludwik	4 - 1868, 69, 70
280.	Woleński Władysław	6 - 1874, 78
292.	Wolff B. M.	24 - 1871, 72, 75, 77, 78, 79, 82, 83, 84, 85
322.	Wolff Ludwik	7 - 1866, 67,
329.	Wolf Regina	4 - 1881
334.	Wolff Zacharjasz	1 - 1865

Karta	Ilość - Rok
335. Woliński August	1 - 1870
337. Wolińscy Henryk i Anna	1 - 1880
338. Wollmann Józef	1 - 1879
340. Wolniewicz	1 - 1870
341. Wolniewicz Antoni	17 - 1878, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85,
376. Wolska E.	2 - 1879.
379. Wolski B.	1 - 1880.
381. Wolski Ludwik	5 - 1867, 69, 74, 76,
388. Wolski Zygmunt	3 - 1881, 82
394. Worodkowicz Helena	12 - 1877, 78, 79, 80, 81, 82

Wnukowski J. 14/61

Gniezno d. 27go Października 1879.

J. WNUKOWSKI,
GNIEZNO.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na wczoraj odbytem Walnem Zebraniu Tow. Przemysłowego, odczytanem zostało pismo Jego łaskawe z d. 15go t. m. Licznie zgromadzeni członkowie przyjęli z radością podziękowanie w niem wyrażone i przez trzykrotne unanimiter wygłoszone Niech żyje na długie, długie jeszcze lata! uczuciu temu zachorowali. Co do osobistej uwagi nadmieniam że nazwisko moje jest Wnukowski a nie Wnukoiński jak to na adresie listu do mnie pisanego, przezwyżkę umieszczono. Ponieważ imiennik a prawdopodnie i krewny mój, którego osobiście nie znałem, był za Jego czasów prałatem Kanc. katedry w Żytomierzu, zapewne, jeśli nam Pan Bóg pozwoli za 50 lat

podobny

podobny obchód urządzić, a choćby
i za 25 lat tylko, w przypuszczeniu
że ów rzeczony prałat ks. Win-
centy Wnukowski był Mu oso-
biście znany i moje nazwisko
WPanu Dobrodziejowi się przypomni.

Z wysokiem poważaniem

uniżony

J. Wnukowski

Olejów 30/5 882.

Zasłużony nasz Mistrzu!
i wielce szanowny Kuratorze!

Nieobecność w domu spowodowała opóźnienie mej odpowiedzi na zaszczytne dla mnie wezwanie. Już Marszałek Zyblikiewicz cisnął na mnie i odpisałem mu szczerze i z przekonania.
Mam wstręt do zaszczytów a jeszcze większy do przodkowania na jałowej drodze. Otóż przyjmuję domostwo instytucji oraz działalność komitetu wszakże zdefiniować sobie nie umiem pożytku Dyrekcji. Jestem stary, pracujący dla dziesięciorga dzieci na tradycyjnym warsztacie mocno skomplikowanym, więc na każde wezwanie ruszyć się nie mogę ani też spędzać po kilka dni we Lwowie. Wszakże jeżeli Mistrz każe, wszelkie pozostanie w posłuszeństwie.
Pełen poważania, uszanowania, wdzięczności, szczerej życzliwości pozostaję

M. Wadzicki

CHATEAU DE LA TURMELIÈRE
PAR ANCENIS, LOIRE-INFÉRIEURE

3 octobre

81

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Kuzyn mój Józef Kościelski posłał mi w tych dniach, wycinek nie wiem z jakiego pisma w którem Szanowny Pan, uczyłeś w pobłażliwych słowach, dla mnie stąd podchlebnych, wspomnieć o mojéj ostatniéj powieści „Contre le sort"

Nie mogę wyrazić Panu, mojéj wdzięczności za takie uznanie pierwszego pisarza polskiego. Zachowałem, oprócz uwielbienia dawnego, dla dzieł pańskich, żywe wspomnienie i mogę powiedzieć sympathię, jeszcze z czasów Drezdeńskich, gdym Szanownego Pana miał zaszczyt widywać, u Wuja mego

Leona Wodzińskiego. Później ścisła przyjaźń która mnie łączyła z nieodżałowanym Bronisławem Zaleskim zbliżała mnie jeszcze do Pana.

Dziękuję mu też szczerze z całego serca, za powtarzam jeszcze, zbyt pobłażliwą krytykę. Bo jeżeli z jednej strony, Szanowny Pan, raczył łaskawie się w niej o mej skromnej pracy odzywać, to z drugiej, samą w tem ocenieniu prawdę znajduję. Prawda jest, że blado odbijam tylko swojską polską stronę powieści. nie dlatego, żeby wspomnienia moje i miłość kraju nie zachowały się w sercu mojem, ale także dlatego, że przekonałem się, iż geniusz nas narodowy przez Francuzów zrozumianym być nie może. Że jest jedna struna uczuć polskich, prawdziwie staropolska że tak powiem, któraby tutaj wydała się dziecinnej lub trywialnej; gdyż zachowaliśmy jeszcze prostotę, w oddaniu myśli naszych którą francuzi odczuwać nie potrafią. Miałem także do walczenia przeciw

niechęci zastępującej dzisiaj prawie ogólnie, dawne wylewy współczucia dla polski i polaków, a przekonawszy się dla przyczyn wyżej powiedzianych, że przekłady naszych słynnych autorów należycie ocenionemi nie będą, postanowiłem przynajmniej powoli do nich publiczność przyzwyczaić. Nie wiem atoli, czy wydołam zadaniu. Pomimo tego iż „Contre le sort" wyszło pierwotnie w feiletonie w Moniteur Universel i mniej więcej się podobało czytelnikom, to jednak Dalloz zażądał teraz odemnie nowej powieści francuskiej, którą też na przyszły miesiąc wykończę, lecz z której zadowolony nie jestem.

Zwrócę się znowu później do polskich rzeczy i zamierzam jeżeli nie całe przekłady to przynajmniej skreślić sylwetki najznakomitszych naszych pisarzy.

Przebaczy Pan ten list już za długi, kończę dziękując znowu szanownemu panu, i załączając wyrazy wysokiego poważania.

A Wodzyński

Paris 54 rue de Grenelle.

Słusewo pod Alexandrowem.

847

Łaskawy i Czcigodny Panie,

Z wielką wdzięcznością wyczytałem niedawno temu, linie które, dostojny nasz Mecenasie i Mistrzu, raczyłeś poświęcić Księżnej Lamanzoff.

Sam ocenić mogłem jak trafną, oględną a delikatną przy tem, krytykę w nią zawartą. Wzruszony do głębi jestem wspomnieniem pańskiem, żeś mnie od dziecka znał i mnie później

w każdym kroku na polu
piśmiennictwa z łaskawością śledził.
I ja zachowuję w mej dziecinnej wtenczas
pamięci niezatarte niczem wrażenie
znajomości pańskiej. Nie zapomnę
nigdy wrażenia na mej młodocianej
wyobraźni wywartego przez sławę
a nadzwyczajną dobroć, i godność
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], skromność
Pana Dobrodzieja.
Nie składam dzisiaj te wrażenia
z całej szczerości serca Wam dostojny
nasz Prędowniku, jako winny

hwil; Proszę Najwyższego przy
nachodzących świętach i nowego
roku, aby raczył osłodzić smutne
nasze chwile. Życzę Wam
obrony, a nadewszystko zdrowia
i zapewniam Was, dziękując za
jestem, o mojej gorącej sympatyi

wysokiem poważaniu

Z jakiemi pozostaję

Uniżony Sługa

Antoni Wodziński

Mój mój Leon Wodziński i jego
dzieci, załączają uszanowania i
pozdrowienia. Przebędę z niemi

święta i dopiero w Styczniu
wrócę do Paryża. W Lutym
Nouvelle Revue, będzie wydawać
nową moją powieść na
tle polsko-rossyjskiem osnutą
pod tytułem „Vainqueurs et
Vaincus"

[illegible]

Jeżeliby Kochanemu Panu miło było staroświeckim zwyczaiem podzielić się święconem jaykiem z prawdziwie Mu-życzliwymi, to nayuprzeymiey proszę w pierwsze Święto po Nabożeństwie.

Sługa

Leon Wodzińskiey

13. [illegible]

[illegible]

Wróciwszy do domu i rozmawiając z Ja-
błońskim o wyjeździe Pani Krasickiey do
Lozanny, trafiliśmy na myśl, czyby nie było
lepiey pod każdym względem, w mieysce
Niemca Lohmlokaya, użyć Polaka, który
by daleko sumienniey rzecz tę do skutku
doprowadził. Otóż Preszel byłby do tego
bardzo przydatnym, odbyłby podróż, coś by
za to otrzymał, a sto razy byłoby przy-
iemniey Pani Krasickiey znaydować
się w towarzystwie tak poczciwego czło-
wieka, aniżeli być w rękach Niemca.
Jeżeli to trafi do przekonania Pań-
skiego, to proszę o słówko, a Jabłoński
poszedłby rozmówić się z Preszlem.

Nayżyczliwszy sługa.

Poniedziałek
30/9 67

[illegible]

Najszanowniejszy Panie

Z niewysłowioną przyjemnością, przeczytałem i odczytałem powieść „Resurrecturi". — A ten miły, serdeczny, swojski a poważny i nauczający ukoronek dany Narodowi, — pozwól Nam Szanowniejszy Panie, — prostemu Wieśniakowi, do Wieńca który Ci Naród splata, dołożyć i ten polny kwiatek, jako hołd najwyższego uznania Twej niezmordowanej a tak pożytecznej i zbawiennej pracy.

Z wysokiem poważaniem

Życzliwy Sługa

Leon Włodziński

Stanisławowo
pod Kłoczynem
West-Preussen
12 Stycznia 1876 r.

Środa wieczór

Kochany Panie Auguście!

Pani Jenerałowa Kicka życzy sobie koniecznie intro rano widzieć się z Panem Kraszewskim. Napróżno uchodziliśmy się we dwóch po mieście dopytując się o Jego adres; — w ostateczności proszę Cię nayuprzeymiey Kochany Panie Auguście byś parę słów napisał do Pana Kraszewskiego ażeby intro do 12 rano w własnym interesie pofatygował się koniecznie do Pani Kickiey.

Leon Wodziński

[illegible] mogąc osobiście wziąść udziału
w obchodzie w dniu 10 b. m. w Dreźnie
odbyć się mającym, ponieważ i
w Toruniu uroczyście dzień ten obcho-
dzić będziemy, poważam się uprze-
dzić tę chwilę, i tymi kilkoma wyra-
zami życzyć najdroższemu naszemu
Solenizantowi długich lat przy zdro-
wiu i wolnej myśli od wszelkiej
troski.

Z najwyższem poważaniem
i uszanowaniem

Leon Wodziński

Stanisławowo
[illegible]
West [illegible]
1613. 1879.

Cher Monsieur.

Ce retard est volontaire, j'aurais été le 19 ensevelis sous le tas de félicitations et Vous auriez perdu cher Compatriote même le souvenir de mon nom. Voilà pourquoi j'ai choisi le jour de ma fête pour Vous envoyer illustre Auteur tout ce que j'avais reçu ce jour là de souhaits et de preuves d'amour, pour Vous transmettre la répétition de ces émanations de cœurs aimants.

Veuillez cher, trois fois cher Compatrio

te recevoir de toute ma famille tout ce que la parole peut dire et tout ce que le coeur murmure

Léon Wodziński
Stefan Wodziński
Léon Wodziński
Teresa Wodzińska

Służewo - Stanisławowo par Ottolochin W.
Le 11 Avril 18[illegible].

Wodzyński Józef

dnia 19 Maja 1864. r. ~

Wielmożny Panie!

Przed miesiącem uchronowany jestem do Ołomuńca, jestem rodakiem Wgo Pana, bywałem nieraz w Romanowie za Włodawą, znałem s. p. Ojca WPana, a co najgłówniejsza znam czyli mam sobie za zaszczyt znać z widzenia niejednorazowego WPana Dobrodzieja, dla tych więc powodów ośmieliłem się udać do Niego, prosząc aby raczył mi odwrotną pocztą powiadomić, gdzie obecnie przebywa Pan Leopold Kronenberg wiadomość ta jest mnie wielce potrzebną. —

Pozostaję z Wysokim szacunkiem i poważaniem WPana uniżony Sługa

Józef Wodzyński.

w Ołomuńcu
Ziegelschlag No 13.

Adres
Józef Wedrzyński
w Obrzmieniu
na Ziegelschlag
№ 19.

Nie piszę tu o wszystkich ciężkich trudach które zwalczać musiałam, jak nie mając zasobów materjalnych wyrzekałam się niemal najpierwszych potrzeb życia aby dostać dzieło jakieś z którego czegoś się nauczyć coś najnowszego dobadać tysiące wzorów zebrać kolekcję mapp, atlasów zgromadzić jak nie mogąc zaniedbać obowiązków matki i żony nocami pracy oddawać się musiałam. Jak wreszcie zanim pomysł stał się rzeczywistością z jaką to ludzką niechęcią i niewiarą spotykać mi się przyszło. Tomijam bo są to wszystko znane dzieje [illegible] naszego żywota i walki które każdy tę idący drogą stoczyć musi. Podam jedno, że mnie jako kobiecie stokroć to razy trudniej przyszło, tem więcej że praca moja będąc czemś nowem zupełnie nie mogła być odrazu przez wszystkich dokładnie zrozumianą. Pięć lat ciężkiej serdecznej pracy włożyłam w to dziecko ducha mego — dziś nagrodę moralną mam wielką lecz pracy mojej to dopiero początek jak iść dalej kiedy brak nie chęci do pracy lecz środków funduszu bez którego zebranie materjałów i wykonanie mapy Polski jest niepodobne.

Ty Czcigodny Panie może znasz te chwile straszne kiedy myśl rozsadza głowę wszystkie siły ducha rwą się do pracy a los żelazną ręką stawia nieprzebyte zapory

17/11 1882 r.

Czcigodny Panie

Przed dwoma tygodniami zamierzam napisać list do ciebie czcigodny Panie z podzięką i prośbą.
[illegible] Dzieci [illegible] i Pańskiej [illegible] choroba twoja [illegible] jednak mające [illegible] prośbie mojej.
[illegible] natarczywości [illegible] Czcigodny [illegible] Dzieła Twego [illegible] prośbę za dość [illegible]

Kraków [illegible] 882

[illegible] Panie.

[illegible] literatu
[illegible] niezmordowanie pracujące, nie-
[illegible] ośmielam się w dowód naj-
[illegible] z niedoszłej do
[illegible] Krakowa prze-
[illegible] W. Dobrodzie-
[illegible]

[illegible]

[illegible]
na cześć [illegible]

Witaj Mistrzu [illegible]
W starej [illegible]
W pysznym [illegible]
W tem pam[illegible]
[illegible]
[illegible]
W[illegible]
[illegible]
Gwiazdo która cudnie [illegible]
Gdzie [illegible]

W

REDAKCYA

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO

KŁOSY.

W[illegible]va, dnia 17 Mca Października 1866 r.

Szanowny Panie Józefie!

W imieniu Redakcyi Kłosów, piszę z prośbą do Was, o powieść dla tegoż pisma. Jak tylko raczycie dać pomyślną wiadomość, natychmiast posłownie do nadesłanego adresu, honorarjum przesłane zostanie. U nas stagnacya handlu księgarskiego, nie zmniejszała: całe życie literackie, zbiega się w prasie peryjodycznej, ale i ta świetnego rozwoju niema. Z pism codziennych oprócz Dziennika Warszawskiego który najwięcej liczy prenumeratorów: idzie po nim Kurjer Codzienny, Gazeta Warszawska, Kurjer Warszawski i Gazeta Polska, która coraz więcej upada niedołężnością redakcyi. Gazeta Warszawska zyskała w czasie wojny w Niemczech do 700 prenumeratorów, gdy Polska zyskała 120. Niemasz w niej już Waszej ręki, i widać to dobitnie. Wszystkie pisma treści literackiej potraciło wielką liczbę prenumeratorów w III kwartale r.b. Kłosy odzyskały swoich, zdaje się że i Tygodnik Illustrowany podobnież odzyska, lubo dziś mniej ma niż Kłosy. Pięć pism nowych upadło i prosty stary Kmiotek: a dychają zaledwie: przyjaciel dzieci Opiekun domowy i przegląd Tygodniowy Wielickiego. Bluszcz trzyma się najlepiej z pism modom poświęconych. Redakcya Kółka Domowego, rozdzieliła się. P. Śmigielska dzisiejsza

Pani

Pani doktorowa Dobieszewska, zostaje przy Kółku, p. Borkowska
z d. 1 bm. ir. wystąpiła z redakcyi i zamierza nowe pismo z
początkiem r. 1867: ale wątpię czy się uda ten pomysł, patrząc
z jakim trudem i poświęceniem pisma ustalone stoją, i przy
jakiej liczbie prenumeratorów! Biblioteka nasza straciła
w III kwartale do 60 prenumeratorów, i tych nieodzyskaliśmy
dotąd. W grudniowym Zeszycie, drukuje A. Tyszyńskiego lekcyę
wstępną do historyi literatury polskiej. Niepiszę Wam nowin
literackich z innych stron, bo je lepiej odemnie znacie.
Żeliga powszechnie się podobał, i daj mu Boże zdrowie w
drugiem małżeństwie z piękną wdówką.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi, łączę wyrazy
przyjaźni i szacunku

Ludwik Wójcicki.

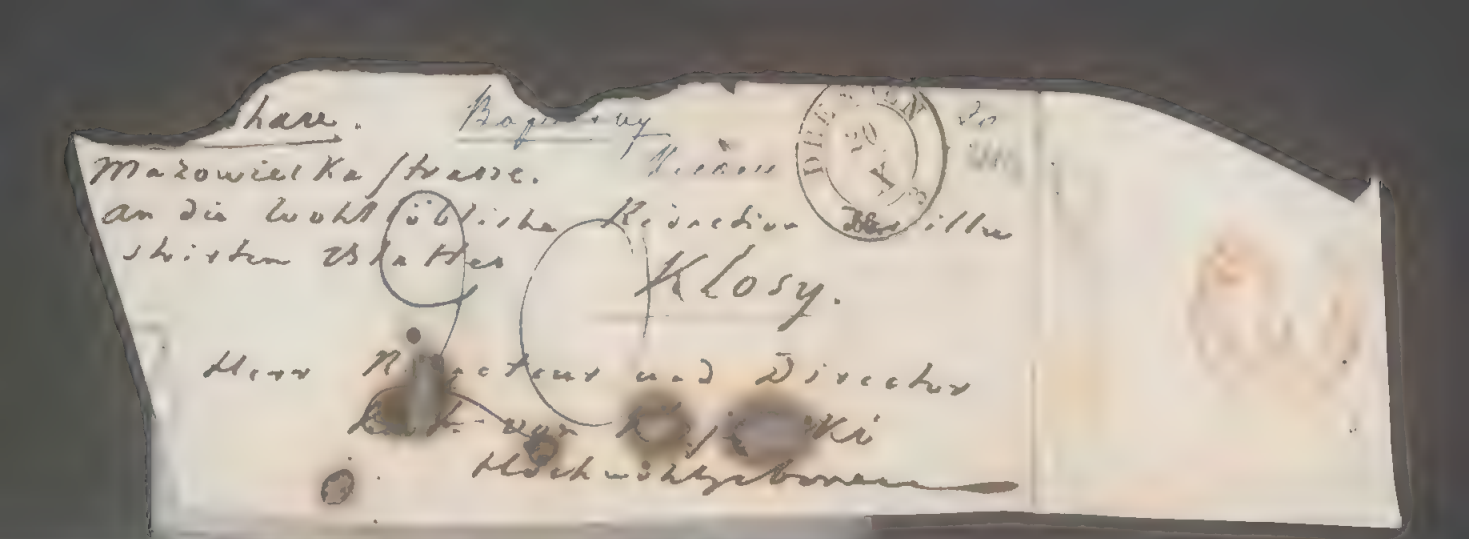

...hare. Bogusławy

Mazowiecka strasse. Wiedeń

an die wohllöbliche Redaction der illustrirten Blattes

Klosy.

Herr Redacteur und Director

Kat. von Kojecki

Hochwohlgeboren

DRESDEN 20 X 3

Wójcicki

35/25

REDAKCYA

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO

KŁOSY.

Warszawa, dnia 15 Mca Stycznia 1867 r.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Nie umiałem sobie wytłumaczyć powodu, że na mój list tak długo nie otrzymałem żadnej od Was odpowiedzi. Chciałem Waszą powieścią nowy rok zacząć. Tymczasem ani litery nie otrzymałem. Dziś dopiero list Twój z d. 20 Października r. z. odebrałem i pospieszam natychmiast z odpisem. Ponieważ zaczęliśmy r. b. powieścią Pługa p. n. Officyalista przeto Waszej powieści oczekiwać będziemy z upragnieniem pierwszych dni Maja najpóźniej. Żądane 200 talarów zgóry otrzymacie, albo w końcu bm albo też pierwszych dni lutego, proszę tylko o adres teraźniejszy a wyraźny. Co do treści powieści prosimy o współczesną, bo o historycznej ani myśleć aby obecnie przeszła. Piszecie mi że na chleb pracować musicie – rozumiem to dobrze, bo i ja pod nawałem pracy barków naginam. Skarżycie się na starość a toż to ja daleko od Was starszy, bo 3 Marca r. b. zaczynam rok 60 życia jeszcze się krzepko trzymam, i rzeźwiejszy byłbym, gdyby niekłopoty codziennego żywota i trosku. Z pism nowych a

raczej

raczej odnowionych, ma wychodzić Pamiętnik Naukowy, który re-
dagował w początku Dr Karol Gregorowicz. Ale wydał tylko sześć te-
niów w r. z. zamiast XII, i odprzedał P. Szaniawskiemu, który
bez pieniędzy rzucił się na to przedsiębiorstwo, i bez głowy
rachując na świetne powodzenie. Ale cyfry statystyczne
na poczcie rzecz wyjaśnią: Pamiętnik ma dziś 19
prenumeratorów, Biblioteka nasza 130, a Pamiętnik
miał podstawić jej nogę. – Dziwny pokazał się fenomen:
Pisma polityczne w tym kwartale potroiły, illustro-
wane jak Kłosy i Tygodnik Illustrowany [illegible] po-
parefet. – Za dni kilkanaście w Senacie rozstrzyga
się sprawa nasza ostatecznie z Gazetą Polską o
tłómaczenie pracowników Morza. W. Hugo. Jak Wam
wiadomo, przegraliśmy w Trybunale Handlowym
wygrali w Sądzie Appellacyjnym, Senat [illegible]
ma rozstrzygać. Ważna to sprawa, bo Senat
musi położyć nowe zasady do jurisprudencyi.
Obronę naszą, wydawca prześle Wam zaraz, bo
adress do Was nowy wyczytałem w Gazecie War-
szawskiej, która w końcu r. z. mając tylko 400
mniej prenumeratorów od Dziennika Warsz: teraz
przeszło 200 straciła. Gazeta Polska w końcu kwar-
tału r. z, dopłaciła kilkaset rubli. Kuryerek
Warszawski robi bokami. P. Zabłocka dopłacać
musi

musi. Ma 1600 prenumeratorów i 3000 rs. rocznie zagłoszeń:
gdy Kurz ma ich 2400 i 5000 rs. zagłoszeń. Silwerski objął
redakcyę Gazety Polskiej, ale on na redaktora gazety tak
się przydał, jak ja na dyrektora orkiestry Bilsego.
Ale zarozumiałości nie brakuje! Smutna to rzecz, że tacy
ludzie rwą się na rzeczy których nie rozumieją wcale,
ani pojęcia o niej nie mają! Kłosy dotąd się nie opła-
cają, jakkolwiek nie tracą prenumeratorów ale potrosze
zyskują i stoją górą nad tygodnikiem illustrowanym
o kilkudziesiąt prenumeratorów. – U mnie smutne
święta i rok nowy: syn mój konduktor dróg bitych
w kiełkach ciężko zachorował, matka musiała go
przywieść, i leży u mnie jak Łazarz. Rastawiecki
skończył rozprawę o odlewach i artystach Warszaw-
skich i rozprawę tę ma drukować w nowym
Zeszycie Wzorów sztuki. – Proszę mi donieść
czy otrzymujecie regularnie Kłosy bo teraz
w opaskach przesyłać możemy. Jeżeli chcecie
takim mieć je sposobem, napiszcie tylko.

Kończę pozdrawiając Was serdecznie, życząc
zdrowia aby Bóg dobry was pokrzepił
i łącząc wyrazy przyjaźni, szacunku
i szczerego uwielbienia które dla Was czci-
godny Panie Józefie zachowuję.

Wit Wojciak

Załączam kopertę waszego listu jako dowód.

REDAKCYA

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO

KŁOSY.

Warszawa, dnia 21 Mca Stycznia 1867 r.

Szanowny i Kochany Panie Józefie.

List Ks. Dziekan odebrałem i przepisałem z odpowiedzią. W określonym czasie wspomnianym liście, otrzymacie zaliczkę nie prędzej z powodu zmiany Kalendarza i zmian w kassie Głównej. Co do korespondencyi miesięcznej, wydawca przystał na podane warunki po gr. 10 za wiersz, ale zarazem mnie upoważnił, do zaniesienia prośby, o zmniejszenie ceny, bo dotychczas nakładu zbyt kosztownego prenumerata niepokrywa. Ja tę prawdę poświadczyć mogę, i zanoszę łącznie prośbę w tej rzeczy. Niewierzysz Kochany Panie Józefie, jak ciężko dziś każde prowadzić pismo, a jeszcze illustrowane, które na wydatki potrzebuje koniecznie do 30,000 rs. kapitału obrotowego koniecznie. Zrozumiesz zarazem potrzebę oszczędności, obok potrzeby swego udziału w takiej jak Kłosy publikacyi. Korespondencye te zamawiamy (czy kronikę zagraniczną) miesięcznie od 300 do 350 wierszy drukowanych. Należność zaraz po wydrukowaniu prześlemy podług adresu. Dziękuję za wiadomości literackie, a proszę i przypominam waszej łaskawej pamięci naszą

Bibl.

Bibliotekę, która dziś niestety honorować autorów niemoże, jak
kolwiek pierwszą była w r. 1841 i do 1864 prawda za ar-
tykuły. Teraz podpadli ją Kremer, Siemieński, Fr.
Matejko i. w. i. pracami tymi zasilona może konku-
rencyi śmiało stawić czoło: ale świetnej przyszłości
niema pamiętnik Naukowy, bo na poczcie ma 82
gdy Biblioteka 150. Zawsze konkurencya nie pomaga
ale szkodzi; tymwięcej że widzę bezstronnie iż nic lepsze-
go nie zbiją, co się wzięli do tego czasopisma.
Niech Was Bóg wspiera i ma w swej świętej
opiece, a zdrowie wzmagając, troski oddala:

Pozdrawiam Was serdecznie

Stary przyjaciel stateczny do grobu

[illegible] Wójcicki

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO
KŁOSY.

Warszawa, dnia 5. Mca Lutego 1867. r.

Szanowny Panie Józefie!

Propozycyę co do wypłaty miesięcznie Talarów 12 przyjmuje Redakcya, i przy niniejszym w załączeniu przesyłam: co do zaliczenia na powieść Skarb. za dni kilka takowe przesłanem zostanie. Kronikę odebrałem i zaraz drukować będziemy.

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni
Wasz sługa i przyjaciel
Ksawery Wójcicki.

Racz mi donieść Szanowny Panie Józefie, które Nómera Kłosów z rb. w opaskach otrzymałeś.

Dn 7/2 67.

Po przeczytaniu Waszej Kroniki dostrzegłem że większa część jej poświęcona wyłącznie Paryżowi i Francyi. Otóż muszę Ci donieść Szanowny Panie Józefie, że z Paryża mamy stałego korespondenta Jeża, który obejmuje w swych korespondencyach Paryż i Bruxellę. Dla tego, racz zwrócić Swą uwagę głównie na Niemcy, Włochy, Anglię i Skandynawię: poddaję nawet pomysł, że czasem niezawadziłoby rozszerzyć się więcej o znakomitem jakiem dziele wydanym w jednym z tych krajów: wszak wydawnictwa Lipskie, mogą dać zasobny materjał.

Serdeczne pozdrowienie

[illegible]

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO
KŁOSY.

W[illegible] 27 [illegible] Lutego [illegible]7.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Najprzód dziękując Ci za pamięć o Św. Kazimierzu przy tej sposobności wzajemnie zasyłam Ci tak od siebie jak i Redakcyi Kłosów i Bibliotekę Krakowskiej szczere życzenia, lepszej doli i zdrowia. Co do nadpisu do Twoich kronik spełnię życzenia zaraz. Śmierć Roma na wolesnie [illegible], kołysałem go i moi rodzice trzymali go do chrztu Św. Zmarnowane życie, a był to niepospolity talent! Za kronikę dołączamy talarów 12: co do honorarium za powieść, zaszły okoliczności niezawisłe od Wydawcy, i znaczny kapitał uwięziony, od dnia do dnia wypłata zwlekana, są powodem, że dotąd niemogliśmy uiścić się na słowie: a o ubocznej pożyczce nawet ani pomyśleć można, i tylko na własne [illegible] fundusze rachować można. Bądź jednak zawsze przekonany że w żywej pamięci mamy ten interes i z pierwszych wpływów natychmiast prześlemy. Gorący

to interes i dla nas, chodziemy więc starannie około niego.
U nas w handlu Węgierskim wielka stagnacya: zrobiłem od
bitek Trenów Felicyana 500 ex: z tych 400 na sprze
daż; a dodany jest text krytycznie oczyszczony, cze
ga w Bibliotece nie było, i niemogę tych exempla
rzy dla autora sprzedać, za liche choćby 2 Złp: za
exemplarz. Z tego weź miarę Panie Józefie tej stagna
cyi. — Co do powieści trzymamy Cię zaszczo, a posta
ramy się przesyłając Ci zaliczenie, odżywić dobre
w Twej pamięci wspomnienie. Spiesząc zodpi
sem kończę, łącząc wyrazy niezmiennego
szacunku i przyjaźni

[illegible]

REDAKCYA
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO TYGODNIOWEGO
KŁOSY.

Warszawa, dnia 23 Mca Marca 1867 r. Szanowny Panie Józefie!

Za odebrany list z Marca, przy niniejszym załączamy Talarów 12. – Numera Kłosów w opaskach 88 89 przesłałem. U nas pierwszy dzień wiosny zaczął się od śniegu i mrozu, od wczoraj t.j. czwartku mamy dobrą sannę. – Proszę Cię Szanowny Panie Józefie, ażebyś odtąd na czele każdego listu, raczył dawać treść szczegółową, co każdy w sobie zamyka.

Łączę wyrazy rzetelnego szacunku
i przyjaźni

Kot Wójcicki.

P.S. Powinszowanie na Sgo Józefa tak odemnie jak od Kłosów i Redakcyi Biblioteki oddzielną drogą przesłałem, która winna li być była doręczoną w wigilją lub w sam dzień Sgo Józefa. –

REDAKCYA

KŁOSÓW

CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 3 Sierpnia 1867.

№

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 13 Września 1867.

№

Szanowny Panie Józefie!

Załączam Ci wexel za dwa listy, o których wspominasz w ostatniej Swej korespondencyi: przytem proszę o zmianę tytułu powieści, albowiem obecnie w Bluszczu drukuje się powieść J. Zacharyasiewicza p. n. Zakazane owoce."

Łączę, wyrazy szacunku i przyjaźni

Kwd Wójcicki

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 1 Października 1867.

№.

Szanowny Panie Józefie!

Na list otrzymany z daty 24 września pospieszam z uwiadomieniem, że potrzebować będziemy koniecznie i najpóźniej na dzień 20 października ob. Co zaś do opisu Gdańska, chętnie pomieścimy w Kłosach, i to może zająć parę listów.—

Łączę serdeczne pozdrowienie
Wasz oczywisty przyjaciel i sługa

Kwiatkowski

P. Lewental dziękuję za łaskawą waszą pamięć.—

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 10 Pazdziernik 1867.

№

Pospieszam z odpisem do Was Szanowny Panie Józefie na list zd: 5 bmir. List pazdziernikowy odebrałem i już do druku oddany. Około 20 bm: otrzymacie Talarów 100 z wexlem na Drezno. Co do przesyłki, racz cząstkami tak jak listy przesyłać w kopercie listowej i pod adressem Redakcyi. Tym sposobem nas dojdzie najprędzej i do rąk wprost dojdzie. Listy o Gdańsku, Marjenburgu itp. o prusach Zachodnich mogą być extra nadsyłanych z pola sztuki i literatury. Honorarium umówione utrzymuje się i za nie: może być takich listów dwa, trzy.

Ponieważ muszą być frankowane, przeto koszt jaki poniesiecie zwrócony Wam zostanie. Odczytawszy po trzykroć list Wasz, widzę że na wszystkie pytania i żądania odpowiedziałem: kończę więc, łącząc uściśnienie serdeczne jako od stałego przyjaciela i życzliwego Wam sługi

Kotwicki.

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 25 Października 1867.

№.

Szanowny Panie Józefie.

Za powieść przesyła Ci wydawca resztę talarów sto i za cztery listy t. j. jeden z Października rb. i trzy z podróży talarów 48, czyli razem talarów 148. Onegdaj odebrałem awizacyę, a dopiero jutro mam odebrać z cenzury rękopism. – Życząc Wam dobrego zdrowia i spokoju łączę wyrazy szczerej przyjaźni i szacunku

Wł. Wójcicki.

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 21 Listopada 1867. -

№

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Dwa listy z podróży do Gdańska już wydrukowałem w Kłosach: teraz drukuje z Listopada. Ostatni list III z podróży, wydrukuje w Grudniu, i zaraz zaczynam powieść nadesłaną. Dla tego proszę Was o nadesłanie czy dalszego jej ciągu, czy też reszty jak podołacie. O list na Grudzień przypominam, bo teraz idą po dwa Nómera za Listopad i Grudzień podwójne, czyli po dwa arkusze. -

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni
Wasz życzliwy wielbiciel i
sługa
Kodwójcicki.

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 6 Grudnia 1867 r.

№

Szanowny Panie Józefie!

Pisałem już sprzątną, oresztę Orbeki, gdyż już go zaczęliśmy drukować, i rozliczyć się musiemy na jak długo nam wystarczy. List ostatni z podróży już się drukuje, a z Grudnia wydrukujemy przed N. Rokiem. Stosownie do Waszego życzenia, przy niniejszym odbierzesz talarów 48 to jest, za korespondencyją z Listopada i Grudnia 1867, i za Styczeń i Luty 1868. Dziękując za życzenia, przesyłam Ci kochany Panie Józefie wzajemne. Przy łamaniu opłatkiem wspomnij sobie na tych, co Cię zawsze kochają, szanują, i cześcią swoją, i uwielbieniem szczerem otaczają.

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni

[illegible] Wojcicki.

[illegible] zmienić roku i wydawca zasyła swe [illegible] Boże!

[illegible]

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 23 Grudnia 1867.

№.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Dziś wilia wilii, i niemogę przenieść na sobie, ażebym Ci starym zwyczajem, niezłożył życzeń szczerych w imieniu całej Redakcyi naszego pisma i nieprzesłał Ci opłatka. Kiedy go łamać będziesz, wspomnij sobie naliczne grono przyjaciół i czcicieli swoich, którzy dla ciebie pozostali z szacunkiem i uwielbieniem.-

Życzeniom Twoim w ostatnim liście wyrażonym kato się zadosyć. List z Grudnia drukuje w Numerze co w dzień Nowego roku wychodzi. Orbeka pójdzie bez przerwy i myślę że dłużej niewystarczy jak na pierwszy kwartał. Wielka zmiana zaszła na poczcie, albowiem od N. Roku, same Redakcyje muszą się zajmować rozsyłką pism dla swych prenumeratorów. Ponawiając życzenia nasze łączę wyrazy przyjaźni i szacunku

Gołębiowski.

Jakób Wollmann
SOLEC

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Racz przebaczyć o Wielmożny Panie mej śmiałości, jakiej się ośmielam, przystępując do Twego [illegible], bo by „[illegible] słowa” mówi Szekspir „Orfeusz powodował drzewa, kamienie, rzeki że posłuszne były. Bo nie masz rzeczy tak twardej, na którąby muzyka nie wywarła siły, aby jej nie zmieniła. Człowiek który w sobie nie posiada muzyki, którego harmonia słodkich tonów nie wzrusza, ten jest wiarołomnikiem, zdrajcą, etc.” Będąc więc o Tobie i Czcigodny Panie, nie [illegible] pokarm, [illegible] miłości, nie tylko mej [illegible] pełnego serca, [illegible] duszy ... no

byłbym nieczłowiekiem.
Lira Twoja o Panie, zachwycająca
brzmiąca Twoja lira i moję duszę
napełniła najsłodszemi czuci, najpiękniej-
szemi akordy. — i w mojem sercu
wzniecała niezgasły ogień, ogień
miłości i wdzięczności, który zawsze
dla Niego palić się będzie.
(1) Pisał Pan Dobrotliwość wieczną
przyjąć owoc Jego zasiewu — najszczer-
sze me czucia i życzenia.
Oby Bóg Wszechmocny siwą głowę Jego
uwieńczył koroną długiego szczęśliwego
i rzadkiego życia. Oby wszystkie życzenia
Jego przyjaciół sprawdził, którzy całem
sercem, prawdziwym ogniem miłości
i wdzięczności jego człowiekowi

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 3 Stycznia 1868

№.

Za szczere życzenia i poczciwe słowo zachęty do dalszej pracy, po dawnemu Bóg zapłać. Rysunek zwracam, gdyż Wasz projekt narysowania na drzewie wielce się tak wydawcy jak i nam podobał, postaramy się ażeby dobry drzeworytnik nie zatarł charakteru właściwego rysunku. Czekać będziemy powrotu tego uroczego peizażu jak najrychlej.

Co do nowych przepisów pocztowych, przybędzie dużo kłopotów w Redakcyjach, gdyż same expedyować muszą, ale z drugiej strony za to, mniej będzie ginąć exemplarzy, i jak illustrowane pisma czyste dojdą rąk swych prenumeratorów.

Z tym nowym Rokiem, życzę Wam tylko zdrowia i siły do pracy – której tak potrzebujemy.

Przyjmcie pozdrowienie serdeczne i przyjacielskie

[illegible]

NB. po obliczeniu, Orbeka niewystarczy jak na kwartał pierwszy, gdyż więcej dawać co numer myślemy. Ongi jedna powieść, wszystkim się nadzwyczaj podobała.

Warszawa, dnia 3 Marca 1868. r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Szanowny Panie Józefie!

[illegible] Biblioteki [illegible] Twoje [illegible] i stan [illegible] finansowy [illegible] śmiałem się [illegible] przykazać o spełnieniu obietnicy. Dziś gdy możemy, jakkolwiek skromne ofiarować honorarium, upraszam Cię o powiastkę a przytem o warunki, pod jakiemi i kiedy raczysz nam przysłać takowe. Komplet [illegible] 1867 [illegible] przesłać będziemy mogli.

Przyjmij wyrazy szacunku i przyjaźni.

Wł. Wójcicki

Wy J. I. Kraszewski. –

Adres: do Redakcyi
Biblioteki Warszawskiéj.
Ulica Mazowiecka № 1350.

Wojcicki Kaz. Wł.

Szanowny Panie Józefie.

List Wasz Datowany 6 Marca r.b. a zatym przeszło miesiąc, dopiero wczoraj odebraliśmy zpoczty wraz z artykułem, i P. Lewental przy niniejszym w załączeniu przesyła za dwa listy Tal: 24, za Majowy z góry Tal: 12, i za drzewo dwa, czyli razem Tal: 38.– Rysunek Wasz wkrótce będzie ukończony, i z artykułem wydrukowany w Kłosach.

Pozdrawiam Was serdecznie przyjaciel i sługa

Kaz. Wójcicki

Warszawa d. 16 kwietnia 1868 r.

REDAKCYA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Warszawa, dnia 22 Lipca 1868.

№

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Po otrzymaniu z nowym adresem listu pospieszam z odpisem a wydawca z przesyłką pieniędzy w talarach Pruskich. O powieści nowej nieskończonej wiadomości zatrzymam dla siebie. Piszesz Kochany Panie Józefie, że jeżeli ciężysz nam, to chcesz wiadomości. A czy godzi się tak myśleć o Redakcyi pisma, które sam chrzciłeś w powijakach, i dotąd podpierasz. Kładziemy na ciebie obowiązek, jako na Ojca chrzestnego Kłosów, i wcale nie myślemy popuścić. Cóż my winni żeście wzięli do innych pism korespondencye? Prosimy o dalsze współpracownictwo, które dla nas jest drogiem zarówno jak szacownem. Wyście staki, i ja niedawno łoże opuściłem, ale przynajmniej oddychacie świeżem powietrzem, gdy ja się dusić muszę zgnilizną miasta. Ale dobr

staropolskie przysłowie: „Chciałaby dusza do raju, ale ją grzechy nie puszczają." Dopiero w tym roku mogłem wyjrzeć za rogatki na odpust z dziatwą do Czerniakowa. P. Lewental dopisze do niniejszego listu rachunek – wraz z należytością, którą przesyła. – Życząc Wam z serca polepszenia zdrowia łączę wyrazy przyjaźni i szacunku

szczerego

Tadeusz Wojcicki

Dziennie mnie zachwyciła Wasza powieść: Szół Djabła Weneckie: napisałem sprawozdanie w Bibliotece i drukuję w zeszycie na Sierpień r.b.

Gdzie zaległe Numera Kłosów Wam przesłać, proszę o wiadomość.

Mr J. J. Kraszewski.
Homburg les Bains
Ferdinand Platz. 10.
Haus Bieber.
par Frankfort
s. l. M.

45

Szanowny Panie [illegible]

[illegible] listy [illegible] i [illegible]. [illegible]
wszystkie [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] nie mówimy, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Atumana, i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

[illegible] [illegible] 18[illegible].

w Warszawie d. 23 Mca Grudnia 1868 r.

wieczorem.

REDAKCYA
KŁOSÓW
Czasopisma Illustrowanego Tygodniowego.
Ulica Widok N: 1566a, dom S. Lewentala.

Szanowny Panie Józefie!

Dziś wilia wigilii; jutro do Bóg doczekać o tej porze zasiądziemy w rodzinnym kółku, przy wieczerzy na sianie, dzieląc się opłatkiem z życzeniami dobrego roku. Posyłam ci więc wcześnie życzenia w imieniu całej Redakcyi, przypomnij sobie o nas, w tym dniu tak dla nas wszystkich uroczystym.

Odczytałem przysłany tom pierwszy Dzieci-wieku, i doręczyłem prof. F. H. Lewestamowi. – Czytałem zwraz większym zajęciem po każdej stronnicy, i nie umiem wyrazić dobrze pożytecznego wrażenia jakie odebrałem. – Jest to nowa dla Was droga, ale jakżeś ją łatwo przebył! Postać każda jakby rzeźbiona, ryje się pamięci niestartymi rysami, interes wciąż wzrasta, a wiele ustępów, tak poetycznych, żem pytał sam siebie, skąd tak szczęśliwe bierzesz natchnienia. Owszem my ksiądz wśród kwiatów, to obrazek woniący wysoką poezyą, jak jego lilje i kwiaty. Postacie wprowadzone pełne życia i charakteru, a myśli zacne, wyższe, i pełne znaczenia społecznego. Drogi to nabytek dla Kłosów. P. Lewestam z równym zajęciem odczytany rękopism mi zwrócił, prosząc, ażebym jego zdanie Wam przesłał. „że winszuje Wam tak pięknego utworu, zarówno jak Kłosom że będą mogły go drukować. –

Zapewnie już Ci nie brakuje żadnego Numeru Kłosów, bom wszystkie już przesłał: proszę o wiadomość.

Nowy Rok zakasem. Daj że Wam Boże zdrowie, pomyślność, a zachowaj łaskawą o nas pamięć.

Wasz wierny Drab i stary przyjaciel

Kodwójcicki

S. LEWENTAL.
WYDAWCA „KŁOSÓW"
Wiłok, Nr. 1566
w Warszawie

—

Szanowny Panie Józefie!

Na list wasz ostatni pospieszam z odpowiedzią. Że niedrukujemy całego nazwiska. Łatwo mogłeś pojąć że nie z naszej woli: a obecnie anomalia ta ustanie, gdyż i w korespondencyach muszą być tylko cyfry T. T. B. Lewental już wyjechał do Cheichental i zapewnie was odwiedzi. Wracam z podróży bawiłem w Krakowie i Lwowie pięć tygodni, i wróciłem przed 1go Lipca. Jeżeli bawi P. Jan Zachara uściskać go proszę.

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni

Życzliwy wasz druh i sługa

Kot Wójcik

Warszawa
15 Lipca 1869 r.

Kraków d. 25 Listopada 1869 r.

Szanowny i kochany Panie Józefie.-

Uradowałeś mnie niemało prospektem na swój Tydzień: że mieć będzie powodzenie nie wątpię: tu żywo się zajmują tą publikacyją, bo do nas nie przejdzie, kiedy Cenzura nie puszcza twego nazwiska, i muszę tylko pisząc o Tobie, omawiać: „Autor Witolaszandy, lub której powieści ze znanych więcej". Tydzień, wypełni ten brak, jaki odbija w tutejszych organach, które codziennie rżną sieczkę, a politykują z zapiecka! Smutno to czytać, i karmić się takiemi otrębami. Friedlejn prześlę Ci odemnie: 1° Szkice historyczne moje. 2. Pisma Gła J. Jasińskiego. 3° Kronikę Piaseckiego. 4° O życiu i ~~[illegible]~~ rodzinie Jana Kochanowskiego.-

„Dzień wieku." bardzo się podobały: teraz

prę,

prenumeratę Kłosów rozszerzamy w Galicyi i Poznańskiem. Prospekt prześlę Wam zaraz gdy wrócę do Warszawy. O naszym położeniu nie piszę, bo znacie go dobrze. Trzymamy się jednak, jak żołnierze na ostatnim wyłomie. Ściskam Was i pozdrawiam serdecznie, prosząc Boga o zdrowie i siły dla Was na pożytek ogółu

Przyjaciel i sługa

[illegible]

Wyjeżdżam jutro z powrotem. –

Szanowny Panie Józefie.

Już kończy się Styczeń, a Kłosy nie otrzymały Listu Waszego. Przypominam więc go i oczekuję. Powieść Dzieci wieku wielce się podobała, kończymy jej druk w przyszłym numerze. Upomnij się o książki u Friedleina w Krakowie, które zostawiłem dla Was. Ściskam Was serdecznie

Przyjaciel i Sługa

Ksw. Wójcicki

Warszawa d. 22/1 70.

Wm J. J. Kraszewski
Dresde. Seidnitzerstras. 1. p. -

Dzień Lwowski.
Dzień Poznański
Gaz. Toruńska
Gaz. Cieszyńska
Dzieł i Szczątek –
Wszy. lub goi o n

Warszawa 16 Lutego 1870 r.

Szanowny Panie Józefie!

Stosownie do Waszego życzenia, Lewental wyszlę Ci w tym tygodniu pieniądze za przysłane 2 listy i dwa następne. Co do Kroniki Piaseckiego, surowa jest ocena Piaseckiego, ależ trudno przeciw prawdzie stawać. Szajnocha wykazał czem był Opaliński satyryk i oddał tem niemałą usługę. Tydzień po kwartale prześlij do Friedleina dla mnie, niech tam będzie, równie jak dalsze numera. Do Twej biblioteczki, znajdę zasoby, i prześlę Ci niezaniedbam, ale to chyba po Wielkonocy, bo teraz zawalony jestem pracą; a trzeba te rękopisma przejrzeć i przepisać, ale o tem niezapomnę. Spodziewam się że znajdziecie więcej prenumeratorów, bo u nas

wszystkie pisma mają ich więcej. –
Kłosy wyczerpane – drugie wyda-
nie odbijać trzeba: Biblioteka
nasza o tej porze czego nigdy
niebywało ma 650 prenume-
ratorów. Potrzeba czytania
coraz większa. Mam więc na-
dzieję że i Wasz Tydzień, popar-
ty zostanie. – O pierwszym tomie
Waszej Biblioteczki zdaję ob-
szerne sprawozdanie w Biblio-
tece.

Pozdrowienie
Życzliwy przyjaciel
i sługa Wasz szczery
Wład. Wójcicki. –

w Warszawie d. 16 Mca Marca 1870.

REDAKCYA
KŁOSÓW
Czasopisma Illustrowanego Tygodniowego.

Ulica Widok Nr 1566a, dom S. Lewentala

Do W^go Józefa Kraszewskiego
w Dreznie.-

Redakcyja Kłosów, razem z Redakcyją Biblioteki Warszawskiej, przesyła swe powinszowanie i życzenia serdeczne, dostojnemu solenizantowi.

Kurt Wójcicki.-

[illegible]

w Warszawie d. 7. Mca kwietnia 1870.

REDAKCYA
KŁOSÓW
Czasopisma Illustrowanego Tygodniowego.

Ulica Widok Nr 1566a. dom S. Lewentala.

O wyjściu dzieła Tyszkiewicza wiedziałem z poprzednich waszych ogłoszeń... z pięknych drzeworytów, radzibyśmy korzystać, ale przedewszystkiem potrzebujemy odbitek znów dla wybrania a głównie dla zyskania aprobaty cenzury. Bez tego kroku zrobić dalej niemożemy... z drzeworytu Biskupa Strossmayer'a korzystać niemożemy. Donoszę ci panie Józefie, że Cenzura teraz z dwóch wydziałów jeden stanowi Komitet, i całe swoje nazwisko możemy drukować z czego też w tych listach skorzystaliśmy.

Oddając się waszej pamięci, łączę wyrazy przyjaźni i szacunku

Kod. Wójcicki.

replity dn Lipca 1870r.
Piątek.

Szanowny Panie Józefie!

Przybyłem do Drezna o 4 rano w poniedziałek, a wyjechałem o 6½, dla tego nie byłem u kochanego Pana Józefa. - Mam obowiązek donieść Wam, że Lewental za korespondencyje prześle za półrocze całe. Przy zmianie cenzury, i połączenia dwóch komitetów w jeden, już możemy Wasze nazwisko wyraźnie drukować; i zbiór pamiętników Waszych mamy w księgarniach zarówno jak rok myśliwca. -

Jestem tu bez książek, a dużo czasu wolnego. Prosiłem p. Karasowskiego o przysłanie Tygodnia, żebym pismo to poznał, a u nas dostać go niepodobna. Exemplarz odwiozę sam do Drezna. Was zaś proszę o przysłanie mi 2go tomu zbioru pamiętników do przeczytania, bo pierwszy kupiłem i Dru-

gi kupię, a przysłany mi w opasie odwrócę.
Może macie co ciekawego proszę
o przysłanie, zwrócę z podziękowaniem.
Jak wypocznę napiszę list obszerny
do Was co do wydawnictwa jedno-
go — i będę oczekiwał rychłej odpo-
wiedzi. Jak poznam Tydzień, może
potrafię się przysłużyć wam jakim
artykułem.

Ściskam Was i pozdra-
wiam

Kot Wojcicki

Adres: ma p. Karasowski
bo mieszkamy razem z Dunajewskiemi
przesyłam go jednak:
„Bad Teplitz. (Schenau) zum
Rautenkranz."

Teplitz d. 21. Lipca 1870 r. 56 ~~1240~~

Szanowny i kochany Panie Józefie! Równocześnie prawie z Waszym listem otrzymałem i list od Odyńca z Karlsbadu. Pisze mi w nim: „przejeżdżając przez Drezno poznałem się „z Kraszewskim, i chwilę tę do najprzyjemniejszych w życiu zaliczam. Byłem ciekawy poznać sławnego autora, a „znalazłem w nim filareta i pokochałem człowieka. Jest „to miły i wielki nabytek dla duszy." (d. 18 Lipca 1870 Karlsbad.) Nie dziwuje się że nagła jak piorun wieść o wojnie, przeraziła Was. Zapewne że w swoich działaniach znajdziecie stagnacyję, ale trwać ona długo nie może i pewny jestem że z końcem Sierpnia rb. ucichną salwy dział i ręcznej broni — i dyplomacyja rozpocznie swą czynność. Ja wyjechałem 10 bm. w niedzielę z Warszawy, i nikt nie marzył nawet o wojnie. Dla Gazet naszych żniwo, bo przybędzie im prenumeratorów: a u nas prędzej i więcej mamy w Warszawie wiadomości, niżeli tu lub w Krakowie. Ale muszę skończyć kąpiele, a jeżeli burza zahuczy bliżej mamy drogę na gruncie neutralnym Austryi przez Pragę na Szczakowę do Warszawy. Burza jednakże ta zmienia plany moje i zamysł powrotu przez Drezno zabawienia w nim paru dni i rozmowy z Wami. Dla tego muszę ten interes jaki mam spiesznie załatwić listownie. Com Wam przesłał z Krakowa jak Kronikę Piaseckiego, Jasińskiego poezyje i inne, były nakładem zacnego obywatela wydane, którego imię do czasu musi być nieznane, powodów ażeby się dni nieprzyczepiono i niezniszczono. Prosił on mnie, ażebym się zniósł z Wami, i obmyślił wydawnictwo dzieł ważnych, a głównie ułożył zbiór pisarzy, najpożyteczniejszych dla naszej społeczności. Mogłoby to wydawnictwo wychodzić jak wybór pisarzów S. Mostowskiego, i oczywiście drukowałbym u Was. Na początek byłyby pisma Ks.

Brodzińskiego, które przygotowywa F. S. Dmochowski i nieznanych rękopismów, a które się dochowały, będą tego na 5 do 6 tomów jak Mostowskiego: pisma Wawrzeńca Surowieckiego znane i z rękopismów (1 tom.) Alex. Krajewskiego (Faust, Horacy, i inne 1. Tom.) K. Kaszewskiego (tłom: tragedyi Sofoklesa, i oryginalne utwory prozą.) – W. Pola rzeczy nieznane (proza.) to już by dało na 10 tomów najmniej, a wydawnictwo obliczam na 30 tomów z potrzebnemi portretami i rycinami, mapami itp. Otóż obliczam takie wydawnictwo na 18. do 20,000 Rsr: licząc honoraria, druk, i urządzenie, ażeby więcej wyszło nad 30 tomów. Teraz potrzebuję od was listu nb małego na cienkim papierze następnej treści: „do W. B. S. R." po zniesieniu się z P. Kazimierzem, ułożyliśmy wydawnictwo pisarzów naszego okresu, których pisma byłyby pożywnym pokarmem duszy i umysłu dla naszej społeczności. Koszt obliczony żeby wydać 30 tomów na 20,000 Rsr. – wydawnictwo rozpocząć się może w roku bieżącym, i chętnie się sam jako mający swoją drukarnię zajmę, a rękopisma dostarczy mi P. Kazimierz." (Data i podpis.) Taki liścik nie stąd ale za powrotem poślę zaraz przy okazyi i czekam zaraz na niego bo niewiem kiedy wyruszę – a może wypadnie skrócić tu swój pobyt.

Oddzielnie w liście oblicz mi kochany panie Józefie, koszt druku, na cycero, i garmont tom w tem, na pięknym grubym papierze. Drzeworyty jakbym dostarczył i potrzebne wstępy, a koszt cały, druku, papieru, okładek

i oprawy, ale szytej starannie nie klejonej, wraz z korrektą dobrą i przesyłką do nas i do Krakowa. – Do tej listy pisarzy, może będziesz miał co dodać: może co ze swych prac poważniejszej treści, może innych. A trzeba nam się spieszyć, bo dawna to starzec 70 letni. –

Obudź wszelkie kochany Panie Józefie energję dawną: otrząśnij się ze smutku i chwilowej stagnacyi. Za tymi chmurami jest słońce, które i dla nas zaświeci. I wy swoje działania rozszerzycie na większą jeszcze skalę. Czekam na odpis jeszcze w tym tygodniu, a liścik do P. B. J. R. ma być na wierzchu bez nadrzędu, tylko na czele w nagłówku „Do P. B. J. R." i na cienkim papierze.

A teraz załączam serdeczne pozdrowienie i wyrazy mojej czci dla Was i niezmiennej przyjaźni.

Kwt Wójcicki

P.P. Karasowskim
ukłony życzliwe
i pozdrowienie.

Adres: Bad Teplitz, zum Rautenkranz. Nr 6.

Wydanie wasze Rok myśliwca przepyszne. Donieście mi o waszych wydaniach, ażebym ogłosił je w Kłosach i Bibliotece, której nakład musieliśmy podnieść do 550 Ex. Kłosy górą nad Tygodnikiem: od roku do 1500 prenumeratorów mamy więcej nad Tygodnik Illustrowany, bo drukujemy przeszło 4000 Ex. i wszystko rozchwytane. Tygodnik Romansów i powieści Lewentala, ma 4000 także prenumeratorów. Zawdzięczamy to naszym kobietom. –

Dziennik Warszawski z 5000 spadł na 2000, i od 11. Roku przy-
nie wychodzić. Gazeta Polska liczy do 3000 też Gazeta
teraz każda wyższe przynajmniej po 1000 nowych, bo tak
zawsze był stosunek przy wojnie. — Co do stanu obecnego
sądzę, że szybko jak po kolei żelaznej, skończą się rze-
mieczа, i Napoleon zwycięzki — spełni myśl swoją
kongressu — położenia zasad prawa między naro-
dowego, rozbrojenia i zmiany karty Europy: gdyż
te warunki utrwalą i jego dynastyję. Tak u nas są-
dzą ludzie głębszej myśli, i chłodniej patrzący się na
rozpoczęty dramat, może najkrwawszy z naszego
stulecia.

— JMB

58

Teplitz d. 28 Lipca 1870r.

Na Wasz list z daty 22 Lipca, który niepotrzebnie adressowałeś do Karlsbad, pospieszam z odpisem.

Jakiem Wam pisał, potrzebuję kartki do Was na cienkim papierze w tych słowach.

„Do Pana B. T. R."

„Po zniesieniu się z P. Kazimierzem, co do zamierzonego wydawnictwa, pódej muje się chętnie współudziału z drukarnią moją."

(podpis.)

Na oddzielnej kartce, zechcesz wypisać rachunek wiele przypadnie podług formatu, oraz z papierem i introligatorem licząc na 1500 Exemplarzy.

1° Format 8° majori, druk na 30 arkuszy po wiele cyceronem mniejszym, po wiele garmontem? Na pięknym papierze, oraz po wiele oprawa szyta od Exemplarza. Dodać trzeba cenę papieru kolorowego na okładki i druk tychże. –

2° Format 8° małej jak Brockhausa zbiór pisarzy polskich co wychodzi.

3º Format jak Wasza biblioteczka, zawsze licząc na 1500 Ex: z papierem i introligatorem. —

Skoro takie objaśnienia prześlę — zaliczenie otrzymacie zgóry, bo tak do mnie pisałem chętny nakładca. —

Proszę Cię więc kochany panie Józefie, bo nie przysyłaj żądany liścik i obliczenie pod moim adresem: Teplitz zum Rautenkranz. Wyjeżdżam do Warszawy od dziś za tydzień we czwartek, na Pragę i Oświęcim.

Ściskam Was serdecznie

Ludwójcicki

Nierozumiem Waszej obawy co do napisania liścika: gdy klątwa Waszego nazwiska jest już u nas zdjęta. Niepojmuje co Wam szkodzić w czym może. To zostawcie mnie.

Redakcya „Kłosów"

Widok Nr 1566 *a*

Redakcyja Kłosów ma zaszczyt Czcigodnemu J. J. Kraszewskiemu złożyć swoje szczere życzenia, jako w dniu JEGO imienin.

Warszawa 17 Marca 1871. [illegible] Kadłubowski

[illegible] M. Olszyński

REDAKCYA KŁOSÓW.

WIDOK, 1566[a]

Szanowny Panie Józefie. Na Wasz list z dnia 14 kwiet. pośpieszam z odpowie-
dzią. Co do pamiętnika Damisona, z góry jestem uprzedzony że mu-
si być wiele zajmującego, ale w r.b. z powodu pewnych zamiarów
drukowanym być nie może. Taki nawet mamy nadmiar rękopismów już
[illegible] już zakupionych, że moglibyśmy go [illegible]
[illegible] tylko. Sądzę, że dalsza publikacya nie [illegible]
lii, ale raczej [illegible] na to dziełko później wydane [illegible]
więcej publiczności. Jeżeli się zgodzicie na ten warunek, [illegible]
[illegible] swoje zdania napiszcie.
[illegible] tym wszystkiem swoje [illegible]

Przyjmcie serdeczne pozdrowienie od
Waszego szczerego przyjaciela, wielbiciela
i druha.

J. [illegible]

Warszawa d. 19/IV 72 r. —

[illegible]
dziękuję zarazem za [illegible]. [illegible] pamięci. Do [illegible]
[illegible] przysłany [illegible] [illegible]

Wm. J. I. Kraszewski.
w Dreźnie. —

Warszawa. dnia 11/8 1872 r.

Redakcya

Biblioteki Warszawskiéj.

Warszawa 19/VIII. 72.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Oddawcą tego listu jest panna Marya Jastorowska, dobra nasza znajoma, która opiece Waszej kochany panie Józefie polecam. Poświęciwszy się zawodowi dramatycznemu, chce brać nauki w Szkole dramatycznej w Dreźnie: ułatwiej jej to, jako tak długo zamieszkały w tej stolicy Saxonii. — Miałem o Was wiadomość od Kunickiego, żeście słabi — niech Bóg dobry, da Wam zdrowie tak potrzebne dla nas wszystkich. Ściskam Was serdecznie

Przyjaciel i sługa

Kwt Wójcicki

Wn J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

Warszawa d. 20 Października 1872.

Szanowny i Kochany Panie Józefie. Wczoraj list
Wasz z Meran odebrałem i serdecznie
zań dziękuję. Przedmiot wybrany przez
Was z czasów Augusta II i Cosel wyborny
do powieści – prosimy o nią. Wexel
wysyłamy na 100 talarów we wtorek
lub środę, ażebyście go zastali za powrotem
do Drezna, lubo szczegółowego adressu
do Was niemamy, i takie objaśnienie dał
mi Lewental. Pyszna Wasza powieść Ma-
cocha, rozrywają ją tu u nas, i gniewają
się na Gazetę Warszawską, że daje w dozach
homeopatycznych i jeszcze z przerwami.
Dawno niewidziałem takiego zainteressowa-
nia się powieścią, już może od lat 15 jak
Macocha, – i to we wszystkich warstwach na-
szego społeczeństwa. – Czekam więc o ile
być może najrychlej rękopismu, ale jeszcze
zanoszę prośbę o przysłanie nam tytułu
jaki ostatecznie jej nadacie, a to dlatego
żebyśmy w Grudniowym Zeszycie Biblio-
teki, mogli zawiadomić że będziemy dru-
kować Waszą powieść.

Zamyślam tu wydać książkę w formacie myśliwca Pola, z całym przepychem na jaki zdobyć się potrafimy, od 40 do 60 drzeworytów wykonanych artystycznie, dla pokazania jak u nas sztuka ksylograficzna stanęła. Najpierwsi nasi malarze dadzą rysunki – i najlepsi drzeworytnicy wykonają. Nie jest to zamiar spekulacyjny, ale chcemy pokazać co dziś w tym rodzaju wytworzyć zdołamy. Ja tekst redaguję, i proszę Was kochany Panie Józefie o jaki utwór Waszego pióra: jeżeliby można małych rozmiarów powiastkę, lub opowiadanie. Honorarium oznaczone zwdzięcznością prześlemy. Możeby się co znalazło w nim do illustracyi. –

Ściskam Was serdecznie

Przyjaciel i sługa

Wład. Wójcicki. –

Warszawa d. 6 Grudnia 1872.

Szanowny i Kochany Panie Józefie! Wczoraj otrzymałem list Wasz i odczytałem Lewentalowi, który nie o to się zmartwił, że chcecie podwyżki, ale o to, żeście mogli powziąść brzydką myśl porzucenia Kłosów. Z chęcią na podwyżkę przystaje i liczyć będzie ją od Stycznia 1873 r. Skarżycie się na drożyznę, alboż jej niemamy u siebie? Wszystko w dwójnasób jeżeli nie wyżej opłacać trzeba. Na powieść do Biblioteki oczekujemy: wiecze że będzie zajmującą, i piękną.

Daj Boże wam szczęśliwie święta przepędzić i zdrowo: kiedyż się zdamiemy opłatkiem i podamy sobie ręce do uścisku? Teraz mam was zawsze przed oczyma, bo odczytuję tom 25 zbioru powieści wydawanych we Lwowie. Pozdrawiam Was serdecznie

przyjaciel i sługa.

Lewental i Redakcyje objedwie Kłosów i Biblioteki, zasyłają swe pozdrawienie i ukłony.

( ) Ludwójcicki.

Warszawa, dnia 12 Stycznia 1873 r.

REDAKCYA
IBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Na samprzód przesyłam Wam w imieniu Redakcyi naszej życzenia nowego roku. Daj Wam Boże zdrowie i pomyślność [illegible] i proszę o pewny termin kiedy na Biblioteki raczycie nadesłać pozostałe powieści swojej, gdyż układ Zeszytów zawisł do tego: pamiętajcie bowiem że zawsze na miesiąc wprzód drukuje się Numer Biblioteki. Otóż zachodzi pytanie, czy zaczniemy w lutym na Morzu, czy w Marcu na Kwiecień.

Łączę wyrazy przyjaźni i szacunku Wasz

[illegible]

Co do artykułu w Album zbiorowego w następnym liście doniosę.

Warszawa 30 Sierpnia 1873 r.

REDAKCYA KŁOSÓW.

WIDOK, 1566a.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Dziś odebrałem Wasz list i odpisuję. Dla P. Karola zrobiłem już w Bibliotece. Prosimy o obraz wschodu który zna – ziemia i ludzie – oświata i literatura handel i przemysł, to jest treść do tych rozpraw. Zapłacimy podług zasad przyjętych w Redakcyi od 15 do 20 Rsr: za arkusz druku. Co do Kłosów niewątpię, że Lewental chętnie przyjmie korespondencyje. Równocześnie z tym listem, piszę do niego do Wiednia gdzie bawi i daję wypis z Waszego listu, co do Brzozowskiego i Hr. Sierakowskiego. Rozmówcie się z nim, bo Wasz adres posyłam mu. Lewestam jest w Wiedniu, pewnie zapotrzebuje ze wschodu wiadomości do swego Wieku: to ustnie załatwicie najlepiej. Spieszę ten list wysłać do Was: a teraz pozdrawiam serdecznie jako niezmienny przyjaciel i sługa

Kot Wojcicki.

S. LEWENTAL,
WYDAWCA „KŁOSÓW".
[illegible]

Warszawa d. 6 Września 1873 r.

[illegible]

[Sz]anowny i Kochany Panie [Józefie]!

[illegible] list od Lewentala [illegible] w którym nas prosi o [illegible] i [illegible] ugrzecznie [illegible] [illegible]. Równocześnie [illegible] list od [illegible] do Was załączam.

Serdeczne pozdrowienie
i polepszenia zdrowia
w Meran.

[illegible] [i] sługa
[illegible]

[illegible]
[illegible] J. Kraszewski
w Meranie. [illegible]
[illegible]

Warszawa, dnia 6 Listopad 1873. r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Złota. 16.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Hr. Cosel. Śliczną powieść już kończę w Zeszycie Grudniowym r. b. Chedakcyja upoważniła mnie do proszenia was o nową powieść, pod warunkami jakie podane. Oczekuję odpowiedzi pomyślnej z utęsknieniem. Lewental otrzymał upoważnienie na „Bibliotekę dzieł celniejszych." Podałem mu projekt, aby z waszych prac użył: studya literackie, wędrówki fantastyczne i inne niewchodzące do wiary powieści. Dobrze byłoby, gdyby nie i sami słówko mu podzielili. Są to rzeczy wyczerpane, a tak piękne i pożądane. Dwa listy wasze do Klosów odebrałem, za Październik zaczął [illegible] w Listopad pójdzie

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)

W WARSZAWIE.

my, ale Wo spadłobiera

REDAKCYA KLOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)

W WARSZAWIE.

Warszawa 22 grudnia
1873.

Szanowny Panie Józefie!

Życzenia serdeczne od nas wszystkich, którzy Was kochają i wielbią.—
Talarów to wysłała księgarnia Gebethnera i Wolfa z polecenia Redakcyi Biblioteki Warsz., jako zaliczkę żądaną. Dopłaty na dwa tomy dajemy talarów 50 na całą powieść.—
Czekam do Zdzisia na powieść Waszą i gniewać się nie będziemy otrzymawszy 3 tomy zamiast dwóch.—
Po niefortunnym obiegu sprawy z p. Zawadzkim o Witolorandę wracamy znowu do studyów literackich. W układzie wydawnictwa i najbliższych tomów, studyata nam właśnie przypadną dobrze na 3 lub 4 kwartał 1874 roku.—

Warszawa, dnia 24 Stycznia 1874. r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Złota № 16. -

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Niech Ci Bóg płaci i dodaje sił i zdrowia, za Krzyżaków, za Pełkę, co czytam chciwie, i za Hr. Kosel, które plebs rozchwytuje łakomie. Dwa pierwsze obrazy historyczne mają wyborny koloryt dziejowy, a mogę Was w tym upewnić, bo znam do głębi obu czasy i postacie. Czekamy na powieść obiecaną do Biblioteki naszej; sztukujemy się na teraz jak możemy. Wolff mi mówił że już zaliczkę otrzymaliście, proszę więc tylko o wiadomość, na kiedy z pewnością rachować możemy, przybycie nowego gościa w nasze progi. Kaczkowskiego powieści wcale nie idą: Unger

zer oparzył się naszej spekulacyi. Dział mu
tior: 3400, a wydzielonemi: Wolffa
ma 40 prenumeratorów gdzie bywa
ono od 200 do 400 egzemplarzy.
Mysliwskiego nowe 50 domów, ...
szcze ... jakoś publika ...
... Na Bibliotekę przy ...
mielu jest zwolenników, ale czy ...
dzie jak Sueda Turzeniowskiego ...
niem: zawsze dobrze wydawana ...
dzie. Ja mu radziłem sama ...
... polską - chwycił się i obiecał ...
ogromu nie łatwe wybrnięcie, gdy ...
sama nasza, wydawnictwaby nad ...
go lada, tym bardziej, że wydaw...
...ej wygodniły i wyborowe ...
...dy Łotysz u nas głucha cisza: ...
...tzie następca zmarłego. Nawiąz...
... niewidomemu. Ściskając wszyst...
... naszej odpowiedzi ... serdecz...
kali przyjaciel i ...
... ...
... ...

Podałem was Satyry Krasickiego i Naruszewicza
proszę za remorkiem zwrócić po zużytkowa-
niu do Lewandowa, bo to skompletu dałem
a za żadne pieniądze już drugich nie do-
stałbym. —

Warszawa, dnia 15 Marca 1874 r.

REDAKCYA

BLIOTEKI WARSZAWSKIEJ.

Adres: ulica Marszałkowska № 4.

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)

W WARSZAWIE.

Warszawa, 24 marca 1[illegible]

Szanowny i kochany Panie Prezesie.

Pełno serdecznego uczucia pismo Wasze odebrałem. Dziś wieczorem odczytałem w zebranym komplecie całej Redakcyi. Co pisaliście mi o Waszej pogawędce upraszamy takową do Kłosów. Nadbym wiedzieć z jakiego źródła, dostaliście Jagiełłę bo dział, który nasze wiadomości mówią o 2 armatach tylko jakie mieli Krzyżacy i te wzięte zostały pod Grunwaldem. Powieść Wasza szczególniej się podobała wszystkim, z zachwyceniem ją czytają. Ja dziwię się wybornemu kolorytowi historycznemu który znajduje i w Waszym [illegible] [illegible] jestem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Rękopismu Waszego Bruhla nieodebra-
łem, nic więc o nim donieść Wam
nie mogę. Ściskam Was serdecznie

Przyjaciel i druh wierny

[illegible]

W. J. I. Kraszewski

w Dreźnie.

Warszawa d. 24 Kwietnia 1874.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Korzystam z dobrej sposobności i piszę do Was. Dziękuję najprzód za pamięć o śp. Kazimierzu. Powieść Drobina Kosel drukuje bez przerwy, pociągnie się ona przez. I jeszcze zapytów sama się chwali niepotrzebuje podawały. Lenartowicz wybiera się do Karlsbad pisał do mnie d. 17 bm. Warszawa zrobiła się teraz strasznie drogim miastem: w tej chwili wszyscy właściciele jakby dali sobie słowo, podnosili komorne znacznie, a potrzeby do życia wszystkie ogromnie podrożały. Żydów mieliśmy 70000 od 1865 przybyło stałych mieszkańców co wynieśli się z Litwy i dalszych gubernii 20000, mamy teraz 90000 zgorą tamtych żydów. To ludność większa jak ja pamiętam w 1814 Warszawę, bo wtedy polska narodowość z 10000 żydów wynosiła tylko 70000. Dodajcie do tego przeszło 2000 rodzin szlachty, dawnych właścicieli ziemskich co wiodła od roli, niemców do 40000, obcych do 30,000, a macie ludność która zatraca charakterystykę Warszawy pierwotną. [illegible]

Kilka domów budowano nowych, pomiędzy tymi monstrualny Kronenberga za miljon rubli. Brak też czai mieszkań, a dotąd ruchu budowlanego w stosunku do potrzeb nie widzimy. Córka L. Kronenberga idzie za syna Karnickiego Senatora, który oświadczał Xcia Radziwiłła gołą i mitrą i durnia. Kronenberg odmówił ale mówi: „Córce mnie dać człowieka prawego i wykształconego: gdyby to był Pana syn to co innego." Więc ten oświadcza syna i interes skończony. Daje procenty 60,000 rs. Syn zaś P. Leopolda żeni się z Epsteinówną, przyjęła P. Karnicka przyjmuje wyznanie katolickie.

U nas mnożą się a mnożą pisma: miłość prasa zgodłem zdeptania tradycyi, a na czele z przytyczkiem i Darwinizmem w ustach i sercu, zgłowa dumnie wzniesioną, szydzi z nas starych i pomiata, sądząc że jest wyrazem postępu. Za to, idą i nie egoizm straszny i zbytek. Smutno mi patrzeć na te choroby

z podróżnie; co tym bardziej, że najczęściej po podróży
jakie mieliśmy w naszych [illegible], muszą się zawsze
naja! Bym rad jak bardzo mógł [illegible]
się gdzie [illegible]?

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Smolikowo
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] jednego
[illegible] [illegible]. [illegible] jest [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] 13 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]: Na Krakowie wiele podupadło; potrzeba
je też wydźwignąć!

O znajomych nie piszę, bo mało [illegible] dla
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
drogiej dla mnie pamięci

Adam Chmielowski

Wielmożny

J. J. Kraszewski.

w Dreźnie.

Warszawa, dnia 28 Czerwca 1874 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Złota № 16.

Szanowny i Kochany Panie
Józefie!

Zgłaszam się znowu z prośbą o powieść dla naszego pisma. O ile sądzić mogę z zakończenia Brühla, zostawiliście sobie wrota, do pójścia dalej, zachowując ciąg nieprzerwany pomiędzy Kosel, i Brühlem. Czekać będę odpowiedzi Waszej, aby tylko pomyślnej. Ja z żoną wybieram się w pierwszych dniach Sierpnia do Swoszowic do kąpieli siarczanych pod Kraków. Jeżeli zużytkowane są tomiki satyr Krasickiego i Naruszewicza proszę o odesłanie do Redakcyi Kłosów. Czytam, że jedziecie do Sztokholmu, czy z tej przejażdżki nie będzie co dla nas, albo do

Kraków

Warszawa, dnia 8 Lipca 1874 r. 80

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Złota № 16.

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Dzięki Bogu żem moją myślą trafił Wam do smaku. Potrzebować będziemy Brühla na początku Listopada jeżeli to być może. W ostatnim razie w Styczniu albo w Lutym 1875, ma pamiętajcie, że drukujemy każdy zeszyt miesiąc wprzódy, a pragnąłbym rozpocząć Bibliotekę nowym utworem Waszym. Żubowski prześle Wam przez Gebethnera egzemplarz Satyr Opalińskiego do druku. Historya o pijanicy w wierszu był nie jest satyrą, tylko najwyborniejszą komedyją Piotra Baryki z czasów Władysława IV. Intermedya w niej są rzeczywiście wybornemi satyrami. Pisałem o tym w moim Teatrze Starożytnym. W Sztokholmie ujrzycie pamiątki nasze które Eust: Tyszkiewicz opisał, a jest ich niemało. Lewental wyjechał

wyjechał wczoraj przez Wiedeń do Marienbad,
zobaczę się z nim w Krakowie, wraca z końcem
Sierpnia. Co do Sierakowskiego kiedy
że pisać dobrze po polsku nie umie.
Pisałem do niego i teraz napiszę.
Co nadesłał zaraz wysłałem Kitsego, u
których była jego praca.

Bóg zapłać za dobre życzenia. Sza-
brański bardzo chory na kamień:
czy się wygrzebie wątpię. Starszy
też o lat 10 odemnie.

Ściskam Was serdecznie
Sługa i przyjaciel
[illegible]

Szanowny i Kochany Panie
Józefie!

Pisałem do Was niedawno kil-
ka [illegible] teraz, piszę jako
[illegible] do listu [illegible]
[illegible], prosząc się [illegible]
ie poparcie jego samego i [illegible]
innych dygnitarzy. [illegible] obo-
[illegible] [illegible] jest dalsze
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] godzinami [illegible] nas [illegible]
[illegible] [illegible]! Honoraria
[illegible] [illegible] przyjęte i
zaliczki żądane natychmiast

będą [illegible].

Pozdrawiam Was serdecznie

Przyjaciel i Dobry Pan

Warszawa

[illegible]

Warszawa
d. 23 lipca
1874 r.

Warszawa, dnia 3 Paźdz. 1874 r.

82

Redakcya
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: ulica

Szanowny i Kochany Panie
Józefie.

Donoszę Wam, że już Brühla kończy-
my, i przypominamy o Krakowskiej
obietnicy. Chciwie tu wszyscy czy-
tamy Brühla, bo też to śliczna
jest powieść. Polecając Waszej
pamięci naszą Bibliotekę
łączę wyrazy szacunku
i uwielbienia jako
stary przyjaciel i
druh dawny.

[illegible]

Warszawa, dnia 10 Listopad 1874 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Nowy-Świat. 68.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Weksel na żądanych 150 pod datą 22. Października wysłanym został. Proszę Cię teraz o wiadomość na kiedy będę mógł liczyć z pewnością nadesłanie rękopismu. My obecnie kończymy 34 istnienia Biblioteki Warszawskiéj, do tego zbioru, drukuje się w Krakowie spis bibliograficzny przez Ostrej Kara[illegible]. Zaczynamy więc nową, oddzielną Seryję, którą i zewnętrznie pragniemy odznaczyć.

Ściskam Was serdecznie

Przyjaciel i druh stary

[illegible] Wójcicki

[illegible] J. I. Kraszewski.

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

W dniu 17 Listopada 1874 r.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

ja X. Jakubowski. –

[illegible] ale

[illegible]

[illegible]

żegnałem go [illegible]

Strach jak napędu [illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Niech Bóg da zdrowie

[illegible] wyborny

[illegible] Tivoli przy [illegible]

nym placu. Liczny dom [illegible]

[illegible]

[illegible]

Łazienka [illegible]

magnata [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] się że mamy [illegible] ale [illegible]

[illegible] bankrutów: a dla

[illegible] zamnie

[illegible]

Piszecie mi [illegible] aby was

Bóg pocieszył i dał pociechę; ja jeszcze

pod niemi, ale nie skarżę, bo bliżej

już [illegible] jak dalej!

Album Matejki już się odbija: będzie

to pomnikowe [illegible]

nieznanym u nas.

[illegible]

[illegible]

[illegible] Kłotów.

[illegible] odpowiedzi, pozdrawiając

was serdecznie jako [illegible]

i niezmienny przyjaciel

[illegible]

Rubli fr: 10.

Wyraźnie Rubli fr: dziesięć. odebrałem od W.go S. Lewentala na Rachunek J. I. Kraszewskiego i Jegoż upoważnienia w liście z d. 20 bmiesz: za przepisanie komedyi Baryki z czasów Władysława IV.

Warszawa d. 25/XI 74.

[illegible]

Dz. 11/XII 74.

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 1[illegible])
w WARSZAWIE.

[illegible] i kochany Panie [illegible]!

Donoszę Panu najprzód że [illegible] przepisany: teraz tylko skolacjonuję i prze-ślę, egzemplarze w tygodniu. [illegible] wyszło pod adresem księgarni Gebethnera i Wolffa [illegible] powieść której [illegible] tytuł będzie „z [illegible] [illegible] wojny.” ponieważ [illegible] [illegible] drukuje się [illegible], tak że na [illegible] już [illegible] [illegible]: dobrze [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], to jest [illegible] [illegible] się w [illegible] 1875–

[illegible], [illegible] wiele egzempla[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

2 napiszesz że dla mnie, [illegible]
[illegible] a oświecenie [illegible]
ale zrobić musiałam naotrzymać
że oryginału: potem [illegible]
na prawą dni i przepisywać musi
[illegible]. Do [illegible]
które [illegible]
[illegible]
[illegible]
Do Wiednia jako wspólnik [illegible]
[illegible] autor komedyi [illegible]
[illegible], a [illegible] 18 000 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
tak drogie jak [illegible]

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

d. 29/XII 74.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Nie mogłem Kuryki Wam pierwej przesłać
aż sam skolacyjonuję, co do pierw-
szej święta nie wychodząc nigdzie do-
pełniłem. Przemożna są to nieprze-
pisane satyryczne obrazki. Spo-
dziewam się przeto że gdy dobry Bóg
poprawi Wam zdrowie, przyślecie
ukończone dzieło o satyrykach
do Biblioteki przy Kłosach, która
drugi rok życia zaczyna, wystą-
pi z Obozem Wallensteina w wybor-
nym przekładzie Wł. Chwalewskiego
i Hipolitem Boratyńskim w po-
prawnym przekładzie na tle J. B.
Ordyńca. Żądane 300 tal. Wolff
już Wam przesłał: czekamy pierw-
szego tomu rękopismu. Pług przybył
na stałego współpracownika Kłosów
niby

miły to i sympatyczny człowiek, poznałem go dopiero, ubożmy oddawna korespondowali z sobą. Przegląd sygnałowy kosztował zgórą 2000 prenumeratorów i wogóle tak zwana nowa prasa kołami robi. Za obiet nie dzieła waszego serdecznie dziękuję; prześle wam swoje z prac jak tylko wyjdą z pod prasy. – U nas śnieg duży, pomimo to panna niepodziwa dla wybojów, aż kości trzeszczą. Albumu Matejki wyszedł pierwszy zeszyt, i przepychem wydania ogólny wywołuje podziw. –

Przy nadchodzącym N. Roku przyjmijcie szczere z serca życzenia naprzód zdrowia tak drogiego dla nas wszystkich, a potem pomyślności i spokoju ducha.

Stary przyjaciel i towarzysz

Kwt Wójcicki. –

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

75?

Kochanowy Panie Józefie!

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

Szanowny, Kochany i drogi Panie
Józefie.

[illegible]
dakcye które reprezent[illegible] Biblioteki
[illegible]
[illegible] powinszowania.
[illegible]
[illegible] już jest w moim
[illegible] Lewen-
[illegible] prosić Was, ażebyście go w
[illegible] zostawić [illegible] czyli, gdyż
[illegible] Sługa ma
[illegible] nas Panow
[illegible] żądanie zwrotu, spełnie
[illegible]
[illegible] ka i jego
[illegible] czuwa
nad Wami.

[illegible]
16 Marca 1875 r. –

[illegible] Wojcicki

Warszawa, dnia 9 Lipca 1875. r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Nowy Świat N. 68.

Szanowny, kochany i drogi Panie
Józefie!

Mam wiadomość że z Vichy wracasz;
jak zdrowie wasze? pytać się o nie
trzeba, patrząc jak śmierć wykasza
nasz przeżyty zastęp, i człowiek z
trwogą spogląda za siebie, czy do-
patrzy zastępów, ale prosto i głucho
dotąd. Znowu przychodzi kołatać
do was w imieniu naszej Redak-
cyi o pomoc na tle historycznym.
Trylogium które drukowałem
zachwyt u nas wywołało. Jak
żeś żałuje, żem nie schwytał
„Ostatniej chwili Panie kochan-
ku." Co to za [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

o odczytaniu w Lipsku na stopniu u
Bibliotece naszej. F. Zieliński zapę-
nił nas że starannie obiecaliście
pamięci bylebyśmy się zgłosili
do was. Otóż i u drzwi Twoich
stoję Panie!" —
Wracam [illegible] mojej do zi-
na, który całym sercem [illegible]
[illegible] [illegible] Draw
[illegible] [illegible] [illegible] żała.
[illegible] do [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] mogły [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]?
Czekam listu, a [illegible] [illegible]
wiadomości o [illegible] [illegible]
[illegible] ja sam [illegible] [illegible]
i [illegible] w publicznym [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Ściskam Was [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)
W WARSZAWIE.

[illegible]

[illegible] swoim listem
raz niepocieszającą wiadomością osta-
nie Swego zdrowia, a [illegible]
[illegible]
Ufam Bogu, że się pierwsze popra-
wi, co do drugiego serce Twoje prze-
mówi za nami.

Pisałem [illegible] o fotografię [illegible]
[illegible]
[illegible] Drugi [illegible] Albumu
[illegible] Nad trzecim
[illegible] Zięć mój Jan Styfi-
[illegible] drzeworytnik, pracuje nad
[illegible] Ciołkowicki
[illegible]
Czekamy na Unią, Rejtana, Iwana,
[illegible] to będzie
[illegible] o tym
[illegible]
gotowy... pozwolenie jest tylko do same-
go Albumu. Zachowajcie to u siebie.-

[illegible]

do (?) [illegible]

Czy [illegible]

[illegible]

dowano do 300 domów, wszy[illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible] W domu [illegible]

• [illegible] za 900,000 Złp[illegible]

[illegible]

[illegible] będzie [illegible]

[illegible]

[illegible] rato

[illegible] będzie [illegible]

miastem [illegible]

grody stare połączy.

Ściskam Was serdecznie, modlić się

[illegible] za

[illegible]

Przyjaciel i druh stary

[illegible] Wójcicki

Waszego ostatniego dzieła
nie otrzymałem.

Warszawa, dnia 15 Paźdz. 1875 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica Złota № 16.

Szanowny i Kochany Panie
Józefie. —

Cieszymy się tu, że jak nas zapewniono, Pan zdrowia Wasz się polepszył, daj Boże na długo. — My tu w wielkiej trosce, bo współzawodnik występuje z Athenaeum, a niemamy od Was duchowego zasiłku. — Miałem zrobioną nadzieję, ale nie śmiem marzyć o niéj, przy nawale prac tylu i takiem zobowiązaniu, kończę tylko starą modlitwą: „Zmiłuj się nad nami."

Dzieła Wasze przyrzeczone raczcie przysłać wprost pod moim adresem. Satyry przypominam bo

byśmy

=byśmy drukowali nar. 1876.--
Kończę niezajmując Wam
drogiego czasu i piskam
jako stary druh i przyja
ciel

Kw. Wójcicki.-

REDAKCYA „KŁOSÓW"
Widok, Nr 1566a
w Warszawie

Dn 25 Października
1875 r.

Kochany Panie Józefie!

Z głębi serca, za obietnicę pomocy dla Biblioteki Warsz. dziękuję. Chodziemy tu o owiało, że nic Waszego nie mamy na początek roku przyszłego, tym bardziej przy nowym współzawodnictwie. Pytacie kto stoi na czele Atheneum: Redaktorem Rzeczywistym jest Adolf Pawiński prof: Uniw: Warsz. dawny współpracownik Bibl. Warsz. z którym się rozstać musieliśmy. Chasowicz dał 10,000 rs: Pawiński 5000 a Benni ma przywilej. Groźna burza na nas jest zapowiedziana, nb: z przewagą pieniężną. ale już i na to patrzałem. Redakcya kroniki kraj: i zagranicznej

nej straciła Rsr: 30,000: przedsiębiorcy
Rsr: 25,000 na Gazecie Codziennej.
Co nowe Atheneum da tak wybor
nego niewiem, ale obiecuje płacić
na wagę złota. Tymczasem Niwa
strasznie bokami robi. i niewiedzą
przystojnie, a my przy waszych
powieściach zyskaliśmy zgóra
sta prenumeratorów. —
Projektowana podróż po kraju
miliardów, już daje gazeta War-
szawska, wreszcie bogiem a praw
dą, po wszystkim trylogiam co
może smakować?
Kiedy wyprawią się teraz w
rytach, bo najzdolniejsi drzewo
rytnicy, jak mój zięć J. Styfi
i dwóch innych pracowało wy
łącznie nad album Matejki.
Styfi wykończył już Stefana
Batorego, wielki drzeworyt: i za
raz się bierze do Unii, a następnie
do Chełmna. — Wenrychowa już

jest mu matejkę nazywany. Zawieszenie
dzwonu wyrytował już Józef Cholewicki
uczeń Styfiego. Brak nam tylko rysunku
[illegible]. – Teraz Styfi zacznie rytować
ogromny portret J.B. Zaleskiego na 2
kolumny. –
Co do satyr: Rysińskiego żałuje że go
niema, bo to jeden z lepszych utworów:
niewidzę nic z węgierskiego, chociaż
cały jest satyrą. Godziłoby się dać choć
jedną satyrę, zdzieła Gracyana
Piotrowskiego pijara, zdzieła jego
„Satyr!" z 1773 r. – Owoż i wszystko
co na wasz list miałem odpowie-
dzieć. – Daj Wam Boże dobre
zdrowie jak tego wszyscy tu życz-
liwie życzymy.

Ściskam was serdecznie
przyjaciel i druh stary
a wierny

K. W. Wójcicki

Warszawa d. 24/11 76 r.

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Czekałem w pokornym milczeniu na Wasze zmi-
towanie dla naszej Biblioteki, czy nie
spełni się miła dla serc też naszych
obietnica. Tymczasem Gazeta Warszawska
zabrała na dalszy ciąg Brühla i Woj-
ny Siedmioletniej, a my z załamane-
mi rękoma wyglądamy od Was ożyw-
czej Manny. Walka współzawodnicza
już się rozpoczęła, macie Bibliotekę
naszej 2 zeszyty i dwa także Ateneum:
możecie więc porównać i sąd Wasz wy-
dać. – „Nie tak straszny djabeł jak
go malują." artykuł o Syrokomli wywo-
łał u nas okrzyk niechęci – wyrazem
tego jest kronika Rodzinna, ale
Ateneum zyskało pochwałę Przeglądu
Tygodniowego. – My bez powieści
ciągniemy dnie z trwogą, i dla tego
piszę do Was z prośbą, czy możemy
mieć

-nieć nadzieję spełnienia obietnicy danej.
W dniu 15 Maja kończę 50 lat zawodu li-
=terackiego – koledzy w Kłosach wraz z
wydawcą ułożyli mi miłą niespodzian-
-kę bo wydanie Klechd moich wypysz-
nem illustrowanym wydaniu. Wkrótce
ogłoszą to Kłosy, bo przy nich wyj-
dzie ta publikacya. Jak ją przyjmie
dzisiejsza publika nie wiem: może
ją poprą ryciny Andriollego, Ger-
sona i Kostrzewskiego.
Jeżeli wam satyry niepotrzebne
odeślijcie mnie a zarazem przyj-
mijcie uścisk braterski i pozdro-
wienie serdeczne jako od starego
przyjaciela i druha

Kwoliwoyciecki

Warszawa d. 28 Lutego 1876 r.
Wtorek.

Kochany i drogi Panie Józefie!

Jakże Ci mam dziękować za list który wczoraj otrzymałem: tylko że łzą wdzięczności postarz polskim „Bóg zapłać!" piszecie mi o stałym zdrowiu — cóż się dziwić przy takiej pracy olbrzymiej — która każdego wpodziw wprowadza. A teraz djable wielki się żar wzięli ście na barki swoje: myślę jednakże że przy Bożej pomocy, podołacie swemu zadaniu, jak kolwiek twardy to orzech do zgryzienia. Raczyliście wspomnieć o moim 50 letnim jubileuszu, uczcicie go najmilej dla serca mego, gdy przyślecie nowelkę na tomik jeden dla naszej Biblioteki. Dobrzeście przepowiedzieć o Ateneum, nie taki straszny djabeł jak go malują. Artykuł o Syrokomli, oburzył ogólnie opinię, na pismo i na autora, co sponiewierał biednego poetę

poetę. Pawiński, który wszystkim kieruje:
w autowym zepsucie Bibliotekę naszej
przybiegł przerażony do Bergera, pytając
dla czego tak się wyjaśniła Bibl. Warsz.?
Prenumerata na Ateneum b. słabo
idzie; przyjechał tu Spasowicz co dał
na nią 6000 złr: na naradę co dalej
robić? u nas za to prenumerata
rośnie dzięki Bogu.-

Skarżycie się na słabe zdrowie i ja się
nim pochwalić niemogę: w ten piątek
3 Marca zaczynam rok 70 życia:
a pielgrzymka moja po drodze na
tej ziemi nie była kwiatami usłaną.
po ogłoszeniu wydawnictwa Klecha
moich, poprzyjcie dobrym słowem,
a waszej łaskawej pamięci raz
jeszcze przypominam nowelkę - kto
ną machniecie, przy swobodniejszej
chwili.

A teraz ściskam was serdecznie
modlić się z całą rodziną moją

będę za dwa[illegible] zdrowie, i pomyślność.

Stary druh, przyjaciel i wasz
stały wielbiciel
Mostowski.

104

Warszawa, dnia 17 Marca 1876 r.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: ulica

Drogi, szanowny i kochany
Panie Józefie!

W naszym mieście na dzień Sgo Józefa zapowiedziane mamy bale i tańce. My z naszej pracowni cichéj, w imieniu całej Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj zasyłamy Wam czcigodny Solenizancie, z gorącem westchnieniem do Boga życzenia zdrowia i pomyślności. Te życzenia dzieli cała społeczność nasza gdzie tylko czytają, i gdzie serca biją.

K. W. Wójcicki Redaktor

Czł. Red. L. [illegible]

Dn 27 Marca 1876 r. 105
Warszawa.

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Nieotrzymawszy na mój list przed poło-
pem Zrzeszna pisany, piszę teraz z
prośbą o zawiadomienie, czy obiecaną
nowelkę otrzymamy, i kiedy na
nią możemy rachować? Tym bar-
dziej niepokoi mnie i Redakcyję
naszą, to, że już dwa artykuły
Wasze widzimy w Ateneum, a
nic Waszego w Bibliotece nie
mamy. Prawdę powiedzieliście
że nic nam ono nie zaszkodzi,
bo nietylko nie straciliśmy ani
jednego prenumeratora, ale po-
zyskaliśmy więcej jak roku
zeszłego. Co będzie dalej nie wiem
ale widać, że niema tam
umiejętnej

umiejętnej ręki kierowniczej.

Oczekując odpowiedzi stanowczej
a łaskawej dla nas

Ściskam was serdecznie

Stary druh i przyjaciel

[illegible]

Czy dobrém słowem nieprzeciw
wydawnictwa. Kiedy moich
najubileusz 50 letni. Rysunki
już się zaczęły wycinać w
Drzewcrytni Kłosów.

Wh 229

Warszawa, dnia 30 Paźdz. 1876.

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: Ulica Złota. 16.

Szanowny i Kochany Panie
Józefie!

Już tedy dzięki Bogu znowu siedzisz
w Dreźnie, i ja po wielu trochach w
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], aby przypo-
mnieć się i siebie i naszą Biblio-
tekę, która błagalnie do Was wy-
ciąga ręce, i powieść na tle dziejo-
wem, a to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po
[illegible] historycznych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wyszło z
pod waszego pióra od czasu ostat-
niego [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

=nak, rzuciliście nas do kosza! Owóż przy-
pominamy się że żyjemy — ateneum nam
nic nie zaszkodziło — a nawet po jego
zjawieniu przybyło nam zgórą do 50
prenumeratorów. Samo już cierpi na
[illegible], i pomimo grubego worka
wątpię czy w r. 1877 żyć będzie. Pamię-
tasz się upomnął od Redakcyi, odjął ją
[illegible] — ale trudno [illegible]
[illegible]. [illegible]
A. Kieczyński — ale za nadto pijąc
wódki, [illegible] i pismo po-
nało — tak jak i [illegible]
[illegible] — co do
gazet, Polska wybija się po nad
wszystkie. [illegible] już się [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] rozwinąć chcemy [illegible]
[illegible] — przyjęto wyjął moją wydaw-
[illegible] Redakcyi [illegible]

to listopad na niebie. – U nas drugi [illegible]
ge cicho i spokojnie, ale drożyzna wię[illegible]
ka – [illegible] niespodziewano [illegible]
lat kwiaty przyszło do 2000 [illegible]
[illegible] dla [illegible] [illegible]
najdroższe od 5000 [illegible] do 25,000.
I te nie stoją pustkami. wszystkie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przy [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]. przypominam
się Waszej pamięci wraz z
[illegible] [illegible] [illegible]
jako stary [illegible]
[illegible] – [illegible]

REDAKCYA „KŁOSÓW"

~~Widok, Nr 1500~~
39 Stary Świat
w Warszawie.

do
Wgo Józefa Kraszewskiego
w Dreźnie.

[illegible]
[illegible] Kłosów [illegible]
[illegible] do Was [illegible]
lata w dobrem zdrowiu i w pełni
siły ducha zachował, a dał Wam
osiągnąć to wszystko czego tylko
nieocenione serce Wasze może zapragnąć.

O szczerości tych życzeń wątpić
zapewne nie zechcecie, bo inaczej mu-
sielibiście wątpić zarówno o miłości
naszej do tego Kraju, któremu przymna-
żacie chluby i chwały, i o przywiązaniu
do Kłosów [illegible]

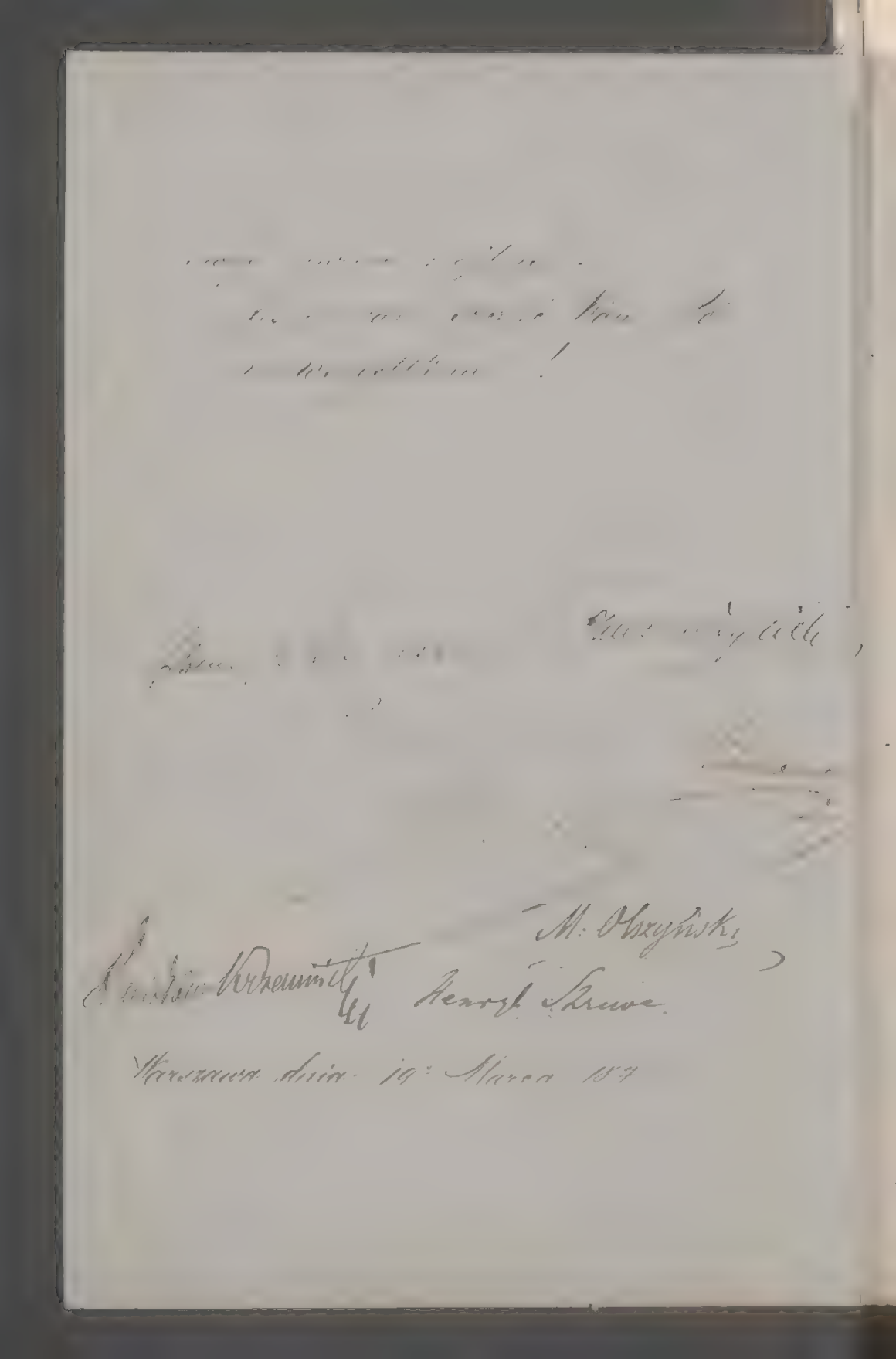

Redakcya
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.
Adres: ulica

Warszawa, dnia 1 Stycznia 1877 r. 109

Złota. 16. –

Drogi, kochany i szanowny Panie Józefie!

Otóż i Nowy Rok pod smutną wróżką rozpoczęty: bo to feralny Poniedziałek i dwie siekierki 77! Niech więc Bóg dobry, w którym jedyna nasza nadzieja i otucha, da Wam zdrowie czerstwe i myśl swobodną do dalszej pracy. Tego wszyscy Wam życzymy. Pisaliście do nas co do ceny powieści Waszych, owóż teraz z upoważnienia Redakcyi proszę Was o powieść dla nas po cenie jak Wam płacą inne pisma. Będziemy takowej potrzebowali za miesięcy sześć, t. j. na 1go Lipca: naznaczcie honorarium, a my zaraz Wam wypłacimy. Zapewne już Wam wiadomo, że Spasowicz usunął z Redakcyi Ateneum Benniego, a w jego miejsce wziął P. Oskierko. Czy nowy Redaktor potrafi upadłe w opinii pismo podnieść, bardzo wątpię. Niechże się grzebią dalej: wiem że za zabawkę wydawnictwa w 1875 r. dopłacili 8000 Rubli w. Szkoda takich pieniędzy, które mogłyby być pożyteczniej obrócone! Co słychać o naszych satyrykach? Prosiłbym Was o zwrot dwóch tomów z Biblioteki Klassyków Bobrowicza, bo ich potrzebuję. – Publikacya nowych pism przeszła u nas w manię: potrzeba czy nie są zasoby duchowe i materyalne, hajże! aby zostać redaktorem, i grać rolę arystokraty literackiego. Wielkie pismo przecławskiego z pomocą Gersona i Skimborowicza

mające wychodzić, w sen letargiczny popadło —
kiedy się obudzi, i czy się obudzi — niewiadomo, jużbyście
kochany Panie Józefie w wielu częściach Warszawy nie po-
znali, tylko wasz domek na Mokotowskiej ulicy, stoi w
śród otoczenia dawnego i dotąd nic się nawet nie zmieni-
ło. — Strach jak [illegible]! w jednym prawie tygodniu
zmarli moi majorowie Podczaszyński, Damse i Kazimierz
Brzeziński. Z najdawniejszych moich przyjaciół żyje tylko Prof.
Lelewel, i W. A. Maciejowski: pierwszy [illegible] roku 1830
drugi po r. 1834. obaj starcy w IX krzyżyku, lubo do-
brze czerstwi umysłowo i na ciele. Chciwie rwą tu
Wasze Opowiadania historyczne i mają licznych
wielbicieli: odczytałem z wielką przyjemnością Sta-
rą Baśń, Lubomir i Zmartwychwstańców: donieście
mi co dalej pójdzie, słyszałem że Masław, cieka-
wa to postać — co po nim? Szkoda Gabryelli! znako-
mity to talent, lubo wkońcu się zaciemnił. Ocena
jej ś.p. Klementyny Tańskiej w zbiorowem wydaw-
nictwie oburzenie wywołała, i żądanie od Spółki
Księgarzy przedruku tego tomu. — Zjawił się tu nowy
pracownik, Stypendysta dawny naszej Redakcyi Er-
nest Świeżawski, z wielkim talentem i z nie mniej-
szą erudycyą jak Bartoszewicz pod względem
dziejów: nadzieje nasze jakieśmy w nim pokładali nie
zostały zawiedzione. Z potężnym talentem zajaśniał [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] / Sienkiewicz /, która dziś
pod redakcyą Leo już wzięła przewagę nad wszyst-
kiemi

tkiemi innemi, dziś nie przy niéj składa wszystkie swoje zawiſtka i inne. Kuryer Warsz. jeden ze wszystkich żartuje bo ma jedenaście tysięcy zgóra prenumeratorów. Przesyłając Wam te ważne wiadomości, zamykam wspomnieniem mojéj prośby o przesłaniu treści zdjęć, co do honorarium ſkrupułu nie róbcie: zapłacimy jak inne Wam płacą redakcyę.

Ponawiając życzenia szczere a serdeczne dla Was, łączę wyrazy przyjaźni

Wasz stary Druh

Kazimierz Wójcicki. -

[illegible], 3 [illegible] 18[illegible]

[illegible] Panie Józefie!

[illegible] że spóźniłem się [illegible] powody: raz [illegible] wyjechałem [illegible] z Redakcya [illegible] jednomyślnie się [illegible] za tem, [illegible] nie [illegible] do przesłania [illegible]

Redakcya
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Adres: ulica

Warszawa, dnia 18 Marca 187[illegible]

Szanowny Panie Marcie!

Mamy zaszczyt Panu przesłać, dwa bilety abonamentowe Biblyoteki Warszawskiéj, które Pan raczył Redakcyi ofiarować. Jeżeli się Panu podobają, to prosimy o przysłanie nam ich z powrotem, a my wtedy wyślemy Panu inne.

W imieniu całej Redakcyi mamy przyjemność zawiadomić, Panie, że Kochanowski skończył już swoje tłumaczenie, które wkrótce ukaże się w druku. Jak O. Panie wiesz, jest to pierwsze tłumaczenie całego poematu Homera na polski. Mamy nadzieję, że i to przedsięwzięcie nasze spotka się z życzliwością Pana, którą dotychczas raczyłeś nas obdarzać.

Mamy honor być z całym poważaniem

Panu Redakcyi Biblyoteki Warszawskiéj

Najuniżeńsi

(-) Redakcyanki

Kor 123

Warszawa d. 13 Lipca 1877 r.

Kochany i drogi Panie Józefie! Kiedy w uroczym Homburgu odpoczywasz, daj [illegible] na zdrowie; my tu naspiekowie [illegible] bijemy się [illegible] na [illegible] Współzawodnictwo z Ateneum [illegible] nas [illegible] – ale lubo stanęli my [illegible] ale [illegible] po [illegible] Spasowicz [illegible] na 1877 rok [illegible] 8000 Rs: [illegible] więcej bo [illegible] mają [illegible] premium [illegible]. [illegible] w Ateneum [illegible] Pilzneńskiego o Mazowszu [illegible] 115.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Oczekiwam [illegible] na gości.

[illegible] o [illegible] [illegible] przyjaciela, [illegible] [illegible] niezrobić, [illegible] prosząc o tom 1ᵉ

124 ~~775~~

Warszawa d. 12 Września 1877
Złota 16.

Kochany i drogi Panie Józefie.-

Z propozycyi Waszej co do powieści pod Blachą nie mogliśmy korzystać, powody potemu później Wam wypiszę. Na teraz proszę o jaką powieść na poparcie naszego pisma na 1go lub 15 Stycznia r. p. na tle historycznym lubo taką powieść jak Ada czytaję z zachwyceniem. ponawiając naszą prośbę

Łączę wyrazy przyjaźni i szacunku

Wł. Wójcicki

D. 12/XI 77 r.
Złota 16.

Kochany Panie Józefie!

Interes skończony. Zażądane honorarium będzie gotowe na czas oznaczony. Teraz z upoważnienia Redakcyi proszę o tytuł powieści odwrotną pocztą, gdyż go muszę ogłosić w Zeszycie na Grudzień r. b. który rozpocząłem drukować. Wszystkie pisma nasze tracą prenumeratorów: Ateneum zeszło do 230: i Spasowicz już wydał 20,000 Rsr. - Z Gazet jedna gazeta Warszawska wiele zyskała, bo mana pocznie 3000 kilkuset, Echo, do 1000 nowych przyskało prenumeratorów. Inne nie mają liczby z przeszłego kwartału. Biała i arcyzna [illegible]. -

Ściskam Was serdecznie
Stary Sodalis i przyjaciel
Wł. Wójcicki

128

Warszawa d. 5 Stycznia
1878 r. –

Kochany Panie Józefie!

Z góry przesyłając Wam życzenia Nowego roku z serca płynące od całej naszej Redakcyi Bibliot. Warszawskiej, donoszę, że 1800 marek są w pogotowiu na Wasze skinienia, gdy rękopism otrzymamy, któryśmy mieli obiecany na 5 bmiesiąc. – Ogłosiłem nawet w Styczniowym Zeszycie o Synu Marnotrawnym. Czekam więc, aby zaraz wexel wam przesłać na marki pruskie. U nas śnieg, zimno, czas brzydki i niewesoły. Ja się po ciężkiej chorobie wzmagam po trosze.

Ateneum, które już wydawcę kosztuje z górą 15000 Rsr: sili się na dalsze wydawnictwo, ale spokojni jesteśmy, bo niepoparte opinią ogółu, niedojdzie do tego ażeby opłacać się mogło o tyle, żeby koszta nakładu zwracało. Zdecydowana więc na Wasz Jubileusz Książka zbiorowa i pewny jestem że więcej przyniesie, niż wydanie Ungra, jako jego tylko spekulacya, podszyta Waszym imieniem. W komitecie Redakcyjnym Książki zbiorowej i ja przyjąłem udział, możesz więc być spokojnym, bo będę dobrym Waszej rzeczy Rzecznikiem. Z pism codziennych dowiesz się o

o postępie naszych prac i usiłowań
podjętych. Narzekanie na biedę, czyż
my jej nie czujemy: tym cięższa
u nas bo ją pokrywać między
przed potrzeba, wedle dawnego
przysłowia: „choć bieda w ka-
mienicy, to hoć! hoć! na ulicy!"
Przypominam i proszę o zwrot
satyr krasickiego i Karusze-
wicza ze zbioru Brokhausa:
Już się u was przeszło 2 lata
przeleżały, a ja nieraz pod
rękę potrzebuję. Nie śmiem się
nawet zapytać o zbiorze satyr
wiedząc co macie na głowie.
Czekam rękopismu powieści
a ściskam serdecznie i pozna-
wiam życzenia dla Was
nasze. Kochający druh stary

Złota 16.— Kwiatkowski

[illegible] o [illegible] fotografią
[illegible]
[illegible] plugowi, o takąż
Jancą upraszam, bo przeszkadza
czekam odpisu i wiadomości kiedy
wysyłacie do nas pomieść: bo
to muszę wiedzieć z pewnością,
dla urządzania się z zeszytami.

Ściskam Was raz jeszcze

[illegible]

Warszawa dn. 18 Marca 1878.
Wtorek.

Szanowny i drogi Panie Józefie!

[illegible]
[illegible] aby
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Tych [illegible] o ich [illegible]

[illegible]
[illegible]

132 [illegible]

Dn. 9/X 78. Ulica [illegible].

[illegible] Panie [illegible]!

[illegible] [illegible] z [illegible] pamięci
[illegible] [illegible]: daj Boże zdrowo
i [illegible] udaje się [illegible]
do was w imieniu naszej [illegible].
[illegible] [illegible] Warszawskiej
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] listy
[illegible]. [illegible] [illegible] dała
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Panie o [illegible] [illegible].

[illegible]

odyna, i nadesłać mi łaskawie.

A to uprasza Wasz Druh wasz

i przyjaciel

[illegible]

Warszawa d. 14/I 79.

Złota 16.

Kochany Panie Józefie!

Dziękuję za rychły odpis: mając przynajmniej więcej nadziei, że nam więcej kilku miesięcy nadesłać raczyłeś: [illegible] jedną domową, o którą prosiłem. Ja teraz piszę dla moich wnuków – po napisaniu krótkiego rysu historyi polskiej (Pokój Dziadunia) wykończyłem obecnie krótki rys literatury p.n. Biblioteczka Dziadunia, który wam przypisałem. przyjmijcie tym sercem z jakim ja wam ofiaruję. –

Redakcyi Tłumu jest prośba do was. Oto dla uzupełnienia dzieł Krasickiego które się przedrukowują w Bibliotece [illegible]

utworów literatury Europejskiej." należa-
łoby dać i listy, z których dalsze wy-
ciągi. Czy ich nie mogliby ście nam
nadesłać? Prosimy o to. Czekamy
odpowiedzi. W redakcyi tej Biblio-
teki zaszła zmiana: po śmierci
Lewestama, Lewental wybrał
Piotra Chmielowskiego.

Życząc Wam polepszenia zdrowia
i swobodnej myśli, łączę
wyrazy przyjaźni
Jako druh stary
Tadeusz Wojciech

Dn 11 Maja 1879 r. Niedziela
Złota 16. –

Szanowny i Kochany Panie Józefie

Tej chwili był u mnie syn Wasz P. Franciszek co do funduszu na wydawnictwo ludowe. Redakcya [illegible] o tem [illegible], dotąd nie otrzymałem żadnej wiadomości. Gdyby to było zaraz bym Was zawiadomił: przecież bez Waszej wiedzy nic rozpoczynać niemożemy. Jeżeli fundusz ów nadejdzie [illegible] go [illegible] Waszej woli do [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rozporządzali.

Ściskam Was serdecznie
Jako Pan Dobrodziej
ciel.

[illegible]

Warszawa dnia 3/10 1882 r.

Czcigodny Panie

Pomny stosunków jakie niegdyś łączyły przez lat tyle ś.p. ojca mego z Tobą, Czcigodny Panie, wiedząc [illegible] [illegible] całą mocą pomagasz tym wszystkim, którzy chcą pracować dla dobra nauki i [illegible], widząc [illegible], i ja śmiem zakołatać do Twej łaski i prośbę moją w krótkich słowach przedstawić.

Żona moja [illegible] (z domu [illegible]) od lat kilku (przeszło) [illegible]. Widząc jak nieodpowiednią [illegible] metoda [illegible] uczenia [illegible] jedyną racjonalną metodę poglądową - [illegible] [illegible] na przykładach, [illegible] między innemi [illegible] geografii [illegible] botaniki i mineralogii i na tej podstawie wykonała dla nauki [illegible] „[illegible]" [illegible]. Było to przed laty [illegible]. Wysłana na kongres pedagogiczny praca ta, uzyskała [illegible] pochlebne uznanie i medal [illegible] wszystkie pisma Warszawskie niejednokrotnie pochwalnie się o niej odezwać. Zachęcona przez ludzi rozumu i serca, widząc [illegible] [illegible] [illegible] (w Tablic w 17) [illegible] wystawiona na widok publiczny. [illegible] przyjęła [illegible], a przedewszystkiem ludzie specjaliści, dowodem załączone recenzje (wszystkich zebrać nie mogłem). Moralna nagroda

rozchodzi, a zresztą nie umiem wskazywać gdzie bądź, wszędzie Cię czytają. Niech Towarzystwo jeśli nie innego, to choć pożyczkę, gdzieby można mapę Polski zrobić – prenumerata pójdzie, z niej odbiorą; czy chcą koniecznie by taka praca za granicą zaś marny przeciąg zbyta, pracą jakiegoś niemca została. Na tak wielki grunt w kraju Niemowlęcego, drobna to kwota. Racz więc Czcigodny Panie w imię dobra małych naszych – wziąść pod twoją opiekę, tę pracę rodaczki i słowem poprzeć. Wiem że gdy zechcesz mocno jesteś zrobić wiele, a cóż dopiero tak mało. Ufam że nieodmówisz, choćby na pamięć Ojca mego który lat tyle był Twoim Czcigodnie Panie serdecznym przyjacielem jak o tem świadczą własne Twe listy.

Recenzja w Przeglądzie Pedagogicznym jest pióra jednego z najzdolniejszych i jedynego prawdziwego jeografa pedagoga.

Wyrazy czci prawdziwej łączę. –

Tadeusz Wójcicki

Gdybym uzyskał kilka słów odpowiedzi, czy jako pewną radę dla żony mojej czy wskazówkę, czy słowo zachęty do pracy (na tem polu u nas pierwsza to kobieta) byłaby to łaska prawdziwa od Ciebie Czcigodny Panie!

Adres mój: Tadeusz Wójcicki
Urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
w Warszawie.
Ulica Grywalska Gmach Towarzystwa.

Stowarzyszenie fundatorów s.p. Mianowskiego, tylu ludziom dało podobne zapomogi, tu może dać, mając nadzieję rychłego zwrotu. Jak świadczą recenzje, taka mapa Polski, byłaby wielkim środkiem pedagogicznym do nauki w szkołach [illegible] średnich – a co najważniejsza mogłaby być jedyną [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] zapomogę żona moja w tej chwili rozpoczęłaby pracę, a gdyby zapomoga starczyła pojechałaby do Paryża by zyskać zatwierdzenie ministerjum. Gruntownie obznajmieni ludzie z tego rodzaju pracami, wróżą sukces pewny.

Czcigodny Panie w Twoim ręku jest moc dania, w Twoim słowie środek że praca rodaka nie pójdzie na marne.

[illegible]

[illegible]

Jeszcze raz wyrazy czci głębokiej dniem dołączyć.

[illegible]

Kończąc przyszło mi znowu na myśl czybyś Czcigodny Panie wziąwszy tę sprawę do serca, nie raczył prócz artykułów, napisać do którego z zasiadających Panów listu na moje. Wiem że sumienia jest prośba moja, ale prócz interesu własnego, jest takie w mojej prośbie coś więcej, bo trochę interesu ogólnego. Takie poparcie jak Twoje jest wszystkiem dla nas Czcigodny Panie. Poniżej wymieniam członków.

Władysław Kronenberg
F. Sulimierski
Korzon.
Chmielowski. etc.
Ci słowni a najgłówniejszy Chałubiński.

Prezes Dr Chałubiński.
Członkowie J. Nathanson b. prof.
Deike.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

wszystką została, lub zechce z prenumeraty odebrać. Wszystko nam jedno, aby prędzej rozprzedać, aby prędzej wydać. Kochałam do [illegible] rozumu i serca, czyż nikt dopomóc nie zechce, każdy tylko chwalić będzie. Mam to [illegible] nawet, że gdybym ja był Niemcem, Francuzem, Żona to samo, nazwisko nam nie [illegible] na -ski lub -cki — już dawno naród u nas wszystkie pisma [illegible] o pomoc, wołały o prenumeratę, fundusz na zapomogę —

My (Szanowny Panie) [illegible] siedzieć i czekać, aż ktoś zebrany wyda za granicą i tracę całego ducha naszego za swoje [illegible]. Ale Ty, Szanowny Panie, [illegible], możesz jeszcze wszystko zrobić. W Twoje ręce składamy nasz los.

Połączam [illegible] jedną recenzję, racz łaskawie

[illegible]

A teraz wybacz, darzej – słów nie mam na przeproszenie za moją śmiałość – ale dziś u nas w kraju ludzi nie ma, ludzi z rozumem i sercem – Ty produjesz zawsze jednym i drugiem – do Ciebie o radę o wsparcie się uciekamy. – a im prędzej co zdziałasz, tem dla nas i dla pracy naszej – lepiej

Tyjm wyrazy czci głębokiej – i racz pamiętać o prośbie pokornej

Tadeusz Wójcicki

[illegible]

Adres. Tadeusz Wójcicki
Urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego
Ulica Erywańska
w gmachu Towarzystwa

Czcigodny Panie

jeśli ze[illegible] rzucić słowo swoje na wagę sądów
przeważy nią na swoją stronę niechybnie
Oby nadzieja moja nie była mi, jako ten błędny
ognik złudny – niech Twoja pomoc słowem
będzie dla nas pomocą prawdziwą, a będzie
[illegible]
Panie.
Czekam z niecierpliwością tej chwili, [illegible]
raczysz łaskę nam wyświadczyć i [illegible]
[illegible]
będę mógł.
[illegible] w stowarzyszeniu
nie one mają mówić co warta praca żony
[illegible]
[illegible] trzeba
raz jeszcze śmiem dołączyć

[illegible]deusz Wójcicki

Warszawa
Erywańska (Gmach Towarzystwa Kredytowego
[illegible]

16/10 '82 ~~[illegible]~~

170

Czcigodny Panie!

[illegible] temu wysłałem do [illegible] Czcigodny Panie, pakunek, w którym prócz listu były 2 zeszyty „Przeglądu Pedagogicznego" i numer „Tonu" i 1 – Kurjera Codziennego – wszystko to co naprędce z recenzji o pracy żony mojej zebrać [illegible] „Przeglądu Pedagogicznego" [illegible] specjalisty, najlepszego u nas dzisiaj geografa p. Nałkowskiego, ~~[illegible]~~ objaśnia cel i znaczenie pedagogiczne pracy [illegible]

Mapa [illegible] mapy dla powszechnego nauczania dzieci nie ma dotąd [illegible] kraj w Europie. Nie jest to moje zdanie, ale zdanie ludzi kompetentnych. Roku temu na zjeździe Pedagogicznym w Krakowie [illegible] szkic dopiero.

Mapa żony mojej jest „[illegible]

Po przeczytaniu, słowo Twoje Czcigodny Panie jestem pewny pośmie pracę: —

Już o wydanie Mapy Europy w kraju naszym, nam nie idzie, takiego funduszu niedostaniemy, niech dadzą tylko pewne na zrobienie mapy Polski i na wyjazd za granicę. We Francji lub w Niemczech znajdziemy wszędzie, a kiedy stempy zagranicy zyskamy i w kraju nas poprą. Idzie o szybkość, zobaczymy, łatwo pomyśl ukraść, a mając pieniądze wylać za swoje. Trzeba nie czyć pracę, chociaż wołają jak ci uczynił A. Pług w Kosach aby po końcu nie chować.

Niemamy jednak funduszu na pracę i wyjazd samych typów w Polsce będzie przeszło 10, z fotografji zbieranych na miejscu, a trzeba zebrać jeszcze widoki miast, fabryk, miejscowości historycznych — praca olbrzymia i wydatek nie mały. „Poglądowa mapa Polski" pewno byłaby zalecona do szkółek ludowych. Kończę gorącą prośbą o odczytanie przesłanych recenzji, moje słowa nie objaśniają ani pomysłu ani wykonania, chyba jedno że takiej mapy nie było jeszcze i że pomysł zupełnie nowy. Racz mi darować Czcigodny moją śmiałość i przyjmij wyrazy czci głębokiej z jaką zawsze byłem i [illegible]

[illegible]

Jeszcze jedno. Dla tego pisałem że może Mateusz
da fundusz na pracę, że żadna książka choćby
najlepiej napisana geografja, nie nauczy tak chłopa
naszego poznania kraju własnego, jak taka Mapa
poglądowa. Tam wszystko żywo prawie, począwszy
od ubiorów ludzi ich zajęć, położenia kraju, lawin
gór, zwierząt, fabryk, a skończywszy na kopalniach,
źródłach, kolejach. Jako taki umiejący czytać, nauczyciel
z podręcznikiem jaki wydać żona moja zamienia
przy mapie, będzie w stanie dać najdokładniejsze
wyobrażenie każdemu o kraju własnym i obcym.
Łatwość z jaką podobne nauczanie przyjdzie.

ta rozmaitość, powab nauki, będzie najlepszą zachętą do niej. —
Wszystko co piszę, powiedzieli już inni lepszemi słowami ja powtarzam. —

Gdybyś Czcigodny Panie nie odebrał przesłanych recenzji, racz donieść, ja natychmiastowo prześlę raz jeszcze: Może dałem zły adres, lecz taki jak na listach kładę. Co to ma znaczyć że tak długo idzie — i ~~przez~~ przesyłka jedynie i odczytanie tych recenzji dopiero w prawdziwym świetle przedstawi pracę, jej cel, wartość naukową i znaczenie w pedagogice. Cześć głęboką dołączam

F. Wójcicki.

Czcigodny Panie!

[illegible]

[illegible] czonych, bo poprzedniemi ustami

[illegible]

[illegible]

Tadeusz Wójcicki

[illegible]

Czcigodny Panie!

Pomimo że listami memi nie sprawiam całe przyjemności, pomimo że Go nudzę i czas drogi zabieram [illegible] wszystkie [illegible] ostatni, śmiem te kilka słów [illegible], a to z [illegible] następujących przyczyn.

[illegible] Czcigodny Panie odebraliśmy [illegible] tak zasadnicze dla Ziemi naszej, i [illegible] się do obowiązku [illegible] Tobie Panie [illegible] jako człowiekowi który tyle nam serca okazał.

[illegible] niż [illegible] nego był [illegible] dalsza [illegible] jednemu ze znakomitszych geografów niemieckich [illegible] w miesiącu Marcu odbędzie się tak zwany Geographen Tag [illegible] map, globusów itd., mających na celu upowszechnienie [illegible], czyby praca jej

378

REDAKCJA
KŁOSÓW
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO POWSZECHNEGO.

Warszawa, dnia 18 Marca 1865

№ 260

do:

W. J. I. Kraszewskiego.

Redakcya przyjąwszy za zadanie systematyczne śledzenie za ruchem cywilizacyjnym, zamieszczając [illegible] rem umie wszystko to co służy ku wyjaśnieniu [illegible] społecznemu uważa za najpierwszy obowiązek popieranie ojczystego piśmiennictwa, reprodukując wszelkie utwory, mogące mieć prawdziwą literacką wartość. Chwilowa stagnacya w piśmiennictwie naszem z każdym dniem zdaje się zmniejszać a podniesiony ruch umysłowy pozwala się mieć, iż [illegible] nasze [illegible] oparte na [illegible] podstawach naukowego kształcenia należy [illegible]

[illegible] zamiar niezwłocznie [illegible] na [illegible]

[illegible]

łać się z utworem lekkiego pióra, mimo to, iż na pociechę naszą wielu młodych, początkujących pisarzy, wstępując na drogę literackiej pracy, czerpią bogate

Redaktor Odpowiedzialny
Wstroński

Współredaktor
Zygmunt Wójcicki

REDAKCJA

KŁOSÓW

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO POWSZECHNEGO.

Warszawa, dnia [illegible] *186.*

№.

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D

Warszawa, dnia 6 Maja 1860 roku.

№ 303.

do
W. Józefa Ja[illegible]

[illegible] łaskawie list [illegible]
[illegible]
Przyjaciel Domu i Pan Zgrozek [illegible]
Pierwszy numer naszego Czasopis[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przez najzacniejszych [illegible]
[illegible] łaskawie pomoc, w [illegible]
mniejszych artykułów ośmiela [illegible]
[illegible]
[illegible]

dasz dłoń pomocy ludziom, którzy tak mozolną i trudną przedsięwzięli p[illegible].

W. Ostrowski

Zygmunt Wójcicki

001

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia 20 Maja 1865 roku.

№ 300.

do
W. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

[illegible] cenie kilku bardzo pięknych myśli do prospektu, najserdeczniejsze składamy podziękowania.

P. Kazimierz Kaszewski był łaskaw powiadomić nas, że W. Pan ma tłomaczenie Boskiej Komedyi Dante, wierszem białym. Ponieważ mamy prześliczne Illustracye Dorego, prosilibyśmy o wiadomość, czy W. Pan nie raczyłby nam nadesłać swój przekład. Stanowiłoby to ładną i artystyczną całość. Całego „Piekła" dać nie możemy, - raz, że jest to rzecz nie nowa i znana, - powtóre że stosować się musimy do wymagań cenzuralnych - i obałamuconych dotąd nie wyrobionych pojęć ogółu.

O łaskawe wygotowanie powieści, prosimy.

Korrespondencye artystyczne byłyby dla nas bardzo pożądanemi; również jak przekłady Pańskiego wyboru; prosimy o powiadomienie, wiele mamy nadesłać do Pańskiej dyspozycyi dla korrespondenta i tłomaczów; oraz jakie są ich warunki.

Określenia należności W. Pana - jako od W. Pana za-

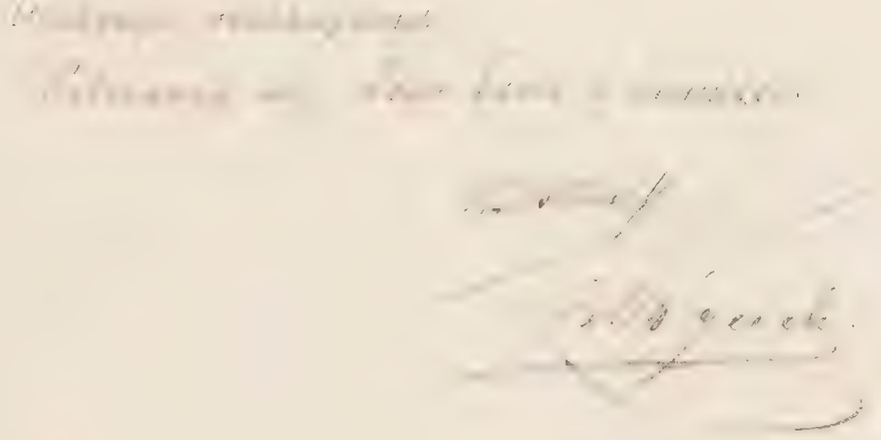

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia [illegible] 186[illegible] roku.

№

[illegible]

Na zebraniu Komitetu redakcyjnego w dniu 21 b. m. po przedstawieniu listów WPana zadecydowano: abyśmy zanieśli do WPana najusilniejszą prośbę o nadesłanie powieści, ponieważ nie możemy świetniej rozpocząć naszego wydawnictwa, jak drukując w pierwszym numerze powieść WPana.

Wiedząc o nawale pracy najróżnorodniejszej, nie śmiemy prosić o nadesłanie rzeczy zupełnie skończonej, choćby to dla nas było wielką ulgą i dogodnością; przesyłanie jednak powieści częściami tak, jak wykończoną będzie, może dla WPana nie stanie się zbyt uciążliwem; w każdym razie o łaskawą odpowiedź prosimy.

W dziale „podróży" bardzoby właściwe zająć mogło miejsce „podróż Muntza.

Honoraryum raczy WPan oznaczyć; co zaś do przesyłki na drzewo pod drzeworyt, - płacimy wszystkim bez wyjątku po groszy 20 z drzewem za cal; czyli, że sam rysunek ks. 7/2. Za rysunek np: 10 cali wyso

ki a 8 szeroki, - honoraryum [illegible] [illegible] [illegible]
miamy dla tego, że W. Pan raczył wspomnieć, że mo
że każe przerysować w Dreznie; w rysunku pod
drzeworyt, tony powinny być kładzione massami
a nie kratkowane, - bo raz, że trudniej drzeworyto-
wać, a powtóre, że drzeworyty gorzej wychodzą.

Przepraszając za nużenie ciągłemi odezwami, do
czego nas dobroć i chętna a łaskawa pomoc W. Pana
ośmiela; - polecamy się Jego łasce, prosząc o możli
[illegible] spieszną odpowiedź.

W. Ostrowski

[illegible]

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia 7. Czerwca 1865 roku.

W. Józef Ignacy Kraszewski

№ 374.

Racz WPan darować, żeśmy się tak długo wstrzymali z odpowiedzią na list ostatni [illegible]. W. Ueber Land und Meer od № 36 podawać zaczęło illustracye Doré'go w odbitkach z klisz Hachette'owskich. Umieszczenie Dantego i Beatrycze dowodzi, że mają wszystkie klisze i kolejno umieszczać pragną. Iść więc tą samą drogą nie możemy; publiczność bowiem mogłaby nasskarżyć, że od Nachtandera uczymy się redagowania i pomysłowości – choć WPanu najlepiej wiadomo, żeśmy dawniej mieli myśl tę samą. – Powtóre, że Doré'go illustracye były mało dostępnemi – dziś gdy podaje „Ueber Land und Meer" – zpopularyzowały się – i wartość jaką mieć mogły dla naszego czasopisma straciły. – Z Dantem więc albo należy się wstrzymać, albo ubiegając „Ueber Land und Meer" podać, i to w pierwszych koniecznie numerach sceny efektowniejsze, wybór których pozostawiamy WPanu; do illustracyj mogą być dodane wyjątki po 50-70 wierszy objaśniających tekst i ukazujących piękności przekładu. Klisz nie będziemy sprowadzali; – mamy zastosowaną fotografię do drzeworytnictwa, a mianowicie do kopjowania sztychów, drzeworytów i. t. d., zmniejszając lub powiększając podług woli. Prosilibyśmy, czyby WPan nie raczył nadesłać kilka takich ustępów; przygotowalibyśmy natychmiast drzeworyty. P. James Gordon zgłosił się do nas – odpisujemy osobno, serdeczną składając WPanu podziękę za inicyatywę i wskazanie naszego Czasopisma. Przyobiecana łaskawie pomoc zniewala nas do zaniesienia prośby o wybranie stałego korrespondenta z Drezna; korrespondencye te literackie i artystyczne, Muzyka, malarstwo, rzeźba, teatr i. t. d.) mogą być nadsełane co 3 lub 4 tygodnie i obejmować półtory stronnicy druku, w formacie i druku jak Tygodnik Illustrowany.

O warunkach może się współpracownicy porozumieją wprost z Redakcyą,

gdyż nie możemy nadużywać dobroci W Pana i nieustannemi obarczać prośbami. Na zawiązanie jednak stosunków, oraz à conto łaskawie przyobiecanych artykułów, załączamy weksel na talar. pruss: 250. Dwieście pięćdziesiąt

Oczekujemy również wiadomości od W Pana o artykułach, którzyby nam chciał nadesłać kopje z mniej znanych arcydzieł Galerji Drezdeńskiej; lub wreszcie ze zbiorów prywatnych; może nam rachunek podać swe warunki

Prosilibyśmy także o wskazanie korrespondenta z Wiednia, jeśli który z grona młodych zdolnych ludzi - zasłużył na uwagę i protekcyą W Pana; korrespondent mógłby się skommunikować wprost z nami. -

Artykułów literackich pióra W Pana, obiecanych nam listem pierwszym, oczekujemy. -

Viktor Ostrowski

p.S. Weksel na talarów Dwieście pięćdziesiąt załączony wystawiony przez Lessera Lewy na Wolffsohn et Comp w Berlinie

157

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.

Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia 12 Czerwca 1865 roku. W. Józef Ignacy Kraszewski

№ [illegible]

[illegible] łaskawie nadesłany początek powieści p.t. Zeliga. [illegible] nie mogła; [illegible] jest zupełnie cenzuralnie napisaną; - za nadesłanie je [illegible]

Honorarium w ilości Zł: 250 wysłane zostało, łącznie z listem datowanym 7 Czerwca r. b. (№ 374) - nie mając jednak stosownej od WPana informacyi, wexel prima vista jest na Berlin. - Jeśli to droga jest dla WPana niedogodną, - prosimy o wskazanie innej [illegible] nasi Zł: 200 - Krzesaliśmy jednak Zł. 250, bo liczymy na przyobiecaną dwutomową powieść, - jako też podróż Muntza i drobniejsze artykuły [illegible]

P. J. Gordon był łaskaw nadesłać kilka ćwiartek swych: przechadzek po Ameryce. Wkrótce mu odpiszemy. Do WPana zanosimy prośbę o zapewnienie, że w oznaczeniu honoraryum trzymać się będziemy normy możebnie najwyższej dla nas.

O nadesłanie dalszych ciągów Zeligi, mamy honor upraszać.

W. Ostrowski

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia 11 [illegible] 1862 roku

Wr Józef Ignacy Kraszewski

№ 401.

Ciąg 3ci powieści, - którą już drukujemy (Pierwszy Nr Kłosów wyszedł 5 b. m.) odebraliśmy. Najserdeczniejsze składamy podziękowanie za Żeligę. Powieści tak pięknie napisanej bardzo dawno nie czytaliśmy; porównać ją możemy tylko z Chatą za wsią arcydziełem powieściowym w naszem piśmiennictwie. Spodziewamy się, że WPan dźwignąwszy tak wysoko dział [illegible] swą powieścią nie zechce nas porzucić; ale przeciwnie stale wspierać usiłowania młodych ludzi - którzy chcieliby [illegible] na wsparcie i uznanie moralne zasługują. - Na dwu tomową powieść, liczymy z pewnością; - przypominając łaskawej pamięci podróż Müntza, na którą oczekujemy.

Klisz Doré'go mieć będziemy 6ci; czyli, że textu najwyżej moglibyśmy dać wierszy 200; - wyjątki takie nie dałyby więc pojęcia o piękności przekładu, a praca WPana straciłaby barwę świeżości, - gdyby się drukować miała. Tak sądzimy, prosząc o wyrażenie swej opinii. Acz z żalem, uciec się musimy do podawania [illegible] w przekładzie Korsaka, lub jeśli znajdziemy drukowanego kiedyś w Gazecie Warszawskiej i w dodatku literackim do Czasu.

[illegible] nie mamy odpowiedzi. Łaskawie przyrzeczonych korrespondencyj - oczekujemy. [illegible] WPan każe po kilka numerów [illegible] 54 [illegible] pismu. - O odpowiedź upraszamy.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia 16 [illegible] 1862 roku

№ 404.

Wr Józef Ignacy Kraszewski

Na list WPana odebrany 15 b. m. odpisujemy natychmiast. Wypowiedzianą prawdę, że koniecznością jest mieć artystyczne illustracye, - pojmujemy w całej rozciągłości najzdolniejsi nasi artyści, jak Gerson, Pillati, Szymanski - rysują dla nas; drzeworyty ci tylko w pracowni [illegible] wychodzą, a jednak pod względem artystycznym Kłosy stoją bardzo nizko. [illegible] ale naszym obowiązkiem podnosić część artystyczną „Kłosów" o ile to jest możebnem. Propozycya więc WPana, jest dla nas bardzo pożądaną i na czasie. Oddajemy tylko pod łaskawe powiadomienie nas kwestyjnie dość jasne; a mianowicie

1. Czy artysta o którym WPan pisze posiada klisze gotowe t. j. takie, któreby mogły iść z drukiem pod prassę.
2.) Czy my koniecznie musimy nadesłać rysunki (na papierze? - drzewie?) z których, nieznanym dla nas sposobem odlewają się klisze.
3.) Czy jest zapas gotowych? Spodziewamy się tego po wyrażeniu w liście: nowe, oryginalne, nieużyte.
4.) Czy 22 centymy, - (maximum WPana) za centymetr, - są liczone za klisze zupełnie gotowe, z rysunkiem - czy bez? - a w razie posłania rysunków, - czy cena pozostanie ta sama.
5.) Czy możemy posłać fotografje, z których tak jak z rysunków, klisze by nam nadesłano

Co do nas prosimy o zwrócenie uwagi na następujące warunki:

1° Płacić będziemy po 22 centymy, centymetr, - ale tylko za klisze użyte, - zobowiązując się wszakże, nieużyte kosztem naszym odesłać. - Przepisy bowiem cenzuralne nie pozwalają - na bezwarunkowe zobowiązanie, któreby w rezultacie - straty nam przyniosło, - jeśliby np. na 10 przysłanych, 3 było cenzuralnych.

2° Jeśli klisze są gotowe, to prosimy o możliwie szybkie wysłanie na ręce Michała Glücksberga, księgarza w Warszawie.

3° Jako w illustracyi powszechnej - każda klisza może być stosowną; jak: kopje z obrazów; widoki; sceny historyczne [illegible] przeszłości naszej dotyczących - jeśli ubiory są polskie; - i politycznych kliszy, przedstawiającej Radę Państwa w Wiedniu nie puszczono.)

4° Jeśli klisze robią się jak dotąd z drzeworytów, - które my nadesłać mamy, - to jest niemożliwością dla nas, - bo drzeworyty aż nadto wystarczają do odbicia kilku tysięcy exemplarzy. -

W końcu dziękując za tyle dowodów pamięci i opieki - cały ten interes, polecamy W. Panu i Jego troskliwości. - Odpowiedzi z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. -

Zygmunt Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr: 1346 lit: D.

Warszawa, dnia [illegible] 1865 roku

№ 418

Wy J. Ig. Kraszewski

Oddawcą niniejszego jest Pan Bronisław Kamiński młody, bardzo zdolny artysta, który jadąc za granicę w celu kształcenia się, pragnął WPanu złożyć swoje uszanowanie. – Polecamy Go więc całem sercem; nie racz więc mu WPan odmówić nie tylko swej opieki, ale obdarz go gorącem słowem zachęty – na trudny i mozolny zawód artysty. –

W przyszłości – kraj w Panu Kamińskim mieć będzie jednego z najzdolniejszych artystów.

Dokończenie powieści – wraz z listem odebraliśmy; – jeszcze raz za Żeligę najserdeczniejsze składamy podziękowanie.

O powieść na Styczeń prosimy; – żądaniom WPana wkrótce postaramy się zadosćuczynić.

Co do korrespondencyj i artykułów bieżących, wskazywać treści nie możemy. – Sam bowiem WPan najlepiej ocenić potrafi, co dla czasopisma illustrowanego powszechnego jest najstosowniejszem.

Spodziewamy się łaskawej odpowiedzi.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 16 Października 1865 roku.

№ [illegible]

Wy J. Ig. Kraszewski

Odebrawszy w tych dniach korrespondencyę z Grodna w wiernej przesyłamy kopii, mając tę nadzieję, że WPan raczy choć w kilku słowach odpisać jednemu z najgorliwszych swych wielbicieli. – Autorem jest pseudonym: Gabriella Litwinka – adres: Mr Apollo Ligel à Grodno.

[illegible]

Egzemplarz Kłosów łącznie z żądanem przez WPana zaliczeniem rs. 100 przeszłemy.

[illegible] Gordon [illegible] wysyłamy – jeśli jednak pozostaje z WPanem w korrespondencyi, – o doniesienie P. G. prosimy.

[illegible]

zastosujemy się.

Rychłej i łaskawej odpowiedzi oczekujemy.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 18[illegible]

№.

Wyjątek z listu skreślonego do Redakcyi „Kłosów" przez Pseudonyma Gabriellę Litwinkę

Pierwsze numera Kłosów zapisały na kartach swoich imię szanowne i świetne w literaturze autora Żeligi. – To uczestnictwo wróży, iż w wiązankę Kłosów wplecie On myśli mądre i obrazy piękne, których już tyle mistrzowską ręką rozsiał po kraju.
Przecież z głębi małości i pokory naszej śmiemy zanieść do Niego prośbę, aby teraz bardziej niż kiedy – co najwięcej rzucał nam siewu tej swojej mądrości – i od Niego, jako od człowieka, który zasługą wzniósł się i na wyżynach stoi, chcemy słowa zachęty. Niech On znowu jak niegdyś, zawoła na swoich braci [illegible] głosem [illegible] pracujcie nie spoczywajcie w półsennie, kiedy tylko praca Wasza ma być sokiem żywotnym, – krwią wzbudzającą życie w społeczności.

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 28 Października 1865 roku.

№ [illegible]

W. J. Ig. Kraszewski

Stosownie do listu WPana z 13 Czerwca r. b. przesełamy wexel na Tal: 52, które łącznie z 49 Tal. pozostałemi u WPana z rachunku pierwszego, - stanowią żądany [illegible] (1 Th. [illegible]).

Powieść jedno lub dwu tomową pragniemy rozpocząć drukować w pierwszej połowie Grudnia r. b. [illegible] mamy nadzieję, że WPan tej prośbie odwówić nie raczy.

O artykuły pobieżnej treści prosimy; honorarjum podług żądania, natychmiast po wydrukowaniu przesłanem zostanie.

Łaskawej i rychłej odpowiedzi oczekujemy.

J. Wójcicki
[illegible]

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 3 Listopada 1865 roku.

№ 789.

Wy J. Ig. Kraszewski.

Zanosimy do Wpana prośbę o nadesłanie na 17 b.m korrespondencyi z Drezna, treści literacko-artystycznej lub jakie podniebiącej artykułu, który dałby się pomieścić w jednym № Powody są dla nas ważne i na łaskawą pomoc Wpana liczymy. Powiadomienia listownego oczekujemy.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 9 Listopada 1865 roku.
№ 492

Wny J. Ig. Kraszewski

List i nadesłaną Korespondencję, za którą składamy naj serdeczniejszą podziękę, jednocześnie my odebrali.
Pomimo że powieść nie może być nam w Grudniu nadesłaną, prosimy o zmienienie przesłanego wekslu, na drugą część Żeligi w. m. Styczniu oczekujemy, bo do tego czasu powieściami Korzkowskiej (Fragment) i S. S. Jezu (Edward Kloc) pierwszy tom naszego wydawnictwa dopełniamy.
Nadesłana Korespondencyja w zupełności odpowiada zakresowi naszej illustracyi; łaskawego więc spełnienia obietnicy w liście z daty 8/XI oczekujemy.
Od P. Br. Zaleskiego nie mamy wiadomości.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr. 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 13 Stycznia 1866
№ 525.

Wy J. Jg. Kraszewski

Nie otrzymawszy dotąd żadnej wiadomości co do drugiej części Żeligi, prosimy o powiadomienie, kiedy możemy się spodziewać, ponieważ stosownie do udzielonej wiadomości z układem numerów postąpiemy.
Do artykułów mniejszych i łaskawie przyrzeczone korrespondencje prosimy.
Rychłej odpowiedzi oczekujemy.

Z. Wójcicki

REDAKCJA
KŁOSÓW
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO.
Ulica Mazowiecka Nr. 1346 lit. D.

Warszawa, dnia 2 Marca 1866
№ 567.

Wy J. Ja: Kraszewski

Na list i telegram mamy honor odpowiedzieć, że [illegible] choć o kilka rozdziałów Żeligi, jeśli zdrowie Wpana [illegible] pozwoli. – Racz Wpan wierzyć, że nigdybyśmy nie [illegible] utrudzać tylomo prośbami, gdyby nie ogłoszenie w № 26 [illegible] druk Żeligi, po skończeniu Ed. Kloca (skończona [illegible] № 34). Z powodu mimowolnej zwłoki, zwrotu zaliczenia nie ją [illegible].

[illegible] korrespondencyj, honorarjum płacimy od gr: 6 – do 10. Cenę naj[illegible] [illegible]

[illegible]

REDAKCJA KŁOSÓW
CZASOPISMA
ILLUSTROWANEGO
№ 820.

Warszawa d. 7/VI. 866.

384
163

W. X. Zg. Kraszewski.-

Złożono u nas dzieło p.t. „Prologuia Domestica excitando fervori spiritus in cordibus religiosis Idonea" Authore R.P. Joan. ne. Kraszewski S. Jesu. An. D. 1699." Egzemplarz jest kompletny - i nabyć go można tanio. - Czy mamy nabyć dla Wana. prosimy o decyzję.

Za przesłaną drugą część Żeligi, najserdeczniej dziękujemy. - Samięci pismo nasze polecamy.

Wójcicki

REDAKCJA KŁOSÓW
CZASOPISMA
ILLUSTROWANEGO

Program

Kłosów

Berlin dnia 10 5/75 r.

Łaskawy Panie!

Proszę do Pana z prośbą wielką oto ażeby się Pan nie zmiłował nademną i nieporadnym mi się wyuczyć do Konica [illegible] dr. [illegible] ja już półtora roku byłem [illegible] [illegible] nie mógłem [illegible] do Konica douczyć aż [illegible] nowił się wystarać o jakie miejsce [illegible] [illegible] mógł [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gdzie znaleść tego nie mogę gdyż nawet [illegible] [illegible] miłością dla Ubogich.

[illegible] [illegible]

Szanownego Pana
uniżony Sługa
[illegible]

[illegible] 1851 r.
[illegible]

Dostojny Panie!

Myśl że [illegible]
[illegible]
[illegible] „[illegible]
[illegible]" [illegible]
[illegible]
[illegible], a które [illegible]
[illegible]
[illegible]. Toteż zrobiwszy model począłem odbywać próby i choć te dosyć wypadły pomyślnie, [illegible] wartość tego wskazał mi [illegible] profesor Szakalski, któren [illegible] pomysłu, i [illegible] takowego [illegible]

Nie [illegible] opisywać samego przyrządu, [illegible] spojrzeć na załączony ekzemplarz ażeby odrazu [illegible] szczegół [illegible]. Opowiem [illegible] jaki sposób ja [illegible]: — [illegible] wszelkie [illegible] na [illegible]

Stron

ziemi [illegible] literami, nie stawiam
innych [illegible] znaków; [illegible]
kiem [illegible] pisma [illegible]
jest [illegible] (bo tylko literami [illegible]
[illegible]), nawet [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible]. [illegible]
jeszcze [illegible]
i [illegible], że [illegible]
[illegible] być [illegible].
Na [illegible] pociągów
[illegible] przyznaniem [illegible]
[illegible] jest [illegible]
[illegible]. Każdy
nie może [illegible] najmniejszych li-
ków; własne spostrzeżenia, [illegible]
[illegible] a nawet nałogi zapre-
czyłaby książka; najlepiej mi się
pisze o [illegible] godzinie albo też
[illegible] myśli;
gdy [illegible] lepiej mi się pisze jak
[illegible]. [illegible] pewnym
[illegible] mnie [illegible]
prof. [illegible] z Warszawy i prof.
[illegible] z [illegible]
[illegible] jak mnie, może [illegible]
[illegible] [illegible].

Dla tego

Wielmożny Panie

Dobrodzieiu!

w krótkości nasze położenie, najprzód
mamy pomieszkanie że tak rzeczy okrop-
ne, gdyż w porcie wilgocią od niepamięt-
nych czasów przesiąkniętym, w tego stop-
nia że strugami płynie woda po ścia-
nach przytem. Jeżeli że zgnilizny czuć
się daje obrzydliwy i w tak zepsutym
powietrzu zpędzamy dnie i miesiące,
skutek zaś z tego widzimy, gdyż pra-
wie połowa nas iest ciągle cierpiąca
na ból głowy, katary, reumatyzmy i
inne podobne choroby, - na świeże po-
wietrze żadko kiedy wychodzimy, a je-
żeli idziem to tylko po kilku w partyi,
naturalnie w asystencyi Policyi i
żołnierzy; - obchodzenie się zaś władzy
znanu za nadto iest ostre, wcale

nieodpowiada Cywilizacyi Europejskiej, zresztą jak tylko JW Pan Dobrodziej może wyobrazić iezdesmy bardzo nieszczęśliwi, pocieszaią nas tu tylko tem że wkrótce zostaniem wolni, lecz to ciągle się powtarzało i powtarza, my zaś nie mieliśmy formalnie co słychać na świecie i co się z nami stanie – gdybyśmy mogli mieć jaką wiadomość, co do losu naszego bardzo byśmy byli kontenci; gdyż ta niepewność podwaia nasze cierpienia.–

Przytem polecaiąc się łaskawej pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieia zostaię na zawsze z szacunkiem

najniższy Sługa –

d. 10 Maja 1864 r.

K. Wojciechowski

Olomuniec

F. Cygielszlag № 13.

[illegible]

[illegible]

Kilkomiesięczna niewola nasza nakoniec przybiera postać weselszą, od kilku dni ruch niezwykły, a to wskutek ogłoszenia nam przez Władzę, że tak powiem łaski tutejszego Rządu, z którey, prawie każden z nas chciałby skorzystać, t: j: wyiechać za granicę, naturalnie po wykazaniu funduszu na podróż, — do Drezna koniecznie zł: r: 120. do innych zaś Państw wolno wyieżdżać i z mniejszym funduszem, gdzie zapewne spodziewaią się że będziem mieli pomoc! Wielu internowanych podało się do [illegible] zmiany paszportu, i tak życzenia nasze niemogą się ziścić; — [illegible] za małym funduszem [illegible] lność, czego będąc pozbawionemi [illegible] zas, życzylibyśmy jak najprędzej odetchnąć już świeżym powietrzem, — [illegible] do Drezna mieliśmy na celu: iż wielu [illegible] ych oddawna tam zostaiących, od

d. 5. Czerwca 1864r
W Tomnicach
fort Ziegelschlag.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Po wyjeździe z Ołomuńca w miesiącu Lipcu r.z. udałem się do Szwajcaryi, gdzie widząc wszystkie nadzieie na teraz stracone, postanowiłem rzucić się do jakiejkolwiek choć by najcięższej pracy, aby niebyć ciężarem obcym, jak zarówno aby zabezpieczyć byt swój na przyszłość i po powrocie bodaj kiedyś do Kraju, niebyć pasożytem w własnej ojczyznie.

Tak więc w tydzień po przybyciu do miasta Kantonowego Aarau, znalazłem zatrudnienie u Introligatora, człowieka choć biednego lecz uczciwego- Rząd Kantonalny uwzględniaiąc to że niemam żadnego fachu, zabezpieczył

mi utrzymanie na miesięcy trzy, opłacaiąc wszelkie moje potrzeby, a ja przez ten czas uczyłem się u Introligatora; po upływie tego terminu, Rząd Kantonalny prawie znaglił mego pryncypała, aby mi udzielił choć stół, gdyż sam bezpośrednio niemogłem tego wymagać, maiąc wzgląd na trudności jakie natrafiałem w robocie dla braku znajomości języka, i uważaiąc na biedne położenie mego majstra; pomimo to zgodził się pryncypał i dał mi stół z warunkiem, że tylko do czasu puki będzie miał robotę; niezbędne zaś potrzeby moje zaspakajał Komitet potrzeciwych szwajcarów zawiązany w Aarau, i pod temi warunkami pracowałem jeszcze miesięcy dwa t.j. do końca Grudnia z.r. bo gdy pryncypał mój dla braku roboty niemógł mnie nadal trzymać, wydał mi tylko najpochlebniejsze świadectwo, a ja zostałem bez żadnego utrzymania, — starałem się więc powtórnie o miejsce w tym kantonie, lecz

najszczersze usiłowania moje stały się bez owocnemi i w końcu (niemając) niemając zatrudnienia zmuszony byłem opuścić Szwajcaryą, udaiąc się do Włoch, i 5go Stycznia r. b przyiechałem do Turynu znadzieią, że tu będę mógł dalej prowadzić swój zawód introligatorski, lecz mocno się pomyliłem, gdyż nawet przy staraniu tutejszego komitetu złożonego z znakomitych Włochów, do obecnej chwili zostaię bez zaięcia, - Jak trudno dostać miejsca tu, posłuży za dowód, że od początku przebywania nowej emigracyi naszej we Włoszech na kilkuset, zaledwo czterech znalazło zatrudnienie, naturalnie bezpłatnie, mimo że bardzo wielu jest ludzi fachowych i chcących rzeczywiście pracować. -

Tak więc dłuższy pobyt mój we Włoszech żadnych korzyści nierokuje, bo biorąc franka dziennie żołdu niepodobieństwem jest utrzymywać się nadal, bo zaledwie takowy wystarcza na nędzne dzienne życie, postanowiłem więc udać się

do Francyi i mam nadzieję że tam będę mógł łatwiej przy sympatii narodu i swojem przyłożeniu się znaleźć zatrudnienie w rozpoczętym zawodzie.-

Doświadczywszy kilkakrotnie względów Jaśnie Wielmożnego Pana i znaiąc wpływy i znajomości Pana ośmielam się drudzić moją prośbą, o list protekcyjny do Paryża, abym tam po przybyciu miał do kogo udać się, któryby zechciał się mną zaiąć, i dopomódz mi jak w wyrobieniu żołdu tak i w wynalezieniu zatrudnienia, ale mnie jako nieznającemu języka, jest niesłychanie trudnem.-

Mam niepłonną nadzieię iż ma prośba pomyślnym skutkiem uwięczoną zostanie,- Oczekuię łaskawej odpowiedzi i zostaię z szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana
Najniższy Sługa
Karol Wojciechowski.

d. 15. Marca 1865 r. Turyn.

Adres mój
Kar: Wojciech
Viale Corso St. Massimo N° 7 negli Amezzati casa Franchi - primo piano à Torino.

Ad. 1

Żydłowiec d. 17 Marca 1878.

Czcigodny [illegible]!

[illegible]

[illegible] Czcigodnego [illegible]

[illegible]

Rodzina ś. p. Karola Sieńkowskiego prosi [illegible]

[illegible] Zawrocemi.

[illegible]

[illegible] Czcigodny [illegible]

[illegible] Jedynie [illegible]

[illegible] Panu; jeżeli

[illegible] słów

Zatrzymany w domu, nie mogłem
jak pragnąłem odwiedzić szanownego
Pana — na jutro przyjemność tę
sobie obiecuję. — Książki łaskawie
mi pożyczone z podziękowaniem zwracam,
przepraszając za tak długie przetrzymanie.

Pełen szacunku i poważania

najniższy sługa

[illegible]

Piątek wieczór

Szanowny Panie

Korzystam z pobytu mego w Karlsbadzie, żeby uprzejmie przesłać Panu pozdrowienie.

Jako Orędownikowi i przywódzcy piśmiennictwa naszego, mam obowiązek donieść, że obecnie w Dreźnie znajduje się osoba, ze wszech miar zasługująca na życzliwe nią zaopiekowanie się. Osobą tą jest Pani Meyerson żona kupca z Lublina, autorka [illegible] Dawid dla Izraelitów polskich z prawdziwym talentem napisanej. Występując przeciwko przesądom wśród wyznawców swoich,

Kończąc jakem zaczął serdecznem pożegnaniem [illegible] wszystkim naszym i powitaniem szanownej Pani, najniższym i szczerym sługą

[illegible]

Karlsbad 1 [illegible] 1870.

Wszystkim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla mojej [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zwiedzić. [illegible] mi [illegible] dowieść jako z tego, że [illegible] [illegible] pozwolić, bym mój [illegible] [illegible] przy pierwszej sposobności.--

Carlsbad – zu drey Lämmern.

Szanowny Panie

najpewniejszą okazyę.-

Polecając się [illegible] jego pamięci,

pozostaję z prawdziwym szacunkiem

i poważaniem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Towarzystwo
Zachęty Sztuk Pięknych

Warszawa
dnia 30 Listopada 1871 r.

Do
Jaśnie Wielmożnego
Józefa Kraszewskiego
Członka Rzeczywistego Towarzystwa
Zachęty Sztuk Pięknych

Za pośrednictwem księgarni PP. Gebethnera i Wolffa oddane zostały na Wystawę Towarzystwa dwa olejne obrazy JW Pana, do których ramy kazałem dorobić i takowe już na Wystawie się znajdują. Gdy jednak nie wiadomo, jakie okolice przedstawiają, i czy są do sprzedania – nazwawszy je ogólnie krajobrazami włoskiemi mam zaszczyt prosić JW Pana o tytuły jakie na nich położyć potrzeba i jeżeli są do sprzedania o cenę jaka jest żądana.

z głębokiem uszanowaniem
Kustosz Wystawy
Tomasz Wojcikiewicz

Wrocław dnia 25 Grudnia [illegible]

Wielmożny Panie!

[illegible]

Prezes
Józef Kojczewski.

85 ~~294~~

Wrocław dnia 5go Maja 1883.

Czcigodny, zacny Panie!

Na dzień 10go Czerwca r. b. przypada piętnastoletnia rocznica istnienia tutejszego Towarzystwa przemysłowego. Chcąc dzień ten solennie obchodzić, postanowiliśmy prócz nabożeństwa, na którém grono śpiewaków naszych polskie wygłosi pieśni – połączonego

z poświęceniem

Z poświęceniem za pamiątkę tę sprawionej chorągwi urządzić wieczorem przedstawienie amatorskie poprzedzające prologiem.-
Znając czcigodnego Pana życzliwość ku Towarzystwom przemysłowym poczytalibyśmy sobie za szczęście gdyby czcigodny Pan prośby naszej usilnéj nie odrzucił, jeśli Go o wygotowanie poryższego prologu i ogłoszenie autora

na programie uprzejmie prosimy.
Żywiąc nadzieję, iż czcigodny Pan
nas poprzeć raczy, łączy słowa
głębokiego szacunku dla szanownego
naszego członka honorowego w imieniu
Towarzystwa

uniżony sługa
[illegible]
prezes Towarzystwa przemysłowego
Altbüsserstr 59.

Wielmożny Panie

Tam nie jest godzien odbierać od Wielmożnego Pana [illegible] i nie zasłużyłem nawet [illegible] tak pełne miłości słowa od tak wielce miłującego swoich braci WPana czytać. — Gdym czytał ów list któryś dla mnie marnego wieśniaka jak równie dla moich braci raczył napisać. to, czułem że nie było dla mnie i niebędzie szczęśliwszej chwili [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w duchu tylko serdeczne dzięki WPanu że tak wielce ukochałeś moich rodaków i pilnie czuwasz nad naszem szczęściem. — Jakżeż wdzięczny być powinienem Wielmożnemu Panowi Roli jako [illegible] dobremu Panu który osobiście pracując nademną dał mi światło zakupił mi biblioteczkę poznajomił mnie z historyą naszego społeczeństwa, które jakoby dziecię bez ojca i matki błąka się, którego nadzieja o przyszłe szczęście od Pana Boga tylko zależy. Ale gdym się dowiedział że WPan tyle pracowałeś i pracujesz dla dobra Kraju wyę bardzo mnie to [illegible] [illegible] [illegible] w imieniu moich [illegible] [illegible] [illegible] WPanu życząc jak [illegible] [illegible] [illegible] Chociaż niegodzien

[illegible] jedna? ośmielam się prosić
Pana przesłać mi [illegible] fotografią
[illegible] miał jako [illegible]
nadziei lepszéj przyszłości.—

Pełen życzliwości WPanu włościanin

Jan Wojewoda

dnia 13 Kwietnia 1879.
w dzień Święta Wielkiéj nocy

Barszczowice 14

[illegible]

[illegible]

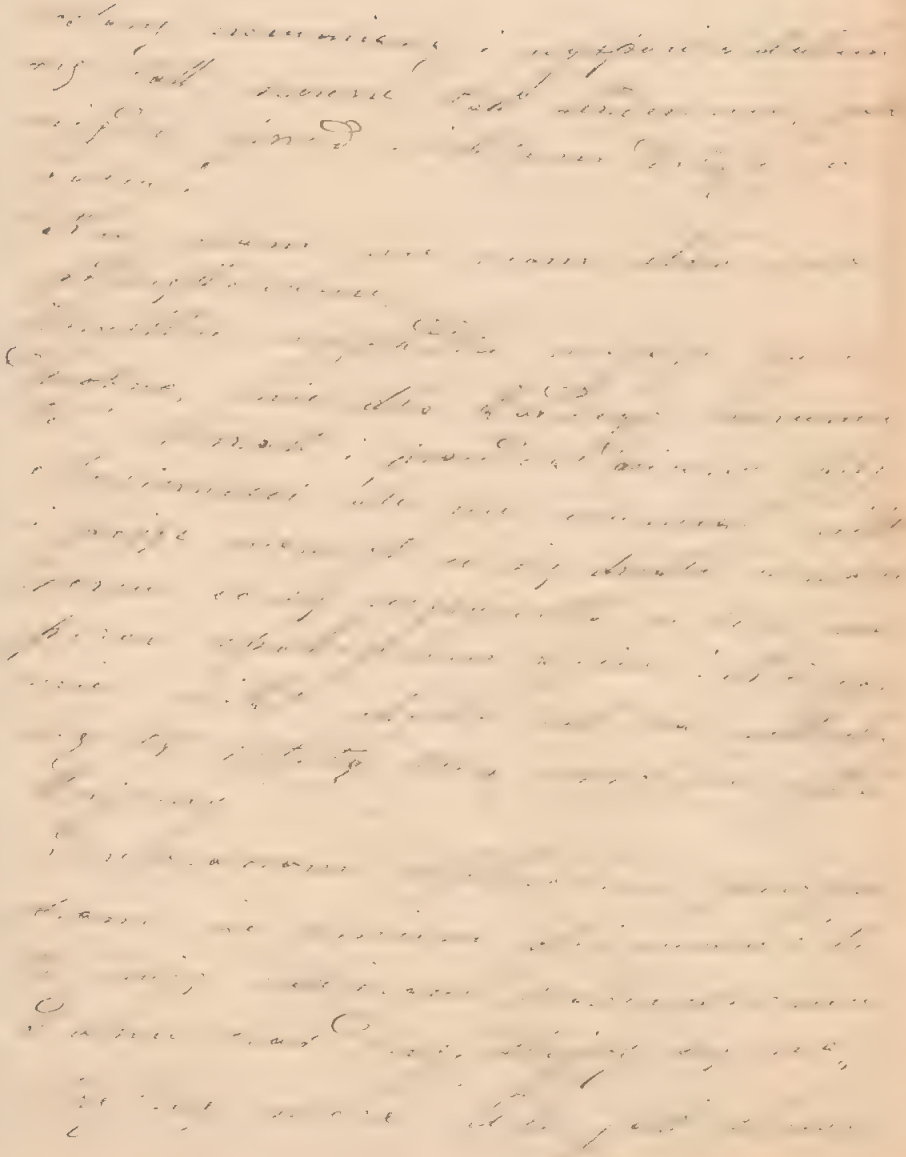

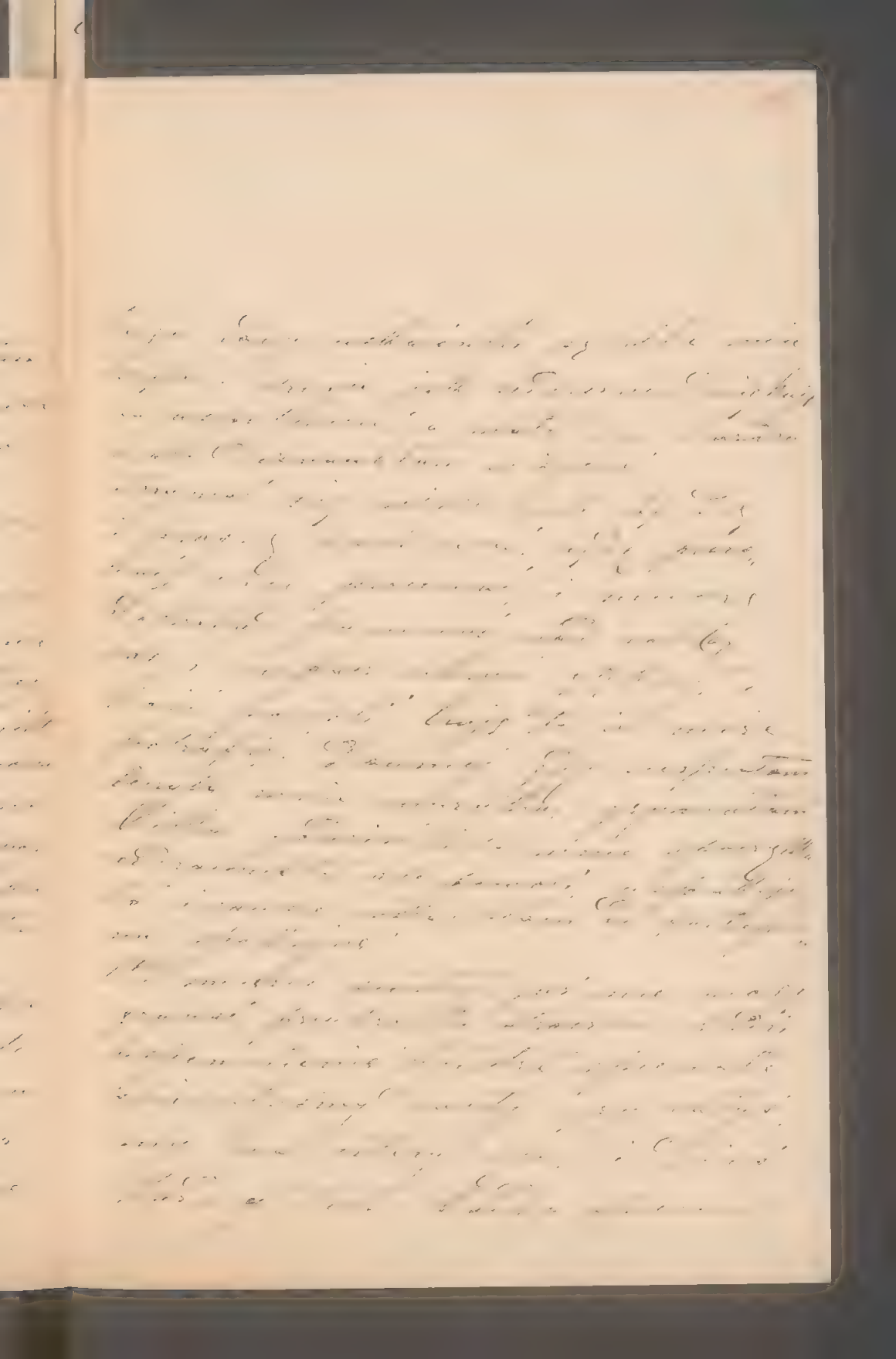

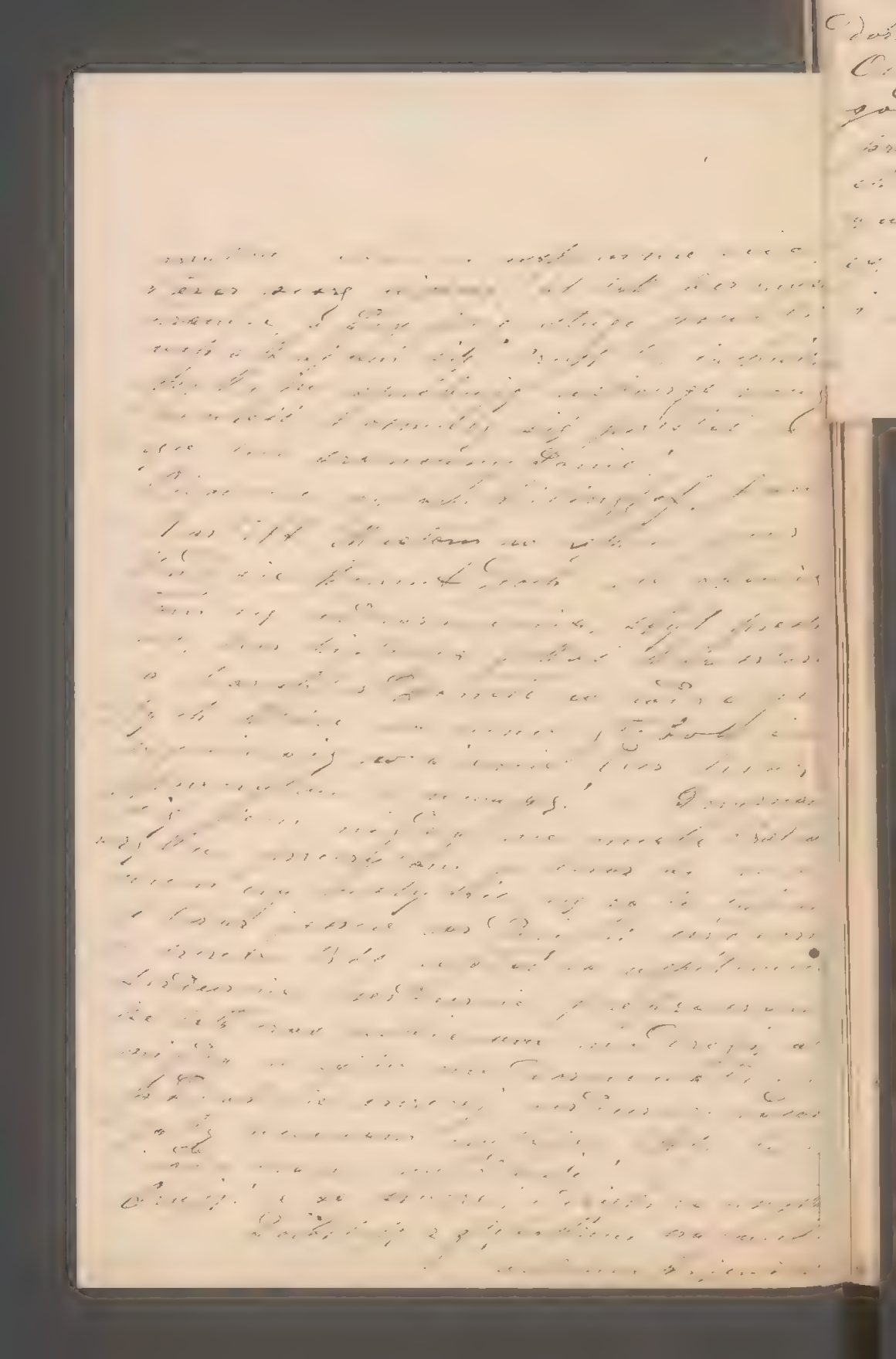

Barszczowice
5/8

Szanowny Panie!

Nieznana zanoszę prośbę zbyt śmiałą i ekscentryczną do Ciebie Szanowny Panie. Prośbę za którą stokrotnie błagam o przebaczenie. Silna wiara w dobroć twojego serca podkłada biednej dziewczynie myśl szaloną graniczącą z zarozumiałością, iż śmie trudzić Cię szanowny Panie. Lecz Bóg świadkiem że udaję się z całym zaufaniem jak dziecko do Ojca udaję się do twego szlachetnego serca [illegible] o pomoc na tej drodze życia. Niestosowność i śmiałość mej prośby łamuje mi bieg pióra, plącze myśli i nie dozwala wprost dojść do rzeczy. Ośmielam się przed sąd twój łaskawy Panie przedłożyć pierwsze próbki mej pracy do której chciałabym się sposobić w ciągu mojego życia. Pożądam pracy dla zdobycia sobie celu życia i moralnego zadowolenia

Barszczowice
27/8
1879

Szanowny Panie!

Wysłuchaną prośbę życzliwą radę serdeczne składam dzięki. Sąd o mych próbach słuszny, a może nawet za pobłażliwy — Czuję to gdy myślą przebiegam treść obu prób, które ośmieliłam się przedłożyć —
Lecz żeby cośkolwiek podać na swoją obronę ośmielam się raz jeszcze trudzić Cię szanowny Panie, przesyłając w raz z serdeczną podzięką krótkie usprawiedliwienie.
Chwila w której wzięłam pióro do ręki rozpoczynając Pamiętnik Regina była straszną godziną mego życia. Doznane wrażenia, bole, żal, rozpacz i gorycz życia zlały się w jeden dziki krzyk bólu. Czy się tak przebija w mych próbach. Nie miałam już nikogo ktoby pojął mój żal. Na biały papier spłynęła w takiej boleści, w jakiej dusza pogrążona była.
Bóg dał mi serce namiętne, wrażliwą duszę, gorącą wyobraźnię. Nie wiem czy to są dary Boże czy wady, jak kto pojmuje. Ale serca dał Bóg za wiele a to niezawsze szczęściem bywa na świecie! Kochałam wszystkich i wszystko! od słońca i gwiazd do kwiateczka maleńkiego. Lecz dla mnie brakło serca, brakło umiejętnej ręki która by mną pokierowała —

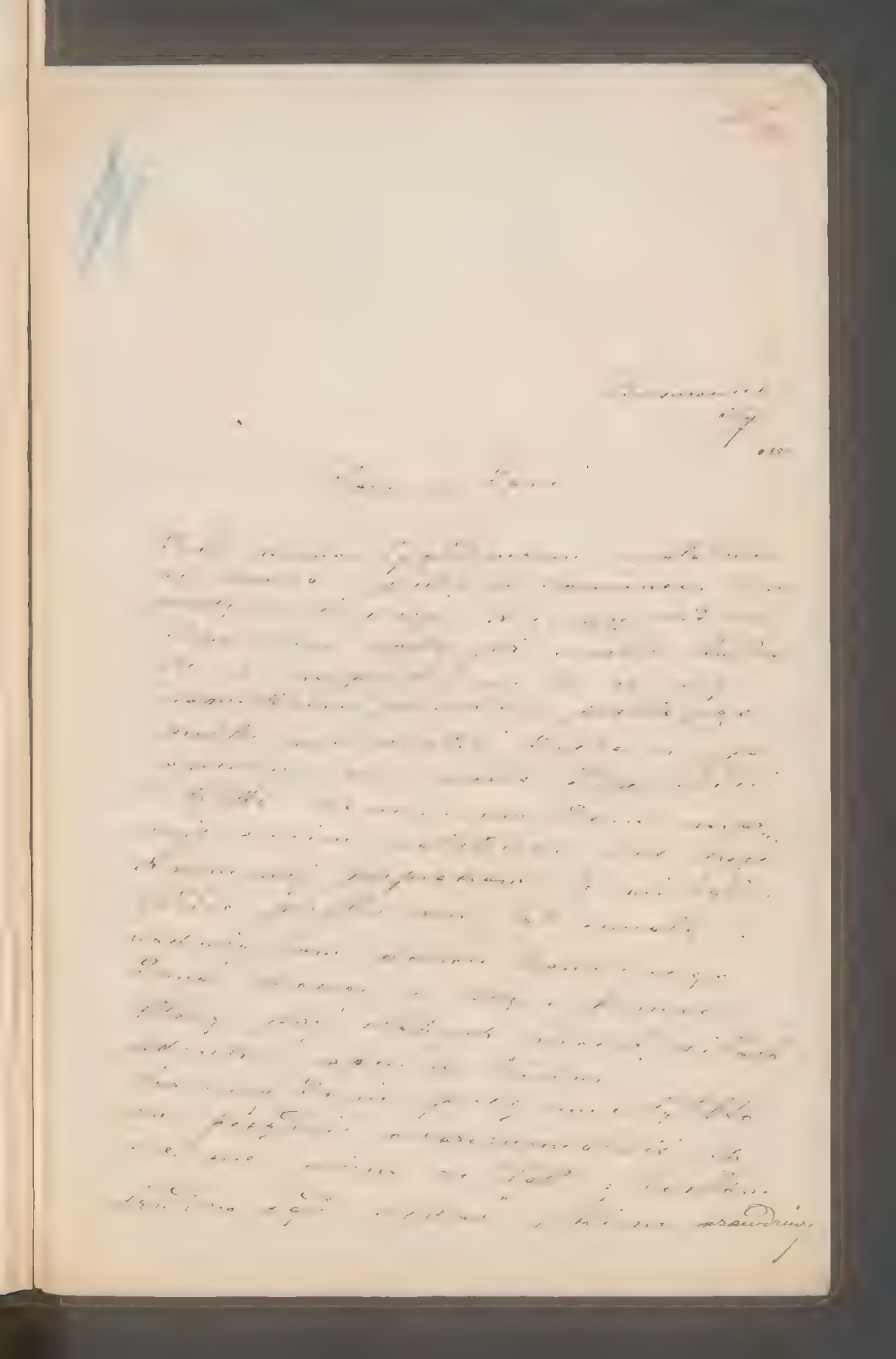

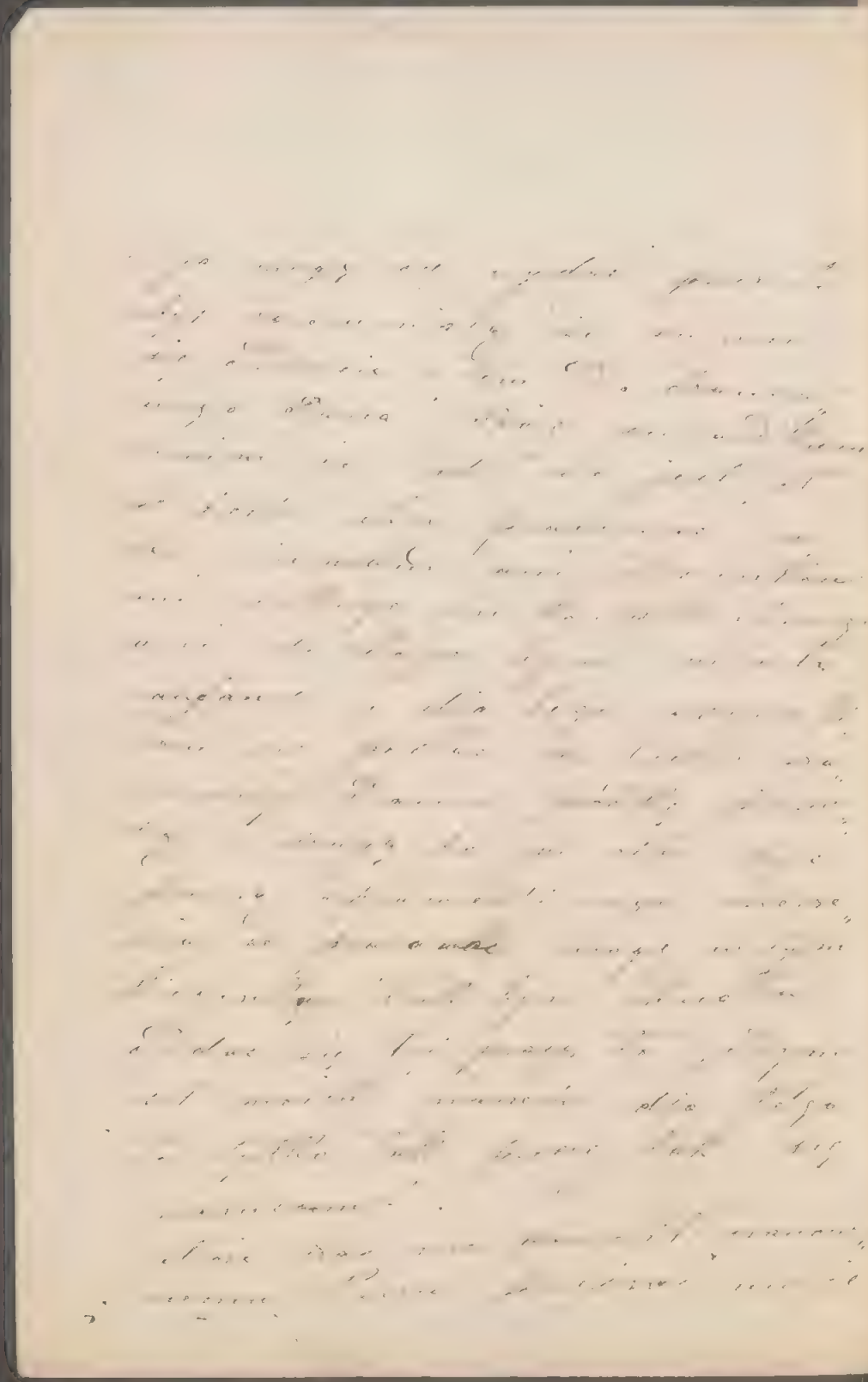

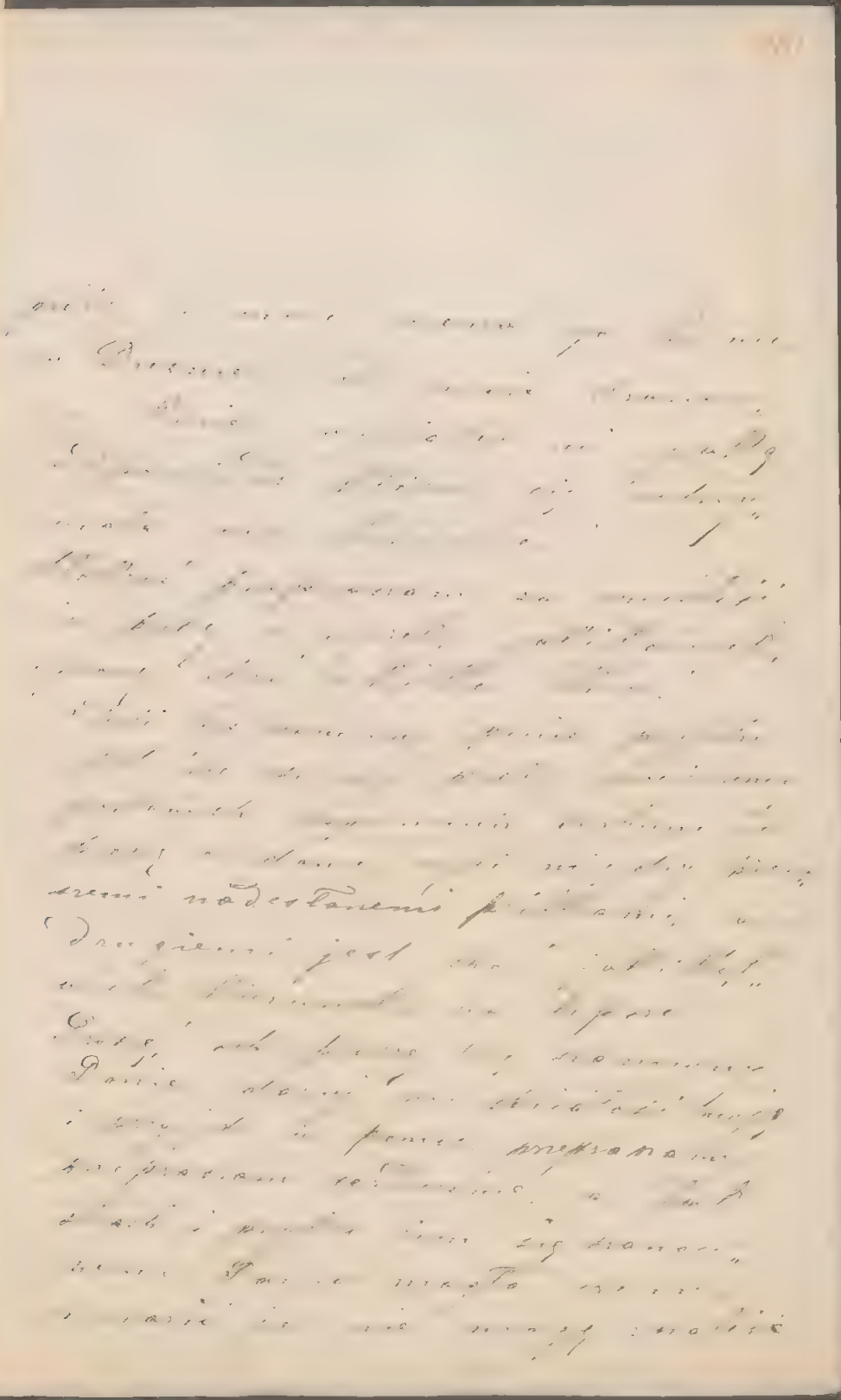

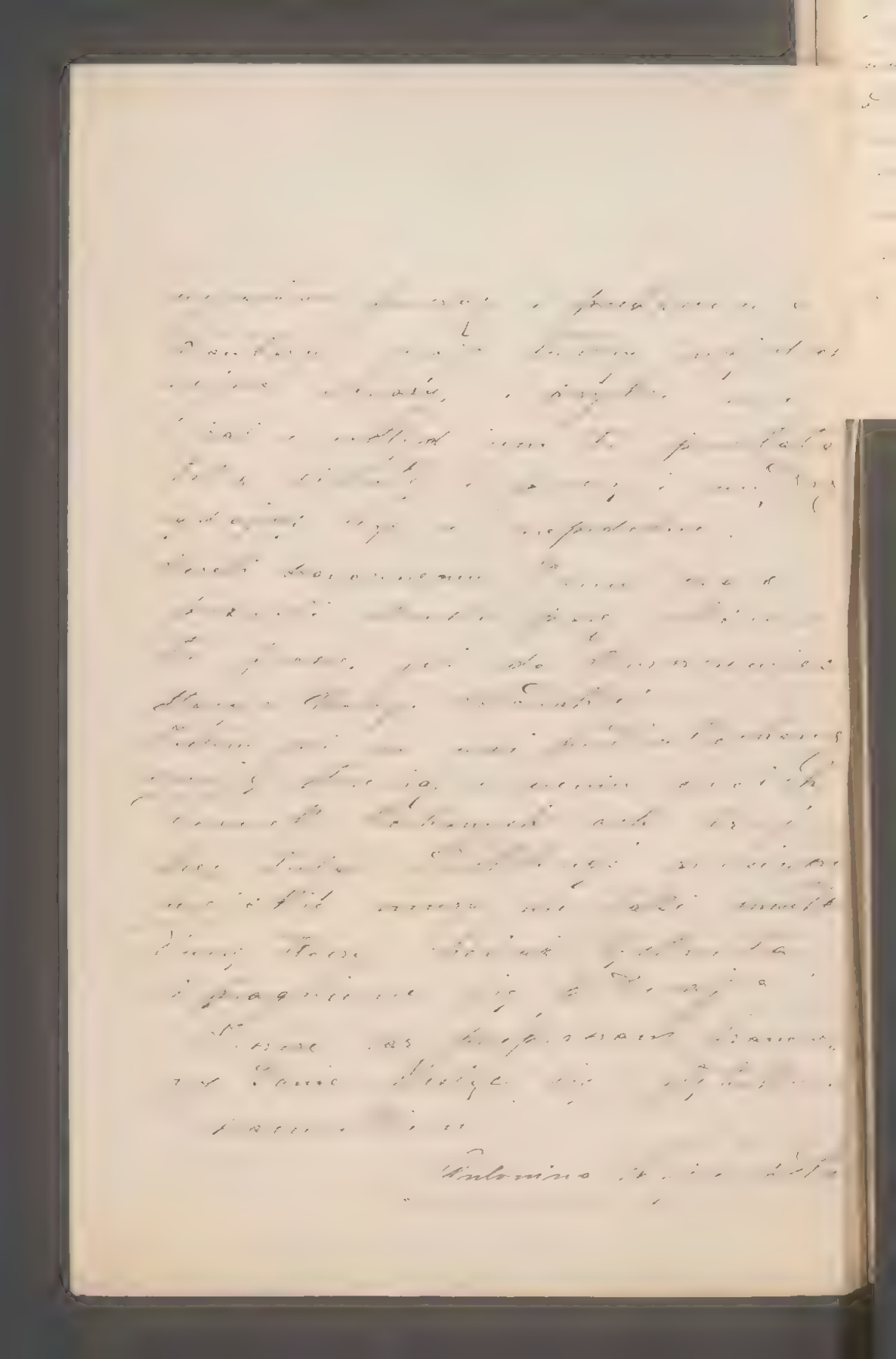

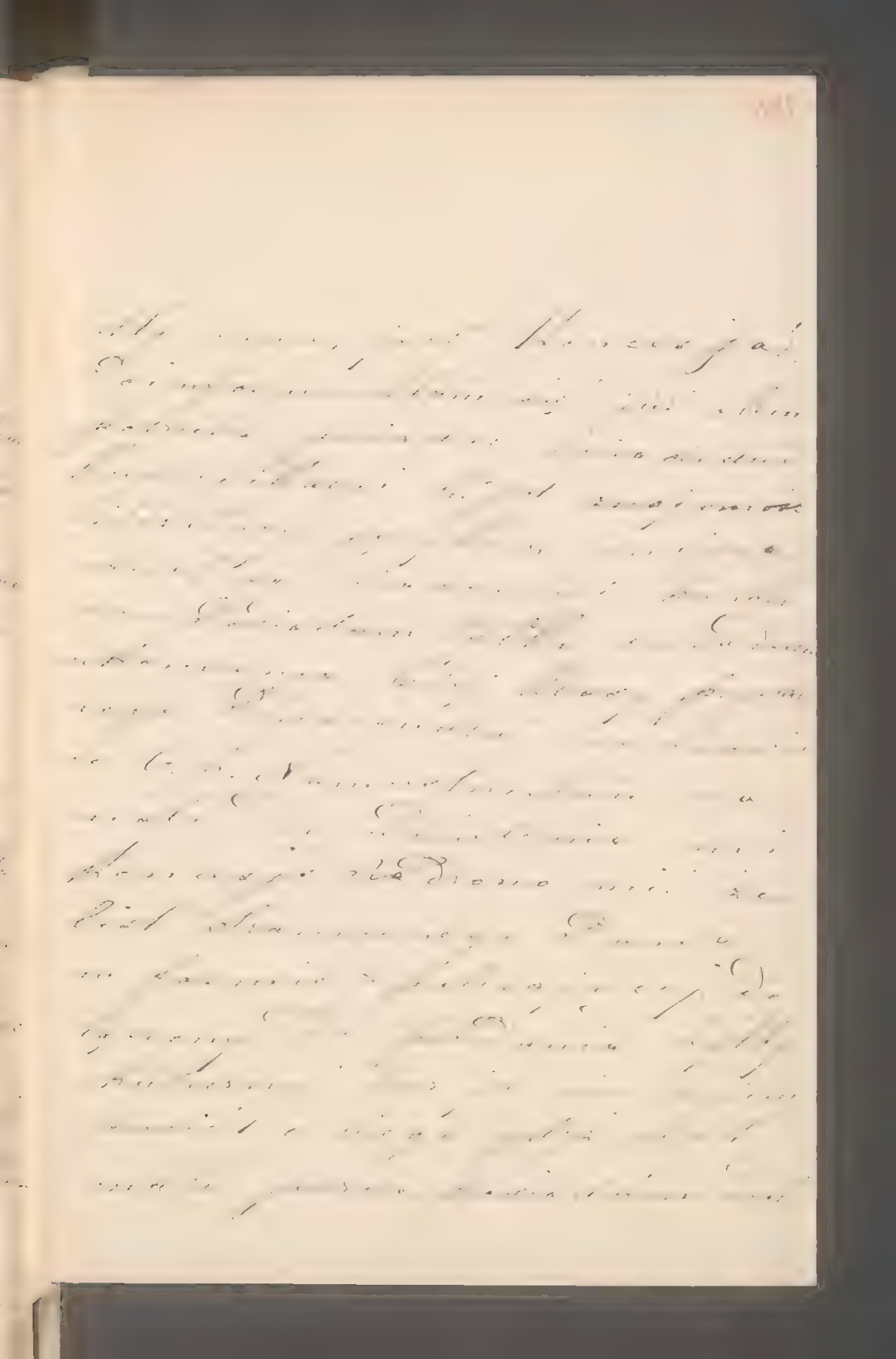

Warszawa, d. 8 Września r. 1877
ul. Złota No 16.)x

Czcigodny, przez nas wszystkich ukochany
Panie.

Z nieśmiałością wielką, posyłam jednocześnie pod Pańskim adresem dwie prace moje, świeżo tu wydrukowane, a t.

1. Kwestya domu zarobkowego w Warszawie, tudzież zaradzenia ubóstwu w kraju.

2. O potępieniu losu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus, —

upraszając o łaskawe przyjęcie prac tych, jakkolwiek drobnych, ale mających na celu sprawy ważne i przyczynienie się „jak kto może") do dobra społecznego, którego popieranie literacko-obywatelskie tak świetnie w Twej Panie, — Autorze nasz sławny, — jaśnieje osobie.

W chwili wyjścia onych z druku nie byłem obecny w Warszawie, i dla tego teraz dopiero, po uzupełnieniu sprostowań druku, dopełniam przesyłkę.

Raz pierwszy w życiu miałem szczęście być Panu przedstawiony przed 20 kilka lat na posiedzeniu Biblioteki Warszawskiej, wówczas przy ul. Jana Kroskiej u p. Ks. Ozeformatów przez Aleksandra Tyszyńskiego, zdawna

(x) W tymże samym domu mieszka K. Wł. Wrycicki, którego mam zaszczyt być drzwi o drzwi sąsiadem.

mego Kollegę w Kommissyi Rządowej Spraw Wewn., w czym z któ-
rym i dotąd zachowuję stosunek korrespondencyjny.

Później około r. 1860 korrespondencye moje i [illegible]
drukowane były w Gazecie Polskiej poprzednio (codziennej) za
Pańskiej Redakcyi.

W r. 1875 za pośrednictwem księgarni Gebethnera
przesłałem pod Pańskim adresem książeczkę moją (odbitkę
z Wieku, str. 114) pod tyt. „Myśl Stanisława Staszica" itd.,
której powyższa „Kwestya domu zarobkowego" jest streszcze-
niem i dalszem z nowemi szczegółami rozwinięciem.
Owa dawniejsza z r. 1875 praca moja, być może, przy mnogo-
ści innych przez księgarnię przesłanych książek, rąk Pań-
skich nie doszła. Zresztą wątpię, aby ta drobnostka, jak
i dwie teraźniejsze, na chwilę uwagi tak wielkiego Pisarza
zasługiwać mogły wobec tylu wszystkich dzieł i prac jego
znakomitych, oraz zatrudniających Go dzieł różnych znanych
w świecie autorów krajowych i zagranicznych.

W imię wszakże wzmiankowanych wyżej celów użyteczności publicznej, tkwiących w poczuciu sumiennem każdego
[illegible] kraju, a jaśniejących w Słońcu naszej literatury
[illegible] ożywcze światło, i uczciwy będę
gdy Pan prace rzeczone przejrzeniem Twem łaskawie zaszczy-
cić raczy.

Proszę najuprzejmiej o wybaczenie mi mojej śmiało-
ści i tak obszernego pisania, jakoteż o przyjęcie wyra-
zów czci niewysłowionej i głębokiego uszanowania, z ja-
kiem mam zaszczyt zostawać

Sługa najniższy

Justyn Wojewódzki

P.S. Wielki wielbiciel Stanisława, X. Kanonik Adam Ja-
kubowski, z którym przed chwilą expediowania niniej-
szego listu widziałem się, pokazywał mi ze swych
okien dom (jedne dziś szpital ubogich, drugi), mówiąc:
„oto w tym miejscu był dom, w którym urodził się
J. J. Kraszewski". Dom ten z jednej strony był w sąsiedz-
twie dawnego gmachu Stanisława (b. Tow. Prz. Nauk), a
z drugiej strony (przez ulicę [illegible] 6 pałac Karasia), mieścił
się pierwszy przybytek Jaworowskiego — opuszczony i dzieci.
Tym sposobem, jak uważaliśmy, [illegible] Pana
pierwsze życia [illegible] wiążą się święta wieża
z Warszawą, — że przyjście [illegible] na świat [illegible] się
[illegible], bo stało się [illegible] dusza dobroczyń-
cami [illegible] ten ustęp mimowolny,
któremu nie mogło się oprzeć pióro, [illegible] przejęte.

J.M.

D. 21 Września r. 1877. 208

Stacya pocztowa Kraśnik w Lubelskiem.

[illegible] Warszawa, [illegible] Nr 16.

Czcigodny i ukochany Panie nasz!

[illegible] Grabowskich [illegible] mojej żony w Lubelskiem [illegible] pocztowej, przybyłem przed chwilą na stacyę Kraśnik (gdzie w kościele grobowiec Jana [illegible] i jego nauczycielki Królewny [illegible]), [illegible] doręczono mi list rekomendowany od mego brata [illegible] i chlubę [illegible] do najszczęśliwszych [illegible] życiu.

Zaraz też na stacyi spieszę z tym listem dziękczynnym [illegible] niewypowiedzianą przejęty.

[illegible] mi [illegible] list [illegible] Jakubowskiemu, który [illegible] i bardzo był wdzięczny za okazanie". Właśnie [illegible] Jego jubileuszu 50 letniego [illegible] umyślnie przybyłego z Lublina)

Zdaje się X. Kan. Jakubowskim, a tym wyżej

Warszawa d. 18 Października r. 1877.
ul. Złota N° 16.

Przezacny i ukochany Panie nasz!

Winienem przedewszystkiem złożyć serdeczne dzięki za niesprzeciwienie się zamieszczeniu przeze mnie ogłoszenia drukiem wyjątku z listu Pańskiego z d. 12 z. m.ca pod względem wspomnień o Warszawie, jako miejscu urodzenia Szanownego Pana; a obok tego donieść Mu zarazem, iż [illegible] zaraz tej [illegible] w [illegible] tego zamiaru.

[illegible] Warszawy, z powodu nieobecności mej, [illegible] opóźniło się; a następnie i sam [illegible] się w drodze, nie [illegible] prawie [illegible] na miejscu. Tak więc od czasu mego ostatniego listu, pisa[illegible] w dniu 21 z. m. ze stacji Kraśnik, zaledwie w ciągu [illegible] kilku dni mogłem wyrwać się zająć ważną i miłą [illegible], którą też zaraz [illegible] dla [illegible] wezwanego listu mego, obmyśliłem cokolwiek inaczej [illegible] w pierwszej chwili [illegible] na [illegible] uwagi [illegible], zawsze jednak [illegible] tego zamiaru.

Otóż zamierzyłem napisać i prawie już mam napisany [illegible] uzupełnić [illegible] Warszawy [illegible] wyjątku z listu, [illegible] nam autor, uważa się za dziecko Warszawy z Woli Bożej, obejmuje [illegible] kopię metryki urodzenia i chrztu jego, wyjątek.

— uczynić.

Ponieważ do ostatecznego skompletowania i ułożenia [illegible] jaki [illegible] będzie potrzebny; a [illegible] [illegible] wytając tylko i tylko [illegible] niektórymi [illegible] Szanownego Pana, gdyby raczył Pan Łaskawie ze swojej wyświadczyć mi pomoc przez udzielenie jeśli nie [illegible] klasy najdawniejszej (jeśli ~~pod~~ [illegible] dawniejszą niż od z 19 wieku [illegible] oraz innych podług własnego uznania wizerunków swoich, to przynajmniej łaskawych objaśnień lub wskazówek tak co do tych wizerunków, jakoteż ~~co~~ do tego artykułu mego wszelkich przydać się mogących.

Proszę łaskawie mej śmiałości przebaczyć i bez [illegible] jeśli o ile można [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], — a będę wdzięcznym, jeśli [illegible] [illegible] razy [illegible] Pan Łaskawie [illegible] [illegible] udzielić.

Z najgłębszem uszanowaniem

mam zaszczyt ostatni

nazwać się [illegible] i najniższym

sługą

Justyn Wojewódzki

Warszawa, d. 2 Listopada r. 1877.
ul. Złota № 16.

Czcigodny i ukochany Panie!

Tym razem wyjazd mój z Warszawy, mianowicie do Grodna, stolicy stron, z których (między Ciechanowcem, Siemiatyczami i Dubiczynem stolicą dawnego Podlasia) pochodzę, i gdzie zeszedł mi cały tydzień czasu; — stał się powodem zwłoki w skorzystaniu z łaskawego listu Pańskiego z d. 21 Paźdz., który po powrocie zastałem, tudzież w złożeniu za takowe, wielce szacowne pismo, podziękowania. Dzięki więc te obecnie najserdeczniej składam Czcigodnemu Panu wraz z najszczerszą, niedającą się wysłowić wdzięcznością moją za tak łaskawe i za [illegible] dla moich dwóch ostatnich rozpraw odezwanie się Pańskie w № 94 Dziennika Literackiego. Łączę na tem i sprawa dobra społecznego, bo w obronie zapisu Staszica przemówił i Kraszewski, a przemówił tak zacnie, gruntownie i pięknie, — miłością i prawdą. To tak serdeczne i piękne przemówienie Pańskie uważam jako w szczęśliwej chwili znak błogosławieństwa Twego dla świętej sprawy ubóstwa i dla zachęty poświęcających się tej sprawie jak kto może.

Za łaskawą wskazówką czcigodnego Pana poznałem się z młodszym synem Pańskim, a którego odwiedzałem i który udzieliwszy mi Pański portrecik z r. 1876 dodatku

wo do owego najdawniejszego 19 roku życia, poprzednio otrzymanego przez pośrednictwo starszego Pańskiego syna, (x) raczył mnie wzajemnie odwiedzać i przez to wielką mi sprawił przyjemność. (A mieszkamy bardzo blisko siebie, bo o kilkanaście domów blisko rogu łączących się z sobą ulic). —

Obadwa wspomnione portreciki znajdują się już w ręku P.a Jenikego Red. Tyg. Oczekujemy jeszcze na wykończający się rysunek dawnego domu Zientecki, który P. January Kiślański Budowniczy, nie odnalazłszy całkowitego planu elewacyi, sporządza na zasadzie posiadanego planu sytuacyjnego i opisu szczegółów, oraz na zasadzie pozostałej na gruncie mniejszej połowy dawnego domu, w naturze, z którą w harmonii całość dochowuje i w tych dniach mi dostarczyć przyrzekł.

Ale że tymczasem przyszła mi jeszcze myśl, że ~~jak~~ byłoby dobrze dać jednocześnie widok Aeramiejnej willi pańskiej w Dreźnie, podobnie jak kiedyś był w Tyg. Illustr. zamieszczony widok takiejże willi pańskiej dawniejszej (Tyg. No 182, 1871), i myśl tę pochwalił P. Jenike; wspólnie więc z Nim ośmielamy się upraszać czcigodnego Pana, czyby nie raczył nam łaskawie zakommunikować fotografiję lub t. p. własnego domu, w którym obecnie Autor nasz sławny zamieszkuje, nie przestając pracować dla sławy piśmien-

(x) Przed parą dniami wynalazłszy exemplarz Pańskiej poezyi wyd. Wilkons. sz. [illegible] [illegible] na cele portrecik [illegible] [illegible] napis [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

niskiego użytku. Tym sposobem byłyby cztery widoki: najdawniejszy i najpóźniejszy portrety, oraz najdawniejszy i [illegible] [illegible]. Co do fotografii osoby zaczęte owe z r. 1876, a którą Pan Franciszek na ostatku, przysłał mi niedawno,[×] — [illegible] która czyli najwięcej jest na teraz —? Pan [illegible] porównywał z exemplarzem swoim dawniejszy portret z lat ostatnich, uważając coś niecoś w wyborze, zawsze jednak na teraz więcej byłbym za exemplarzem, użytym przez [illegible] [illegible]. Chyba by koniecznie Pan musiał inaczej zadecydować, czyli nie wyłączając dawniejszego mojego, najwcześniejszy portrecik, czy też [illegible] [illegible] wskazówkę, a to albo w liście do mnie, albo też do wielce szanownego dla mnie i zacnego P. Franciszka, który obiecał mi [illegible], że [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] naszej książki, a które, jak jemu powtarzając, [illegible] wyrazy czci najgłębszej i niezmiennego uwielbienia, z jakiemi mam zaszczyt zostawać

Sługą najniższym

Justyn Wojewódka (?).

× zamiast [illegible] to to drogie dla mnie wspomnienie z rąk Pańskich i Pańskim napisem [illegible]

P. 1. Co do metryki [illegible] urodzenia, ośmielam się Panu jeszcze nadmienić, że tak w Encyklopedii Kościelnej, jak i w [illegible] polskiej powszechnej, są wymienione imiona: Ignacy Józef, a nie Józef Ignacy, [illegible] [illegible], które [illegible] się [illegible] [illegible]? — Może też pod pierwszym portretem [illegible], a r. [illegible] pod napis: ur. d. 26 lipca 1816, chociaż metryka [illegible] [illegible] daty urodzenia „28 Lipca“. O [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] portretach, [illegible] w tekście (lub przypisku), że istnieją takie a takie, z tych a tych lat.

Warszawa, d. 16 Listopada r. 1877.
ul. Złota № 16.

Czcigodny, ukochany Panie!

Za łaskawie przyrzeczone [illegible] mnie nadesłanej Pańskiej fotografii składam serdeczne dzięki. Będzie to dar dla mnie wielce drogi, miły, [illegible] i zarazem pamiątkowy w mej rodzinie.

W pierwszym do mnie liście raczy Czcigodny Pan [illegible] wspomnieć, że o domu [illegible] jako rzeczy [illegible] z ust [illegible]. Chociaż [illegible] tego domu ma mi być doręczony już w początku przyszłego tygodnia, ale [illegible] składała się z kilku budynków [illegible] 1) [illegible] przy [illegible] z tyłu [illegible] albany, [illegible] kaplica [illegible]; 2) officyny [illegible] [illegible] Dominikanów Obserwantów [illegible] Klasztoru [illegible] hotel [illegible] a dodziś istniejący, 3) z officyny [illegible] po lewej stronie, oddzielnie stojącej, 4) [illegible] Aleksandryja (z lewej strony, bliżej Zenasów) [illegible] na własność Pro= [illegible] i do dziś istniejącego, i 5) [illegible] go także przy ulicy Aleksandryja frontem stojącego w którym [illegible]

[illegible] w Tatrzańskiej domu i w którym od strony prawej
bliżej [illegible] [illegible] [illegible], mieszka się brama
mocno [illegible], [illegible] do [illegible] i dająca widok
na ów pałacyk (o [illegible] [illegible] tylko budowle przy [illegible]-
mi [illegible], [illegible] już budowli tej wykazane), umieściłem się
wśród, obok próby dochodzenia inną drogą przy Tarnawie,
[illegible] [illegible] [illegible], Franciszka, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], – zapytał wielmożnego Pana, o ile
sam pamięta [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] balkon, czy
między temi uwagami była wzmianka: w którym
mianowicie z onych budynków [illegible] [illegible] [illegible] Pan
[illegible] na świat? Bardzo bowiem się zamierzam głównego
punktu miejscowości, to jest owego [illegible] przykuwającego do [illegible]
[illegible] w braku stanowczej [illegible] wskazówki [illegible]
będzie ten punkt sławny, [illegible] cała ta miejscowość.

[illegible] najmniej [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] chęcią [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i nie wymagając odpowiedzi w razie niepo-
dania żądanej wskazówki najmniejszej, [illegible] wyraz naj-
[illegible] uszanowania, z jakiem mam zaszczyt zostawać

Za wielmożnego, uwielbianego Mistrza naszego
najniższy sługa

[illegible] Wojewódzki

Warszawa, d. 4 sierpnia r. 1878
ul. Złota N° 16.

Czcigodny Panie!

Oddawna już miałem zamiar pisania do czcigodnego Pana. Nie śmiałem Go zatrudniać pismem mem, a teraz [illegible] się powodowany [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] ze strony [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] najmniejszej, [illegible] [illegible] [illegible] jako miejsca [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] niż [illegible] mało [illegible] i w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mylnego objaśnienia [illegible] [illegible], w którym Czcigodny Pan [illegible] na [illegible].

Otóż, [illegible] wymienionej [illegible] [illegible] [illegible] objaśnienia jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (x), a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kraszewskiemu [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]), o [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] i w [illegible] [illegible] [illegible] oraz z [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i

mate [illegible], – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

(x) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ...

w tym, co Pani pisała, to nie może stanowić innym [illegible] przeszkodą [illegible] i [illegible] — [illegible] przed wszystkim.

[illegible] się z każdym [illegible] rysunki [illegible] w Tygodniku w [illegible] [illegible] po [illegible] pracy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] artystów [illegible], a [illegible] [illegible] pracy [illegible] [illegible] [illegible] dla jakiegoś [illegible] [illegible] [illegible] się z kim [illegible] zadatkiem.

A widok [illegible] w Dreźnie! był [illegible] tego [illegible]! Tatkowie, [illegible] Osoby, przyjemnie, prawda że [illegible] [illegible] było [illegible].

Drogiej [illegible] z pauzy Tygodnika [illegible] [illegible] kryształ, naj= [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible] ze [illegible] w razie nadz= [illegible] chwili zaczynać mnie [illegible] w [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] o [illegible]?

uzasadnienia następujących:

1. Co do Wilna i r. 1829 1831 – rok przybycia Pana Tańskiego uważam 1831, a nie 1829, jak podają niektórzy. Opartem się na „Obrazach z życia" – czy słusznie?

2. Czy nie przypomniał w szczególności Pan [illegible] tu lub przedmiotu utworu, i który wedle listu do [illegible] Pługa ogłosił drukiem u Zymela i Manera [illegible] w roku? Przed Noworocznikiem [illegible] na r. 1831

3. Czy autorstwo artykułu „Kr." w tymże Noworocznika o Karpińskim słusznie Sp. Ojcu Tańskiemu przypisujemy?

4. Czy zapowiedziane w T. I Obrazów z życia wspomnienia o Wilnie [illegible] nie wyszły oprócz [illegible] w Tomie [illegible] dzieła? [illegible] – i kiedy z Wilna nadal [illegible] do Dołhego? (r. 1832?) [illegible]

5. Z lat 1832–35 Wilno i Dołhe – brak nam [illegible] wspomnień [illegible], czy np. pobyt trwalszy w Wilnie niż w Dołhem? [illegible] – [illegible] z tego czasu jedynem jest [illegible] – i [illegible] ślad [illegible] granicy [illegible]

6. Odwiedzenie raz pierwszy Warszawy miało miejsce w r. 1838 (w roku [illegible]) [illegible] zwykle wymienione za [illegible] lata w tym [illegible] 1846–8. 1851 1853–1858. W którym latach [illegible] Pan odwiedzał Warszawę i czy nie [illegible] z temi wiedzinami ważniejsze fakta działalności literackiej?

7. Czy [illegible] jak ogłasza [illegible] Pan [illegible] wyjątkowa ducha i obyczaju Lwów 1833, który nigdzie [illegible] nie znalazłem, i czy istnieje w rękopiśmie Historya Cywilna [illegible] w T. III, 320 [illegible] – może dokończenie Odczytów z r. 1851? [illegible] tak obszerny i nieczytelny.

Przepraszam za list tak obszerny i nieczytelny

Z najgłębszem uszanowaniem

Sługa najniższy Justyn Wojewódzki.

(w. Titowi)

J. J. Kraszewski dzieckiem Wołynia

[illegible] pierwsze lata młodości oraz utworów zarysy części świe- tlanej [illegible]-literackiej, (głównie, oprócz innych źródeł, na podstawie własnych [illegible] różno- czasowych podań opowiadane, z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wielkiego [illegible] [illegible] jednego z [illegible] [illegible] ro hinc [illegible]

Treść: I. [illegible] Kraszewskiego [illegible] [illegible] [illegible] na świat w Warszawie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] Matka.

II. Czasy dziecinne i szkolne. Jeszcze o Matce. [illegible] [illegible] Kraszewskiego o dzieciństwie i pierwszej jego mło- dości: Romanów. [illegible] (1825–1827), tu opisana plebania [illegible] dziś: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - Notka o [illegible] O. Walery, tu już inne [illegible] [illegible] [illegible] Lublin. Opowieści Dolnie. [illegible] [illegible] [illegible] pracy o [illegible] [illegible] [illegible] tu [illegible] (w r. 1828 myśl i [illegible] [illegible] Kraszewski [illegible] [illegible] [illegible] idea, [illegible] o [illegible] gimnazjalnego). Wilno [illegible] 1830 Uniwersytet [illegible] plan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1832–1835 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kraszewskiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

III. Dalsze [illegible] życia J. Kraszewskiego [illegible] ~~(1830–1835)~~, [illegible] [illegible] [illegible] literackie oraz [illegible] - [illegible] (1830–1835) [illegible] [illegible] [illegible] w r. 1831 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pierwszych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (z pow. „Dwa a dwa cztery" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] samego Autora. Mniemanie czytelników.

IV. Czasy wołyńskie (1835–1859). Ożenienie. [illegible] o znakomitych Kraszewskiego [illegible] - [illegible] [illegible] Podróż do Włoch. [illegible] [illegible] Wołyń. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „Wrona". [illegible]

V. Czasy warszawskie (1859–1863). Kraszewski mieszkańcem stolicy [illegible] ~~[illegible]~~ Warszawy. Dom jego w [illegible] przy ul. Mokotowskiej.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] niż [illegible] [illegible] (np. [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible] tak jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest opracowana [illegible] [illegible] [illegible] materyału [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] choć w części [illegible] uważać jako próbę jednego z [illegible] [illegible] [illegible] lub też jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mogła, [illegible] [illegible] [illegible] w Kolonii. — Kraszewskim, jako niejeden z czy- [illegible] [illegible] choćby w części [illegible] [illegible] w miarę [illegible] [illegible] [illegible] telników w [illegible] [illegible] jubileuszowych) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Krasnowski Ryszard Jacek (ordynacki, zamieszkały wraz z Wisłą na Pod
(1859–1862). Koleta jego z tych lat. Wspomnienia z Wielkiej Krasnowsk
„Przyjaciółki w Pilnie". Drobne prace, z literatury ludowej, ogłaszane zwłaszcza w „Wisłe"
Krasnowskiego wiadomości o Podhalu, przejęte przez Kolberga i Lirkie
w Lwowie r. 1863 opisuje Adamczewski.

VI. Czasy krzemieniecke (od r. 1863 aż do dziś). Wspomnienia z k
lat z pierwszych (1858–1847 – Krasnowski i Fr. Wiszniewski, Wiśniowi
Jachy, Krasnystaw, Biłgoraj, Bielsko). Zdania o Krasnowskim
A. Tyszyńskiego, F. H. Lewestama i niektórych innych o k
za granicą, jak sam Krasnowski pojmował oddawna z
danej historyi literatury ojczystej obejmujących i historyczn
czych. Zdania jego o pracach swoich. Jego stanowisko w społeczeństwie
Spotkania z Krasnowskim w ostatnich latach życia.

VII. Sprawa spuścizny. Przejęcie tej spuścizny przez Akademię
dzieł autora „Podań ludu ruskiego" K. Zubrzyckiego. Krasnowskim prace J. Rotha
Pieśni Krasnowskiego i jego pieśniach. Wydanie pośmiertne
zmian i uzupełnień w wydaniu, oraz ich znaczenie.
Pieśni i podań ludu ruskiego". Wydanie to
„Pieśni" a tekst wydania. Wydanie Krasnowskiego „Pieśni
ludu ruskiego" w Warszawie, w którym ukazały się Krasnowskiego. Wiadomości
o poprzednich wydaniach pieśni, i dziś nieistniejących,
rego dzieci oraz najdawniejsze (z 19 wieku) i Krasnowskiego.
wydania Wł. Krasnowskiego. Jak nabożeństwo tej pieśni danem by było
znajomość rękopisu pamiętnikowego i wydanie Krasnowskiego stanowi
(„I jakże mi miło że tam dziś szpital ulegnie, i jak również pamiętnik
i wreszcie na wiosnę przyjdzie" i jak również pamiętnik
na dziś — pan ul. Mokotowskiej gdzie tak bliski mieszkał,
oraz zniszczenie kopy Krasnowskiego w ogrodzie tegoż domu.

Opracowania
Jego, wydania
ostatnie
„Pieśni ludu ruskiego"
Krasnowskiego.

Warszawa, d. 11 Sierp. 1875
ul. Złota N 16

Szanowny Panie!

Spieszam [illegible] najpierw [illegible] za list z d. 8 bm., jaki [illegible] dopiero otrzymać. Jeszcze nie ochłonąć z [illegible], żeby list mój ostatni, jako w pośpiechu niewyraźnie pisany i pustem ob [illegible] pytaniem, z by mnie [illegible] od niektórych [illegible] pracami, nie mógł [illegible] niezrozumienia [illegible] [illegible] zamiarów otrzymania [illegible] tyle jak samo dobroć [illegible] [illegible] i tak rychło czyniącego [illegible]

Nie mam wyrazów do podziękowania, [illegible] w głębi serca.

Oprócz [illegible] wyjaśnić, dla czego jednocześnie przesyłam Szanownemu Panu obie [illegible] 137 [illegible] Tyg. Illustr.

Otóż dla tego, że w moim artykule [illegible] obejmującym [illegible] Domu Sprostowanie, po- [illegible] w druku niektóre pomyłki, [illegible] nim były najlepiej poprawione, wymazałem w

~~Do~~ przestaję się ... – sam pierwsze przeprowadzi tem–, bez tego braknie odpowiedni miejsca były by niezna–
... Załączę, że sam nie zrobiłem w dwukarm korekty, wobec niezwykłe... pisma, zostanie, że nie tylko ... ..ktor, ale i korrektor Tygodnika obecnie są w Warszawie; – wyrwą ją, ich zastępy.

Upraszając o łaskawe przysłanie mi ... artykułu i oznajmienie swego wyższego zdania oto zakomu... ... sposób i system ... przedmiotów mej pracy a to celem ... ... sposobności powrotu Pańskiego syna, ... życzenie serdeczne szczęśliwego odbycia zamierzonej podróży i wy... ... najgłębszej czci

wdzięczny i najuniżeńszy sługa

Justyn Wojewódzki

... też ... Alex. Tyszyński, niewymieniony ... w liście poznaniu się w Warszawie, był już znany ... w ... Pańskim dawniejszym, mój i Miłość! – ... Petersburga, pomimo współpracownictwa w Tygodniku ..., ani razu nie ... ...

iny Pan! I czy pobyt na Wołyniu
rozpoczął się już od r. 1833, to jest z chwi-
lą poznania się z Państwem Stachow-
skimi i Urbanowskimi, czy też bytność
tam w 1833 była tylko chwilową, a
zamieszkanie tam rozpoczęło się dopiero
z rokiem 1835, który zwykle w biogra-
fiach Pańskich jest wymieniany jako roz-
poczynający czasy Wołyńskie?

Proszę mi wybaczyć śmiałość
tego przypisku. Taka to jest chci-
wość wiedzy o znakomitym Rodaku,
chciwość wobec tylu już cennych szcze-
gółów, tak łaskawie przez samego czci-
godnego Pana zakomunikowanych,
[illegible] na zawsze dla mnie zaszczy-
tem, szczegółów, które stanowić mają
główną ozdobę i perłę mojej skromnej
w wielkiem przedsięwzięciu pracy.

Ale powtórzę winienem prośbę o daro-
wanie mej śmiałości i odłożenie odpowiedzi
do późniejszej, spustnej i wolniejszej chwili
o ile możności dozwoli choćby przez ustne oświad-
czenie czyli uzmiankę przy odjeździe Pańskiego
syna, W. P. Franciszka, bliskiego a łaskawego
mego sąsiada, którego i tym razem szczerze pozdrawiam.

J. Cejewski.

Warszawa, d. 26 Lipca r. 1879.

ul. Złota N° 16.

Czcigodny Panie!

Pracę moją, niedawno w r. b. w Warszawie wydaną pod tyt. „Stanisław Wawrzyniec Staszic jako założyciel [illegible] Hrubieszowskiego" itd. — jednocześnie [illegible] czcigodnemu Panu przesyłam i łaskawe przyjęcie [illegible].

Przy tem nadmienić ośmielam się, że [illegible] zapowiedzianej w Tyg. Illustr. [illegible] wyjaśnienie moje [illegible] domniemanym [illegible] przy ul. Alexandrya, w której [illegible] [illegible] Warszawy [illegible] [illegible] Tygodnik [illegible] [illegible] Tyg. [illegible] [illegible] jubileuszowej [illegible] wzmianka od Tyg. [illegible] Hamb. [illegible]

Chyba [illegible] czcigodnemu jubilatowi [illegible] serdecznie pragnie [illegible] setnej rocznicy, którą obchodzić ją najpierw i [illegible] [illegible] wieków przyszłości.

przez szereg

Z głębokiego uszanowania

[illegible] najniższy sługa [illegible]

[illegible] zacnego [illegible] syna [illegible] i jego małżonkę [illegible] [illegible] pisał.

Warszawa, d. 1 Października r. 1879.

Ulica, 16.)

Mistrzu nasz, stanowo narodu.

W chwili uroczystej składamy Ci cześć, cześć najgłębszą, niewymówną.

Justyn Wojewódzki.

Warszawa, 11 Marca r. 1867.

(Złota, 16)

Czcigodny Panie!

Obok licznych powinszowań, z [illegible] [illegible] na dzień Jubileuszu [illegible] [illegible] wszystkich stron kraju i świata na dzień Jubileuszu przesyłanych, racz łaskawie przyjąć i moje życzenia serdeczne i pełne czci. Oby Bóg mistrzowi polskiej literatury udzielał zdrowia w jak najdłuższe lata i błogosławieństwa dalszym, po tylu niezliczonych a wiekopomnych, pracom dla dobra i sławy Narodu.

Też życzenia i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] martyrologium [illegible] zbliżających się [illegible].

Z najgłębszem uszanowaniem i [illegible] [illegible] zostawać sługa uniżony Juljan Wójcicki.

P. S. Podo[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pamiętnika oraz [illegible] ostatnich num. [illegible] [illegible] Illustrowanego [illegible] mieszczących moje artykuliki ([illegible] [illegible] [illegible] Illustrowany" oraz „[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przesłała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przyjemność [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pamiątki [illegible], dowodząc [illegible] [illegible] [illegible] choć drobnego udziału w [illegible] [illegible] [illegible] ogólnem wielkiej chwili jubileuszowej. —

Warszawa,

28 Grudnia r. 1880.

Czcigodny Mistrzu i Panie nasz.

Do niezliczonych z kraju życzeń dla Ciebie, odzywających się z nadchodzącym Nowym Paniem, dozwól, że i ja łączę moje,

jako jeden z serdecznie miłujących i głęboko wielbiących Cię, nasze sławo narodowa,

sługa najniższy

Justyn Wojewódzki.

~~983~~
223

Warszawa, 19 Marca r. 1881.
(Złota, 16)

Czcigodny Mistrzu nasz!

W dniu dzisiejszym — Twego Imienia, do liczby wielu życzeń, z kraju i zewsząd idących, składam i moje serdeczne.

Oby Bóg dozwolił Ci, czcigodny Panie, z odległego miejsca kuracyi wrócić w zupełnem zdrowiu, i dalszemi na długo jeszcze pracami wzbogacać kraj, tworząc już dlań sławę, wiekami niespożytą.

I, najgłębszem uszanowaniem zostawać mam zaszczyt

Sługą najniższym

Justyn Wojewódzki

Wiel. Trzydnik, 24 Lipca r. 1887.
w Lubelskiem. ~~(Warsz., Złota, 16~~

Czcigodny Panie.

Mistrzu nasz

Nadchodzący dzień 69 rocznicy Twoich urodzin powoduje mnie, jako jednego z licznych, niezliczonych Twoich, Mistrzu, wielbicieli, z Warszawy, Twego miejsca rodzinnego, i z wszystkich stron Polski i świata, do śmiałego odezwania się z tutejszego, gdzie jestem u krewnych, wiejskiego zacisza, krótkim z serca wyrazem: Oby Bóg uczcił się, czcigodny Panie, i kraj nasz w jak najdłuższym szeregiem lat życia w zdrowiu i pomyślności, oraz błogosławić raczył rozwojowi dotychczasowych wiekopomnych i dalszym dziełom Twym dla pożytku i chwały naszego narodu.

Pełen najgłębszego uszanowania i serdecznych uczuć przywiązania,

Twój czcigodny Panie,

uniżony i wdzięczny sługa

Justyn Wojewódzki.

Warszawa, 30 Grudnia r. 1881 -

Czcigodny Mistrzu!

Życzenia Noworoczne, szczere, serdeczne, racz przyjąć, Panie nasz dostojny.

Oby Bóg dał doczekać lepszych lat, lepszych czasów; - a Ciebie, Panie, obdarzył trwałem zdrowiem - dla dobra ogólnego.

Pełen uczuć najgłębszej czci

sługa najniższy

Justyn Wojewódzki.

x Złota, 16.

Warszawa. 16 Marca 1882

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

227 / 181

Warszawa, 30 Grudnia r. 1839
12 Tom 16.

Czcigodny Mistrzu polskiego słowa!

Racz łaskawie przyjąć, otoczony hołdem niezliczonych z różnych świata stron-zdarzeń i od niżej podpisanego słówko hołdu i serdecznych życzeń słowo rocznych.

Oby Bóg dobrem zdrowiem w najdłuższe lata zdarował naszego sławnego Jubilata, nieustającego w cudach twórczości niewyczerpanej, niewspomnianej.

Jeden z Twych wielbicieli;
pełen najgłębszego uszanowania
i szczerego przywiązania

Sługa uniżony wdzięczny,
Jerzy Wojewódzki.

21° Maja 863.

Rue [illegible] Strasse N° 1.

Odwiedzając i przewodnią [illegible] łaskawie mi udzielone wczorajsze Gazety, zanoszę prośbę o udzielenie na [illegible] godzin (Czas [illegible]) od 1° do 15° (s. [illegible] [illegible] [illegible] których skontrollowanie kuzynowi mojemu są niezbędne a przed niemorem zwrócić je nie omieszkam —

Jak tylko dziś otrzymam Petrie zaraz mi służyć będę bo nigdzie dotąd nie wychodziłem i gazet nie czytałem

Z wyrażeniem wysokiego poważania

Mam zaszczyt być Mościwym

Oddanym sługą

[illegible]

Już to tobie los zawsze [illegible], że do serca swego ludzi [illegible] daje, że się pod ich skrzydła każdy śmiało garnie —

Z [illegible] [illegible] wychodzę na [illegible]. — Uproszony zostałem o udzielenie się za [illegible] tej [illegible] [illegible] jak my [illegible] [illegible] — a mające [illegible] [illegible] edycji, [illegible] i mój [illegible] [illegible] formy, bo w ojczystym języku i z [illegible] [illegible] — tym tedy [illegible] [illegible] ulegają zniszczeniu, a z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nas [illegible] [illegible] swą [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Żeń

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

oddany sługa

[illegible]

[illegible] 1863.

[illegible]

3 czerwca 1869 252.

adres: wieś [illegible] – Ulica [illegible] – (dom [illegible] Lewartowskiego w ogrodzie)

Szanowny Panie Dobrodzieju,

korzystając z pozwolenia, jakie Szanowny Pan raczył udzielić w odpowiedzi na list mojej żony, [illegible] [illegible] czytelnikowi.

[illegible]

[illegible]

[illegible] nader szczęśliwa. —

Z szacunkiem

Marya Wolańska

Lwów – 24 czerwca 1903.

Szanownej Pani Dobrodziejce.

[illegible] z Jego [illegible] [illegible] pozwalam sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] sobie i mężowi —

Marya [illegible]

Ulica [illegible] Dom [illegible]

(w ogrodzie)

2 lipca 1869.

Szanowny Panie Dobrodzieju

przesyłając dalszy ciąg powstania przepraszam za niestaranne pismo, spieszę się bardzo; bo wkrótce do królestwa wyjeżdżam — Jeszcze dwie przesyłki — i koniec —

Miło mi przy tej sposobności zakreślić wyrazy szacunku i poważania od siebie i męża —

Marya Wolańska

Lwów (Galicya)
Ulica Karola — dom baronu Lewartowskiego w Gródku

14 Lipca 1869.

Szanowny Panie Dobrodzieju;

pod wrażeniem pięknej uroczystości w Krakowie, której byłem świadkiem, mnóstwo wspomnień i materyałów do obrazu przez [illegible] niejeden wątek [illegible] zdobyło się [illegible] mego [illegible] starczy [illegible] jednak [illegible] aby w najkrótszym czasie przesłać [illegible] czenie mego przedstawienia [illegible] Szanownego Pana Dobrodzieja [illegible]

Z szacunkiem

[illegible]

Lwów (Galicya)

ulica [illegible] dom [illegible]

(w oficynie)

19 Lipca 1869 — [illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju —

zbliża się [illegible] [illegible] — [illegible] krótko zaznaczając [illegible] cierpliwość szanownego Pana polecam się Jego łaskawym względom —

z poważaniem

[illegible]

Lwów

Ulica [illegible] — dom [illegible] [illegible]skiego — (w ogrodzie)

23 [illegible] 156[illegible].

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Ukończywszy proszę moje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szanownego Pana [illegible] [illegible] [illegible] świadkom [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] powstaniem —

Z szacunkiem
[illegible]

Lwów (Galicja)
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
(w ogrodzie)

Kraków 29 Lipca 1870.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

nie podziękowałam jeszcze Panu za ostatnie Jego listy z łaskawie objawionem zdaniem o mojej pracy bo przebyłam kilka ciężkich miesięcy, przeplatanych moralnemi i fizycznemi cierpieniami. Wzmocniona na nowo na duszy spieszę wypowiedzieć Szanownemu Panu wyrazy wdzięczności za Jego listy, przepraszając zarazem, że śmiałam zatrudniać go urywkiem z mego pamiętnika. Jeżeli obecne wypadki nie utrudnią przesyłki prosiłabym o zwrot manuskryptu z którego ogłoszeniem wstrzymam się czas dłuższy, gdyż w tak ważnej chwili myśl ogółu zwrócona na dramat w którym losy tylu milijonów odgrywają się; a krwawe dzieje z przeszłości na później zachować wypada —

Obecnie mieszkamy w Krakowie gdzie mąż w filij tego samego banku co we Lwowie urzęduje —

Polecając się nadal łaskawym względom Pana Dobrodzieja

zostaję z szacunkiem

Marya [illegible]

Sądzę że najdogodniej manuskrypt podzielić na 2 lub 3 części i w kopertach w formie listu zaadresować do męża w Krakowie w filii banku hipotecznego —

Kraków 20 Listopad 1870.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

List mój pisany przed kilku miesiącami, wysłany nie zastał go w Dreznie, lub zginął w drodze, bo na niego nie mam żadnej odpowiedzi — ponawiam więc prośbę Pana Dobrodzieja o łaskawe odesłanie mego manuskryptu do Krakowa, pod adresem mojej [illegible] w pałacu Banku hipotecznego — zarazem wypowiadam Panu prośbę, którą powtarzam, łaskawej krytyki szanownego Pana, w której [illegible] tak [illegible] zdolności [illegible] że [illegible] niewieście [illegible] uczynić, że moje powieści [illegible] literaturze, jako [illegible] z jego strony —

Oczekując odpowiedzi Pana Dobrodzieja, racz przyjąć wyrazy poważania od siebie i moich, zostaję z szacunkiem

[illegible]

[illegible]

15 Września 1871.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

nie śmiałam powtórnie zaczepiać go o takowe odczytanie mego nieukończonego opisu podróży po Szwajcaryi, wiedząc że Pan Dobrodziej dla wypoczynku na czas dłuższy Drezno opuścił — tembardziej spędziwszy także z mężem kilka tygodni w Szwajcaryi, gdzie tyle mnóstwo obrazów ujrzawszy [illegible] w bujnej fantazyi, które po woli spisuję. —

[illegible] nasze [illegible] mnie nad wszelkie uczucia. Wprawdzie zwiedzanie tego cudnego świata przez powrót do mniej szczegółowej dla kobiety zbyt awanturnicze — ale każde wspomnienie tego co się widziało i czuło mi jest niezapomniane.

Miał mój [illegible] w życiu obrazu chętnie przeglądały podzielić się niemi z Szanownym Panem — jedna [illegible] wstrzymuje pióro: co innego przeszło by mi dojść geniuszowi, który wszystko widział lub przewidział na świecie i pisał o wszystkiem. —

Pomimo więc mej odwagi i dla zasięgnięcia [illegible] zabieram tak drogocenny czas Panu Dobrodziejowi, którego chwila każda poświęcona coraz nowym utworom skarbnicy literatury ojczystej.

Polecając się wraz z mężem pamięci i względom Szanownego Pana, proszę o mój manuskrypt z surową krytyką, jeśli przeczytanie i przesłanie za wiele [illegible] nie zrobi —

z szacunkiem

Marya Wolańska

Adres nasz jak zwykle:
Rynek [illegible]
w Krakowie

17 Września 1876.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

ostatni raz widzę w Dreźnie przy tej w Krakowie później jeszcze miałam szczęście na krótką chwilę posiadać Pana Dobrodzieja w moim domu, nie przypuszczałam że tak ciężkie czekają mnie ciosy.

Od tego czasu straciłam męża śmiercią tragiczną, a z nim wszystko cokolwiek szczęściem pomyślnością zwać się może na ziemi. Pierwsze wrażenie przeszły o tyle, że pamięć powoli wraca, a chociaż boleść niczem ukoić się nie da, pracuję nad sobą ażeby żyć dalej i być pożyteczną o ile siły moralne pracować piórem pozwolą. Obecnie jestem w domu dawnego przyjaciela mej rodziny którego dzieciom zastępuję stracone matkę z trudnego zadania pragnę wywiązać się z całą sumiennością i mam nadzieję że z czasem przyzwyczaję się do nowej roli. Obok zajęcia dziećmi wolny czas poświęcam pracy literackiej do czego zachęta i protekcja Szanownego Pana byłaby dla mnie

prawdziwym dobrodziejstwem, jeżeli
w ogóle przy tak rozległych stosunkach
Pan raczy sobie przypomnieć – niezo-
zmarłego który do ostatniej chwili przyjęty
[illegible] [illegible] dobrodzieja – mówił mi
często ażeby na nowo zawiązane tak drogie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i polecić
się jako dawniej względom i opiece [illegible]
[illegible] – z upragnieniem oczekuję
kilku słów odpowiedzi na mój list czy
mogę liczyć jak dawniej na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] moje prace [illegible]
jaki zrobić początek i czy [illegible]
wzmianki w jakimkolwiek [illegible] piśmie
[illegible] moich poleci względom [illegible]
Pana [illegible] na którym [illegible]
się i poprze na [illegible] może jednym słowem
takie powodzenie [illegible] chwilowo przyj-
ście [illegible] [illegible] sił i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] z tonem!
odważę do dalszej walki z

szacunkiem

[illegible] [illegible] [illegible]

Adres mój:
Zelistawo
pod [illegible]
przez [illegible] [illegible] [illegible]

adres:

Szczodrkowice

poczta Michałowice,

król: pol: przez Kraków.

1 kwietnia
1879.

4 sierpnia 1879 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Długo nie mogłam się zdobyć na odwagę, ażeby nieudolną pracą dorzucić cząstkę czci i uznania, na dzień Jego Jubileuszu — Ofiaruję całem sercem: „czem chata bogata" — zechciej Pan uwzględnić dobre chęci dawnej znajomej

[illegible] oparta na prawdzie — rzecz działa się w rodzinie mego męża na Litwie, w ich dobrach Wolany — Pierwszy obrazek jaki miał wyjść z druku, niechaj nosi pamiątkę tak zaszczytnego przeznaczenia —

Z szacunkiem

Marya z Pruskich Wolańska

Adres:

Szczodrkowice

poczta Michałowice

król: pol: przez Wrocław Kraków

Monsieur

Ignace de Kraszewski

à

Dresde

Małopole. 18/3 – 80.
poczta Radzymin
Król: pol: przez Warszawę

Szanowny Panie Dobrodzieju,
od ostatniego mego
listu, ciężkie przebyłam koleje – straci=
=łam siostrę i przyjęłam opiekę nad
czworgiem dzieci, jakie po niej zosta=
=ły – Mieszkam na wsi, blizko Warsza=
=wy, oddana wyłącznie muzyce i pracy
umysłowej – zawiązałam stósunki –
które mi ułatwią wydanie czterech
powieści, p:t: Deodata – Ofiara –
Zemsta i Homburg – w jednym obię=
=tych tomie – Pragnę pierwsze moje
prace dedykować Panu Dobrodziejo=
=wi; ale nie wiem: czy uzyskam pozwo=
=lenie Szanownego Pana? Czekając łaska=
=wej odpowiedzi, miło mi przypomnieć
się i polecić Jego względom –

z szacunkiem
Marya Wolańska

Małopole
poczta Radzymin
Król: pol: przez Warszawę.

24 listopada
1881.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

już kwartał upłynął jak posłałem panu Żupańskiemu cztery obrazki, poświęcone Szanownemu Panu — Będąc latem w Księstwie poznańskiem, miałem sposobność skomunikowania się z panem Żupańskim; który obiecał nabyć moje prace, jeżeli mają wartość literacką — Nierozumiem dla czego nieodpowiada na kilka moich listów, gdzie zapytuję: co z temi obrazkami robić zamyśla? — Doznawszy tyle dowodów serca ze strony Pana Dobrodzieja, śmiem Go prosić: czy by nie raczył zapytać ze swej strony pana Żupańskiego: czy będę w nim miała nabywcę? Szanowny Pan będzie miał odpowiedź natychmiast — a ja mogę długo jeszcze czekać za decyzyą tego pana i popsuć sobie sposobność wydrukowania tych rzeczy

w Warszawie — Przy tej sposobności przypominam Szanownemu Panu daną kiedyś obietnicę „małej reklamy" za wyjściem z druku, której z moich powieści — Kilka słów przyjaznych ze strony Pana Dobrodzieja, może mnie od razu postawić na nogi w tak upragnionej karyerze — Czekam z trwogą łaskawej odpowiedzi Szanownego Pana: czy raczy mej prośbie zadośćuczynić? —

Dotąd jestem w domu mego szwagra, zajęta wychowaniem czworga sierót, po nieodżałowanej siostrze. Mają we mnie matkę i nauczycielkę — Dzieci zdolne — z wybitnym talentem do muzyki, są dla mnie nadzwyczajną pociechą —

Polecając się łaskawym względom Pana Dobrodzieja

zostaję

z szacunkiem

Marya z Pruskich
Wolańska

2/3 - 82

Małopole
poczta Radzymin
Król: pol: przez Warszawę

Szanowny Panie Dobrodzieju
z wielką radością
dowiedziałam się, że pan Zupański
nareszcie drukuje moje obrazki —
Może dotąd Pan Dobrodziej jest w
posiadaniu pierwszego egzempla-
-rza jaki wyszedł z pod prasy —
Czekam z upragnieniem łaska-
-wej reklamy Szanownego Pana i
a za prawdziwe szczęście poczy-
tam sobie, jeżeli słowa przychylne
polecające mnie względom publicz-
ności, powtórzy gazeta Warszawska
i Kraj (o ile mi się zdaje najpopu-
larniejsze pismo w Galicji) W całem
Księstwie — części Królestwa i Ga-
-licji, zamieszkała jest moja i mego
męża rodzina, prócz licznych sza-
-jonych i przyjaciół — którzy prze-
czytawszy wzmiankę, uczynioną

przez Szanownego Pana, a łatwo się
rozkupią pierwszą edycyą moich,
obrazków, nie dla ich literackiej
wartości, ale że poparte tak powszech-
nie cenionem zdaniem — Wdzię-
czność moja dla Pana Dobrodzieja
będzie bez granic, bo pan Zupański
zachęcony pozbyciem szybko pierw-
szej edycyi tego dziełka, może sam
się zgłosi po resztę manuskryp-
tów, jakich mam wyprowadziłam
pracując od najmłodszych lat, i wy-
da na korzystniejszych dla mnie
warunkach —
Polecając się łaskawym względom
Pana Dobrodzieja
zostaję
z szacunkiem
Marya z Pruskich [illegible]

Małopole 5/5 - 82

poczta Radzymin

Król: Pol: przez Warszawę

Szanowny Panie Dobrodzieju

Z gazet wiem o Jego pobycie we Lwowie — jednakże nie wiedząc dokładnego adresu, kazałem pisać do Drezna — z którego listu dowie się Pan Dobrodziej że zarazem [illegible] wyszły z druku - ale czy pan Łupiński przesłał Szanownemu Panu swoją pracę do przejrzenia — a tak mi zależy na kilku uwagach Jego, polecających tę pracę publiczności —

Polecając się łaskawym względom Szanownego Pana —

zostaję

z wysokim szacunkiem

(Sługa Wolański)

Sz. Otrzymuję [illegible] [illegible] pana Z. [illegible]

Małopole
poczta Radzymin
Król: pol: przez Warszawę

15.
9 82

Szanowny Panie Dobrodzieju

chociaż bezimienna wzmianka w gazetach wyszła z pod Jego pióra, będzie dla mnie wielkim dobrodziejstwem. Niechże mi Pan Dobrodziej nie odmawia tej łaski, jeżeli w ogóle obrazki warte wspomnienia.

Z szacunkiem

Marya Wolańska

Małopole
poczta Radzymin
król: pol: przez Warszawę

7
11 - 82.

Szanowny Panie Dobrodzieju,

z wielkim żalem, wyczytałam w kilku numerach gazety Warszawskiej, o smutnym stanie Jego zdrowia. Będąc przekonaną, że powodem choroby jest katar, który się rzuca na wewnętrzne części; pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu domowe radykalne lekarstwo. Znam osobiście sędziwego starca, senatora Bażeńskiego w Warszawie, który na tę samą słabość uleczył się zupełnie tym niewinnym środkiem i biega jak młodzieniec po ulicach, mając przeszło sto lat. Pomogło mu kwaśne mleko, które z początku trzy razy dziennie po pół szklanki, później po całej używał, jedząc przytem befsztyki z skrobanej

wołowiny i z piersi kapłonich —
p. B. mógłby być ojcem pana Dobro-
dzieja, kuracyą wyżej wspomnianą
przechodził przed trzema laty — wątłe-
go z natury zdrowia, żyje i zdrów
jak nigdy, dlaczegożby pan Bóg
miał przedwcześnie zesłać cios na
cały naród polski, zabierając nam
tak znakomitego męża —

z szacunkiem

Marya z Praskich Wolańska

Poznań
Ulica Młyńska
Nr 27

4/4-83

Szanowny Panie Dobrodzieju

Jestem w rozpaczy! Moje obrazki krytykują bez litości w Dwutygodniku dla kobiet, którego właścicielką jest panna Rodzińska i w pismach warszawskich, a z przekąsem wzmiankę, chociaż bezimienną ze strony Szanownego Pana nie spotkałem się jeszcze —

Pan Łopiński wziął w komis sprzedaż obrazków, jako z powodu krytyki idzie oporem — Do Warszawy

Lwów d. 11 maja 69 253

Szanowny Panie Dobrodz.

Nie wiem czy mnie sobie Pan przypomni z Drezna przy rozlicznych stosunkach i znajomościach swoich. Miałem przyjemność odwiedzić Go w interesie panny Zofii Pruskiej, i spotykałem kilka razy w kółkach prywatnych a dziś znów się udaję z prośbą.

Od kilku miesięcy zamieszkuję we Lwowie gdzie rozpocząłem nową karyerę merkantylną w tutejszym banku hipotecznym. Od rana do późnego wieczora pracą zajęty, nie mogę ciągle przebywać z żoną, która nie mając dzieci oddaje się piśmiennictwu. Ponieważ te płody zdają mi się interesujące życzyłbym aby coraz dalej postępowała na tej drodze i świeży i bystry umysł rozwijała. Dla zachęty i utrzymania szlachetnego tego zapału radbym coś ogłosił w mniejszych ustępach, lecz ponieważ sąd mój mógłby być parcyalny, zapytuję Szanownego Pana Dobrodzieja czybym mógł zasięgnąć Jego rady, sądu udając krytyce prace początkującej literatki, która zawodowi swemu

od lat kilku z całą wytrwałością oddana.

Przepraszam, że śmiem zatrudniać Pana Dobrodzieja listem mym, zabierając Mu czas drogi.

Z szacunkiem

Józef Wolański

Adres.
Lwów
w banku hipotecznym.

Lwów 6/10 69

Łaskawy Panie,

W zastępstwie żony, która od 2 miesięcy zajęta gospodarstwem wioski naszej pod Warszawą i dopiero z początkiem zimy powrót swój do Lwowa obiecuje, zgłaszam się do Szanownego Pana prosząc o Jego zdanie względem przesłanego do ocenienia wyjątku z jej pamiętnika.

Gdyby rzeczony manuskrypt miał jaką wartość i zasłużył na rozpowszechnienie, a Pan Dobrodziej chciał być w tej mierze pomocnym choćby tylko poleceniem kilku słowy do którego znanych Mu nakładców niewypowiedzianie byłbym wdzięczny.

Niezabierając dłużej czasu drogiego Szanownemu Panu rozwlekłą korrespondencyą polecam się łaskawej Jego pamięci.

Z rzetelnym szacunkiem i poważaniem

Józef Wolański

w c.k. gal. Banku hipotecznym

Kraków dn. 7go marca 1871

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dotąd czekaliśmy z upragnieniem na łaskawą krytykę Pana Dobrodzieja podróży po Szwajcaryi, którą żona Ellu w roku zeszłym przesłała.

Dziś zależy nam takowej więcej jak kiedykolwiek, ponieważ zdarza się nakładca na prace żony. Przepraszam więc Szanownego Pana, że mając w pamięci Jego dla nas uprzejmość jednem Go raz jeszcze nasyłać prośbę o zwrot rękopisów „powstania" i podróży po Szwajcaryi wraz z objawieniem swego zdania względem ostatniej pracy i krótki pogląd w ogóle na sposób pisania mojej żony, który mógłbym przedstawić nakładcy.

Przy tej sposobności mile mi załączyć wyrazy szacunku i poważania z jakiemi się piszę.

uniżony

Józef Wolański

w Banku hipotecznym

Kraków dn. 6go maja 1871

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Żona moja coraz liczniej zachęcana do rozpowszechnienia swych prac, zdecydowała się uledz życzeniu wielu osób. Dla tego upraszam (niniejszem) Szanownego Pana o zwrot przesłanych Mu rękopisów, oraz objawienie Swego zdania mianowicie co do wartości podróży po Szwajcaryi, czy takowej opis zająć czytelnika może?

Polecając się łaskawej pamięci wraz z żoną łączę wyraz poważania.

Uniżony
Józef Wolański
w Banku hipotecznym.

NB. proszę przesyłki niefrankować,
ponieważ korrespondencyą moją Bank opłaca z obowiązku

Kraków dn. 20go września 1871

List Łaskawego Pana Dobrodzieja z dn. 18go b. m. doszedł nas wczoraj wieczorem przy zamknięciu poczty. Zawarty w nim weksel na f. 152 –, który dla braku akceptu p. Wilda a płatności we Lwowie nie mógłby w Krakowie eskontowany, przesłałem niezwłocznie do centralnego Zakładu naszego, prosząc o zaprezentowanie p. Wild i resp. eskontowanie gdy uzupełnienie nastąpi.

Skoro waluta przed upływem b. m. mnie dojdzie nieomieszkam przesłać Mu takową do Bolonii poste restante, jeżeli w tymczasie pewniejszego adresu Pana Dobrodzieja nie odbiorę. Gdyby zaś nieprzewidziana zaszła zwłoka, niewątpię że za powrotem do Drezna należytość swą Pan Dobrodziej zastanie na miejscu.

Z całą przyjemnością gotów jestem do usług Jego; tylko żałuję mocno, że nad własne dzienne potrzeby nie dysponuję funduszami, którymi bym mógł stać się dogodnym. Jednakże dołożę starania, aby Szanowny Pan jak najwcześniej należytość swą odzyskał, co niebawem nastąpić powinno, jeżeli p. Wild do obowiązku swego się poczuwa, czego po firmie a nadto po radnym stołecznego miasta spodziewać się należy.

Życząc tymczasem przyjemnej i pomyślnej podróży, proszę przy sposobności o adres Jego w Dreźnie i łączę wyraz szacunku i poważania od nas Obojga.

Uniżony

F. Wolański

Kraków dn. 23go września 1871

Łaskawy Panie!

Uzyskawszy na przesłanym w kwocie akcept p. Wilda załączam z przyjemnością dotyczącą gotówkę:

f. 152.– wal. austr.

ciesząc się usługą, jaką Szanownemu Panu stać się mogłem dogodnym.

Dla spokojności mojej prosiłbym o parę słów czy przesyłka rąk Jego doszła.

Polecając się łaskawej pamięci życzę pomyślnej i przyjemnej podróży.

Uniżony sługa Pana Dobrodzieja

J. z Wolan Wolański

P.S. Po odbiorze listu drezdeńskiego Szanownego Pana odwrotną pocztą pod wskazanym adresem doniosłem. Ma przyczynę z słów z przesłanej powyższej kwoty, ale nie jestem pewny czy list mój się spóźnił.

Dla pewności adresuję kilka słów do P. Dobrodzieja do Florencyi poste restante, aby przesyłka moja z Nim się nie minęła.

aw f. 152

Kraków dn. 23 Września 1871

Łaskawy Panie Dobrodzieju

W tej chwili wysyłam pod Jego adresem do Bolonii poste restante inkasowane przez główny zakład nasz we Lwowie Złotych: Sto pięćdziesiąt dwa w bankact. austr. o czem udzielając Szanownemu Panu wiadomość miło mi powtórzyć wyraz szacunku i poważania.

[illegible]

Kraków dn. 27go września 1871

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Pod 23cim b. m. przesłałem pod Jego adresem do Bolonii poste restante ekwiwalent eskontowanego akceptu p. K. Wilda

złr. 152 w bankn. austr., które spodziewam się już w posiadaniu Pana Dobrodzieja dotychczas będą.

Korzystając z udzielonego mi przy wyjeździe z Wiednia adresu, ponawiam wyraz szacunku i poważania od nas obojga.

Uniżony sługa

Izwolan Wolański

Kraków d. 4/[illegible] grud. r. 1871

Łaskawy Panie! W odpowiedzi [illegible] i list Jego z Bonn i pisany, który jako [illegible] [illegible] zaniepokoił [illegible] [illegible] niepokojnie.

Przesyłka z pieniędzmi złożona w Florenckiej Poczcie z dołączonymi deklaracjami poste restante pod 23 [illegible], na co mam kwit pocztowy, a jednocześnie wysłałem list awizujący, który przesyłki zupełnie wyprzedził. Pieniądze więc [illegible] nie mogły i [illegible] się w posiadaniu Szanownego Pana; [illegible] Pan [illegible] jeżeli ich nie odebrał muszą być w Bolonii na poczcie poste restante.

Nie wiedząc [illegible] Tego, na wszelki wypadek [illegible] do Florencji pocztą poste restante, awizując wysłane do Bolonii pieniądze. [illegible] dla własnej spokojności [illegible], czy rzeczona przesyłka już rąk Jego doszła, aby w razie potrzeby, której nie przypuszczam, módz reklamować.

Łączę przytem [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] Ojca [illegible] [illegible] i poważania

Uniżony

Józef Wolan [illegible]

Wolan

Kraków 26go Czerwca 1873

Łaskawy Panie!

Przepraszam najmocniej, że pismem mojem drogi czas Mu zabieram, ale włożono na mnie obowiązek, z którego uiścić się muszę. Zapewne Panu Dobrodziejowi wiadomo że pan Stanisław Krzyżanowski zamieszkały w Krakowie wydaje rocznik dla archeologów którego tom pierwszy w lutym został publikowany. W tomie drugim będącym pod prasą umieszczono życiorys mego ojca. Pan Krzyżanowski życząc dołączyć zarazem portret ojca, zażądał odemnie fotografią z dni ostatnich zmarłego, w celu zdjęcia podobizny zastósowanej do formatu rzeczonego rocznika, którą utalentowanemu drzeworytnikowi Dudrak zawarłszy umowę powierzył. Jednakże p. Dudrak przed rozpoczęciem pracy zszedł z tego świata a fotografia prawdopodobnie zaginęła. Spełniając życzenie pana Krzyżanowskiego upraszam Łaskawego Pana o uwiadomienie czy drugi egzemplarz fotografii na ręce Jego przesłać mogę, w celu oddania dobremu drzeworytnikowi, jakich w Dreznie nie brak. Załączam przy niniejszem odbitkę rzeczonego życiorysu, która zarazem wskaże w jakim formacie ma być portret.

Gdyby Pan Dobrodziej zechciał i mógł być w tej mierze pomocnym prosiłbym o zakontraktowanie 600 egzemplarzy i raczył mi podać kwotę ugody, którą odwrotną pocztą przesłać Mu nieśmieszkam.

Polecam się wraz z żoną Łaskawej pamięci Pana Dobrodzieja

uniżony

Józef z Wolan Wolański

w Banku hipotecznym

Drugi tom roczników p. Krzyżanowskiego ma wyjść za 4 tygodnie z prasy, a nawet już gotowo, tylko dla wyżej wymienionej przyczyny zwłoka nastąpi

Kraków 5go lipca 1873.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W tej chwili doszedł mię list Szanownego Pana. Znając gotowość Jego do wszelkich przysług tyle razy doznanych niewątpiłem ani na chwilę o dobrych Łaskawego Pana chęciach, tylko lękałem się zająć Mu czas poświęcony ważniejszym pracom.

Wdzięczny za łaskawe dla nas względy przesyłam osobno odnośnie do wiadomego interesu fotografią śp. Ojca mego, zostawiając zupełnie Jego zdaniu, czy fotodruk lub też drzeworyt zamówić. Sądzę, że 2 tygodnie spóźnienia nieuczyni Panu Krzyżanowskiemu różnicy zwłaszcza, że przed tygodniem wyjechał do kąpiel, a dobrze wykonany drzeworyt, może służyć później w wypadku nieprzewidzianym. Jedną tylko pozwalam sobie wzmiankę według Pana Krzyżanowskiego, aby w kopii portretu opuszczono z ubrania potrzeby na czamarce, ponieważ autor i wydawca najwięcej liczy na czytelników i lubowników w zaborze moskiewskim. Koszta jakie wynikną prześlę na ręce Łaskawego Pana Dobrodzieja z wyrażeniem podziękowania, skoro będą oznaczone.

W końcu śmiem prosić Go o zdanie Łaskawego Pana tyczącego się życiorysu śp. Ojca mego, mianowicie czy jest coś zdrożnego, coby mogło zrodzić szkodliwe dla brata mego Monsignora Ludwika następstwa w obec tak namiętnej obecnie walki ultramontanów z racyonalistami. Czynił mi bowiem wyrzuty, że nie przeszkodziłem umieszczeniu w życiorysie studyów śp. Ojca w dziecinnym wieku dzieł j. n. p. Gottschädens Weltweisheit, dalej dzieł kabalistycznych Chaldejskich i t. p., również, że dopiero po 7 latach chrzconym został. Co do ostatniego sądzę, że w zeszłym wieku nie sięgając dalej był zwyczaj ogólny w Polsce odbywania chrztu z ceremonii dziatwy w tym wieku, zapewne tradycyjnie w [illegible]

praktykowanych przed zaprowadzeniem Chrześciaństwa obstrzyżyn

Polecając się wraz z żoną łaskawej Jego pamięci łączę od nas obojga wyraz niezmiennej czci i poważania

Sługa

Józef z Wolan Wolański

w Banku hipotecznym

Zapewne pod portretem ś.p. Ojca będzie potrzeba umieścić podpis – w tym celu załączam facsimile.

Tadeusz z Wolan Wolański

Kraków 18go sierpnia 73

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Ponieważ pan Krzyżanowski autor Roczników dla archeologów w tych dniach z kąpiel wraca dla wydania drugiego tomu swego dzieła, upraszam Szanownego Pana na podstawie ostatniego uprzejmego listu Jego o łaskawe uwiadomienie czy wiadomy Mu drzeworyt lub fotodruk jest już w robocie i kiedy zamówionych Sty 500 egzemplarzy spodziewać się mogę.

Przy tej sposobności łączę wyrazy rzetelnego szacunku i poważania polecając się nadal łaskawej Jego pamięci.

Powolny Sługa

Józef z Wolan Wolański

w Banku hipotecznym.

Należytość za wspomniony portret Ojca prześlę odwrotną pocztą na ręce Szanownego Pana skoro koszta wiadome mi będą.

Kraków 25 sierpnia 1873

Łaskawy Panie!

Najserdeczniej dziękuję za podjęte trudy, fatygę i koszta w moim interesie prywatnym. Według odebranego rachunku przesyłam w załączeniu Zł. 27 - równo, chociaż podane na 26. kr. 5. - ale, że dogodniejsza przesyłka w banknotach, i zapewne koszta przesyłki należytości do Lipska także coś wyniesie wolałem dopełnić kwotę. Gdyby szanowny Pan w przewyżce znalazł się, to proszę resztę do jakiej kolwiek charytatywnej biednych dorzucić. Drzeworyt wraz z egz. 600 odbitek doszedł mnie dziś w całości i raz jeszcze najserdeczniej dziękuję polecając się z żoną łaskawej Jego pamięci.

Z poważaniem
Wł. Wolański

Zł. 27.

Kraków 27 sierpnia 1873

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Przepraszam najmocniej, że raz jeszcze śmiem Go trudzić. Odbitki wiadomego drzeworytu odebrałem w porządku i z wykonania zadowolony jestem, dziękując Łaskawemu Panu ponownie za okazaną życzliwość. Nie znalazłem w przesyłce fotografii ojca, a że to ostatni egzemplarz jaki pozostał w rodzinie, proszę jak najuprzejmiej o odebranie takowej i zwrócenie pod moim adresem, lub adresem siostry mojej M. Iłowieckiej – Ujść pr. Culm Westpreussen, co zapewne mniej spowoduje fatygi – gdyż w Niemczech przesyłki nie podlegają formalnościom frachtbryfów i deklaracji i t. d.

Przedwczoraj należytość w kwocie tal. 27 wyekspedyowałem i zapewne będzie dotąd w posiadaniu Łaskawego Pana Dobrodzieja, którego piszę się

uniżonym sługą

Józef Wolan Wolański

Christianstraße 10 I

Szanowny Panie Doktorze!

Kraków 26 go marca 1874.

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Zajęty pracą wymagającą pełnienie obowiązku bezwzględnie na uroczystości w kalendarzu czarnemi zgłoskami markowanych, mając za patrona także św. Józefa, któremu zadość uczynić wypadało, spieszę, korzystając z przysługującego prawa maruderom, z złożeniem w oktawie święta Jego życzeń wszelkich pomyślności.

Co wyraziwszy wraz z żoną szczerem sercem piszę się WPana Dobrodzieja

rzetelnym sługą

Józef z Wolan Wolański

wrogiem [illegible] Maryi z Hohenzollern, które po śmierci swej matki ze którą bardzo zaprzyjaźnioną była, mnie niejako ze swego [illegible] adoptować umarłej.

Münster, dnia 21/12 6
(Muenster – Rispinghof)

Konarł dnia 30/12 '68

[illegible]

[illegible]

[illegible] sordeczny [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

pseudonym [illegible]!

następne ogłosiłem prace

1) Dissert. phil. „De viris doctis litterarum cultoribus."

2) Dissert. jurid. De fori interni et exter=ni mutua necessitudine ac distinctione. (Cum appendice verborum „ἀκοινωνεῖν et ἀφορίζειν" significatione)

3) Dissert. theol. „De natura peccati Originalis"
4) Die Lehre von der Willensfreiheit [illegible] [illegible]
vom [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] oddane przez do druku, jakoto Dziennik z dnia 4 Listop. b. r. [illegible]

5) Erotemata Juris Canonici

nad którem to dziełem przez od lat pięciu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 100 ark. druk. mam w pogotowiu.

6) Vita Ludovici de Alleman [illegible] [illegible]

(tylko [illegible] manuskrypt [illegible] dla autora)

Otóż wszystko [illegible] i [illegible] mego [illegible] a [illegible] ogromnie [illegible] bardzo [illegible] [illegible] [illegible] W. Pana Dob. nikogo [illegible] [illegible] przez [illegible] lat. — Co do kompozycji [illegible] to [illegible] [illegible], w [illegible] (nakładem „Bote a [illegible]) [illegible], najmocniej się, jak i [illegible] Dobr. [illegible], [illegible], [illegible], iż [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] się [illegible] [illegible], [illegible]

Z przyjaciół, pieli. Bóg da zdrowie, z polskie- będę pisywać języku, dziś, zaś - umierający jako powiększujący autor sułtańskiej książki: której płynie korzyści swoje statystyczni. Uniestety! Tobie kochanemu panu wiadomo, żeś tą, tak to z Tobie zdrożeć. pięknie aż ... mane ubóstwo, aby też tylko sierocy na ten raz, przyznać!

Sądzę, że przyjmiesz Pan Bóg ... ... pozwolę sobie wzmianki uczynić o pracach Prof. prawa rzymskiego w Warszawie p. Dr Teo... Ożna Dydyńskiego, ... tak zaś ... miał prawo zająć w ... roku 1867. pag. 452 Vol. 2. (gdzie ... książka i ... ... napisane ... ... z których to ... ... można „wielka chimera mały deser"

Profes. Dr. Dydyński ... ...

1) Dissert. juridica. De Legibus earumque Origine natura et varietate"

2) „Instytucye Gaja" (Malinowski - Warszawa) ... ... gruntowny i zasłużony rozbiór krytyczny, w osobie profesora Dr Zolla w Czasopiśmie ... ..., Kraków 1865 zeszyt VI. VII.)

3) Rzecz o Zastawie (Warszawa - Malinowski) ... ... prof. Dydyński ... i ... ...

Chcemy [illegible] w [illegible] oraz pismach, [illegible] poświęconych w Niemowcach.
(Przeto [illegible] list nadmieniam [illegible] [illegible]
kowanie [illegible], że [illegible], w [illegible]
[illegible] do [illegible] ludzi [illegible] [illegible]
[illegible] takowe [illegible]. Wielce [illegible] wielką
liczbę przyjaciół którzy ani Ojczyźnie ani Kościołowi
ani własnym braciom najmniejszej nie oddali usługi,
żyją z dnia na dzień, mierząc tylko najmniej [illegible]
lub skrupulatnie [illegible] cnotę i [illegible] czystość
najgorliwszych [illegible]. A co gorsze że [illegible]
[illegible] kapłańska [illegible] [illegible] najjaśniej
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Stale — oddajemy w [illegible] Boga
i pod zasłoną Najświętszej Maryi Panny,
Maryi Królowej, [illegible]
Niewdzięczność [illegible] ludzi bo takowe
zawsze jest niepewne i znikome, tylko
Ojców Stwórcy, a [illegible]. Chwile
z któremi [illegible] [illegible]
życia naszego Pana, [illegible] w duchu
kochanego Pana serdecznie i [illegible]
synowską [illegible] pierw nią [illegible] [illegible]
uniżony sługa i przyjaciel [illegible]

Nakładem niżéj podpisanéj księgarni wyszło co tylko i przez wszystkie księgarnie do nabycia znakomite dzieło pod tytułem:

Die Lehre von der Willensfreiheit des Menschen,

vom philosophischen u. theologischen Standpunkte

von

Monsignore von Wolański,

Geheimer Kämmerer Seiner Heiligkeit Pius IX, der heil. Theologie, Philosophie u. beider Rechte Doctor, Mitgl. der Academia Pontificia zu Rom, korresp. Mitgl. mehr. gelehrt. Gesellschaft. etc.

Mit Approbation des Hochwürdigsten Bischofs von Münster.

Cena 1 tal. 20 sgr, w. 8o, str. 340, w przepysznem wydaniu.

Również tego samego autora znajdują się w druku, po pierwsze:

„Erotemata Juris Canonici"

i po drugie:

„Vita Ludovici de Alteriis."

Episcop. Albanensis, S. R. E. Card. Camerarius, Romanae Studiorum Universitatis Archicancellarius, Academiae Pontificiae Nob. Eccl. Protector, S. R. J. Princeps etc. descripsit ad perpetuam gratissimamque ejusdem memoriam

Ludovicus a Wolan Wolański,

ex Acad. Pontif. Nob. Eccl.

Bezpośrednie zamówienia uskutecznia natychmiast

Theissinga księgarnia

(6832), **w Monasterze** (Münster — Westfalen).

22329	2 887	23036	24858
33885	34177	34702	38495
42781	42970	43812	44038
46272	47704	48564	51358
63740	64613	67071	67082
72264	73058	7 047	74283
85229	87507	88247	89725

ekcya loteryi.

. Mąka pszenna Nr. 0
żana Nr. 0 $3^{5}/_{6}$—$4^{1}/_{6}$ tal.,
niechem.
zenna No. 0 6—$6^{1}/_{4}$ tal.
o. 0 4—$4^{1}/_{6}$ tal., No. 0

[illegible]

[illegible]

2 listopada.

85 tal. płc. — Pozn.
bligacye pow 95 żąd. —
ty polskie $83^{1}/_{2}$ płac. —
Pozn. 5% oblig. miej-

$47^{5}/_{12}$, styczeń 1869 47,

$5^{1}/_{6}$, grudz. $15^{1}/_{12}$, stycz.

listopada.
bardzo stała, obrót mia-
obok wyższych nieco

pstwa ($4^{1}/_{2}$%) $97^{1}/_{2}$ płac.
Obl. pstwa ($4^{1}/_{2}$) $81^{3}/_{8}$
20 żąd
76 żąd. dto (4%)
(4%) $85^{1}/_{2}$ płac.

cne [illegible]
du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. Zar
że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa je
talerz i nachwalić się nie może błogich jej skutków. (Ko
dencya z Gazette du Midi). — W licznych przykładac
pienie trwało bardzo długo od trzeciego aż do sześćdzies
roku a do najzwyklejszych należą: niestrawność, obstr
przerwane funkcye, zatwardzenie, ostre soki, kurcze, sp
omdlenie, zgaga, dyarya, drażliwość nerwów, afekcye wa
żółci i nerek, nadymanie, bicie serca, nerwowe bole głow
chota, szum w głowie i uszach, zawrót, bole między ram
i we wszystkich prawie częściach ciała, chroniczne zapale
fekcye żołądka, wyrzuty zaskorne, febra, skrofuły, brak k
choty płuc i kanałów oddechowych, wodna puchlina, re
pedogra, influenza, grypa, mdłości i womity nawet podcz
mienności, osmutnienie, spleen, słabość ogólna, blednica, o
nie, kaszel, astma, ciśnienie na piersiach, ociężałość, n
ność, bezsenność, wstręt do towarzystwa, niezdatność do
wania, deluzye, słabość pamięci, uderzenie krwi do głow
cieńczenie, melancholia, bojaźń bezpodstawna, niestanowczość
dowagi itd. (5350

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszka
szanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepi
życia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2
flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 3
— **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piers
łądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na
liżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek
na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów
liżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**,
deń, Freiung 6, dalej przez pana Franciszka Wilhelma
A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Fre
i „pod Murzyne" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze
J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu
F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu
aptekę Elsnera, jako też przez wszystkie apteki.

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Korespondentowi **X** w Ostrowie: „Sprostowania" Pańs
zamieścić nie możemy. Pierwsza część jego odnosi się do s
[illegible] bez interesu. Część drug

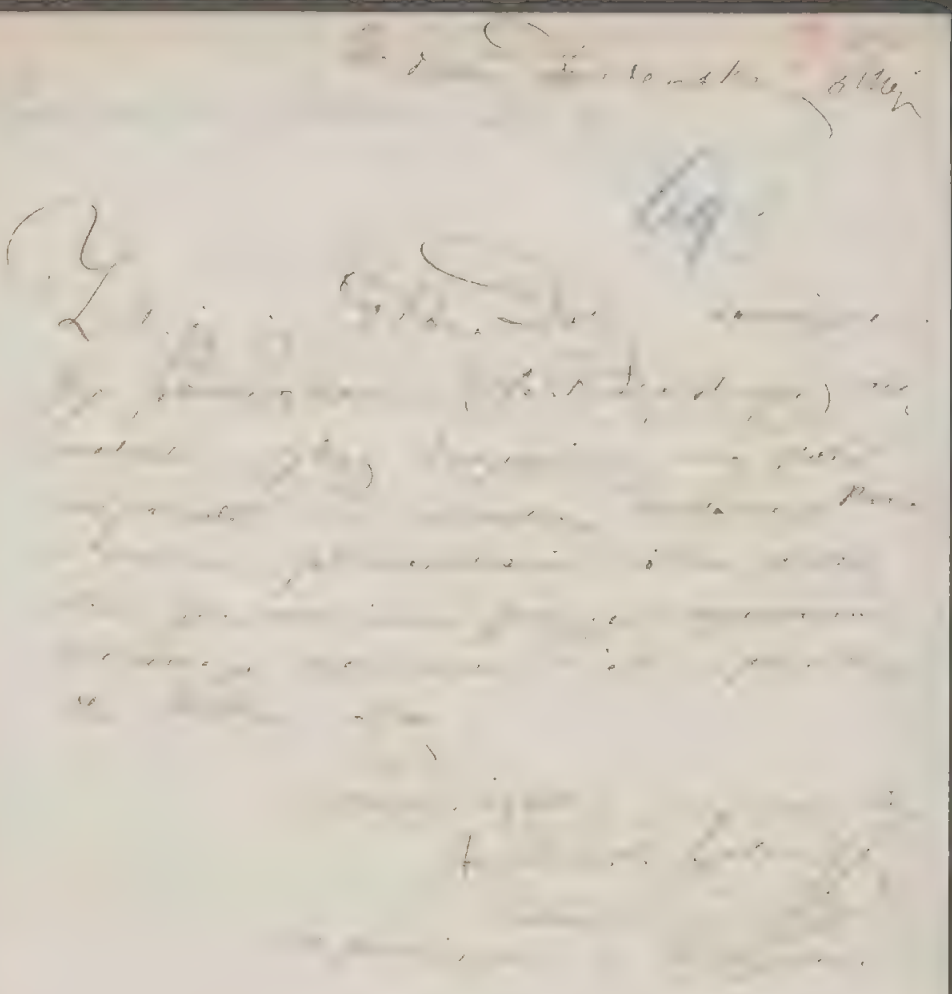

Rzymowo 25/4 70

Szanowną Ekspedycyę
godnie upraszam po odebraniu
tego listu mój egzemplarz
[illegible] już niedługo
tylko p. [illegible]
[illegible] por. [illegible]
Żonie [illegible] Oliva
p. Danzig.
[illegible] gdyż wkrótce do
Niemiec na czas dłuższy wyjeżdżam. Z szacunkiem
X. Ludwik Wolański

15/2

Virów 15/2 74.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

[illegible] przedstawienia
publiczności lwowskiej z naszej mi-
cjatywy dzieła Wnego Pana Dobrodzieja,
jest wrażeniem trwałem, wrażeniem
najpiękniejszym, jakie odebraliśmy
dotąd z życia naszego artystycznego.
Zamykając temi słowy szczerą po-
dziękę za dar wspaniały Wnego
Pana Dobrodzieja, donoszę Mu,
iż wszystkie warunki Wnego Pana
Dobrodzieja, zastrzeżone w liście
jego, spełnione będą. Za kopją
rzuciłem się z zapytaniem do
Krakowa i Poznania, [illegible] mi
prędzej [illegible] [illegible] z tam,
tąd go przyślę Wnemu Panu Dobro-

dziejów do przejrzenia. Proszę rozumieć
o wszelkie uwagi sceniczne, jakie-
by Wny Pan Dobrodziej poczynić uznał
za stosowne — także co do kostju-
mów i wystawy.

Zapewniając Wnego Pana Dobrodzieja,
iż najuczciwszém naszem staraniem
będzie, dramat Wnego Pana Dobrodzieja,
tak drogi sercu Jego, przedstawić
publiczności lwowskiej pod każdym
względem znakomicie — zostaję
z najgłębszem szacunkiem

Wnego Pana Dobrodzieja
powolnym sługą
Władysław Wolański

Lwów 22/2 1874.

Lwów dnia 9/3 874.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie odpowiadałem dotychczas na list Wnego Pana Dobrodzieja z dnia 28 lutego br., bom się spodziewał, że sztukę dostanę, przeczytam i dokładne zapytania o niektóre szczegóły będę mógł wystosować do Wnego Pana Dobrodzieja. Tymczasem kopji „Trzeciego Maja" do tej chwili nie przysłano mi z Poznania; nie wiem z jakich powodów — bo pieniądze na przejazd posłałem już dawno a innych żadnych przeszkód nie ma.

Jeżeli Wnego Pana to nie utrudzi,
proszę bardzo, aby Wny Pan Dobrodziej
był łaskaw napisać słów kilka w
tej sprawie do P. Dobrowolskiego,
redaktora Dziennika Poznańskiego,
który po części nią się zajmuje
i upraszać go o pośpiech, gdyż sztuka
przeznaczoną już jest na repertoar.
a potrzeba dość długiego czasu do
należytego wystudjowania jej. —
Odkładając zapytania o bliższe szcze-
góły do czasu, w którym przeczytam
„Trzeci Maj" donoszę Wnemu Panu Do-
brodziejowi, iż wszystkie uwagi
Wnego Pana jak najściślej prze-

strzegane będą. Personal naszego teatru jest tak liczny, że wszelkie zbiorowe sceny wykonane być mogą z precyzją i werwą, gdyż role najpodrzędniejsze obsadzić można przyzwoitymi aktorami. Kostjumy, których w ogóle brak naszemu teatrowi, w szczególności do tej sztuki (t.j. francuzkie) są porządne a nawet niektóre bogate. —

Polecając się łaskawej pamięci i zaszczytnej dla nas życzliwości Wnego Pana Dobrodzieja zostaję

z najgłębszem uszanowaniem
powolnym Jego sługą

[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Kopję sztuki „Trzeci Maja" otrzymałem we czwartek 19/3. Czytałem ją trzy razy dotychczas i zrobiła na mnie wrażenie tak silne, jakiego dawno nie pamiętam. Daleki jestem od tego, abym wyrażając hołd mój WPanu Dobrodziejowi, posługiwał się utartymi frazesami pochwały — pozwoli jednak WPan Dobr. złożyć sobie najwyższą cześć i podziękę za wzbogacenie literatury dramatycznej dziełem tak wysokiej pod każdym względem wartości. „Trzeci Maja" utwierdził mnie silniej jeszcze w przekonaniu, jakie sobie wyrobiłem, mianowicie: że nadal nadal ma w sobie obecnie najwięcej ze wszystkich pierwiastku dramatycznego, że powinien się starać nie na wzorach obcych ale ze siebie tworzyć dzieła dramatyczne, akto-

rowie zaś polscy pamiętać o tem, iż służą nietylko sztuce ale i narodowi; ubolewam nad tem bardzo, że Dyrekcje teatrów naszych zapominają o stworzeniu repertoarza czysto polskiego, któryby nadawał teatrowi cechę narodową polską; nie przyjacielem jestem wszelkich fars jakoto: Helena, Jerolstein i t. d. i pragnę w kolegach moich wyrobić taki szacunek i zamiłowanie do dzieł dramatycznych naszych, jaki mają zagraniczni artyści do swoich.

Wczoraj robiliśmy próbę czytaną z „Trzeciego Maja". Wszyscy artyści z ról swoich są zadowoleni n. p. pani Nowak (Księżna), p. Zboiński (Hetman), p. Tiner (Rzewuski) i t. d. a na dowód ~~tego~~ wrażenia, jakie sztuka na

nich zrobiła ośmielam się w ich i
moim imieniu prosić WPana Dobr.,
aby pierwsze jej przedstawienie raczył
uświetnić swoją obecnością. Rozumie się
samo przez się, iż grać będziemy sztukę
dopiero po dokładnem wypracowaniu —
więc nie przed świętami. Dzień przed-
stawienia zależyć będzie od prób — zatem
później WPanu Dobr. o nim doniosę.
Dwie bardzo ważne role nie zostały
naznaczone przez WPana Dobr., więc po-
zwoliłem sobie zrobić następującą
zmianę w obsadzie WPana Dobr.
mianowicie: Felczer jest ważniejszy, niż
Ks. Marszałek, który ma tylko jedną
scenę, więc przeznaczyłem go panu
Kwiecińskiemu — zaś Suchorzewskiego
p. Zinkowskiemu. Dasch wymaga pe-

wnej dystynkcji i giętności, na co z pozosta-
łych wydał mi się najstosowniejszy p. Do-
rodzyński. Z tem rolę jego (r. ciuła): po-
wierzyłem p. Gałasiewiczowi.

Pozwoli Wan. Dobr. zrobić sobie kilka
zapytań: Muzyka podczas całego pierwszego
aktu powinna być słyszaną z dalszych salonów
więc co nagrać prócz polonezu Ogińskiego?
jakie mają być wykrzyki graczy z bocznych
pokoi? Dalej: podczas ostatniego aktu obecni
na scenie powinni słyszeć ciągły urywany
gwar z sali sejmowej; najstosowniej będzie,
jeśli Wan. Dobr. raczy mi oznaczyć dokładne
odpowiednie do sytuacji w sejmie słowa (o ile
można najwięcej): jakie mają dolatywać do
sceny. Wreszcie zapytuję Wan. Dobr. czyby
dla ciężkiego efektu scenicznego nie mo-
żna wypuścić tych sześciu słów, jakiemi
Ks. Marszałek kończy zmianę pierwszą
4 tego aktu? zakończylibyśmy więc
scenę nadzwyczaj żywą i charakterystyczną

6.

731.3
288

Słyszę wiwatem hucznym na cześć Suchorzewskiego. —

O wykonanie wszystkich ról jestem spokojny prócz ambasadora, który musi być bardzo trafnie pojęty i cieniowany, jeżeli sytuacja jego w stosunku do całej osnowy sztuki ma być zrozumiana — dlatego proszę bardzo WPana Dobr. o dokładną, poszczególną charakterystykę tej postaci dla p. Podwyszyńskiego. —

A teraz racz WPan Dobrodziej przyjąć zapewnienie, iż choćby ze względu na to, że mnie pierwszego spotyka zaszczyt ukazania publiczności lwowskiej na scenie dzieła tak wielkiej dla literatury ojczystej wartości — starać się będę usilnie pokierować przedstawieniem o ile można najlepiej. —

Z najgłębszem uszanowaniem
powolny sługa
W. Walewski

Lwów 26/3 1874. —

No.

Wojewoda	p. Konarski
Księżna Marja	pni. Nowakowska
Star. Kierdej	ja
Ambasador	p. Podwyszyński
Dusch	p. Doroszyński.
Hetman	p. Zboiński
Pni. Kasztelanowa	pni. German
Kapitan Zapoai	p. Fiser
Kilinski	p. Hubert.
Morawski	p. Dukasiewicz
Dębski	p. Skalski
Tomański	p. Dulewska
Obermann	p. Dębicki
Kurdwanowski	p. Wilczyński
Ks. Marszałek	p. Kucyan
Zajączek	p. Dobrzański
Telesz	p. Kwiecinski
Suchorzewski	p. Linkowski
Żebrak	p. [illegible].
Chłopak	p. Dworski.

Lwów 16/5 1874

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Od chwili, w której zbiorowe wysła-
liśmy zaproszenie do Wielmożnego Pana Dobr.,
niewiadomy mi jest Jego adres, gdyż
4 maja przyjechałeś WPan Dobrodziej do
Krakowa – jaki zaś był dalszy program
podróży WPana Dobrodzieja, nie mogłem
się dowiedzieć – i dlatego tak długo
milczałem. Dziś, mam nadzieję, list
mój zastanie WPana Dobrodzieja już w
Dreźnie, spieszę więc z wyjaśnieniem
niektórych szczegółów przed przedsta-
wieniem, o których donosiłem już ale
które niedoszły WPana Dobr. jak się po-
kazuje – oraz z relacją o sukcesie
sztuki WPana Dobr. – Wczoraj kwietnia
zerwał p. Zadnowski, jeden ze wspólników

działających w imieniu całego koła artystów chcących dbać o dobro sztuki, kontrakt z tutejszym teatrem dla względów osobistych i dla antypatji do jednego ze swoich sociuszów. Antypatja ta może być słuszną ale wobec sprawy nic nie znaczyła. Wezwano mnie na jego miejsce, podjąłem się trudnego zadania i rzecz stanęła na tem, że komitet de facto nam odstąpił wszystkie swoje prawa, administracja skarbkowska opuściła nam połowę czynszu dzierżawnego i już nas uznała, polecając tylko dopełnienie formalności względem akcjonarjuszami a Wydział krajowy przyrzekł po skończeniu organizacji wewnętrznej i zewnętrznej wypłatę uchwalonej przez Sejm subwencji. Oto jest właściwy krótki obraz naszych obecnych stosunków. Stanowisko moje w spółce jest bardzo trudne, gdyż we

wielu względach panuje dawny porządek, z którym ja się zgodzić nie mogę, a który wywrócić trzeba małym zamachem. Dopóki jednak trwa stan tymczasowy, postępuję politycznie gdyż nie chcę wewnętrznemi rozterkami złe światło rzucać na zewnątrz, i zatrzymywać przebieg dobrej sprawy w połowie drogi. — A teraz o „Trzecim Maju" sztuka podobała się publiczności bardzo. Miejsca demokratyczne było zajęte w zupełności, arystokratyczne na pierwszem przedstawieniu prawie puste, na czwartem dopiero przez połowę obsadzone. Gra artystów następująca: p. Nowakowska bardzo trafnie pojęła i odtwarza rolę Marii znakomicie, toż samo da się powiedzieć o p. Zboińskim (hetman); o p. Dobrzańskim (Zaponi); p. Germanowi (Kasztelanowi); p. [illegible] (Tadeusz).

panu Podwyszyńskim; ambasador: P. Tiszer
pojął oryginalnie ale odpowiednio do swojego pojęcia
grał doskonale i nadzwyczaj publiczności się
podobał. Suchorzewski tylko trochę przesadzał
a rola Wojewody nieodpowiednią była dla
p. Konarskiego, czegośmy nie zmieniali, chcąc
życzeniu WPana Dobr. uczynić zadość. W ogóle
wrażenie „Trzeci Maja" zrobił na publiczno-
ści wielkie i gdyby nie recenzje smutne,
na które niestety tu we Lwowie artyści
i autorowie są wystawieni, uroczystość
chwili, w której tak piękne dzieło stanęło
na deskach naszego teatru, w niczem nie była-
by zamąconą. — Dziękując raz jeszcze WPanu
Dobrodziejowi wraz z żoną moją najserdeczniej
za łaskawe i zaszczytne dla nas ofiarowanie
nam „Trzeci Maja" na benefis, proszę WPana
Dobr., aby uwzględniając nasze ciężkie poło-
żenie w obecnych stosunkach, raczył warunki
swoje co do dalszych trzech przedstawień,
na łaskawiej objawić mi w przyszłym
liście Swoim. — Z najgłębszem uszanowaniem
WPana Dobr. powolny sługa
W. Wolański.

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Überkunft der Depeschen und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telegraphen-Adreßstation und die Weiterbeförderung derselben mit Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen zurückgezahlt.

Eing.-Reg.-Nr. .....

Telegramm

№ .....

..... von .....

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typentelegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adreßort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

wien lemberg 4629 20 28 10 n en ... / ... 187 ... U. ..., M. ... Notizen ...

zwei telegramme , einen sehr wichtigen brief schickten

wir unter adresze hotel zur ungarischen krone = woleński

Eingelangt am ... / ... 187 ... um ... / ... U. ... M. ... von ... auf Ltg. Nr. ... ; aufgenommen durch: ...

Tel.-Drucksorte Nr. 2.

Prot.-Nr. 9312 Notizen:

Telegramm

an

wien hotel britannia kraszewski

Von der Telegraphen-Station ... dem Boten zur Bestellung gegen Empfangschein übergeben am 28/4 1874 um 10 Uhr 20 Min. Vormittags.

B. M. WOLFF,
COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN,
18, 19 und 20 Gostinoi Dwor,
in St.-Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff,
IN MOSKAU.

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG.

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI
(PLATZFIRMA: REVILLION et C°).

STEREOTYPIE.

CONTRAHENT UND VERLEGER
DER
PETERSBURGER THEATERZETTEL

CENTRAL ANONCEN-BUREAU
FÜR RUSSLAND.

St. Petersburg 11 Sierpnia 1871 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Dziękując Panu najserdeczniej za dowody przyjaźni, które w czasie mój bytności za granicą przez Szanownego Pana mi były okazane, zawiadamiam iż w dniu dzisiejszym pod Bandrolą przesłałem Panu Мосшибесцовъ z dodatkiem Мосшибес при Ѣзоусшибесной Ѣшмурии, które na końcu dzieła oddrukowane będą.

Bardzo jestem ciekawy, czy Panu Dobrodziejowi się udało znaleźć w bibliotekach Drezdeńskich potrzebne jako materyał dzieła. Księgarnia moja prawie wszystkie posiada i dla ułatwienia Panu poszukiwań spis drugostronnie dołączam. Z największą niecierpliwością kilka rysunków jako próbę od Pana oczekuję i jeżeli one odpowiedzą wykonaniem temu założeniu, które mam na celu, to wyślę Panu do Drezna wszystkie potrzebne materyały. O ile miarkować mogę, że 250 rysunków będą potrzebne; przystąpić mogę do druku dopiero, gdy wszystkie będą ukończone, a ponieważ raz wziąwszy się za rzecz chciałbym ją, o ile może być, prędko wykonać, sam zaś druk dużo czasu wymagać będzie, przeto uważam za właściwe uczynić następującą propozycyę, którą w approbaty Pańskiej podaję: Redakcyę całego przedsięwzięcia Kochany Pan na siebie przyjmiesz, wykonania oryginalnych rysunków sam się podejmiesz, ponieważ zaś z exystu-

innych już wiele żywcem i tylko z rysowaniem ich może się użyć, zaręczyć, czy znajdzie Pan w Krakowie zdolnych młodych ludzi, którym by pod Pańskim kierunkiem powierzona zająć można, w takim razie nie wątpię, że można będzie wszystkie 250 rysunków w ciągu roku wykonać. W każdym razie czekam od Szanownego Pana stanowczej odpowiedzi, a ja w razie możności przeprowadzenia przedsięwzięcia Panu wszelkie ku temu środki ułatwię.–

Pana Munkella oczekuję z niecierpliwością; spodziewam się teraz także otrzymać od niego list, który mi czas ostateczny wyjazdu oznaczy; chciej mu Pan przypomnieć moje polecenie o zjednanie sobie dobrego maszynisty.

Czekam rychłej odpowiedzi, a życząc z serca zdrowia pozostaję zawsze szczerze Panu oddanym

przyjacielem i sługą

[illegible]

B. M. WOLFF,
COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN,
18, 19 und 20 Gostinoi Dwor,
in St.-Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff,
[illegible]

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG.

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI
(PLATZFIRMA: REVILLION et Co).

STEREOTYPIE.

CONTRAHENT UND VERLEGER
DER
PETERSBURGER THEATERZETTEL.

CENTRAL ANONCEN-BUREAU
FÜR RUSSLAND.

St. Petersburg 8 Września 1871. –

Szanowny Panie!

Listy Pańskie z dnia 30 Sierpnia i 2 Września otrzymałem i dołączam przy niniejszym 5 rycin, które jeden z młodych architektów tutejszych na próbę zrobił, ale które, za nadto sztywne i mało pomysłowe nie odpowiadają moim życzeniom, gdyż rożąc koszta wielkie pragnąłbym w istocie coś takiego wydać, żeby i za granicą uznania doznało. –

Temi dniami wyjeżdża jeden z moich znajomych i będzie w krótkim czasie w Dreźnie przez jego pośrednictwo przyszlę panu całą skrzynię materyałów tak przez Pana wskazanych jako też i takich, które uważam za pomocne.

Byłoby bardzo pożądanem, aby oryginały rysunków były w całości wykonane gdyż w takim razie gdy wszystkie będą gotowe uformuje się ładna książka z oryginałów złożona, którą mógłbym ofiarować Cesarzowej i część wydatków tym sposobem mieć zwróconą.

Co do samego wykonania chromolitografii to bardzo być może, że Lemercierowi w Paryżu tę pracę zaufam, przekonany, że on nawet usterki oryginałów poprawić będzie w możności. –

Od Pana Munkella żadnych listów od czasu wyjazdu mego z Drezna nie otrzymywałem; czekam go

z największą niecierpliwością, i jeżeliby potrzebował funduszu na podróż lub inne kwestye były na przeszkodzie, to proszę mi te telegraficznie donieść, abym wcześnie mógł im zapobiedz.

Autor powieści „Wczem nasza bieda" P. Kazimierz Jachowicz w Winnicy Podolskiej gubernii we własnym domu, bombarduje mnie chcąc wiedzieć czy wydrukowaną będzie i przez kogo, jeżeliby Pan znalazł ją zasługującą druku, to chciej się z nim bezpośrednio skommunikować w przeciwnym razie proszę rękopism sostawiony oddać w pomieszkaniu żony mojej (Stuwesstrasse 118) która go z sobą wracając do Petersburga zabierze. —

Szczerze Pana poważający i pełen szacunku

[illegible]

B. M. WOLFF,

COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN,
18, 19 und 20 Gostinoi Dwor,
in St.-Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff,
[redacted]

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI
(PLATZFIRMA: REVILLION et C°).

STEREOTYPIE.

CONTRAHENT UND VERLEGER
[redacted]
PETERSBURGER THEATERZETTEL

CENTRAL ANONSEN-BUREAU
FÜR RUSSLAND.

~~Moskau~~ Petersburg 17 Marca 1872.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie. -

List Szanownego Pana z dnia 26 Stycznia jak również i rękopism „W czem nasza bieda" otrzymałem i poleciłem p. Löwe aby ustnie albo listownie zniósł się z panem, co do akwarelli książki do Nabożeństwa.

Tymczasem najuprzejmiej upraszam o odesłanie pocztą w niefrankowanym liście 5 aquarelli, które w swoim czasie do przejrzenia Panu nadesłałem.

Ponieważ za parę tygodni myślę wyjechać zagranicę, będą mi one potrzebne dla porozumienia się z zagranicznemi litografami. -

Obrachunki Lipskie i nawał pracy z nich wypływający nie dozwala mi być obszerniejszym w korrespondencyi, co Pan uniewinnić raczysz.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

B. M. Wolff

LIBRAIRIE DE FOND
RUSSE & POLONAISE.

IMPRIMERIE.

STÉRÉOTYPIE.

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
FRANÇAISE, ALLEMANDE, ANGLAISE,
RUSSE & POLONAISE.

MAGASINS à ST. PÉTERSBOURG:
Gostinoï Dvor №№ 18, 19 et 20.

MAGASIN à MOSCOU:
Pont des Marechaux, m. Roudacoff.

La librairie B. M. Wolff, une des plus importantes en Europe, réunie dans ses magasins tout ce qui a paru en Russie, en France, en Allemagne et en Angleterre depuis les grands ouvrages avec gravures et atlas, jusqu'aux petites brochures et monographies. C'est elle qui, la première à St. Pétersbourg, a pris pour base de ses opérations commerciales, de se contenter d'un bénéfice minime en n'augmentant pas les prix des éditeurs de l'étranger, prix qui, jusqu'à présent, étaient côtés à plus d'un tiers au dessus de ceux qu'elle a acceptés. Les catalogues complets des sections russe et française de son magasin, comprenant chacun plus de 14,000 titres, sont les premiers manuels bibliographiques qui aient été publiés en Russie depuis 30 ans. Ayant introduit une administration régulière, aidée en outre d'un personnel intelligent et laborieux, elle donne au public de la Ville et aux personnes qui habitent la province, toutes les garanties que leurs ordres seront consciencieusement et soigneusement exécutés. Sa propre imprimerie met la librairie Wolff à même de soigner ses publications, qui, par leur grand nombre et leur valeur littéraire ont beaucoup contribués au dévéllopement intellectuel en Russie.

COMMISSIONNAIRE DES UNIVERSITÉS DE MOSCOU ET DE CASAN.

St. Petersbourg 10 Stycznia 1872.

Wielmożny J. I. Kraszewski

w Dreznie.

W nadziei, że list obecny pana Dobrodzieja w Dreznie zastanie, nie będąc zaszczycony odpowiedzią na uprzednie moje listy, upraszam najuprzejmiej o odesłanie mi przez pośrednictwo p. Franza Wagnera księgarza w Lipsku rękopismu p. Jachimowicza pod tytułem „W czem nasza bieda", jak również i 5 oryginałów akwarelowych do russkiej książki do nabożeństwa. P. Jachimowicz nadzwyczaj na nadesłanie rękopismu nalega w razie gdyby wydawca w Poznaniu lub Lwowie nie znalazł. najuprzejmiej Pana proszę o rychłe zadosyć uczynienie mej prośby, aby tym sposobem z obowiązań moich był zwolniony.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

[illegible]

Księgarnia i Drukarnia
BOLESŁAWA MAURYCEGO WOLFFA
w Gościnnym Dworze № 19
W PETERSBURGU.

Książki polskie, francuzkie, niemieckie i angielskie sprzedają się po cenach miejscowych, o ile może być najumiarkowańszych. Nabywający książki polskie w znaczniejszéj ilości, otrzymuje ustępstwo z cen w katalogach ogłoszonych.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma peryodyczne w kraju i za granicą wychodzące

Petersburg 11/24 Maja 1875

Wielmożny Panie!

List WW Pana Dobr. z ~~dołączonemi Rs.~~ miałem zaszczyt otrzymać i przesyłam przy niniejszym żądane dzieła: Rozwińskiego, które dopiero dziś udało mi się wynaleźć [illegible] Cena 3 rs

Nader mi będzie pochlebném, jeżeli nadal Pan Dobrodziej zechce mnie swemi zleceniami zaszczycać, które z największą akuratnością wykonywać nie zaniedbam

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

[illegible]

B. M. WOLFF,
COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN
18, 19 u. 20 Gostinoi Dwor,
in St. Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff.
in Moscau.

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG.

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI.

STEREOTYPIE.

St.-Petersburg, 17/29 Marca 1877.

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Wybacz jeśli po długiem milczeniu ośmielam udać się do Pana z prośbą. Od półtora roku przystąpiłem do wydania Malowniczej Rossji („Живописная Россія") i w tym celu zebrałem koło 1500 rysunków, które po większej części już są wyrytowane. Również przygotowaną do druku jest znaczna część tekstu i od 1go Stycznia r. p. dzieło to w formacie i rodzaju jak Hachette'a „Rome", „Espagne" i inne w 4ch wielkich tomach wydać zamierzam.

Główną zasadą postawiłem aby każda strona i narodowość w tym kolosalnym obszarze przedstawioną była w jaknajkorzystniejszem dla niej świetle wszelka zaś tendencja russyfikacji z programmu i treści będzie wykluczoną.

Byłbym szczęśliwy gdybym mógł Pana Dobr. w grono współpracowników policzyć.

i zapytuję się czy nie podjął byś się Pan opisania Podola, Wołynia lub też Królestwa. W razie gdyby Pan Dobr. na propozycję moją zgodzić się zechciał, dostarczyłbym Panu odbicia z posiadanych przezemnie rysunków, na które zwrócić uwagę by wypadało, jak również nadesłałbym niezwłocznie szczegółowy program opisu tych miejscowości, które Pan Dobr. obrobić by się zgodził. Dostarczony mi przez Pana rękopis, kazałbym przełożyć przez Tłómacza władającego gruntownie ruskim językiem, zaś orginał posłużyć by mi do wydawnictwa polskiego w tym rodzaju, do którego opisania innych części kraju, jak to Litwy i t. d., możeby z czasem Pan Dobr. podjąć się raczył.

Nadmieniam, że nie idzie mi o poszukiwania archeologiczne, które nie są dostępne dla ogółu czytającej publiczności, lecz że całość w formie belletrystycznej powinna zaznajamiać czytelnika tak ze stanem przemysłu, gospodarstwa, handlu, jako też z historycznemi zabytkami, podaniami, etnografją, poezją narodu, jednem słowem bez nużących dat i cyfr, przedstawiać winna każdą miejscowość zajmującą i z korzystnej głównie strony.

Nie wątpię, że Pan Dobr. zwróciłeś łaskawie uwagę na moją propozycję i raczysz zaszczycić mię Swą odpowiedzią.

Przeglądając materjały zebrane przezemnie do tego wydawnictwa znajduję rysunki

na drzewie przez Pana skomponowane i pomieszczone w paryskiem wydaniu Wspomnień Podlasia, Litwy i Wołynia, któreby mogły do dzieła mego nader pożytecznie być użyte. Nie wiem kto jest wydawcą i czyją własność rysunki te stanowią, jak również czy nie zgodzono by się ustąpić mi takowe na własność. Upraszam Pana Dobr. najuprzejmiej, albo o wskazanie osoby, z którą mógłbym się w tym celu porozumieć, lub też o pośrednictwo w tym interesie i doniesienie o rezultacie Pańskich zabiegów.

Książka do nabożeństwa, o której Panu przed kilku laty wspominałem, obecnie kompletnie ukończona i za 4 do 5 tygodni w obieg puszczoną będzie. Pozwolisz Pan Dobr. przesłać sobie takową jako pamiątkę ornamentyki byzantyjskiej.

Poleciłem również memu komissionerowi w Lipsku przesłać Panu egzemplarz Śpiewów Historycznych Niemcewicza, które obecnie w illustrowaném wydaniu moim nakładem opuściły prasę, i upraszam o łaskawe przyjęcie tej małej pamiątki do swego księgozbioru.

Racz Pan Dobr. przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

[illegible]

St.-Petersburg, ... 187

B. M. WOLFF,

COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN

18, 19 u. 20 Gostinoi Dwor,
in St. Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff,
in Moscau.

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG.

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI.

STEREOTYPIE.

КНИЖНЫЙ МАГАЗИНЪ
МАВРИКІЯ ОСИПОВИЧА ВОЛЬФА,
Гостиный дворъ №№ 18, 19 и 20
въ С.-Петербургѣ.
№ [illegible]

С.-Петербургъ, 1/12 kwietnia 18[illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

P[illegible] list z d. 29 [illegible]
otrzymuję dziś egzemplarz [illegible] Wil[illegible] i [illegible]
do kładzieniem przesłanem tylko 5 drzeworytów, [illegible]
[illegible] nr. 1, 46, 93, 168 i [illegible]
[illegible]
[illegible]
ustąpić mi takowe oddzielnie, to upraszam o
[illegible] Franza
Wagnera [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

B. M. WOLFF,

COMMISSIONÄR DER MOSKAUER & KAZAN'SCHEN UNIVERSITÄTEN

18, 19 u. 20 Gostinoi Dwor,
in St. Petersburg.

Schmiedebrücke, Haus Rudakoff,
in Moscau.

VERLAGSGESCHÄFT.

SORTIMENTSBUCHHANDLUNG.

BUCHDRUCKEREI.

SCHRIFTGIESEREI.

STEREOTYPIE.

St.-Petersburg, 23 [illegible] / 5 [illegible] 187[illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Najserdeczniej Panu Dobr. dziękuję za list z d. 17 Kwietnia, jakkolwiek z boleścią serca wyznać muszę, że honorarjum 60 tal. za arkusz z 35000 liter złożony, po [illegible]kich kosztach jakie wydawnictwo projekto- [illegible]

St.-Petersbourg, 22/4 Września 1878

B. M. Wolff.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 5.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Stosownie do danego Szanownemu Panu przyrzeczenia przesłałem na ręce p. Franciszka Wagnera w Lipsku paczkę zawierającą 20 tomów korespondencyi z archiwum Sapieżyńskiego które zechciał Pan przyjąć jako pamiątkę w rocznicę swego 50cio letniego jubileuszu.

Przyrzekłeś mi Szan. Panie napisać jakie materjały byłyby Panu potrzebne oprócz tych które już posiadam dla opracowania Królestwa, Wołynia, Podola i Litwy ella, Małowniczej Rosyi i zarazem skreślić program jak podejmując się tej pracy rozdzielił ją zamyślam, jakie rysunki do już egzystujących dodać wypadnie i jakie wynadgrodzenie tak za tekst, jak i za każdy z rysunków miałbym do uiszczenia.

Po czterech latach mozolnej pracy przystępując do wydawnictwa tego obszernego dzieła, pragnąłbym aby ono w jaktrajkrótszym czasie ukończone pojawiło na świat, tembardziej iż będzie to ostatnie wielkie dzieło którem wydawnictwo moje ruskie zakończyć myślę.

[illegible] Pan Dob. mnie [illegible], jeżeli [illegible] [illegible] przy [illegible] czas [illegible], aby go [illegible] tej dawno [illegible] powziętej myśli pomiędzy.

Już po powrocie moim z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] odczytałem uważnie [illegible] Pana [illegible] 5 Stycznia 1851, którą [illegible] z [illegible] [illegible]. [illegible] co do jej [illegible] upłynęło, tém [illegible] [illegible] [illegible] wynagrodzenia, które [illegible] by [illegible] bardzo bym pragnął aby [illegible] [illegible] mogła być [illegible]. — W [illegible] razie [illegible] lub też [illegible] ogłosiłbym polskie wydanie jak również i tłomaczenie ruskie i nie[illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] by [illegible] cenzurę pierwszego złagodziło.

Nader były mi przyjemnie gdyby po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Miłośnikiem Polski [illegible] stosunki z Panem zawiązane zostały. Zawsze [illegible] mi Pan [illegible], jak jesteś [illegible] [illegible] [illegible] dążności [illegible] dla dobra ogółu.

Oczekuję rychłej [illegible] i o ile być może [illegible] odpowiedzi z dołączeniem [illegible] [illegible] i [illegible] przyjmij zapewnienie [illegible] szacunku i poważania.

[illegible] sługa

[illegible]

Rosja.

Dnia 25 Stycznia 1851. roku niżej podpisany Urzędnik Gubernii Wołyńskiej J. J. Krasnowolski zgodził się z W. Maurycym Wolffem wydawcą następującą dobrowolną umowę o rękopism pod tytułem: Panna Polska podług malownicze i p. d. w pięciu rozdziałach:

1.) Niżej podpisany obowiązuje się wygotować i przestać do Pokoro. rękopism pod tym tytułem w przeciągu najdalej roku od daty niżej wymienionej, natenczas panna pierwszego pokolenia jedną, panna drugą, i panna drugiego w pełne spadku dwie części, razem trzech dwa.

2.) Każdy rozdział ma obejmować pismem prostem Arkuszy 400 do 450

3.) Do rękopismu tego niżej rzeczonego w liczbie 150 do 200 jako się obowiązuje wygotowanych obowiązuje się dostarczyć niżej podpisany J. J. Krasnowolski.

4.) Jeżeliby w rękopismie, powyżej rzeczonym zaszła potrzeba zmian, autor jest obowiązany zaraz o przyjęciu, chyby całkowicie zwrócony miał przerabiać, a W. Wolff na nie mniej niż pięć Czerwonych pokwitowanych ma mu dostarczyć.

5.) Pokój malowniczo po dawnej Polsce ma obejmować wszystkie jej prowincje, to jest, Wielką i Małą Polskę, Litwę, Ruś, Kijowską, Wołyń, Podole, Ukrainę, Białoruś i t. d.

6.) Dzieła do rzeczonego wydawcy ma dostarczyć Autorowi i całkowicie zwróconem tomem przystać.

7.) Niżej podpisany W. Wolff obowiązuje się wypłacić M. Krasnowolskiemu za rękopism i rzeczony Ruble srebrem siedemset pięćdziesiąt A. 750 w sposób następujący: Przy podpisaniu niniejszej umowy wypłaci rubli srebrem dwieście A 200 na co mu kwit odebrany przestany będzie przez M. Krasnowolskiego. 2.) Gdy pierwsza połowa pana pierwszego obowiązana będzie o zrób Autor oznajmi, rubli srebrem dwieście A 200. 3.) Gdy pierwsza połowa pana drugiego obwieszczoną zostanie, na podobnem oznajmieniem rubli srebrem dwieście A 200.— 4.) Pozostałe Ruble srebrem A. pięćdziesiąt po obwieszczeniu rękopismu pana drugiego. W tej ostatniej razie mają być przyjęte przez M. Krasnowolskiego rachunki banknotowe jakiekolwiek nie

W. Maurycy Wolff z autorem, - i z niej potrącone.

8., Wszystkie posyłki: drzewa, rękopismów i t. p. liczą się na koszt W. Maurycego Wolffa

9., Po wydrukowaniu dzieła obowiązuje się W. Wolff dostarczyć bezpłatnie Autorowi egzemplarzy Dwadzieścia, nieliczące kosztów przesyłki, i nim dzieło w handel księgarski postąpi.

10., Jeżeliby po rozprzedaniu pierwszego wydania, W. Wolff chciał przystąpić do druku drugiego, - obowiązany jest wypłacić Autorowi Rubli srebrem dwieście № 200 przed rozpoczęciem druku.

11., Wszystkie drzeworyty i litografje rysunku W. Kraszewskiego odbite być mają w sposobie próby, każdy na oddzielnym pięknym papierze, po pięć egzemplarzy i przesłane Autorowi.

12., W. Kraszewski obowiązuje się dzieła podobnej treści wspomnianemu (wyjąwszy rozpoczęte Wspomnienia Wołynia) w przeciągu lat trzech nie wydawać.

Takową umowę rewersalnie podpisujemy. Data jak wyżej. w Lubinie dnia 25 Stycznia 1851 roku.

/podpisano/: J. I. Kraszewski.

305

„ЖИВОПИСНАЯ РОССІЯ."
Редакторъ П. П. Семеновъ.
Издатель М. О. Вольфъ.

КОНТОРА:
Васильевскій Островъ, 16 л., д. № 5.

С.-Петербургъ, 17/29 Listopada 1878 г.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za miły list Pański i dobre chęci, i ubolewam nad fizycznem cierpieniem człowieka, który nam wszystkim tak jest pożytecznym i potrzebnym.

Na wszystko co Szan. Pan proponujesz się zgadzam i czekać będę rezultatu.

Za parę tygodni pierwszy zeszyt, który obecnie już się składa, wyjdzie na widok publiczny i przesłać go Panu nie zaniedbam. Daj Boże aby mi się udało odpowiednio chęciom uczciwie wydać to dzieło, nad którém już dużo pracowałem i któremu jeszcze więcej pracy poświęcić będę zmuszony.

Ośmieliłem się wysłać Panu dziś pocztą pierwszy zeszyt pierwszej serji nowego mego nakładu, które wkrótce w świat wypuszczę. Będę bardzo szczęśliwy jeśli mi Pan Dobr. otwarcie swe zdanie o tych „Kobietach ruskich pisany" zakomunikujesz.

Przyjm, Szanowny Panie, wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Uniżony sługa

[illegible]

St.-Petersbourg, 30/11 Listop. 1878.

306

B. M. WOLFF.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 5.

Szanowny Panie!

Z prawdziwym żalem wyczytuję z listu Pana Dobrodzieja z d. 1 r. m. iż choroba i znużenie ponownie od roboty Pana wstrzymują. Nie tracę jednakże mimo to nadziei iż powróciwszy w prędkim czasie zupełnie do zdrowia zaszczycisz Pan Dobr. moje wydawnictwo swem piórem. Możesz Pan Dobr. łatwo pojąć iż znajduję się w dość przykrem położeniu: nie chciałbym z warunków li tylko patriotycznych, opisanie naszej ojczyzny oddać w ręce rossjanina; gdy tymczasem z drugiej strony nie znam pomiędzy naszymi pisanami, oprócz Pana Dobr. nikogo któryby podobnej pracy z chlubą i pożytkiem dla kraju mógł się podjąć. Niestety wyznać nawet trzeba iż pomiędzy dzisiejszymi naszymi pisanami zaledwie się znajdzie ktoś mający dokładnie kraj, naród jego zwyczaje i obyczaje i t. p. Ubolewałbym przeto bardzo gdyby Pan Dobr. odmówił by mi współudziału w „Małow. Rossji"? Powtarzam iż ciągle jeszcze nie tracę nadziei liczyć Pana Dobr. do rzędu współpracowników mego wydawnictwa, – gdyby to jednakże było mnie

niemożliwą. Serdecznie byłbym Panu Dobr. wdzięczny za udzielenie mi rady, komu tę pracę powierzyć byłbym w stanie.

Listy Sapiehów z biegiem nieprzewidzianych okoliczności nie mogły być Panu Dobr. wręczone za pośrednictwem p. F. Wagnera jak to w ostatnim liście pisałem. Wysłałem je przeto Panu Dobr. zapakowane w skrzynkę wprost koleją i kupon na takowe przy niniejszem załączam. Wielce mi będzie przyjemnie jeśli upominek ten dla Pana Dobr. będzie mógł mieć jakiekolwiek znaczenie.

Racz Panu Dobr. przyjąć wyrazy szczerego szacunku i poważania.

Uniżony sługa

[illegible]

(Ciąg d.)

С.-Петербургъ, 29/10 Lutego 1879 г.

Маврикій Осиповичъ
ВОЛЬФЪ.

КНИЖНЫЙ МАГАЗИНЪ
въ Гостиномъ дворѣ, № 17 и 18.

ИЗДАНІЯ И ЗАВЕДЕНІЯ ПЕЧАТИ
на Вас. Остр., 16 линія, д. № 5.

Szanowny Panie!

Przystąpiwszy do druku „Malowniczej Rossji", której pierwszy zeszyt za dni parę będę miał przyjemność Panu wysłać i rozdzieliwszy materjał całego dzieła między współpracowników, widzę się zmuszonym na nowo listem obecnym Szanownego Pana co do dzieła tego utrudzać. Królestwo stanowi 77 rozdział całego dzieła, który chciałbym w tym roku jeszcze wydać. Czas nagli, potrzeba zatem ostatecznie kwestję obrobienia tego rozdziału zdecydować. Szczęśliwy byłbym gdybyś mi Pan swego współpracownictwa nie odmówił. Jeżeli zaś to dla stanu zdrowia i przyjętych zobowiązań będzie niemożliwem, to proszę o następującą usługę.

Skreślając program „Malowniczej Rossji" i licząc na Szanownego Pana rozdział VII „Królestwo Polskie", nie chcąc wskazaniami coby pomieścić wypadło Pana krępować, — pozostawiłem do Pańskiej dyskrecji. Zwracając uwagę na całość dzieła, prosiłbym abyś Pan szczegóły programmu tego rozdziału chciał wskazać i ono mogło mi służyć, w danym razie za podstawę przy oddaniu tej pracy drugiej osobie.

Ma się rozumieć że tylko ostateczność może mnie zniewolić do oddania tej roboty w obce ręce i nie tracę jeszcze nadziei na współudział Szanownego Pana.

Niezwłocznie po zorganizowaniu „Malowniczej Rosji" (co spodziewam się najdalej za kilka miesięcy nastąpić powinno, bowiem 3/4 dzieła już zamówione) przystąpię do wydawnictwa, któremuś Pan Dobr. przed 25 laty swej opieki nie odmówił. Nie zważając na ćwierć wieku, które od owego czasu upłynęło, dziś gdy nas Bóg przy życiu zachował, pozwolin Pan abym się cieszył nadzieją, że stara umowa wznowioną zostanie. Pozostawiając Panu oznaczenie warunków co do wynadgrodzenia, objętości, wyboru współpracowników, oznaczenie terminu dostarczenia rękopisu itp. pragnę tylko obecnie być obeznanym z jego zdaniem, czy mogę liczyć że Szan. Pan tej pracy się podejmien i czy pozwolin w takim razie abym przybył do Drezna dla ostatecznego porozumienia się.

Racz Szanowny Panie, przyjąć wyrazy szacunku i poważania

uniżony sługa

[illegible]

Karlsbad Hotel Newa. St.-Petersbourg, 17 Maja 1879.

B. M. WOLFF.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 5.

Wczoraj po przybyciu do Karlsbadu otrzymałem list najzacniejszego Pana z d. 12 bm. Prawdziwie niepojmuję co za fata mnie prześladują z polską dla illustrowanego dzieła. O ile sobie przypomnieć mogę pierwszy list który w mojej praktyce wydawniczej zaginął. Niezwłocznie pisałem do księgarni aby poszukiwaniu na poczcie poczynił, i że na odszukaniu dla mnie tak cennego listu wiele mi zależy najlepiej Pan powezmiesz że z powrotem miałem zamiar być w Krakowie, Warszawie i na zasadzie programmy Pańskiej współpracowników do roboty zawerbować. Drugi raz Pana przy tym nawale roboty, którym dla podtrzymania ducha się dobrowolnie obarczasz, nie mam utrudzać — będę czekał pomyślnego rezultatu z Petersburga chociaż i tam głowę stracili, bo wiem jak mi donoszą, na drugi dzień po moim wyjeździe 40 żandarmów, wszystkie dwudniowe zakładom moim oddali. Niewątpię że drukarnia i giserem moje nieskompromitowane jednak nie mogę ręczyć za wszystkich zecerów że czy nie pomagali w druku lub składaniu odezw czy uchwalili kiedy większość ludności więcej wykształconej rządowi nieprzychylna. — Czekam z niecierpliwością wiadomości szczegółowszym, aby w razie niezbędnym wracać do Petersburga i przerwę kuracyi, która przy moralnem niepokoju skuteczną być nie może. W razie wyjazdu kilku słowy ośmielę się Pana o tem zawiadomić — tymczasem gdyby przypadkowo list wyżej wspomniany u Pana się znalazł lub Pieszyc go gorąco chciej mnie o tem zawiadomić.

Do zgonu wdzięczny przyjaciel i sługa

B. M. Wolff

КОНТОРА
Васильевскій Островъ, 16 линія, д. № 5

ЖИВОПИСНАЯ РОССІЯ

Редакторъ П. П. Семеновъ. Издатель М. О. Вольфъ.

С.-Петербургъ, 25/7 Maja 1879 г.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przesyłając Panu dziś pod opaską pierwszy zeszyt „Malowniczej Rossyi", najuprzejmiej upraszam przejrzeć go i odesłać pod adresem „B. M. Wolff aus St. Petersburg in Karlsbad" dokąd jutro wyjeżdżam [illegible] [illegible] jak pod względem tekstu etc. jako illustracyj, wyżej wykonaną. Dalsze zeszyty [illegible] się w Galicyi wychodzić będą, szczególniej że na dział dla tekstu pierwszych głównych rozdziałów prawie cały obrobiony w moim ręku się znajduje i już około 40 arkuszy [illegible] do druku gotowych odbicia oczekuje.

Liczę na dane mi przyrzeczenie nadesłania detalicznego programu dla obrobienia Królestwa. Program ten jest mi tem potrzebniejszy, że chciałbym wracając z Karlsbadu odwiedzić Kraków i Poznań i umówić się z [illegible] odpowiedniemi osobami co do obrobienia tej części dzieła. Spodziewam się również że i sam Pan podejmie się choć obrobienia małej [illegible] [illegible] przez Siebie planu.

Za tydzień spodziewam się już być w Karlsbadzie i tam to odpowiedzi od Szanownego Pana oczekiwać będę.

Jeżeliby Panu Dobr. było potrzeba więcej egz. 1go rocz. „Malowniczej Rossji" to proszę je wziąć z Petersburga, a niezwłocznie przez księgarnię zostaną one Panu wysłane.

Racz Szan. Panie przyjąć wyrazy szczerego szacunku i serdeczne uściśnienie dłoni

[illegible]

Podczas nieobecności mojej w części wydawniczej „Żywopisnej Rossji" zastępować mię będzie p. Zygmunt Librowicz, który w stanie będzie dać Panu Dobr. wszelkie żądane informacje, i do rysunków tekstu i t. d.

NB. Ustawy cenzurowe nie dozwalają mi wcześniej jak za dni dwa lub trzy przesłać Panu Dobr. pierwszy zeszyt „Żywop. Rossji".

St.-Petersbourg, 17/29 Maja 1879

B. M. Wolff.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 5.

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Szanowny Panie!

Wpp B. M. Wolff doniósł mi, [illegible] Szan. Pan program do działu Królestwa Polskiego dla „Malowniczej Rossji" łaskawie ułożyć [illegible] i łaskawy przed dwoma pięciu tygodniami do Petersburga wysłałeś. Dziś jednakże Szan. Pana niestety w tutejszym zarządzie pocztowym [illegible] nie odnaleźć i przypuszczać muszę, że [illegible] w drodze. [illegible] wyżej wymienionej Szan. Pana tak w imieniu firmy mego jako też [illegible] redakcji „Malowniczej Rossji", ażebyś Szan. Pan [illegible] łaskawie, jeśli to jest możliwém, nadesłać kopję [illegible] owego programu. [illegible] do jakiego [illegible] wydawnictwo „Malowniczej Rossji" [illegible] prośby. Szan. Pan [illegible] żądany jest Jego [illegible]. [illegible] zawsze bezstronne i dzielne sprawowanie [illegible].

Racz Szan. Panie przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku i poważania [illegible].

Szczerze oddany sługa
Wolff

Karlsbad

St.-Petersbourg, 6 Czerwca 1879

B. M. WOLFF.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 3.

Szanowny Panie!

Dziękując serdecznie za list z d. 24 mam zaszczyt zawiadomić że wracając z Wiednia do kraju we Wtorek 10 rano o 8½ ośmielę się progu Jego przestąpić i jakkolwiek niechętnie dwie godzin najwięcej drogiego czasu Szanownego Pana pozbawić. Jutro wieczorem dla widzenia się z cierpiącą żoną i córką do Wiednia wyjeżdżam, skąd w poniedziałek wieczorem do Drezna zaś pociągiem o 12½ do Krakowa udać się zamyślam.

Tymczasem ściskam dłoń tyle mi przyjazną najserdeczniej

B. M. Wolff

Herrn J. I. v. Kraszewski

Dresden

27 Nordstraße

St.-Petersbourg, 6/18 Listopad 1879

B. M. Wolff.

MAGASINS DE VENTE:
Gostinoï Dvor, N° 17 et 18.

COMPTOIRS:
Wasilij Ostroff, 16 Ligne, N° 5.

Szanowny Panie!

W nadziei żeś Szan. Panie dziś spokojniejszy i na nowo do starej ciągłej pracy przystąpiłeś, pozwól abym kwestję kilkakrotnie ustnie i piśmiennie poruszaną odnowił, a to dla ostatecznego przyprowadzenia jej do rezultatu.

„Rosyja Malownicza" coraz dalej naprzód postępuje. Spodziewam się że materjały obrobione dla całego dzieła w końcu roku w moim ręku znajdować się będą. Jedno Królestwo które w zawieszeniu pozostaje w nadziei że Szan. Pan swej opieki mu nie odmówisz.

Po dobrej rozwadze przekonywam się że mimo tak długiej nieobecności w kraju Szan. Pan który śledzi tak pilnie za ruchem umysłowym i ekonomicznym ostatnich lat, jesteś jedynym będącym w możności wydołać opisaniu Królestwa. Prawda przyznaję, że praca to mozolna i więcej daleko czasu wymagać będzie aniżeli napisanie powieści i chętnie gotów jestem uiścić to wynadgrodzenie, które Pan znajdzie za właściwe naznaczyć.

Pragnąłbym przytem zwrócić uwagę Szan. Pana, że ramy artykułu dla „Rosyi Malowniczej" są tak szczupłe, że [illegible]

dopuszczają. Dla 10, 15 lub 20 arkuszy druku, któreby pragnął poświęcić Królestwu, znajdzie Pan u siebie dosyć gotowego materjału. Nie odmawiaj że mi w tym względzie bezpośredniej swojej pomocy, tem bardziej że sam obznajmiony doskonale z zasobami naszej intelligencji, wiem Panie, że wyjąwszy Pana nikt inny obecnie tej pracy, tak jak ją pragnę mieć wykonaną wydołać nie może.

Druga kwestja jest „Polska malowniczą". Kwestja nieporównanie ważniejsza i więcej jeszcze pracy wymagająca, do której naturalnie można przystąpić tylko przy odpowiedniej ilości współpracowników, na których zbywać nie będzie. Jak już osobiście miałem zaszczyt oświadczyć, pragnąłbym tę myśl przeprowadzić i jeżeli Pan od ogólnej redakcji i kierunku się nie wymówisz, to chętnie do wykonania tego przedsięwzięcia przystąpię. — Po dojrzałym namyśle proszę mi donieść jakie wynagrodzenie dla Siebie Samego, jakie dla współpracowników naznaczam, jakie materjały dla rysunków wybrać należy. Jeżeli znajdziesz Pan Panie, że tej wielkiej pracy materjalnie wydołać będziesz w możności, to chciej mi donieść, abym umyślnie w tym celu na czas dłuższy do Drezna przyjechał i wszystko tego się dotyczące omówił.

Trzecia kwestja. Nie wiem czy doszły rąk Pańskich artykuły pomieszczane w pismach rossyjskich o jubileuszu i w ogóle wywody do kraju się odnoszące. Jeżeli nie zostały

Panu zakomunikowane, to proszę mi o tem donieść a zbiorę je i wyślę.

Z niecierpliwością oczekuję odpowiedzi list niniejszy i proszę przyjąć wyrazy najszczerszego szacunku i poważania

[illegible]

315 1906

B. M. WOLFF,
LIBRAIRE-ÉDITEUR.

COMPTOIR:
Wasilij Ostroff, 16 ligne, № 5.

St.-Pétersbourg, 6/18 Maja 1882.

Szanowny Panie!

Pod opaską ośmielam się przesłać Szanownemu Panu pierwszy tom dzieł Mickiewicza w przekładzie rossyjskich poetów pod redakcyą Piotra Polewoja, b. prof. Warszawskiego uniwersytetu, z prośbą o łaskawe przyjęcie tego nowego mego wydawnictwa do Pańskiej biblioteki.

Byłoby mi nadzwyczaj przyjemnie przeczytać Pańskie zdanie o ruskiem wydaniu Mickiewicza. Prawda wydanie to, pod względem zewnętrznej formy nie dorównywa mojemu polskiemu wydaniu, nie należy jednak zapominać że i wymagania polskiej publiczności są zupełnie inne pod tym względem, że ruski przekład na obszerne koło kupujących liczyć nie może i że nowe, umyślnie dla mego wydania, wykonane, przekłady i tak już tak znaczne pochłonęły summy, że, pomimo woli, na zewnętrzną stronę znacznych kosztów łożyć nie było można.

Nadmieniam przytem, iż dalsze tomy wspomnianego wydawnictwa znajdują się obecnie pod prassą. Konrad — wyjdzie w tłómaczeniu Sieśnionowa, Dziady — w przekładach

Wp. J. I. Kraszewski

Benedyktowa i Mnajewa. W swoim czasie nie omieszkam wysłać Panu dalszych tomów.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

[illegible]

LIBRAIRIE DE FOND
RUSSE & POLONAISE
FONDÉE 1848.

FONDERIE EN CARACTÈRES

GALVANOPLASTIQUE.

STÉRÉOTYPIE.

ZINCOGRAPHIE.

IMPRIMERIE.

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
UNIVERSELLE
à ST.-PÉTERSBOURG,
№№ 17 et 18, Gostinoi dvor.

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
FRANÇAISE, ALLEMANDE,
RUSSE, POLONAISE, ANGLAISE ETC
à MOSCOU.
№ 5 Petroffka, maison Michalkoff.

Commissionaire
des Universités de Moscou et Kasan,
du Ministère des Ponts et Chaussées, etc.

REDACTION
DE LA „RUSSIE PITTORESQUE",
de la „Collection des poètes et des auteurs russes,"
DE LA FEUILLE D'ANNONCES
„GORODSKIJA I INOGORODNYJA APICHI",
etc.

ADMINISTRATION ET BUREAUX
St.-Pétersbourg. Vasilij Ostrow, 16 ligne, № 5.

DIRECTEUR-PRÉSIDENT: BOLESLAS MAURICE WOLFF.

SOCIÉTÉ PAR PARTICIPATION
INDUSTRIELLE ET COMMERCIALE
„M. O. WOLFF",
(CI-DEVANT BOLESLAS MAURICE WOLFF)

St.-Pétersbourg 26/14 May 1863

Szanowny Panie!

Wydanie rosyjskie przekładu dzieł Mickiewicza, o którem przed odbiorem przez J. P. wiadomość naszej firmy Bolesław Maurycego Wolffa, dnia 1 stycznia nastawanem wstało.

Pierwszy tom tego wydania rozpoczęty, strony 4. innego Pana nadesłane, wydawnictwa, tłomaczenia odemnie. Czytając ten Pana rozkaz tomu, byłbym mógł uczynić jego modernie, w innej całości, na dzisiejszą rozkłebnę rozpisywanie sobie wzmiankę.

Uważany przykład z tłomaczeniu rzeczy Pana z wydawnictwa tłomaczeń. „Pan Tadeusz" Mickiewicza, nie raz Berga, nie raz Pisarzy był dostarczony a przykład objaśniał całego Pana

Wm Józef Ignacy Kraszewski

wtedy gdy Berg przetłómaczył tylko cenzuralną część. Przekład Benedyktowa dotychczas nigdzie nie był drukowany. — Wallenroda przetłómaczył dla naszego wydania Siemionow, ponieważ dotychczasowe choć liczne przekłady nie były dokładne i grzeszyły znacznemi odstępami od oryginału. — „Dziady" i znaczna część poezyj drobnych i bajek zjawiają się w naszem wydaniu po rosyjsku po raz pierwszy. — Wypuszczone te tylko rzeczy, które pod żadnym względem, dla warunków cenzury umieszczonemi być nie mogły, pomimo to jednak wydanie rosyjskie zawiera w sobie wiele takich utworów i ustępów, które w wydaniu polskiem w obrębie Królestwa i Cesarstwa dotychczas pojawić się nie mogły...

Jeśli wydanie Mickiewicza choć w części dosięgnie celu zapoznania ruskiego czytającego ogółu z arcydziełem poety polskiego i wywoła sympatję dla literatury i narodu, który poetę takiego stworzył — wtedy zadanie wydawnictwa w zupełności będzie osiągnięte. Przyjęcie jakiego doznał w liberalnej części prasy rossyjskiej tom 17 naszego wydania pozwala spodziewać się, że Mickiewicz po rusku zjawia się w samą porę.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy szczerego szacunku i poważania.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE M. O. WOLFF

A. M. Wolff

LIBRAIRIE DE FOND
RUSSE & POLONAISE
FONDÉE 1848

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
UNIVERSELLE
à ST.-PÉTERSBOURG
№№ 17 et 18, Gostinoï dvor

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
FRANÇAISE, ALLEMANDE
RUSSE, POLONAISE, ANGLAISE ETC.
à MOSCOU
№ 5. Petroffka, maison Michalkoff

IMPRIMERIE

FONDERIE EN CARACTÈRES

GALVANOPLASTIE

STÉRÉOTYPIE

ZINCOGRAPHIE

Commissionaire
des Universités de Moscou et Kasan,
du Ministère des Ponts et Chaussées, etc.

REDACTION
DE LA „RUSSIE PITTORESQUE"
DE LA
„COLLECTION DES POÈTES ET DES AUTEURS RUSSES"
DE LA FEUILLE D'ANNONCES
„GORODSKYIA I INOGORODNYIA AFICHI"
du journal pour enfants
«ZADOUSCHEWNOIE SLOWO»
etc.

ADMINISTRATION ET BUREAUX
St.-Pétersbourg, Vasili Ostrow, 16 ligne, № 5.

DIRECTEURS: Joseph Wolff, Alexandre Wolff

SOCIÉTÉ PAR PARTICIPATION
INDUSTRIELLE ET COMMERCIALE

(CI-DEVANT BOLESLAS MAURICE WOLFF)

11/23 lutego 1884

Szanowny Panie!

Składając Szanownemu Panu serdeczne dzięki za łaskawie a życzliwie zakomunikowane nam uwagi o jedenastym tomie naszego wydawnictwa „Rosja malownicza", zawierającego opis Syberji, — ośmielamy się zaznajomić Pana z jeszcze jednem wydawnictwem naszem, — zbiorem poezyj o Ukrainie, illustrowanym przez Karazina.

Przesyłamy Szan. Panu wspomnianą książkę pod opaską. Cieszy się ona tutaj niezwykłem powodzeniem i uważaną jest jako jedno z najartystyczniej wydanych dzieł w języku rosyjskim. Nader nam będzie przyjemnie jeśli „Rodzaje [illegible]" [illegible] sobie i Pańskiej strony uznanie.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE [illegible]

A. Wolff

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Dreźnie.

LIBRAIRIE DE FOND
RUSSE & POLONAISE
FONDÉE 1848

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
UNIVERSELLE
à ST.-PÉTERSBOURG
№№ 17 et 18, Gostinoï dvor

LIBRAIRIE D'ASSORTIMENT
FRANÇAISE, ALLEMANDE
RUSSE, POLONAISE, ANGLAISE ETC.
à MOSCOU
№ 5, Petroffka, maison Michalkoff

IMPRIMERIE
FONDERIE EN CARACTÈRES
GALVANOPLASTIE
STÉRÉOTYPIE
ZINCOGRAPHIE
Commissionaire
des Universités de Moscou et Kasan,
du Ministère des Ponts et Chaussées, etc.

REDACTION
DE LA „RUSSIE PITTORESQUE"
DE LA
„COLLECTION DES POÈTES ET DES AUTEURS RUSSES"
DE LA FEUILLE D'ANNONCES
„GORODSKYIA I INOGORODNYIA AFICHI"
du journal pour enfants
«ZADOUSCHEWNOIE SLOWO»
etc.

ADMINISTRATION ET BUREAUX
St.-Pétersbourg, Vasili Ostrow, 16 ligne, № 5.

DIRECTEURS: Joseph Wolff, Alexandre Wolff

SOCIÉTÉ PAR PARTICIPATION
INDUSTRIELLE ET COMMERCIALE
M. O. WOLFF
(CI-DEVANT BOLESLAS MAURICE WOLFF)

...sbourg 21/2 Lutego 1884

Szanowny Panie!

Nakładem naszym tylko co opuściło prasę nowe dzieło illustrowane o Syberji Zachodniej, ułożone przez najznakomitszych autorów rosyjskich i stanowiące część wydawnictw, p. t. „Rosja Malownicza".

Kraj, opis którego zawiera wspomniane dzieło dla względów, które wymieniać uważamy za zbyteczne, przedstawia dla polskiego społeczeństwa szczególny interes. Przesyłając Panu przeto oddzielnie pocztą wspomniane dzieło, nieskończenie będziemy wdzięczni, jeżeli Szan. Pan nie odmówi zaszczytu zwrócenia nań Twej uwagi i zaznajomienia publiczności polskiej z jego treścią. Jeśli jednak żądanie, a raczej prośba nasza, nie wyda się zbyt nieskromną, to prosilibyśmy o zakomunikowanie nam listowne Pańskiego zdania o tem nowem naszem wydawnictwie. Uznanie ze strony Pańskiej (jeśli nasza „Syberja" na nie zasłuży) będzie dla nas nader miłą i dro-

gocenną nagrodą, - przyjemniejszą nawet aniżeli wszelkie pochwały krytyki.

Racz, Szanowny Panie, przyjąć zapewnienie szczerego szacunku i poważania.

TOWARZYSTWO [illegible] M. J. WOLFF

M. Wolff

VERLAGS-GESCHÆFT

SORTIMENTSBUCHHANDLUNGEN
in ST.-PETERSBURG
Gostinoi Dvor, №№ 17 u. 18
Telephon № 1167.
in MOSKAU
Petroffka, Haus Michalkoff, № 5

BUCHDRUCKEREI

SCHRIFTGIESSEREI

GALVANOPLASTISCHEANSTALT

STEREOTYPIE

ZINKOGRAPHIE

LAGER
VON
BUCHDRUCKERUTENSILIEN

Commissionär
der Moskauer und Kazanschen Universitäten, des Ministerium's der Wege u. Communicationen etc.

VERLAG
des „Malerischen Russlands", der „Russischen Klassiker" u. s. w.

Verlag und Expedition der Kinderzeitschrift
„ZADUSCHEWNOJE SLOWO"
(1500 Abonnenten)

VERLAG UND EXPEDITON
DES ANNONCENBLATTES
„GORODSKIJA I INOGORODNYJA AFISCHI"

Verlag und Expedition der illustrirten Monatsschrift
«NOWJ»
(1000 Abonnenten)

GROSSES LAGER
russischer, französischer, deutscher, englischer, italienischer und polnischer Bücher

AUSWAHL VON JUGENDSCHRIFTEN

ALLJÄHRIGE KATALOGE DER RUSSISCHEN BÜCHER

GRÜNDUNGSCAPITAL 500,000 R. S'LB.

Officin, Bureaux und Administration
in ST.-PETERSBURG
Wassilij Ostrow, 16 Linie, Nr. 5
Telephon № 705.

DIRECTOREN: Joseph Wolff
Alexander Wolff

ALLERHÆCHST BESTÆTIGTE
INDUSTRIE UND HANDELS-
ANTHEILSGESELLSCHAFT M. O. WOLFF
(VORMALS BOLESLAS MORITZ WOLFF)

Wassilij Ostrow, 16 Linie, № 5

1/13 November 1887

Hochgeehrter Herr!

Seit vielen Jahren hat unsere Firma zur angenehmen Pflicht sich gemacht, alle ihre bedeutenderen Verlagsunternehmungen Ihnen vorzulegen und Ihre Meinung über dieselben zu erfragen.

Gestatten Sie, Hochgeehrter Herr, Ihnen heute das soeben erschienene Heft unseres neuen grösseren Unternehmens einer illustrirten russischen Zweiwochenschrift „Now" zu übersenden und Sie freundl. zu bitten diese Zeitschrift Ihrer Aufmerksamkeit zu würdigen.

Bei Ihren jetzigen so vielseitigen Beschäftigungen wagen wir nicht Sie mit der Bitte zu belästigen uns Ihr Urtheil über das erste Heft der „Now" brieflich mitzutheilen. Sollten Sie jedoch, wider unser Erwarten, dieser Bitte zuvorkommen können, so würden wir Ihnen zum grossen Dank verpflichtet sein.

Genehmigen Sie, Hochgeehrter Herr, die Versicherung unserer vorzüglichsten Hochachtung und Ergebenheit.

INDUSTRIE- UND HANDELSGESELLSCHAFT M. O. WOLFF

O. M. Wolff

Herrn J. I. Kraszewski

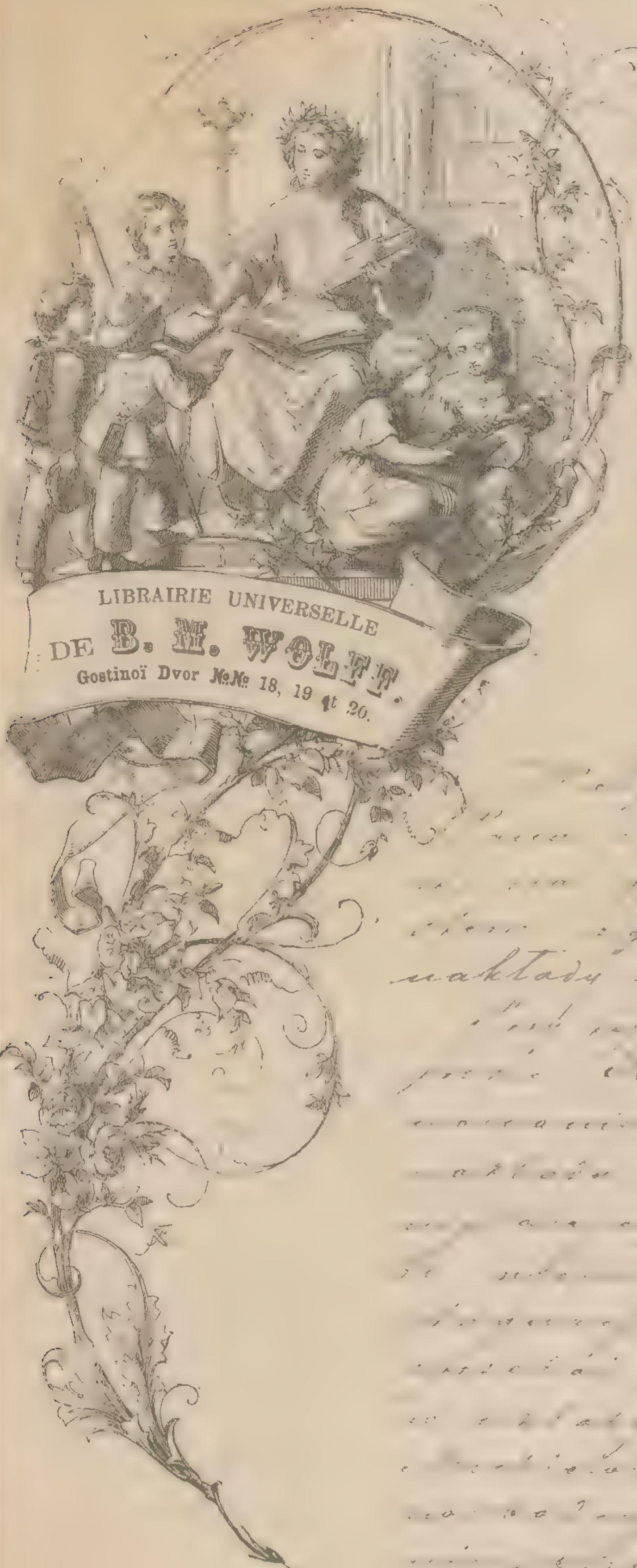

St PETERSBOURG.

[illegible] 186[illegible]

[illegible]

[illegible] nakładu z 50%

[illegible]

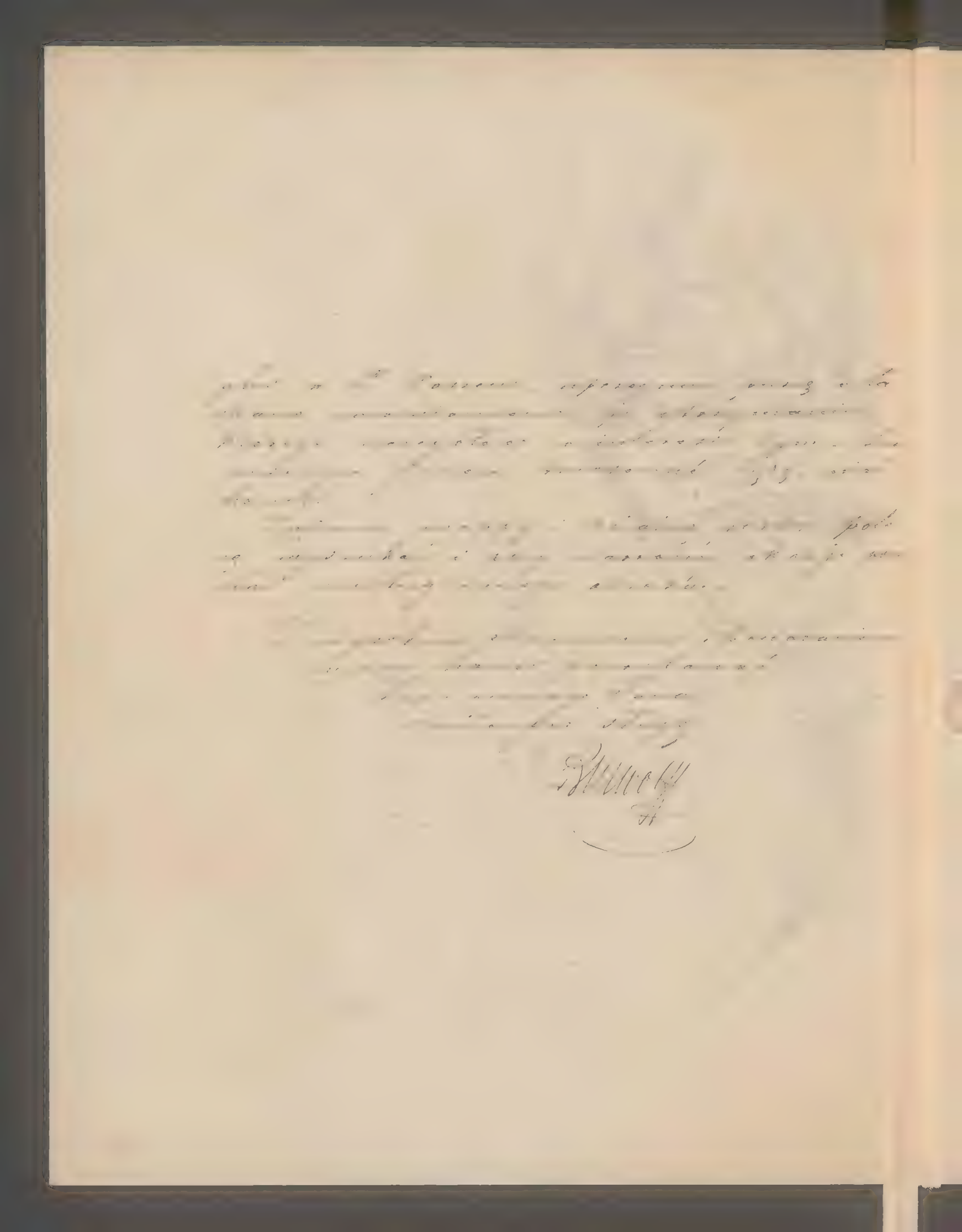

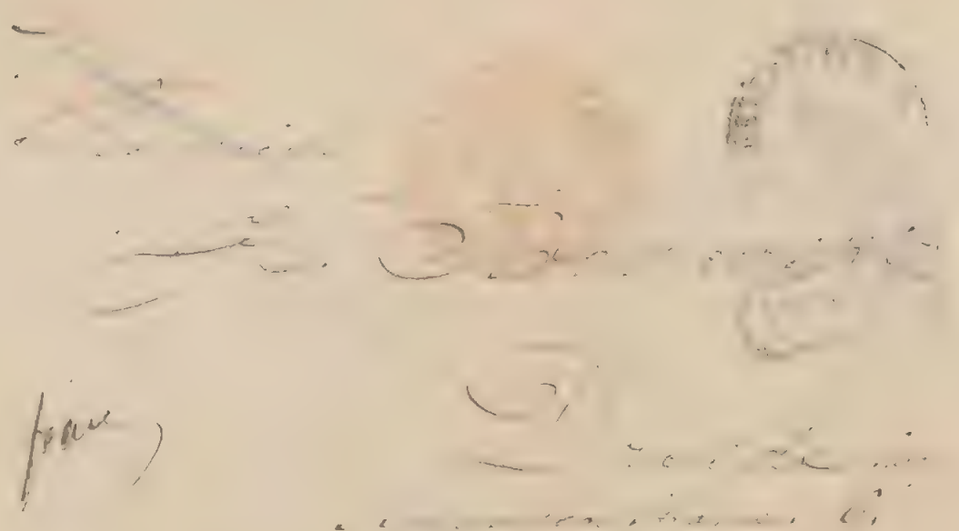

386

Dresden, den 1 Januar 1866

RECHNUNG

über [illegible]

von **L. Wolf's** Buchhandlung & Antiquariat in **Dresden,**

Seestrasse No. 3.

1865					
		[illegible]			
		[illegible] 1865		95	5 3
Juni	1	[illegible]		1	12
30	2	[illegible]			8
	1	[illegible]			28
	1	[illegible]			12 3
	1	[illegible]		5	20
Aug 3.	1	[illegible]			1
12	1	[illegible]			12
	1	[illegible]			12
19	1	[illegible]		3	
Sept. 9	1	[illegible]			10
11	1	[illegible]			12
	1	[illegible]		4	20
18	1	[illegible]		3	3
	1	[illegible]			3
	1	[illegible]			72
27	1	[illegible]			24
Oct. 2	1	[illegible]		3	
Okt. 3	1	[illegible]			10
	1	[illegible]			10
21	2	[illegible]		1	20
28	1	[illegible]			28
	1	[illegible]		2	
	1	[illegible]			20
Nov. 15	1	[illegible]			20
	1	[illegible]		5	24
18	1	[illegible]		1	10
	1	Almanach de Gotha 1866		1	16
Dec. 2	1	[illegible]		2	15
16	1	[illegible]			20
	1	[illegible]		1	5
	1	[illegible]		2	20
	1	[illegible]			
			Thlr.	141	Ngr. 3

ЛИЧНЫЕ ПЕРЕГОВОРЫ СЪ РЕДАКТОРОМЪ-ИЗДАТЕЛЕМЪ «НОВИ» АЛЕКСАНДРОМЪ МАВРИКІЕВИЧЕМЪ ВОЛЬФОМЪ
ПО СРЕДАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ СЪ 1 Ч. ДО 6-ТИ

ТОВАРИЩЕСТВО М. О. ВОЛЬФЪ

ЛИЧНЫЕ ПЕРЕГОВОРЫ СЪ РЕДАКТОРОМЪ-ИЗДАТЕЛЕМЪ „НОВАГО ЛЕКСИКОНА" МАВРИКІЕВИЧЕМЪ ВОЛЬФОМЪ ПО СРЕДАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ С Ъ 1 ч. ДО

LIBRAIRIE
M. O. WOLFF
St, Pétersbourg
18. Gostinnoï dv

À Pétersbourg le 16/28 Février 1885

Estimable Monsieur,

Je prends la liberté de Vous envoyer mes deux travaux, intitulés „Pacowie" et „Senatorowie i Dygnitarze" Daignez être indulgent pour un auteur qui n'a, franchement dit, pas le droit d'ennuyer le monde avec ses oeuvres, mais dont le grand amour pour les travaux historiques et l'envie d'être utile à l'histoire de notre pays, cherche à excuser cette liberté.

En 1878 à Dresde, j'ai eu l'honneur de Vous être présenté par feu mon beau père et oncle Mr Maurice Wolff. Ce détail qui naturellement a du sortir de Votre mémoire, restera éternellement dans la mienne.

Votre remarquable ouvrage „Wilno" est plusieurs fois cité comme source dans mes deux livres. (Pacowie str. 136 itd).

Je vous écris en français ayant entendu dire que Votre position actuelle l'exigeait.

Daignez agréer l'expression de ma vénération et d'un respect sans bornes

Josephwolff

Grosse Plauische Gasse 23.

25/10 65.

Z powodu choroby nie jestem w stanie udać się na Halbe Gasse — proszę więc uprzejmie Pana, aby raczył zamiast tam się udać, przybyć do mnie, o zwyczajnej godzinie w Czwartek — Nie wiedząc adresu Prałata ośmielam się załączyć parę słów dla niego.

Z poważaniem

Ludwika Wolff

16 Czerwca.

Szanowny Panie!

W tym momencie list — [illegible] mi
[illegible] odpisuję. Prawdziwie wdzię-
czny jest[em] [illegible] Panu [illegible]
[illegible] jak wszystkich chwil [illegible]
[illegible] przez Pana użyte. Niezmiernie
[illegible] że Pani [illegible]
[illegible] mnie [illegible] w książce
[illegible] —

[illegible] Pana [illegible]
[illegible] do książek [illegible]
[illegible] książek [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pana [illegible]
do [illegible] [illegible]
[illegible] być —

Po Pana [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

12/4

Geehrter Herr!

Ich wünsche mich mit der Übersetzung berühmter polnischer Romane abzugeben u. wende mich deshalb an Sie mit der Frage, ob Sie mir gestatten würden Eines Ihrer geschätzten, noch nicht übersetzten Werke in Deutsche zu übertragen. Daß es mir an Befähigung hiezu nicht mangelt, kann ich nötigenfalls durch einen Empfehlungsbrief des Hrn. Dr. Engel, Redacteur des „Magazins für die Literatur des Auslandes", durch ein Anerkennungsschreiben des [illegible], so wie durch Einsendung kleiner Übersetzungsproben beweisen. Sollten Sie auf meinen Antrag einzugehen geneigt sein, würde ich Sie höflichst ersuchen mir gefälligst angeben zu wollen, welchen Ihrer Romane Sie übersetzt zu sehen wünschen, da ich

darin keine eigenmächtige Wahl treffen mag.
Sollten Sie mit der Übersetzung nicht zufrieden
sein, können Sie ja, hochgeehrter Herr, Ihr Veto
gegen die Veröffentlichung derselben einlegen;
jedoch hege ich die feste Überzeugung die mir
anvertraute Arbeit, so rasch als möglich u. zu
Ihrer größten Zufriedenheit auszuführen.
Ich schreibe Ihnen deutsch, da Sie sonst vielleicht
bezweifeln würden daß ich der Sprache mächtig
sei; sollten Sie mir zu antworten gedenken,
[illegible] ersuche ich Sie höflichst daß dies in der
polnischen Sprache geschehe.
Indem ich Sie für meine Freiheit Sie belästigt
zu haben, um Entschuldigung bitte, zeichne ich
mit dem Ausdruck der größten Hochachtung

Regina Kolf

Meine Adresse lautet: Frl. Regina Kolf, per Adr. Hrn. Ignaz Brand
f. Hypothekenbank
Tarnopol
Galizien
den 12ten April 1881

Tarnopol den 18ten Juni 1841

Hochgeehrter Herr!

Indem ich Ihnen für Ihre geschätzten Zeilen höflichst danke, erlaube ich mir Ihnen mitzuteilen daß ich Ihr geschätztes Werk unter dem Titel „Przygody Ana Marka Hinczy" in's Deutsche übertragen werde. Ich mache mich unverzüglich an die Arbeit, u. hoffe sie in Bälde u. zu Ihrer Zufriedenheit ausführen zu können. Um Ihnen eine Idee von meiner Leistungsfähigkeit zu geben, sende ich beiliegend zwei von mir übersetzte Gedichte des Dichters Wojski ein, für welche Letzterer mir mit einem Anerkennungsschreiben beehrte.

Sobald ich mit der Übersetzung Ihres geschätzten Buches fertig bin, sende ich Ihnen dieselbe ein.

Hochachtungsvoll

Regina Wolf

Werther Herr!

Ich habe mir ein Verzeichniss Ihrer noch nicht übersetzten Romane gemacht, unter denen ich am liebsten „Ostap Bondarczuk" in Deutsche übertragen würde, weil dies Werk auf mich einen [illegible] Eindruck [illegible] gemacht hat. [illegible] Sie [illegible] zu sagen, ob Sie [illegible] einverstanden sind; [illegible] haben [illegible] unter den hier angezeichneten Romanen [illegible].

Resztki życia, Boża czeladka, Zadora, Bratanki, Syn Jazdona, Bracia rywali, Królewscy synowie, Pan na [illegible] [illegible] sind noch nicht übersetzt.

Sobald ich die ehrenvolle Aufgabe der
ich mich zu unterziehen will beendigt
und sie zufrieden gestellt habe, werde ich
Ihnen erst genau angeben können
in welcher Zeitschrift der Roman er-
scheinen wird; voraussichtlich in der
„Wiener Allgemeinen Zeitung."
Übrigens werde ich nichts diesbezügliches
unternehmen, ohne Sie davon benach-
richtigt und mir Ihre vollste Zu-
stimmung erworben zu haben.
Indem ich Sie nun schließlich ersuche
mir Ihre in Ihrem letzten werten Schrei-
ben enthaltene Bemerkung „aby książ-
ka u Hartlebena się ukazała" nä-
her zu erklären und mich wissen zu lassen
ob Sie meine Wahl genehmigen,
zeichne ich hochachtungsvoll

Regina Wolf

Tarnopol den 13ten Juli 81

Szanowny Ziomku!

Tęsknota za krajem i za tém wszystkiem, co przeszłość w błękit przyskaja, stała się dziś codziennem pokarmem dla stęsknionego serca tułacza – przyszłość, ta kłębek czarnych nici – i Nadzieja lepszej doli – nadzieja powrotu w progi rodzinne – jest nieustanną modlitwą pielgrzyma; i chociaż ta nadzieja, jest niespożytém pokarmem ducha, ciało jednak cierpi – Wielką prawdą są słowa Wieszcza naszego Adama „pielgrzymie polski, byłeś bogaty, a oto ubóstwa i nędzę znosisz i t. d." Wypadki krajowe z r. 1863 dostarczyły mi dość nędzy, i chociaż znosi się ona z całą pokorą, bo za kraj, lecz oczu ustanku walczyć z nędzą, niepodobna – to nad siły –

Kochany i Zacny Ziomku!

pełen wiedzy i światła, przyświecałeś
niegdyś Wołyniowi, Podolowi i pięknej
Ukrainie, i chociaż przemoc Moskiew-
ska wycisnęła Cię z pośród tych,
którzy Cię pojmywali, kochali i sza-
nowali, zawsze jednak promień świa-
tła Twego, ogrzewa kraj i nas
tu na obczyźnie. Po ukończeniu fa-
kultetu prawniczego na Uniwersytecie
Charkowskim, aż do r 1863 mieszkałem
w Żytomierzu - w owem to czasie
przewodniczyłeś młodzi Wołyńskiej w
Gimnazyum Żytomierskim - Następnie
wziąwszy czynny udział w sprawie Na-
rodowej, jak wielu innych braci
naszych, stałem się w końcu emigran-
tem - Jako Żytomierzanin udaję się
do Ciebie Szanowny Ziomku bez Ce-
remonii, po Ukraińsku, bo w Czech-
rynie zrodzony. jeżeli możesz przez
stosunki Swoje w Dreźnie lub
też w Galicyi wyjednać [illegible]
nie -

bo tu śród tych, co nas nie umie-
ją pojąć, bez fachu w ręku, niepo-
dobna ekzystować – Jeżeli i dziś
mieszka w Dreznie Hr. Andrzej
Uniszek, jestem pewny, że i on
nie odmówiłby mi swojej protekcyi.
Ojciec mój Jan Woliński, niebo-
szczyk z r. 1844. jeszcze za życia Hr.
Karola, był plenipotentem Dóbr Wiś-
niowieckich – Jak to mówią – ta-
nącej brzytwy się chwyta, ja więc
chwytam się Ciebie Szanowny Ziom-
ku prosząc protekcyi w Galicyi, któ-
ra zapewnością uczyni wiele dla mnie.

Przebacz Ziomku serdeczny pro-
stocie kozaczej, a serdeczny dla tego
bo Cię przeszło lat 20 znam i ka-
cham

Twój Ziomek,
August Woliński

15/3 Lipca 870.
Jassy.
Institut [illegible]

z korespondencyi Dr. Łukaszew-
skiego dowiedziałem o adresie
Szanownego Ziomka. Czekam
z całą porządliwością odpowiedzi

Księżnie Wielmożny Panie

Niezasłużony dowód łaskawości WW. Pana odebraliśmy z radością tem większą, że nigdyśmy sobie nie pochlebiali abyś WW. Pana pośród nadmiaru prac i korrespondencyi wszechstronnych pamiętać zechciał na nas maluczkich, tem chyba dorównywających osobistościom względem pana wyczajnym, że równie z niemi mieliśmy zasługi i geniusz pana.

Dziękujemy za fotografię, którą ubarwiona córka nasza już zamężna, przechowa na zaszczyt rodziny swojej; — dziękujemy za pobłogosławienie jej związkowi i za pochlebne dla nas wyrazy. —

Dobroci WW. Pana przypisujemy Opatrznościowe nawet znaczenie, bo nas pokrzepiła w nagromadzonych na jeden raz dolegliwościach, i podźwignęła żonę moją z choroby kilkotygodniowej.

Racz WW. Panie przyjąć wynurzenie najgłębszego poważania, wdzięczności i czci naszej. —

Henryk i Anna Wolińscy

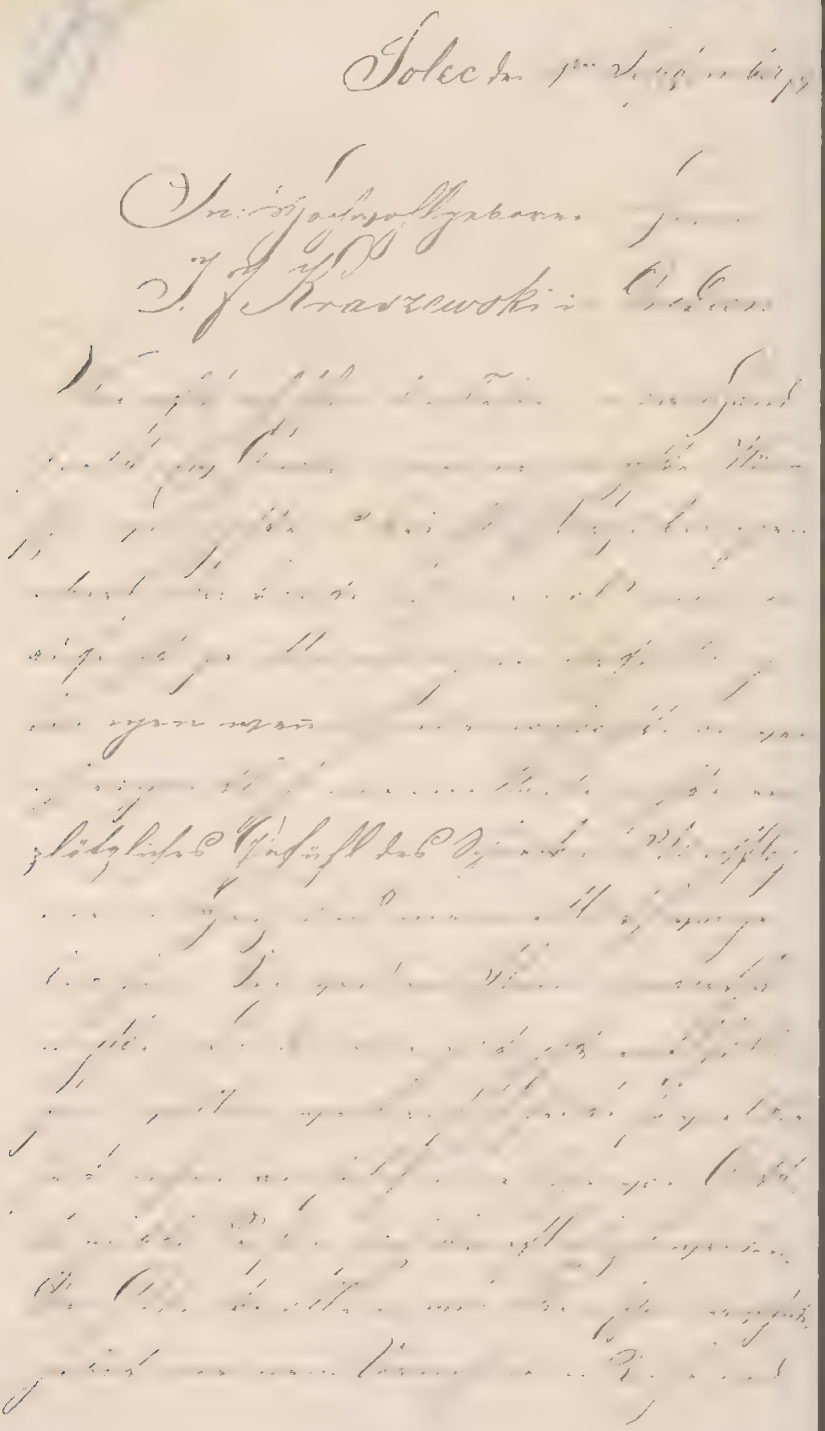

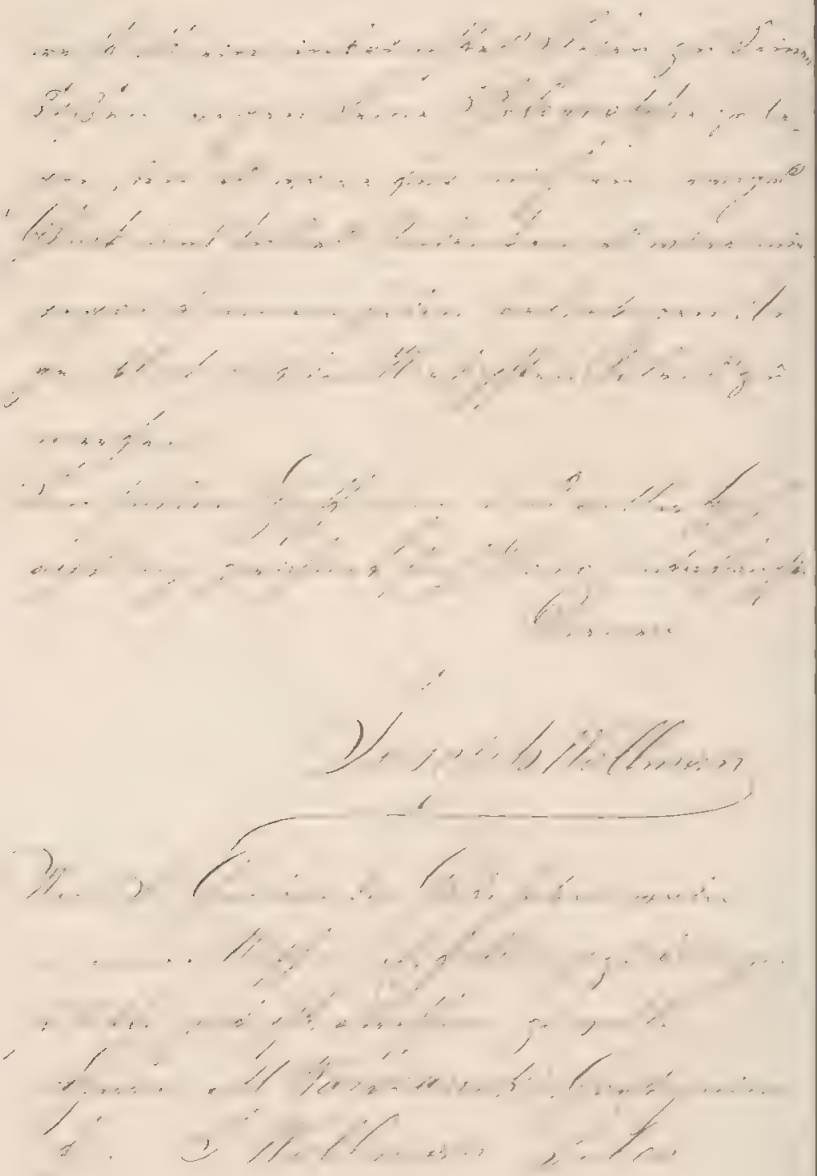

[illegible]

Otóż tu załączonego, że tak powiem urzędowego listu do druku przeznaczonego, piszę jeszcze ten list poufnéj więcéj treści:

W Nrze 47 wytoczona jest jedna zwrotka z Litanji do Polski z podpisem XXX Poznań. „wielce intrygującym". Otóż Szanowny Redaktorze, zdajesz się niewiedzieć, że to jest Emprowizacya Deotymy, która tu wystąpiła w Poznaniu podczas uroczystego jéj przyjęcia r. 1856, stąd też ta improwizacya zaczyna się od słów:

„Wolności słowa, kiedy Twoje wrota
jak raz przedemną rozstoczone stoją
„Na progach Twoich o wolności złota
„Powitam Ojczyznę moją.

Rozumiem, że nazwiska autorki nie należy wymieniać przez wzgląd na jéj obecne, [illegible] po powrocie z Syberji, ale że warto umieścić poezyą bezimiennie, gdyż jest mało znaną. — Gdybyś Szanowny Redaktorze nie miał [illegible] tekstu mogę Ci nim służyć.

Załączam tu także cztery Talary jako prenumeratę na r. 1871; dotąd tydzień [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] dla Redakcji, by [illegible] prenumeratę [illegible]

Łączę wyraz wysokiego szacunku

uniżony

Wolniewicz

adres:

Dembicz

par Schroda. 4/12 1870.

Bydgoszcz 5 Maja 1879
Zorner Str 53.

Czcigodny Panie!

Powziąwszy zamiar przełożyć na niemieckie powieść jaką z Pańskich dzieł ośmielam się udać się do Czcigodnego Pana o pozwolenie mi, czy wolno mi z dzieł pisanych pod pseudo. Bolesławity jaką sobie wybrać, p.k.n.p. Żyd Sulacze Dzieci starego miasteczka etc. Mam właśnie zamiar z tych powyżej wymienionych dzieł jaką przełożyć gdyż moim przekonaniem jest, że gdybyśmy więcej dzieł polskich tłomaczyli, a mianowicie romanse na tle historycznem oparte, osiągniemy przez to więcej sympatyi u obcych i uczucia obrócą się ku nam czego nam w tém czasie niezbędnie potrzeba; prędzej doszlibyśmy do rozpowszechnienia prawdziwej o nas historyi — aniżeli, przez suche pisanie

Zygmuntowski, które tylko człowiek wykształ-
cony kupi, czyta, a nie ogół publiczny.

Wiele teraz rzeczy skorzystać nie wydanych
któreby mogły zapewne rozszerzyć zakres [illegible]
naszej literatury obcym, i tak [illegible]
[illegible] niemieckie [illegible] Szybulskiego
literaturze polskiej nie wydany w oryginale
tylko przekład polski Dobrowolskiego. [illegible]
wielka szkoda byłaby, aby miał on tylko że
jedzie z jakimś [illegible] przy [illegible] pojąkować
[illegible] a mogłby tym [illegible] wykoz-
tałconym posłom niemieckim Gerberem
Hundt i Hoffmanom etc. za dowód służyć że
auch die Polen haben eine Literatur?
Lecz z drugiej strony jest brak wielki księgarni
któreby w nakład swój brały przekłady z polskie-
go. I tak donosił mi [illegible] Aleksander Win

Sienkiewicz skończył i wydał 1881 pośrednictwem Krasic-
kiego Monachomachię i ma w tłumaczeniu gotowe, wie-
rsze Jana Kasprowicza i [illegible] z których
mi wyjątki przesłał, lecz niemniej szalenie mnie
nakłady, donosi mi także że przygotowuje nowy
przekład Pana Tadeusza z którego także mi wy-
jątki odesłał. Wyjątki poematu.
również Filip Löwenstein ma przekład [illegible]
gotowy i także leży niewydany.
Teraz kończyć muszę list mój - aby dłużej nie tru-
dzić śmiałością mą Szanownego Pana.
Racz Szanowny Pan przyjąć wyrazy mego praw-
dziwego szacunku z jakim mam honor zosta-
wać Szanownego Pana

najniższym sługą

[illegible]

Bydgoszcz (Bromberg) Thorner Str. 53.

Bydgoszcz 30 maja 1879.
Thorner Str. 53.

Czcigodny Panie!

[illegible] Pana serdecznie [illegible] zmieniam robić nie będę co do autorstwa i tak jak Żupański swego czasu wydał Żyda przez Bolesławitę tak i ja nie myślałem [illegible] praw autorskich które [illegible] czas rozwiąże. Miałem Tułacze i Żyda na myśli lecz na początek Żyda przełożę i myślę iż będzie teraźniejszemu czasu więcej odpowiadał jakiemu dzieło, [illegible] tak ogólnie [illegible].

[illegible] by się wreszcie dało ich zarozumiałość i [illegible] dla nas; artykułami ale ostremi w czasopismach niemieckich umieszczać, już parę razy pisałem Zipperowi, aby napisał artykuł obszerny do jakiego niemieckiego czasopisma

wspomina w liście tém Dr. Volger że rzekomo z upra-
nieniem ukazania się przekładu „Resurrectum"
dziwi mnie to bardzo, iż się ten przekład nie uka-
zuje gdyż sam Löbenstein tłomacz, jak na kładzie
Reclam donoszą mi że gotowy ale dopiero w sierp-
niu ma wyjść — nie wiem dla czego.

A Ty masz Najdroższy Mistrzu! racz też odemnie
przyjąć szczere z głębi serca, słynące życzenie
Byś Ci Bóg dozwolił doczekać późnéj starości
Abyś jeszcze w kole życzystym, przeświecał Swą
pracą niezmordowaną nam, — ja starać się bę-
choć się agronomii poświęciłem Tobie Mistrz
choć trochę być podobnym.

Racz przyjąć wyrazy mego najgłębszego szacun-
ku z jakim mam zaszczyt zostawać
Czcigodnego Pana

najniższym sługą

Antoni Wolniewicz

Der Obmann des

Freien Deutschen Hochstiftes 1181 349

für Wissenschaften, Künste und allgemeine Bildung

in Goethe's Vaterhause zu Frankfurt a. M.

Herrn Adolph Jaworowicz zu Bromberg etc

Hochgeehrter Herr! [illegible] ich Ihnen [illegible] meinen

[illegible] Antrag [illegible]

[illegible]

[illegible] Bericht [illegible]

[illegible]

der Genossenschaft einzubringen hatte, um den Antrag zu begründen,

[illegible] Herrn Prof. [illegible]

[illegible] die Meisterwürde des F. D. H.

ertheilt werden sollte. Die Berichterstattung hat [illegible]

[illegible] Antrag fand allseitige

Zustimmung. Leider bin ich der [illegible] Sprache [illegible] kundig.

Ich habe daher nur einige wenige Schriften [illegible] gelesen,

[illegible]

[illegible] Meisterwürde [illegible] wenn

[illegible]

[illegible] Resurrexit! [illegible]

klingt [illegible]

[illegible] Herzen ebenso [illegible] in allen [illegible]

[illegible]! [illegible] zu meinem Antrage [illegible]

[illegible] eine Lebensbeschreibung, welche [illegible]

Sprache [illegible]. Dieselbe war mir durch

die begeisterungsvolle [illegible] Bereitwilligkeit eines jungen [illegible]

[illegible] Herrn [illegible] F. D. H. Meis

sengasse 26 [illegible]! [illegible]

Grundlage konnte ich leicht meine Aufgabe erfüllen.
Herr Dr. [illegible] wird [illegible] sein, an welchen Sie, hochge-
ehrter Herr, sich mit allen Ihren Wünschen wenden dürfen;
derselbe glüht von jugendlicher Begeisterung [illegible]
[illegible] bin ich Ihnen für die Übersicht über
die in deutscher Sprache erschienenen Werke [illegible]
ler, und ich werde mir erlauben von derselben gelegentlich
besten Gebrauch zu machen. Dagegen würde ich nicht wagen, Ihre
Güte mit welcher Sie unsere Stiftung solcher Werke [illegible]
bereits und irgend anzunehmen. Aber soviel kann ich versichern,
daß es mich lebhaft erfreuen würde, wenn ich zur Würdigung der
geistigen Leistungen der beiden [illegible] zur Würdigung der geisti-
gen Leistungen [illegible] Menschen [illegible]
[illegible] etwas beitragen könnte. Jede dazu dienliche Sendung
wird stets bei uns willkommen geheißen und [illegible]
gemacht werden. Der große Grundgedanke [illegible] Kraszewski's
Wirksamkeit, die polnische Nation nicht mit Waffengewalt
sondern als geistige Macht wieder auferstehen zu lassen
sollte volle Teilnahme finden bei den Deutschen, die gleich-
falls durch geistige Macht wiedergeboren [illegible]
[illegible] sich neu [illegible] haben – leider
nicht erhoben bis zu dem entsagungsvollen Standpunkt der
Gerechtigkeit, welcher auch den Polen das Recht ihres
eigenen Volksthumes gewährt. Mein großer Mangel
ist mir [illegible] zu
schreiben – mit welcher das Gefühl [illegible]

so oft gar nicht übereinstimmt. Auch das
wird sich ändern: „Resurrecturi"
Das F. D. H. welches sich in keiner Weise mit Staats-
angelegenheiten sondern nur mit der Förderung
der Bildung beschäftigt, erwartet die höchste Ent-
wickelung der Menschheit nur von der freiesten
Entfaltung der geistigen Eigenthümlichkeiten
aller Völker. Jedes Volk möge streben, das
Höchste zu erreichen – damit eine Pflicht.
Aber fern bleibe uns jegliche Dunkelhaft Über-
hebung und Einseitigkeit. Wir wünschen das
Deutschthum möglichst zu erheben, aber wir freu-
freuen des Wetteiferns anderer Völker und kennen
keine Eifersucht noch viel weniger einen Hass gegen
solche. Nehmen Sie hochge. Herr diese offenherzige
Darlegung als Beweis der Bewunderung des uner-
sieglichen Glaubens an die Wiedererhebung Ihres
Volkes welcher mir auch aus den Zeilen Ihres
Briefes entgegenwehet und der vorzügl. Hoch-
etc. – Dr. Volger gen. Senckenberg Mr. F. D. H.
D. L. Ohmann Frankfurt a. M.

Źrenica 19. IX. 80
p. Środa
[illegible]

Czcigodny Panie!

Donosi mi mój przyjaciel p. Dr. Szrajber, iż Czcigodny Pan zapytujesz się jego czy nie wie o Żydzie publikacyi.
Ponieważ jestem z tłomaczem Żyda p. Dr. Albertem Weissem w dość ścisłej korespondencyi, i to z powodu jego wielu przekładów; prosił on mnie i upoważnił wyszukać mu nakładcę lub też jakie czasopismo niemieckie w którym by można Żyda ogłosić.
Pozwalam sobie i ośmielam się wprost Szanownemu i Czcigodnemu Panu donieść, iż do tego czasu nie mam żadnych widoków aby Żyd był publikowany.

W czerwcu r. b. traktowałem z księgarzem wrocławskim Kiepertem o Żyda jednakowoż mi stawił za warunek, aby nie był pod pseudonymem wydany, tylko nazwisko Szanownego Autora na tytule stało a na co Szanowny Pan pozwolić nie możesz i coby może wzbraniało Mu wjazd do Królestwa jak mi o tem już w r. p. donosić raczyłeś (do Bydgoszczy) gdyż i ja miałem ten zamiar Żyda tłomaczyć.

p. Dr. A. Weiss żąda honoraryum 500 Marek wątpię [illegible] kto [illegible] pisałem do 25 księgarzy z zapytaniem o nakład dostałem odpowiedź odmowną albo też żadnej: Pisałem także do Schottländera w Wrocławiu o Żyda chciał [illegible] miał zapewnionych 300 abonentów, czego się tłomacz podjąć nie chciał, a Reclam przyjąć nie chce [illegible] ma zapewnionego i zapewne nie ba[illegible] „Grzechy hetmańskie lub co innego jak mi w ostatnim [illegible]

(p. Löbenstein donosi: „Pisałem do różnych czasopism niemieckich odmowną odpowiedź; albo milczeniem mnie zbywali, ostatecznie [illegible] Lauseschatz [illegible]
[illegible]
[illegible] krocząc prędko jakby sobie życzył.
[illegible]
wysokie stanowisko rządowe (jest Regierungsrathem i Medicinalrathem

ości tem ... [illegible] ... [illegible] Kraszew
[illegible] inne, które ma jeszcze ... [illegible]
bo tłomaczy. Dzieło tłomaczyć dla [illegible]
do wydania niem. [illegible] ... [illegible]
które w r. b. z ... ego [illegible] myślę
za pośrednictwem tłomaczem Pn Bohdanowicz
posiadacz ... Panie to wydanie wiele
bardzo pracy kosztowało to Kurtzmanna,
bo nakładcy zwyczajnie jak najprędzej wyd.
a było wiele jeszcze do tłomaczenia. !
Brak wielki czasie dają nakładcy
na dzieła polskie tłomaczone, porusza
tę myśl w „Warcie" w artykule Literatura
polska w Niemczech: - ale to nie odbija o
uszy naszych. Niewielu czytelników [illegible]
w takim wydaniu korzyści, jakie by wynikły
dla Ojczyzny, wolą zamiast tego - kupować
sobie zamki gdzieś nad Lemaną - aniżeli
ofiarować pewien kapitalik na wydanie
dzieł tłomaczonych - jedynie p. hr. Karol La-
koroński z Wiednia Lipinerowi daje nagro-
dę za tłomacz. Pana Tadeusza.
Racz Szanowny i Czcigodny Panie przyjąć
wyrazy szacunku, wdzięcznego i poważania z jakim
mam wysoki honor zostawać Jego najniższy
sługa
J. Bohdanowicz

24/12

Czcigodnemu Panu

z głębi serca mego składam
me najserdeczniejsze życzenia
o niech [illegible]
obdarza Cię Czcigodny Panie
zdrowiem czerstwem i oddala
od Ciebie Panie wszelkie smut
ki i troski niech Dni wcześ
cia zawitają aby nam żył i
był dla nas dumą po wszystkie
czasy życzę Ci, Czcigodny Panie weso
łych świąt i ośmielam

Ziemianin z [illegible]

Wyznaczam sobie dzieła najwybitniejszych pisarzy naszych i [illegible] innych.

1) Dzieła Słowackiego [illegible]
2) Mickiewicz: Pan Tadeusz, Dziady etc.
3) Kraszewski: [illegible]
[illegible] etc.
[illegible]
4) Syrokomla. Chatka [illegible]
5) Fredro: odludki i poeta
6) Roger [illegible]
7) Portrety literackie [illegible]
8) Paszyński pisma prozaiczne Brockhaus wydanie

Löwenstein ma Anhellego

Tarnowski, Beatrix Cenci pięć tomów
mniejszych, Jan Bielecki etc. wyborne!
Ks. Blümel z Paryża (wiary [illegible])
Goszczyński Zamek Kaniowski i
Sobótki [illegible] - Dr. A. Zinklewski
Mickiewicz Pan Tadeusz Dr. A.
Zinklewski - wyborne tom.
[illegible] Król [illegible] Pana
[illegible] Marna trawnego -
i wiele jeszcze innych.
[illegible] Kirschmann Tomasz Trion
i Parnasu etc. przez tego historyą
literatura polskiej; [illegible]
Friedricha [illegible]

również p. Kurtzmann posiada
znaczny zbiór tłomaczeń, któreby
pragnął wydać, ale nie ma to by sam
wydać mógł — cenne za to prace!
Jedną ma p. Żupański, nawiązując
do tego wydał bibliografię pisarzy i
literatury polskiej i spis wszystkich
tłomaczeń na niemieckie.
Tłomaczy i materyału jest dosyć
tylko brak funduszu, gdyby to taki
milioner wszedł w ślady ks. Lubomirskie-
go jak p. Branicki z Montrezoru
i ze swego wielkiego majątku choć
1000 franków poświęcił na taki
cel szlachetny zapewne by trwalszy i
szlachetniejszy by sobie pomnik

[illegible] wydawać [illegible]
na [illegible] [illegible] [illegible].

Jeżeli mi się wolno zapytać Szanownego
Szacownego Pana — czy IV część Tułaczy
wyszła kiedy? czy też spoczywa nie wydana

Przepraszając jak najpokorniej
Szanownego Pana za mą śmiałość
iż wprost ośmieliłem się trudzić
Po mem listem pozostaję
z najgłębszem dla Niego szacunkiem
najniższy sługa

Wolniewicz

[illegible] 23. X. 80.
[illegible] Środa.
[illegible]

[illegible]

[illegible] z dnia 21 września, którym [illegible] raczył [illegible] Dr. Alber[illegible] [illegible]

ośmielam i pozwalam sobie poprosić Czcigodnego Pana o pożyczenie [illegible]

Posłałem Weissowi Żyda, [illegible] wieczory [illegible] Zagadki i Rachunki, z tych przetłomaczył Żyda, [illegible] w Berlinie [illegible]

[illegible]

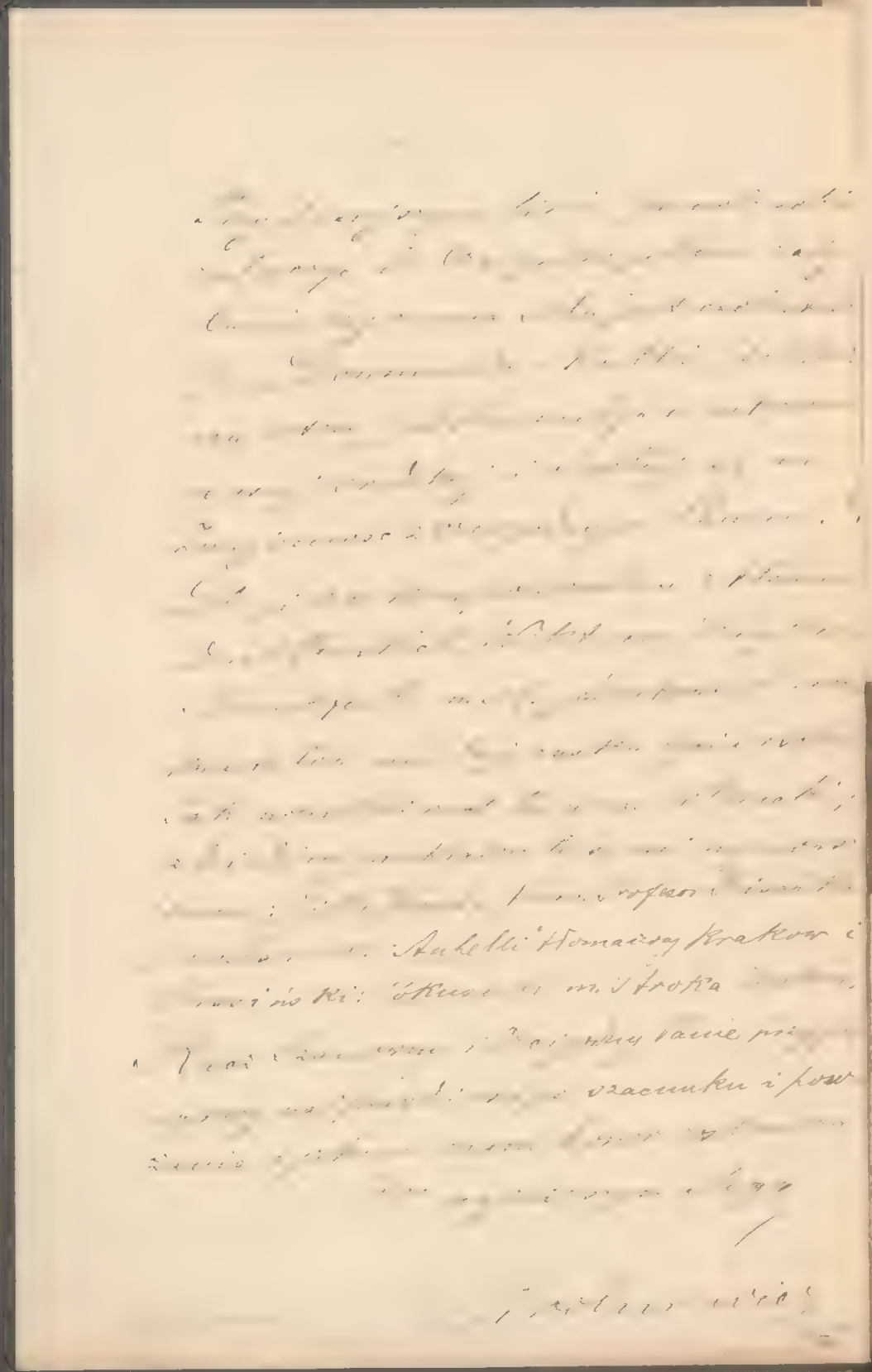

Żrenica 13 listopada 1881.

Czcigodny Panie!

Na prośbę p. Dr. A. Weissa po-
ważam się trudzić listem mojem wielce
Szanownego Pana Dobrodzieja, aby zasięgnąć
bliższej łaskawej informacyi od Niego,
czy wydany romans „[illegible] Światy" bez poda-
nia autora, u Żupańskiego w Poznaniu w
r. 1845 [illegible]
[illegible].
p. Weiss'owi posłałem ten romans „Dwa
Światy" [illegible] przetłomaczył [illegible]
pewne go [illegible].
Obecnie pracuje p. Dr. Weiss nad całą
życie biedną" [illegible]
pewne ma bo [illegible] tłomaczy.
[illegible] Pan Dobrodziej masz rozliczne
stosunki i znajomości między tłoma-
czami pozwalam zwrócić Mu uwagę

czasopismo: „Alte und neue Welt"
Einsiedeln – Schweiz – Gebrüder Benziger,
(×) które z chęcią umieszcza romanse
tendencyjne contra Rosyanom.
Dlatego o ile wnosić mogę kwalifikowa-
łyby się bardzo Pióra Szanownego Pana
Dobrodzieja (Bolesławity) szkice [illegible]
[illegible] jak: Dziecię starego miasta „Mos-
kal" etc.
[illegible] Bohdanowicz, i pani która „hrabina
Kisel" tłomaczyła zamilkli zupełnie na
polu literackim, możeby się jęli do nie-
których dzieł – i przełożyli dla „Alte und Neue
Welt." Również pożądane byłoby tłomaczenie
„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej" napi-
sał Jasieńczyk – (Jasiński) z Pańską przed-
mową, dają te pamiętniki Jasińskiego
wierny obraz, jak [illegible] Rosyanie
obchodzili – i obchodzą.

(×) teraz wychodzi w „Alte und Neue Welt", Die Sen[illegible]
frei nach Alexander de Lamothe bearbeitet von Philipp Laicus
[illegible]

Przepraszam Szanownego Pana Dobrodzieja, że [illegible] listownie. Racz przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania z jakim mam honor zostawać

Czcigodnego [illegible]

Najniższym sługą

[illegible]

Wolnowicz

Żwenica p. [illegible]

W. Ksie. Poznańskie

[illegible]

Żwenica 13 kwietnia 1882
r. Środa

Czcigodny Panie i Dobrodzieju!

Racz mi wybaczyć Czcigodny Panie, że śmiem Go trudzić mą prośbą i łaskawém poparciem z strony Pańskiej mego projektu; założenia w tłomaczeniach różnych pism A. Mickiewicza w Karlsbadzie.

Zapewne i Czcigodny Pan wyczytał w „Bluszczu" nr. 11 z 3 (15) marca r. b. i w „Tygodniku illustrowanym" i w innych pismach warszawskich podany mój projekt o założeniu biblioteczki;

Będąc jeszcze młodym i nie mając jeszcze odpowiednich funduszów do rozporządzania ofiarowałem jako inicyator na początek kilka tłomaczeń niemieckich pism A. Mickiewicza; jednakowoż zdaje się wielu innych (w Królestwie Polskiem lub Galicyi) możniejszych daleko odemnie nie pobudzać do łaskawych dalszych datków czyto pieniężnych lub w książkach ofiarowanych na ten cel

Dla tego dziś śmiem prosić Wielce
Czcigodnego Pana aby zechciał Łaskawie
przesłać ~~[illegible]~~ jaki datek do
jakiego z pism poznańskich z dopiskiem
zachęcającym drugich do dalszej składki
na ten cel, który znów tak wielkiej
ofiary nie potrzebuje ca. 100 talar.
albo mniej.
Burmistrz miasta Karlsbad Eduar
Knoll w piśmie do mnie udzielił zez
wolenia na umieszczenie biblioteczki
w salach biblioteki w Kurhauzie.
Długi czas będąc cierpiącym nie mogłem
odnaleść pisma tego warszawskiego w którym
jak słyszałem Szanowny Pan Dobrodziej
wzmiankować raczyłeś w swoich listach
o moim projekcie.
Pan Dr. A. Weiss donosił mi że posłaną
mu przez zemnie powieść i szaloną Tłoma
czy na niemieckie i „Orbekę" - także
przełożył.

W ufności iż Wielce Szanowny Pan Dobrodziej raczy łaskawie uwzględnić pokorną mą prośbę, ośmieliłem się trudzić Go mą korespondencyą.
Racz Czcigodny Panie przyjąć wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania z jakim mam honor zostawać

Czcigodnego Pana

Najniższym sługą

Antoni Wolniewicz

P. S.

zakupywania książek z największą chęcią podejmuję się.

Copia.

Nr. 7054.

Euer Hochwohlgeboren!

Auf Ihr werthes Schreiben vom 22 December cur beehrt sich der Stadtrath Ihnen mitzutheilen daß er insolange es die Raumverhältnisse zulassen die Aufstellung einer Sammlung der Mickiewicz'schen Schriften in den Lesesälen des Curhauses gestatten und auch den städtischen Custos dieser Lesesäle eine entsprechende Instruktion ertheilen würde.

Stadtrath Karlsbad den 28 December 1881.

Der Bürgermeister

[illegible] Knoll

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn
Anton v. Wolniewicz
in Krenica
b. Chroda.

Wielce Szanowny Panie Dobrodz. –

Jeżeli co w mojém życiu rzadkiego policzyć mogę do szczególnej pociechy i do zaspokojenia mego sumnienia, to szanowne pismo Pana Dobrodz., w którém mi wyraziłeś swoje uznanie i zgodność zapatrywania w kwestji teatru polskiego w Poznaniu. List Pana Dobrodz., pomimo słabości zdrowia, pomimo ogromu pracy, którym Pan Dobrodz. nietylko nas wszystkich zawstydzasz, ale cały świat literacki w podziwieniu wprawiasz, pomimo tylotlicznych, ważnych korespondencyj, – jest mi dowodem, że jakokolwiek przez mój artykuł o Teatrze w Poznaniu na Jego uwagę zasłużyłem i częściowe uznanie uzyskałem; ten list szczegółowo do mnie pisany, zostanie.

zostanie dla moich synów i wnuków drogą pamiątką, gdy nas w jednym wieku będących i z jednej epoki wyrosłych na tej ziemi nie będzie.

Tożsamość zapatrywań i zgodność zdań między nami przypisuję w głównej części, żeśmy z jednej wyrośli epoki, to jest z tej epoki, gorącej, szlachetnej, [illegible] ale klęskami i rozczarowaniem naznaczonej, — po której niezachronnie musiała przyjść rozwaga, jak rany goić, jak klęski naprawiać. —

Otóż ta niezachronna konieczność naprawiania klęsk, gojenia ran, która w każdym naszym publicznym kroku, w każdém wzięciu pióra do ręki powinna się objawiać popędziła mnie do napisania moich uwag o teatrze w Poznaniu. W tych uwagach nie wystąpiłem bynajmniej jako przeciwnik teatru, tylko nie jako zwolennik quand même, ale z pewnemi zastrzeżeniami, a temi zastrzeżeniami

przedewszystkiem: dobór sztuk, dobrane towarzystwo
dramatyczne, [illegible] wyrozumienie moralnym i
patrjotycznem, a wreszcie w scenie wyższych wymagań
odpowiednie, _oszczędności_ w urządzeniu zewnętrznem, nie
ustalenie teatru w Poznaniu. tylko obok pewnej pomy-
ślny warto trzymać teatr w Poznaniu. – [illegible]
[illegible] dramatycznem po wszystkich znaczniej-
szych miastach [illegible] Poznańskiego i Prus
Zachodnich. [illegible]
rozumiem, że każdy uznający ważność sceny polskiej,
uwzględni dla dzielnic Polski pod zaborem Prus
z [illegible] patrjotycznych, te [illegible] przyjmie.
[illegible] Redakcya Dziennika Pozn.
i [illegible] komitetowi; muszę się [illegible]
mówić uwagami, że przy zakładaniu teatru polskiego
nie [illegible] teatru niemieckiego
w Poznaniu, wybudowano w r. 1815 [illegible] upełnie
polskiego miasta, przez króla pruskiego Wilhelma III, że będące
z grosza

[illegible] [illegible] zważali [illegible] względnie [illegible] i
pozwolili się [illegible] [illegible] niemych spekulantów,
że [illegible] [illegible] w [illegible] w naszém położeniu
rozsądności, obrócili ostrze przeciwko mnie, a niemogąc
z czém innem wystąpili z zarzutami: że jestem przeciwni-
kiem teatru, że nie jestem zdatny dla teatru, że szerzę [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] w r. 1846 i 48 i
r. 1863 [illegible] [illegible] niedołężnymi. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Krakowska, a nieostrożności i
niefortunności piętna [illegible] już z nich zetrzeć nie zdołam.
[illegible] Kiedy Szanowny Panie, że Ciebie tak obszernem
pismem trudzę; niech to służy Ci za dowód, jak wysoko
cenię Twoje uznanie i jak pragnąłbym całkowicie
takowe uzyskać, a jeśli wolno Cię o jeszcze jedną łaskę
prosić, to o przeczytanie mego artykułu w Dzienniku
Pozn. [illegible] z 13 r. Stycznia [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]
dla [illegible] [illegible] [illegible] o mnie, tak dla mnie
drogocennego.

Łączę wyrazy czci i poważania

uniżony

Wolniewicz

Źrenica p. Środa
28 Stycznia 1883.

Czcigodny Panie!

Racz mi wybaczyć
Wzanowny Panie i Dobrodzieju, że
się ośmielam trudzić mém listem.
Po śmierci Ojca mego, ...

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mrozie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] szanowny
Pan nie miał nic przeciwko temu
to się uniżeniem pozwalam pole-
cić Czcigodnemu Panu [illegible]
ciela w domowych ma[illegible]
niach. czy to coś odpisywać, upoza[illegible]

[illegible]

Marcinkowice
26. 1 85.

Hochgeehrter Herr.

Gestatten Sie mir Hochgeehrter Herr daß ich mir erlaube Sie mit meinem Briefe zu belästigen. Dazu bewegt mir heute die Handlung des Herrn Bielikowski welcher hier bei mir sich einige Zeit aufgehalten hat.
Ich habe ihm vor vier Monaten ein für mich sehr theueres Andenken an meinen verstorbenen Vater, Wladimir, - nämlich ein Kalendarz rolniczy von Adam Mieczyński herausgegeben und mit einer Biographie meines Vaters und dessen Bildes versehen geliehen.

372 480

Szczucin
bei Dąbrowa
19. VII. 85.

Hoch Geehrter Herr!

Ihr werthes Schreiben vom Januar cur. habe ich mit grössten Dankerhalten. Sie beehren mich mit der gütigen Antwort daß mein Kalender rólniczy und andere Zeitungen wie Ziemianin u. d. gl. bald mir von der Verwaltung zurück geschickt werden.

Bezuch ganz ergebenst mir entschuldigen zu wollen, [illegible] so aufdringlich mich zeige und mit meiner [illegible]

Sie Geehrter Herr belästige,
jedoch Sie werden die Einsicht
haben für ein Kind der um jeden
Überrest des Andenken an meinen
Vater eine Beziehung hat, darum
besorgt ist daß nicht verloren
geht. Niemals würde ich mich
zu zweiten mal belasten zu wagen,
um den Kalendarz rólniczy
wenn nicht der Fall daß der Kalen
darz schon vergriffen ist und nicht
mehr zu haben ist für mich ist
aber sehr werthvoll, da nur dort
für mich daß einzige Bild meines
verstorbenen Vater, Wlad[illegible]

im dem Kalendarz befindet, niemals
liess sich mein Vater photographiren.
Wenn irgend möglich ist, ganz ergebenst
ersuche ich Sie Hochgeehrter Herr der
Aufseher Verwaltung der [illegible] ersu-
chen zu wollen diesen Kalendarz mir
zurückschicken. —
Wenn ich fragen darf wie geht es
Ihnen Geehrter Herr mit Ihrer
werther Gesundheit bei den warmen
Tagen geniessen Sie auch die
frische Luft?
Hier bei uns ist die Ernte angefan-
gen jedoch an den Grenzen Galiziens
an der Weichsel sind viele Schaden
durch Weichsel Überschwemmungen
und durch den Nebenflüssen verursacht
worden.

Ein sehr wünschenswerthes Werk haben wir in Aussicht bald zu erwarten, daß ist das des Chemiker: Autorka XIX Jahrhundert wird in Warschau das Buch erscheinen.

Dr. A. [illegible] übersetzt Libretto zu der Oper: Konrad Wallenrod - des Zeleo Kurtzmann gab die Geschichte der Kaczyńskischen Bibliothek aus und einen umfangreichen Katalog derselben Bibliothek verfertigte.

Noch mal ersuche ganz ergebenst um Entschuldigung wegen meines Aufdringen und empfangen Geehrter den Ausdruck meiner Hochachtung von Ihrem ganz ergebenen

Anton Wolniewicz

Szczucin
via Krakau [illegible]

Czernin 440

Hochgeehrter Herr!

[illegible]
habe ich Ihr [illegible]
und leider [illegible]
Ihre Gesund[illegible]
[illegible]
[illegible]
auf Ihr Alter [illegible]
die auch ein [illegible]
Geehrter Herr [illegible]
[illegible]
ich nicht und zweifle auch kaum, obgleich
ich mir gern wünsche, in meiner Heimat
sich ansässig zu machen, jedoch wie wol auch
Ihnen bekannt sein wird, daß wenn der [illegible]
stirbt, theilen sich die Kinder mit den Erben
(uns sind 3 Brüder) und jeder in seinem Fache
sucht einer selbständigen Stellung.
Wir haben unserem nächsten Nachbarn
das Gut Krenica bei Schroda im Posenschen
[illegible] aus Korn[illegible]
verkauft; Krenica liegt nicht weit von zwei
[illegible]

[illegible]

[illegible] Sachen

[illegible] es würde

[illegible]

[illegible]

könnte. Wünschten die Jechten Herr

daß ich mit etwas dienen könnte - stehe

ich zu ihrem völligen Dienste.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

sehr gelungen.

Meine Adresse ist so, wie ich angegeben habe

Noch ein mal spreche ich meinen wärmsten Dank

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

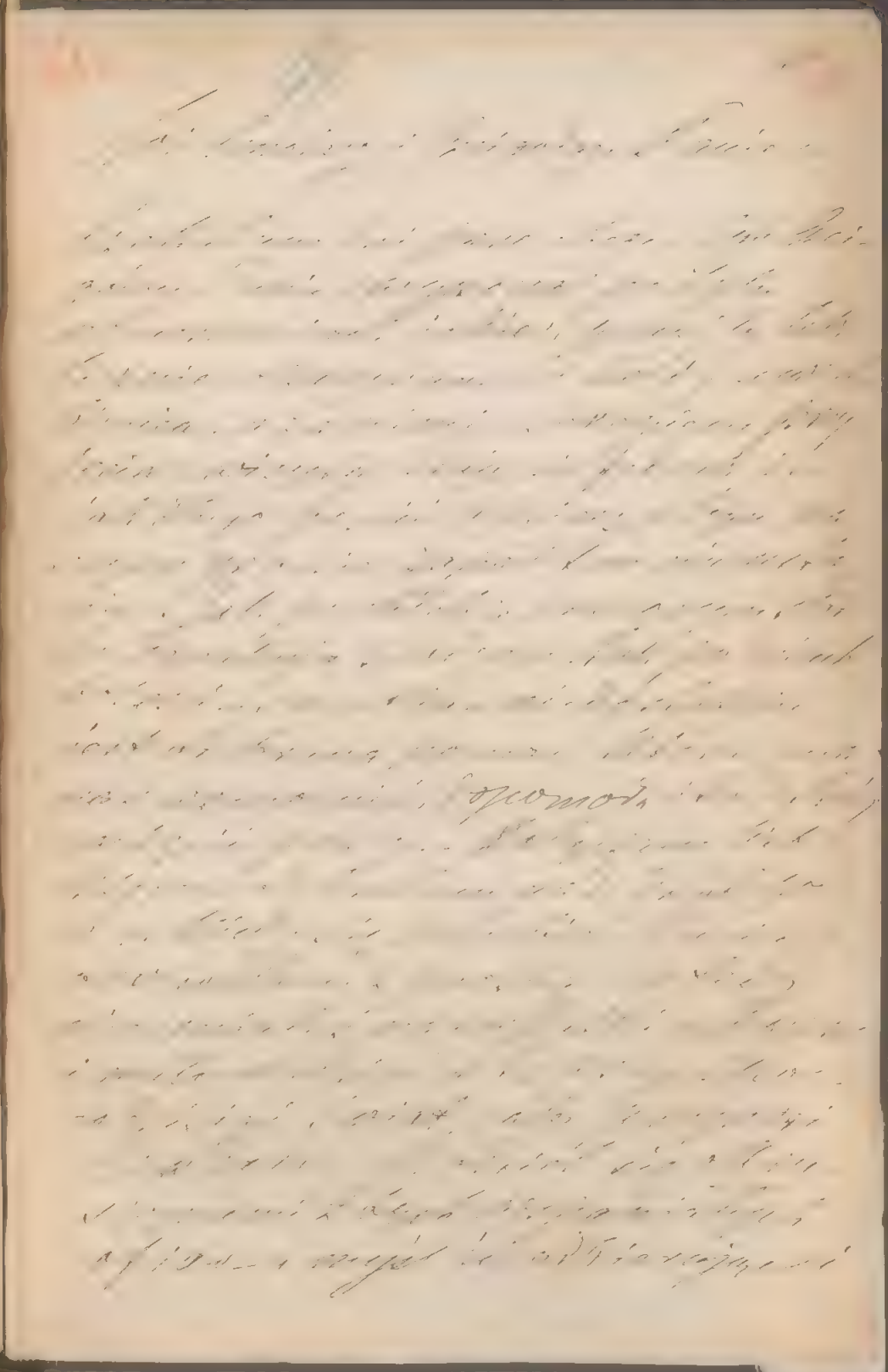

Wielmożny Panie Dobr!

Pomny kilku chwil, które przed jedynastą laty w przejeździe przez Żytomierz w domu Wielmożnego Pana Dobr. spędziłem, korzystam z pobytu WPana Dobr. w Galicji i ośmielam się przesłać MM moją broszurę przed kilkoma miesiącami napisaną z prośbą, aby praca ta została łaskawie przyjętą jako mały dowód głębokiej czci, którą jest przejęty dla Wielmożnego Pana Dobr.

Prawdziwy JEGO wielbiciel i sługa

Ludwik Wolski.

Brzeżany - 12. maja 1867

Szanowny Kuzynie!

1

Zapewne Ci wiadomo że przed 8. laty sprzedałem folwarczek mój Biskupiny, po sprzedaży którego mi około 3000 tal. pozostało, trzy konie, dwie krowy i sprzęty tak gospodarcze jako i domowe. – Z tym wszystkiem udałem się do Węgrowca, i zamieszkałem tam u Kutznerów, którzy Ci zapewne są dostatecznie znani bo ona jest Oborska z domu. – A że siostry moje ś. p. Magdalena i Antonina, miały swe schedy na Biskupinie zahipotekowane, które mocą testamentów przez nie sporządzonych na mnie przeszły, przeto trzeba było stempel kolatoralny zapłacić. – Długom się temu opierał aż wreszcie zostałem sądownie zapozwanym, do złożenia manifestacyjnej przysięgi. – To też Kutznerów przyszło na rękę i potrafili też z tego korzystać, na-

1

mówili

namówili mnie zatem do złożenia takowej z oświadczeniem, że abym mógł ją wypełnić, deponował u nich pieniądze i rzeczy, z obietnicą zwrotu po ukończeniu rzeczy. Takim tedy sposobem zabrali mi Kutznerowie wszystko, — a że krzywda nikomu nie przynosi pożytku, przeto też i moje dumne jest stracone. — Wreszcie oświadczyli się że mnie do śmierci żywić będą. — Lecz jakież to było żywienie? z początku roku w Wągrówcu pieniądze starczyły miałem jeszcze dosyć dobrze, lecz po przeniesieniu się do Gniezna zaczęli mnie głodem morzyć, i dzieciom widocznie nakazali mnie lekceważyć. — Niechcąc głodną zemrzeć śmiercią, i niemogąc znieść tak dokuczliwości Kutznerów jako też i ich dzieci musiałem się wynieść do mojej drugiej Siostrzenicy Nepomuceny z Neustuppów, która jest w Gnieźnie także za Ostaszewskim. Wierzaj Szanowny Kuzynie że mnie już rozpacz do tego stopnia przy

moim

przy moim krytycznem położeniu, nieraz
w tem stanie wprawiała, żem chciał wy-
stąpić przeciw Kutznerom do proku-
ratora że od nich zostałem do tego
kroku namówiony, abym nawet świa-
dectwem wiarogodnych ludzi z Wągrów-
ca był w stanie stwierdzić i udo-
wodnić, lecz przez to szkodziłbym
więcej ich dzieciom, i to mnie tylko
od tego tymczasowo powstrzymuje, bo
Kutzner dotąd i tak nie jest usta-
nowiony etatowa, tylko jest na
dyetach. — Jedno nieszczęście
nigdy niedokuczy zupełnie i do tego
przyczynić się koniecznie musi i wię-
cej, tak też i u mnie: w miesiącu
Grudniu zostałem tchnięty paraliżem
i to powtórzyło się r. b. m. b. lecz
za staraniem kuzyny mej i spieszną
pomocą lekarską, przyszedłem
Bogu dzięki do siebie. — Obecnie ska-
zany jestem tylko na moją pensyą

Która

które mi jeszcze niemogła bydź wydarte
a. ta wynosi rocznie 96. Tal. czyli 8 Ta
miesięcznie. — Przy chorobie mojej i mie
szczowej drogości jest to dla mnie będąc
go w latach fundusz za mały jak to
Szanowny Kuzyn swem światłem roz
sądkiem ocenić potrafisz, dla czego
przymuszony jestem udać się do z
go o łaskawe wsparcie, a ufny w jeg
szlachetny charakter spodziewam się
skutku pomyślnego mej prośby. Z
rą łączę pozdrowienie zostaję

Gniezno
d. 22/5. 69

życzliwym Kuzynem
Wolski

Wielmożny Panie!

Wątpię, czy przypomina sobie Pan Dobrodziej młodzieńca, który w r. 1856. [illegible] przez [illegible] był w [illegible] [illegible] i miał szczęście Panu się przedstawić. Jeśli więc dziś ośmielam się trudzić uwagę Pana Dobr., to czynię to nie w zaufaniu w własną [illegible] osobę, ale w przekonaniu, że jesteś Pan Dobr. zawsze gotów dla zrobienia dobrego uczynku [illegible] [illegible].

Idzie o rzecz następującą:
Leon Dworacki, rodem z Litwy, kończył [illegible] w Petersburgu wydział medycyny, gdy [illegible] [illegible] o wypraniu [illegible] [illegible]. Cały [illegible] uczniów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] potajemnie z Petersburga; w [illegible] był i Dworacki. Po ciężkich przejściach, które nadwątliły jego zdrowie, udał się on za granicę – na [illegible]. Roku 1863. [illegible] [illegible] do Galicji; stojąc niedaleko na [illegible] w domu matki mojej żony, otrzymał posadę do [illegible] tam młodej naszej kuzynki. Nie przewidywaliśmy do tego złego znaczenia, wiedząc że niebawem [illegible] Dworackiego w drodze [illegible] do Mołdawii. [illegible]

Nowacki wziął rzeczy i w ogóle życie na serjo, wstąpił do szkoły medycznej w Bukareszcie, pokończył kurs, uzyskał stopnie i dzięki wytrwałej pracy bez żadnej od kogokolwiek pomocy otrzymał posadę ~~xxx~~ lekarza sekundarjusza przy publicznym szpitalu w Jassach. Wytrwałość ta jego i niezachwiana latami nieobecności stałość przywiązania do ubogiej panienki którą pokochał, zjednała mu jej rękę — i od ośmiu lat Nowacki jest najszczęśliwszym mężem i ojcem, wziętym w Jassach lekarzem, sprowadził do siebie starego ojca żony, dopomaga rodakom na obczyźnie się tułającym —, słowem, byłby zupełnie szczęśliwym, gdyby nie choroba, która wszystkiego pozwala się obawiać. Przykrotny krwiotok, którego doznał tej zimy, stał się powodem, że Nowacki postanowił odwieźć dzieci do rodziny w Galicji, podczas gdy sam z cierpiącą także żoną, zamierza w najkrótszym czasie wyjechać do Włoch lub południowej Francji, aby życie przedłużyć.—

Mając sto kilkadziesiąt dukatów całego funduszu, pragnie Nowacki i potrzebuje koniecznie znaleźć za granicą jakieś zajęcie. Rzecz to bardzo trudna, a nawet prawie niemożliwa, jeśli się nie ma dobrych rekomendacyj do osób mających wpływy i stosunki. Otóż idzie o takie rekomendacje, idzie o to, aby uzyskać je w miarę możności za łaskawym Pańskim współudziałem.

Nie trudziłbym tem Wielm. Dobr., gdyby Szymański nie był tego godzien w całem znaczeniu tego słowa. Jest to bowiem człowiek [illegible] i przyjemny, charakter niezłomny a przytem pełen delikatności i uczucia, kochający całą namiętnością [illegible] i — wszystko! Żadnej przytem pretensjonalności, nadzwyczajna skromność i prostota... Chciej mi Wielm. Dobr. uwierzyć, że wstawiając się za nim jak najgoręcej, nie będziesz się wstawiał za niegodnym lub za mniej godnym. Pozwól mi dodać, że w nakreślonym przeze mnie obrazie nie tylko żadnej nie ma przesady, ale że jest on bardzo bladym wobec rzeczywistości. W szczególności tej [illegible] jest zacność, tyle w niej ciągłych cnót, tyle serca też i tyle smutku, że nie skreślić tego w drugiem liście...

Oprócz tego przedstawiam sobie prosić Wielm. Dobr. o łaskawe napisanie i przesłanie mi ~~[illegible]~~ dla Szymańskiego listów polecających do wpływowych osobistości, które mogłyby ułatwić mu [illegible] wyszukanie sobie we Florencji zajęcia. Ks. Teofil Lenartowicz obiecał mi już list jeden z [illegible] jego przyjaciół, ale więcej jeszcze, więcej potrzeba mi listów! Czy nie weźmiesz mi Wielm. Dobr. za złe, że tak natarczywie ich się domagam?

Racz, Panie, przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania
Wielm. Dobr.
sługa
[illegible] Wolff.

Lwów, [illegible] lutego 1874.

Adres mój:
Ludwik [illegible], a [illegible]

[illegible], 19 [illegible] 6.
rue Linné, № 12.

Wielmożny Panie!

[illegible] Gillera [illegible]
pracownictwa w „Rapperswylu", napisałem i
[illegible] rozprawę p. t. „[illegible]". Dziś
otrzymuję od p. Gillera list, którego nie umiałbym
streścić, który zatem w oryginale przysyłam, dowie-
dziawszy się, że moja rozprawa w Paryskich
[illegible] wydrukowanie jej [illegible]
[illegible] Rapperswylu [illegible]
[illegible] na myśli „nawrócić
[illegible] powiesić mnie, że
[illegible], że należy go za szlachtę
[illegible] świadomość [illegible]
[illegible]
[illegible] rozprawy jest to samo powiedziane z wielką
[illegible], co „Mordale i
[illegible] właśnie pracowałem
[illegible]; nie pojmuję
[illegible] na co by ci
[illegible] „[illegible]"? Słowem,
[illegible] p. Gillera, [illegible] wątpienie,
[illegible] tylko rzucił tu i
[illegible] mój ustęp. Ale
[illegible] wiem już
[illegible] powinno, żeśmy
[illegible]!

[illegible] o [illegible]
[illegible]
[illegible] p. Gillera listem,
gdyby nie wywołane tym [illegible] uszczerbie,
że zamiarem redakcji Rapperswylu jest [illegible], dać polskiej
[illegible] nie
[illegible] się nerwów zbyt ostrą wonią, książkę
nie [illegible] czytelnika do [illegible] w samego siebie
ale pozwalającą mu przepędzić przyjemnie kilka
wieczorów, mającą za cel piękno i [illegible]

jedynie. W takim razie [illegible] jako taka nie mogłaby oczywiście znaleźć miejsca w [illegible] pierwszym, gdyż wzięłoby sobie za cel [illegible], że [illegible] mimo konieczności czasami boleć, drażnić, nie [illegible] się [illegible], lecz owszem przypomina co chwila naszą [illegible], [illegible] jako nasz [illegible], jeśli się nie [illegible] błędów... Czyż jednak [illegible] [illegible] [illegible] wyłuszczać [illegible] pracę z [illegible], [illegible] jeżeli [illegible]...

[illegible] jedno. [illegible] p. Giller, że jeśli [illegible] w pierwszym, [illegible] nadobnie w drugim [illegible] Rapperswyla praca [illegible]. Nie znam wprawdzie dokładnie prospektu [illegible] prenumeraty [illegible], znam [illegible] i z tego [illegible] wnoszę, że drugi tom zamierzonego [illegible] [illegible] jeszcze więcej [illegible] [illegible] odłożenie mojej rozprawy [illegible] bardzo [illegible] [illegible] na czasie.

[illegible] o Taskinera [illegible] [illegible] w 10 [illegible] [illegible] pamięci.

Z [illegible]

[illegible]

Paryż, dnia 28. marca 1876.
12, rue Linné, 12.

Wielmożny Panie!

List Pański z pożądanemi wiadomościami mojej Dyjagnozy dotyczącemi otrzymałem i dziękuję serdecznie za tak rychłe załatwienie mojego pisma. Przepraszam najuprzejmiej, że muszę z powodu tej sprawy ponownie trudzić WPana Dobr., ale nie pozostaje mi nic innego, gdyż przedłożywszy rzecz panu Gillerowi, nie otrzymałem od niego odpowiedzi, pomimo iż trzeci odtąd tydzień się zaczął. Rzecz ma się jak następuje: W miesiącu kwietniu b. r. urządza komitet tutejszej czytelni polskiej szereg publicznych odczytów. Zaproszony do wzięcia w nich udziału, wpadłem na myśl odczytania mojej Dyjagnozy w dwu po sobie następujących wieczorach, pod warunkiem, jeśli redakcja Rapperswylu nie będzie nic miała przeciwko temu. Radbym unikać wszystkiego, co mogłoby zmniejszyć dobrodziejstwo i świeżość mojej pracy, mniemam atoli, że odczytanie jej na publicznej prelekcji nie będzie miało tego skutku, że owszem, jeśliby rzecz się podobała i pewnego rozgłosu nabyła, mogłoby to się przyczynić do powodzenia Rapperswylu. Jakkolwiekbądź, orzeczenie w ostatniej instancji należy do WPana Dobr.; racz więc Pan donieść mi łaskawie jaknajrychlej, jak się na tę rzecz zapatrujesz, ja zaś zastosuję się do wszystkiego, co Pan Dobr. za stosowne uzna.

Z wysokiem poważaniem
WPana Dobr. sługa
[illegible]

z Białej na Podlasiu (Radziwiłłowskiej)
d. 19 Marca 1881. Sobota

Jest przysłowie u nas „lepiej późno, jak nigdy" (czy własne ono nie u cu) więc stosując się do niego śmiem skreślić nie kilka, ale całe kilkadziesiąt słów, żeby usprawiedliwić choć w części, jeżeli to można, naszą opieszałość, a wskutek jej i nieposłanie Panu powinszowania i adresu na jubileusz, na co my, młodzież bialska, z urzędu przed innemi mieliśmy obowiązek. Wszak Biała i bialskie szkoły mogą się poszczycić, że miały Ciebie w swoich murach i że wykołysały Twoją twórczość, boć tutaj podobno były obmyślane a nawet w części i napisane początkowe powieści, - a śliczny obrazek - Ostatnie chwile Panie Kochanku - także napisany pewno został pod wpływem bialskich wspomnień.

Kiedy we wszystkich miejscach, gdzie tylko słowo polskie daje się słyszeć były robione przygotowania do uwieńczenia Ciebie Panie za [illegible] trudy, i my także zbieraliśmy kopiejki, chociaż by tylko na wysłanie adresu który, jak nam się zdawało, mógł być Tobie Panie przyjemnym, lecz niestety jak to często, na nieszczęście dla nas, między Polakami bywa-

To i bywa jeszcze plan nasz rozchwiał się z braku odwagi cywilnej: nie znaleźliśmy między sobą takiego, któryby się odważył napisać adres; przyczynę tego trzeba szukać w niedostatecznej znajomości języka polskiego, który, jak może Panu wiadomo, nie jest w naszém gimnazyjum wykładany.

Może być że odbierając ze wszech stron adresy przypomniałeś Sobie i o maleńkiej, ale stareńkiej Białej, może pomyślałeś żeśmy już tak zruszczeli, że zapominamy o swoich największych pisarzach... posądzenie takie byłoby dla nas bardzo boleśném, bo my pamiętamy, czém jesteśmy; jako maleńki dowód tego niechaj posłuży założenie wspólnemi siłami biblioteczki polskiéj, istniejącej już więcéj jak rok (czytelników, których liczba [illegible] się powiększa, mamy już koło 50, a książek, które także przyb[illegible] przeszło 200).

Więc daraj nam Panie to [illegible]

Bóg da będzie u nas ostatnią. Nieposłanie adresu nielicz Panie za niepamięć, ale raczéj za niemożność wysłania go, bo uczucia wdzięczności i pamięci o Tobie w nas nigdy nie wygasną.

To co czuję i wyrażam tutaj, wierz Pan, jest powszechném czuciem uczniów polaków w Białéj

Za bazgraninę, w której dużo słów, a sensu ...., przepraszam i polecając się łaskawej pamięci Pana piszę się

Zygmunt Wolski, uczeń.

tu nauki jeszcze w 1872 roku
[illegible] nie prędko do nas powróci
[illegible]
[illegible]zyka polskiego w gimnazjach Królestwa
[illegible]a być zwiększoną; nasze gimnazjum
[illegible]da znajduje się w granicach
Królestwa Polskiego, a może i to [illegible]
a przeszkodzie miano ruskiego
Czas to [illegible]..
Piszę to wszystko w nadziei, że Pana
choć w części zajmują losy tej szkoły, w któ-
rej Pan przepędził lat parę, przepraszam
[illegible]

[illegible] zebrać materyały
[illegible], żeby ułożyć mniej
[illegible] historyję Białej, bo
[illegible] dawniejszych wy-

[illegible]ach nie zadawalające mn[illegible]
[illegible] mogłem – Pańskich wspo[illegible]
[illegible] czytałem, bo dostać dotychcz[illegible]
[illegible] mogłem. Bartoszewicz więcej
[illegible] Radziwiłłów, jak o
[illegible] urządzeniach.

[illegible]

[illegible]

z Białéj Radziwiłłowskiéj dn 16 Marca 1882 r

Panie

W dniu Twych Imienin pozwól Sobie w imieniu uczniów polaków w Białéj złożyć życzenia długiego przy dobrém zdrowiu życia razem z zapewnieniem, że my nigdy nie zapomnieliśmy o tém, że jesteśmy polakami i, chociaż okoliczności nie bardzo sprzyjają temu, staramy się wciąż krzewić i zachowywać między sobą ducha polskości, którego Pan przez pół wieku z okładem taką usilnością i pracą starałeś się w nas wdrożyć.

W imieniu wdzięcznych uczniów w Białéj

Zygmunt Wolski.

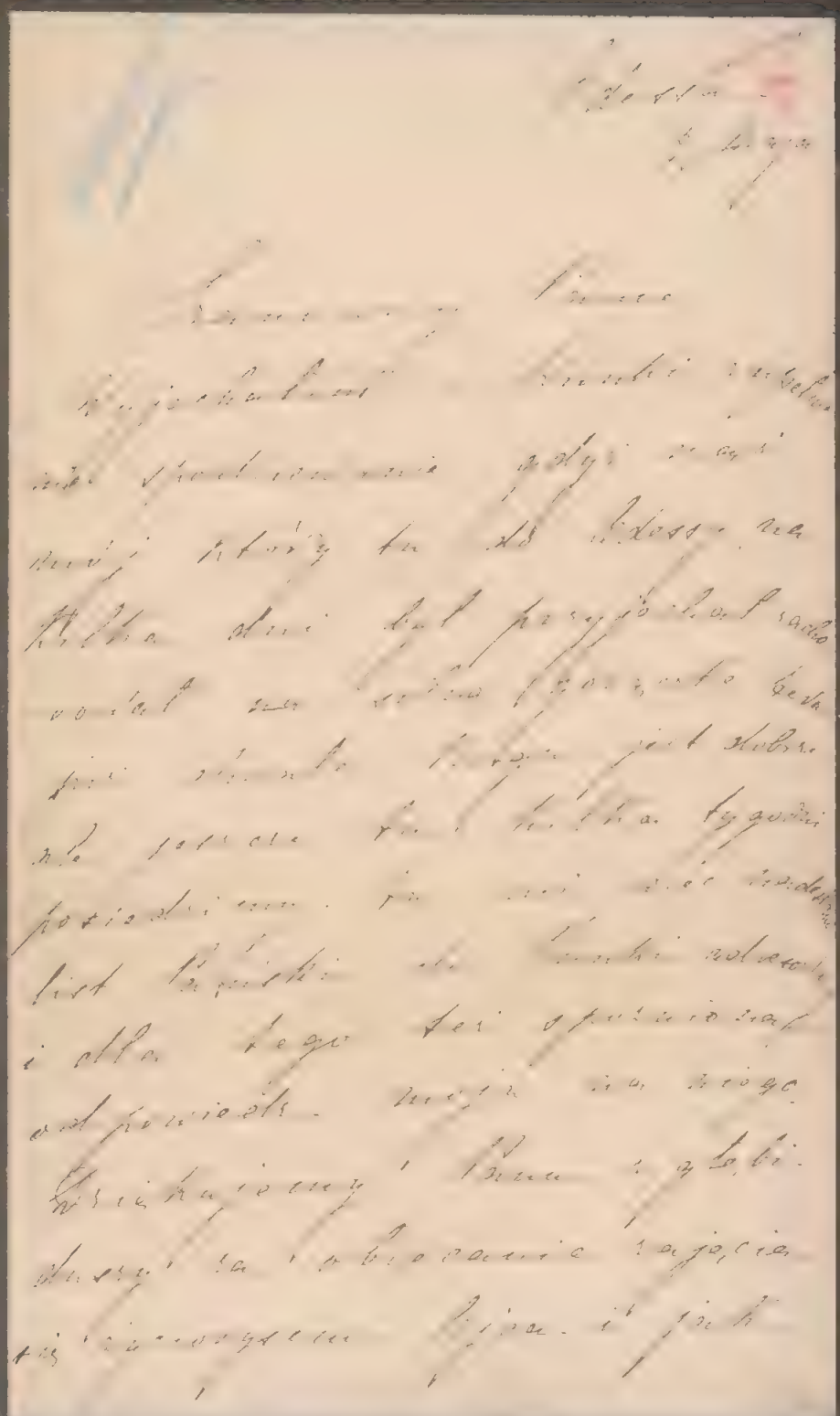

prawdziwego a tak wiernie
do Pana przywiązanego
przyjaciela. Jednakże wdzięczna
[illegible] i trwać będzie
dla Pana za ten nowy
dowód jego współczucia
Ufam w Bogu że zdrowie
Pańskie polepszyło się a
tak bardzo potrzebném
ono jest w tym roku, jeszcze
bardziej jak kiedykolwiek,
gdyż obok zwykłej pracy
przyjdzie panu znosić
trudy hołdów tylu które
ze wszech stron się gromadzą
na uczczenia chwalebnego jubi-

Szanowny Panie

Pomimo najszczérszych chęci i zabiegów o dostanie jak najwięcej materyałów do biografii Ojca jakoś bardzo mało szczegółów mamy o młodości Jego. Że się urodził w Kunce na Podolu roku 1808go, że był w szkołach w Krzemieńcu pod okiem Ojca Swego Pana Szefa, to wszystko Panu wiadomo, i my to wiemy, ale nic o tym czasie nie znajdujemy w pozostałych papierach, a tylko w liście Pana Szefa z roku 1821go napotykam następujące wyrazy: "Mój Karol uczy się gdyby lew i bardzo pracuje." Dowodem téj pracy gorącej i odważnej ~~i odważnej~~ w młodym wieku był, oprócz medalu złotego otrzymanego w Krzemieńcu, wielki zasób wiedzy którą posiadł; i to nie tylko wiadomości nachwytanych z dziwną bystrością, ale nauki przeżutej umysłem przywykłym do zastanawiania się nad każdym przedmiotem, do zgruntowania i streszczania kwestyi każdéj, metodą ścisłą, rzadką w ludziach owéj epoki poezyi i zapału. Dar pamięci przy tém miał niezwykły, a ta pamięć i to widzenie rzeczy jasno, przez umiejętność patrzenia na nią, pozostały w umyśle Ojca do najpóźniejszych chwil życia. Podczas lat ostatnich nawet uciekaliśmy się my młodzi do pamięci Jego i kiedy szło o datę historyczną, o nazwisko, lub fakt jaki, zawsze nam pamięć ta dopisywała, zarówno jako też z formułowanie zdania o fakcie każdym. A to zformułowanie było zawsze treściwe - krótkie - i w oryginalnej zwykle a tak wybitnéj podaną formie, że tkwiła w myśli naszéj i często dopiero

daleko później, w latach pełnego rozwoju, zrozumiane cał-
-kiem być mogło, tyle było w niem prawdy obok wiedzy
nabytej i weszłej w życie. Pomnę iż od dzieciństwa mego
słyszałam z ust Ojcowskich te słowa "Zastanów się." a
wiele lat mi przeżyć trzeba było aby zgruntować głę-
-bokość tego wyrazu stanowiącego całą metodę myśli Ojca
odgadniętą i przeczutą przez niego dawno już przed tą
chwilą kiedy ta metoda stała się ogólnem narzędziem
teraźniejszego rozwoju naukowego. Zformułowanie zdania
o rzeczy wymagał od nas dla przeświadczenia się czyśmy
rzecz samą pojęli i w ogólności zwykł był mawiać:
"Dajcie mi człowieka ze zdaniem - niechaj będzie
złe nawet - ale niech będzie zdanie;" tak umysł
Jego żywej treści pełen nie zadawalniał się nieo-
-kreślonymi wyrazami myśli nieujętej w karb ścisły
jasnego pojęcia i wyrażenia. A ta rozwaga myśli
i rozumowania nie przytłumiała bynajmniej rozwinięcia
dążeń serca gorącego, tak gotowego zawsze ku posłudze
i wspomożeniu każdego, ani też owego zapału wybucha-
jącego czasem jeszcze w późnych latach z taką siłą
iż nas zdumiewał swym żarem, tego głębokiego
poczucia piękna w naturze lub dziełach sztuki -
tej tkliwości wyobraźni rozczulonej najdelikatniejszym
odcieniem w prawdzie pojętym i wyrażonym, tak iż
zwykłem nam było że Ojciec wśród czytania mu nawet
powieści rozpłakał się bywało rzewnemi łzami a my żartem
powtarzaliśmy mu nieraz, jak dzieciom: "ale tak nie
było, to nieprawda - Papo" i on rozśmiewał się z nami
ze swego rozczulenia. To życie wewnętrzne niezmiernie
czynne tak się przechowało dziwnie w umyśle i sercu
Ojca wśród tylu lat cierpienia i przymusowej nie-
-czynności, tak się spotęgowało w samotności i odosobnie-
-niu życia fizycznego, żeśmy to, my młodzi, często

zauważali iż nikt zrozumieć nie może najmłodsze uniesie-
-nia i zachwyty, nikt tak zainteresować się wynalazkami
i postępem nauki, nikt jednem słowem, tak żyć naprzód
nie umie i odczuć tętna życia ogółu, jak biedny chory
Ojciec, nie mogący się ruszyć o siłach własnych a spędza-
-jący dnie i lata daleko od wiru ludzi. A szczególniej
w ostatnim dziesiątku tych lat samotności i ciężkich
cierpień, wśród dni po większej części spędzonych sam
na sam z myślami w ciemnym pokoju, kiedy z tego
pokoju wyjeżdżał do nas w swoim fotelu na kółkach
cały prąd życia wchodził wgrono nasze razem z wjazdem
tego ukochanego fotela — wszystko się ożywiało i myślą
i sercem. Każda rzecz przybierała barwę i wagę gdy
nam się zdawało że może zająć lub rozerwać chorego
— czytanie wieczorne, przerywane, kiedy niekiedy, uwagą
jaką głęboką, czasem żartem Jego w oryginalny zawsze
sposób wyrażonym — to czytanie nabierało wroku nadzwy-
czajnego i zapełniało i treści dodawało do codziennego życia.
Piszę do Pana to wszystko z serca tak wzruszonego
temi wspomnieniami chwil minionych które mi tak
żywo stoją przed oczami, że i myśli trudno mi zebrać
porządnie; ale zdaje mi się że Pan będzie mógł
sądzić po sile wyrytego wrażenia o tém życiu Ojca
w ostatnich latach Jego — "życie, przez które," jak Pan
mówi w nekrologu o Nim, "cicho przeszedł zostawiając
po sobie pamięć trwałą. A może gdzie po świecie, znaj-
-dzie się niejeden cierpiący niemoc lub chorobę które-
-mu otuchą będzie opowiedzenie o tém niezmiernem
cierpieniu i o tej ciężkiej niemocy znoszonej z taką
cierpliwością i siłą która się nigdy przygnieść nie dała
i w której zahartowana dusza żyła tak potężnie iż
objawy życia tego, pojawiające się w krótkich chwilach
udzielanych gronu rodziny, stawały się treścią rozwoju —

młodszego pokolenia a ten biedny zchorowany niemocą ruszony Ojciec był istotnie "raison d'être" życia nas wszystkich — celem przyczyną i kluczem sklepienia budowy całej naszej rodziny.

A prawość ta kryształowa, natury Ojca, wszak znaną jest Panu; o wpływie jakim wywierała na wszystkich go otaczających to jeszcze przytoczyć mogę iż jeden z braci moich wspominając dziecinne swe i młodzieńcze lata powiedział: "zdarzyło mi się skłamać czasem Matce dla wymówienie siebie lub nie zasmucenia Jéj, czemkolwiek — Ojcu zaś nie skłamałam nigdy." Dziwnie też był obdarzony czułością prawdy. Każda rzecz najdrobniejsza, byleby w niej tlała iskierka prawdy, wywoływała w Nim odczucie — natychmiastowe wyświecenie téj prawdy — zajęcie się gorące i szczérą sympatję. Przenikał zaś od razu kwestye, pociągające innych urokiem zapału lecz z fałszu powstałe; raziły go jak fałszywa nuta w muzyce i bolały; słowem, lub milczeniem wymownem odwracał się od nich. Na kłamstwo i brak szczerości i rzetelności nieubłagany — dla ludzi i ludzkich słabości niezmiernie był wyrozumiały a zdaniem Jego było że: "Niema człowieka absolutnie złego lub głupiego i z każdego coś się da wydobyć."

Dwa lata przed śmiercią Ojca przerzucając dawne papiery Jego zdarzyło mi się napotkać ten o to urywek pod tytułem: "Sen w Kozinie" a gdy wspomniałam o tém Ojcu kazał go sobie przeczytać i rozszlochał się słysząc te wspomnienia mówiąc: "Ależ prawda że tego życia było!" Posełam Panu ten urywek gdyż, z całą wybitnością stylu Ojca maluje ten umysł drgający życiem.

Listy z podróży po morzu Śródziemném — podobno do Pana pisane i list z podróży na Renie (po francusku) także tu przyłączam. List nad Reński 1835go roku pisany tak mi się zdaje żywy kolorytem tak dzisiejszy

jeszcze my to możemy powtórzyć rozpamiętując wspomnienia o tym ukochanym a tak godnym ukochania Ojcu naszym. Pan umiałeś go znać i Pan to pojmie a choć Go tak rzadko widywać Panu przyszło, pamięć żywa o Nim pozostała w sercu Pańskiem, pojmie też Pan co się dziać musi z nami świadkami tylo letniemi żywota Jego i cierpień.

Od powrotu z Moskwy 1858go roku już ta nieuleczona choroba, zadziwiająca lekarzy, nie ustawała. Jeździł po radę do Paryża - do Wiednia - fakulteta medyczne nigdy pojąć i pomódz nie potrafiły w tych cierpieniach. A co to były za cierpienia nerwowe - ciężkie - nieustające brak snu - tak iż przez lat dwadzieście co dzień musiał wieczorem opium zażywać - rozdrażnienie nerwów takie iż czasami chwili na miejscu uleżyć nie mógł, a na każde to poruszenie potrzebywał obcéj pomocy - później zupełna utrata władzy w członkach - utrudnienie mowy - a wśród tego wszystkiego, choć jaśniej niż kto kolwiek z otaczających Go widział postępy choroby spokój ducha - czasami żart nawet nad stanem swoim bolesnym - skargi nigdy, zawsze cierpliwość niewypowiedziana - łagodność - wdzięczność za najdrobniejszą oddaną Mu posługę tak iż żonie, dzieciom, sługom, każdemu za najmniejszą usługę nigdy nie omieszkał podziękować, choć szczególnie w ostatnich latach, każde słowo wielkie wymagało po Nim wysilenie. Odcienia delikatności niesłychane, tak wygórowane że czasami dopiero później dawało się nam zrozumieć czemu tego lub czego innego zaniechał przyzwyczajenia lub usługi odmówił. - Biedne te dnie, cierpienia pełne spędzane były w pokoju własnym po większéj części. Na śniadanie o dziewiątéj wstawał, często przed tém Mszę świętą słuchał kiedy odprawiana była

w domowej kaplicy. Ale słuchał jej z wyrazem na twarzy przejęcia się głębokiego. Po śniadaniu zwykle siedział z nami raz jakiś w ostatnich miesiącach którejś [illegible] jak [illegible] ud-ział [illegible] razem. Czasu nieraz mu już do dania tam mało zostawało. Po obiedzie spacer dwu godzinny zwykle do lasu pobliskiego; las ten lubił - każde znał w nim drzewo - cieszył się pięknymi dniami wiosny, kolorytem jesiennym - zastanawiał się często nad pięknością barwy światła wieczornego. Były to dla niego najlepsze godziny dnia - rozrywki i [illegible] nerwom zawarcie. Wieczorem słuchał czytania [illegible] gazety codzień, gdyż ruch polityczny zajmował go i powieści jaka lub opisy z podróży. Oczekiwał wyjścia z druku ostatniej powieści Pana, a jak tylko przyszła przesyłka od księgarza wszelkie inne książki zaczęte rzucano aby się wziąść do Pańskiej powieści. Po tem czytaniu żona jego odmawiała co dzień psalmy potem litanję do Matki Boskiej i pacierze tak jak się sam Ojciec wyraża w nekrologu Pana Józefa: "Klasztorne życie coraz dalej od świata - coraz bliżej Boga - wieczór każdego z dzieci błogosławił z osobna i zdawało się że się jeszcze Nim lat kilka cieszyć będziemy. Ale Pan postanowił inaczej; - dziwnie łagodnemu w życiu, dziwnie też łagodną śmierć zgotował." - Dnia 4 marca spacer jak zwykle i [illegible] czytanie - i [illegible] jak zwykle; tylko prosił żonę o dodanie jeszcze jednego [illegible] codziennie odmawianych potem injekcya morfiny, którą też codziennie od roku używał i fotelem na [illegible] go służący do pokoju z którego mu nie [illegible] wyjść nie miał: Żona niespokojna od [illegible] tygodni, a to bez żadnej widocznej przyczyny bo lekarze, przyzwany przed kilkoma dniami,

zapewnił iż najmniejszej zmiany w stanie ogólnym nie znachodzi, ale przeczuciem serca zespolonego czterdziestoletnią miłością z tem drugiem sercem które bić miało przestać tak nagle, posłał raz jeszcze do pokoju daw[illegible] [illegible] się czy [illegible] Ojciec prosił o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] siły przyszedł oznajmić że: "Pan prosi" Przybiegła zastraszona, przybiegła też z nią siostra [illegible] z dzieci w tej chwili [illegible] brat, trzeci z rzędu Józef, odjechał był do [illegible] kilka dni dla załatwienia [illegible] ogrodu i gospodarstwo. Ojciec powiedział wyraźnie i głośno! "Księdza" [illegible] się [illegible] posłali po Księdza. [illegible] modlitwy" a to do niej a nie do Matki [illegible] iż ta biedna nie będzie miała siły odmówić z nim tych ostatnich modlitw. Jeszcze jakieś słowo [illegible] i błogosławieństwa [illegible] żywot tutejszy.... Śmierć ta była jako koniec dnia cierpi[illegible] [illegible] zgodzenia się z wolą Bożą."

Ksiądz i lekarz wezwani przybyli za późno.

Po zgonie wyraz twarzy był tak rozjaśniony i piękny że starzy i ludzie wiejscy powtarzali iż: "to święty człowiek [illegible] takiego umarłego [illegible], nie widział".

[illegible] dzieci – z blizka – z daleka – wszyscy [illegible] i pogrzeb cichy – spokojny – [illegible] ego. Stary proboszcz – przyjaciel domu, księża z okolicy przybyli oddać mu ostatnią [illegible] dzieci, sieroty w domu wychowane [illegible] – kilku przyjaciół się zjechało. – Człowiek [illegible] synów zaniosło trumnę do grobu – a zdawało się nam

żywe - gorące; gdyż kto tylko go spotkał za życia, choćby przelotne było to spotkanie, zachował wybitną a trwałą o Nim pamięć.

I oto tylko co mogę Panu przesłać o Ojcu. Obiecał Książę Włodzimierz Czetwertyński zebrać co znajdzie z listów jego w papierach ś.p. Ojca Chybickiego i te listy jeśli będą jakie, do Pana zakieruje. - Jenerałowa Kruszewska mówiła że mąż jej ma też listy Ojca ale ponieważ pamiętnik Jenerała ma wyjść dopiero po śmierci jego, żona przed tem udzielić tych listów nie może.

Co do ważniejszych dat w życiu Ojca oto są spisane:

1826 - przeszedł ze szkół Krzemienieckich do Uniwersytetu Warszawskiego.

1830 - Był porucznikiem w [illegible] Hulanów.

1832 - w Czerwcu powrócił z Galicyi a ten powrót opisany jest w pamiętnikach Pana Szefa w dniu kiedy krzyż kamienny stanął w ogrodzie w Kunce.

1834 - od Decembra bawił rok cały w Drezdnie i podróż pieszą po Saksonyi odbywał - zdaje się z Odyńcem.

1835 - Podróżował nad brzegami Renu (z tej podróży list posełam)

1836 - Jeździł do Nikolska - odwiedzić przyjaciela ś.p. Edwarda Jaroszyńskiego (przyszłego szwagra) tam zastanego.

[illegible] list [illegible]

1838 - Ślub z Hortensyą Jaroszyńską siostrą młodszą żony Pana Szefa która dla rodziców moich drugą matką była.

1846 - Śmierć rodziców żony i potem 1847 podróż na wschód Włochy - Paryż - przedsięwzięta aby ją oderwać od zatapiania się w żalu po tej stracie.

1850 - Śmierć Pani Szefowej o której list do jej brata ś.p. Edwarda Jaroszyńskiego przyłączam.

1851. - Śmierć Pana Szefa

Potem życie w Kunce lub Odessie, gdzie nad morzem

dom pobudował – życie całkiem oddane wychowaniu dzieci – śledzenie za postępem ich w naukach które im często sam udzielał – z życiem się z niemi aż do gier wspólnych i spacerów konnych lub pieszych – udzielaniem się im codziennym w pracy i uciechach tak iż zarówno są nam pamiętne lekcye Jego literatury polskiej – starożytności i historyi a te lekcye zawsze zajmujące i w szerokich a wybitnych kreślonych zarysach, jako i wyścigi Jego z braćmi mymi i gry w piłkę na podobieństwo gier w Krzemieńcu odbywane. Wśród tych lat rodzina – przyjęcia i odpływ drobiazgowych wypadków życia codziennego – tam też pomieścić wypada pisanie komedyi – zapewne urywka "Sen w Korinie" i szkiców o koniach co panu przesełam

1857 Wyjazd do Moskwy dla interesów – początek choroby. Ztamtąd list pisany do Cesława Jaroszyńskiego, syna Edwarda, z nami wraz z siostrą, po śmierci rodziców, wychowującego się. Posełam ten list jako dowodzący ile się interesował młodym życiem poczynającem swój zawód

1859 Podróż do Paryża – umieszczenie mego brata drugiego z rzędu – Stefana w szkołach w Auteuil

1861 Zima w Nizzy – [illegible]

1862 Jeszcze podróż do Paryża i wód we Francyi

1867 Podróż ostatnia do Warszawy i Vösslau pod Wiedniem

Jeszcze kilka zim przebytych w Odessie a nareszcie życie w Kunce jednostajne – klasztorne – przerywane tylko odwiedzinami dzieci a [illegible] życiem ducha ze wszystkiemi których kochał dawniej a których wspomnienie mu tak drogie były. Świadkiem tego jest depesza wysłana do [illegible] w dzień imienin a wilją śmierci. Wśród tych lat zajął się też rozdzieleniem majątku między dzieci nie chcąc to zostawić na później, zbierając do tego resztki energji do pracy i jasnego poglądu na rzeczy.

1877 Śmierć ś.p. Franciszka Skibickiego głęboko odczuta przez [illegible]

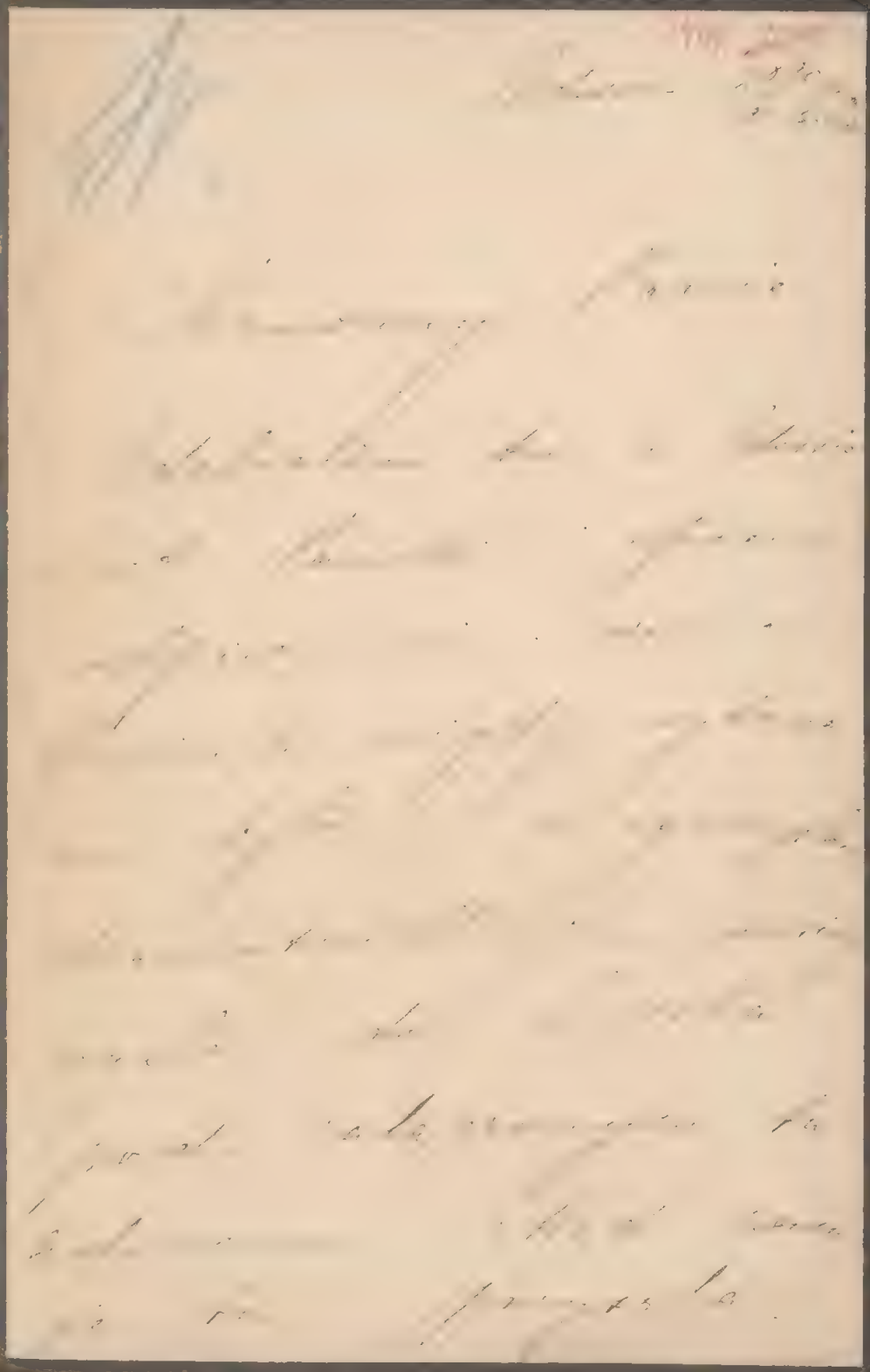

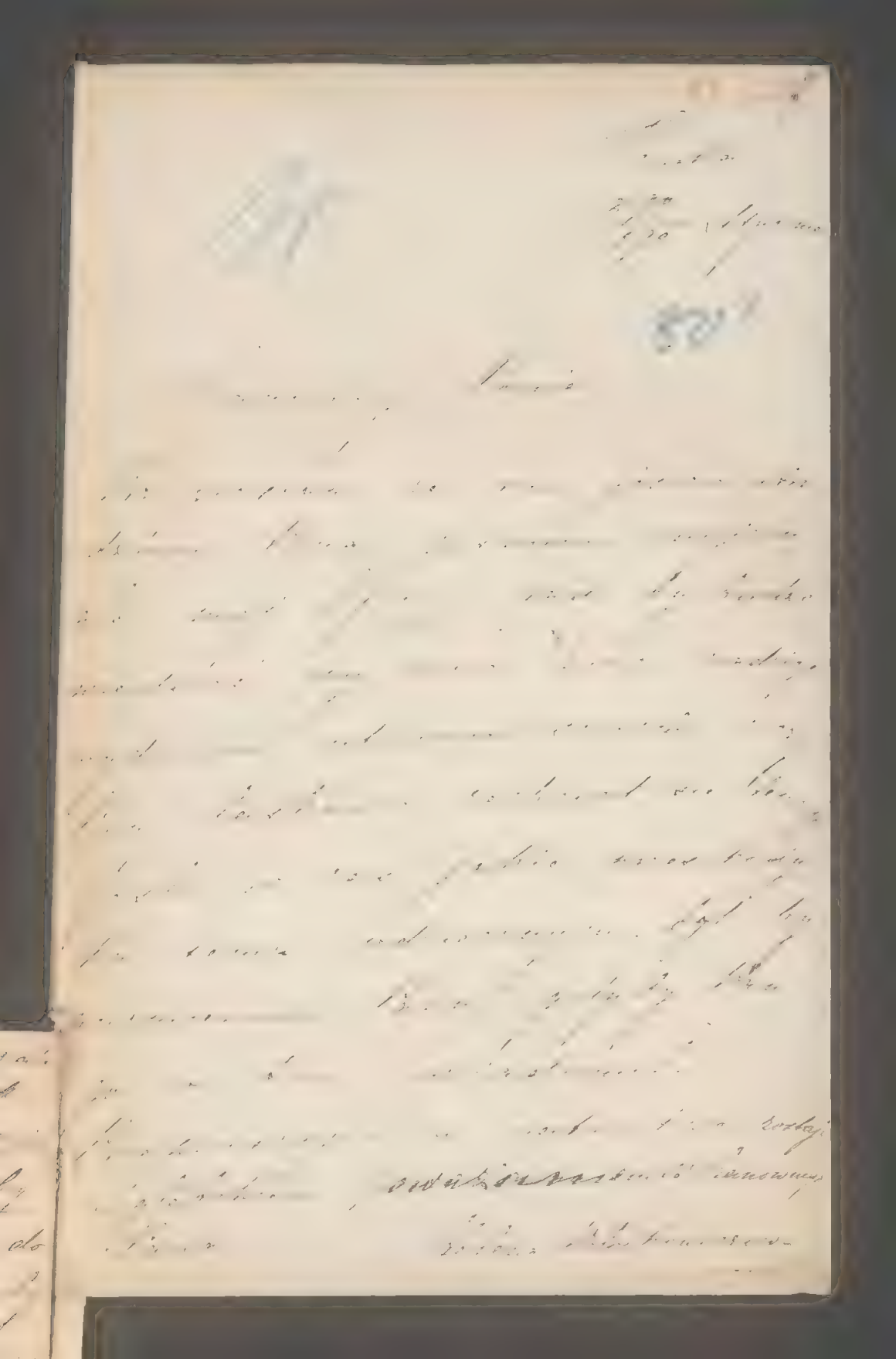

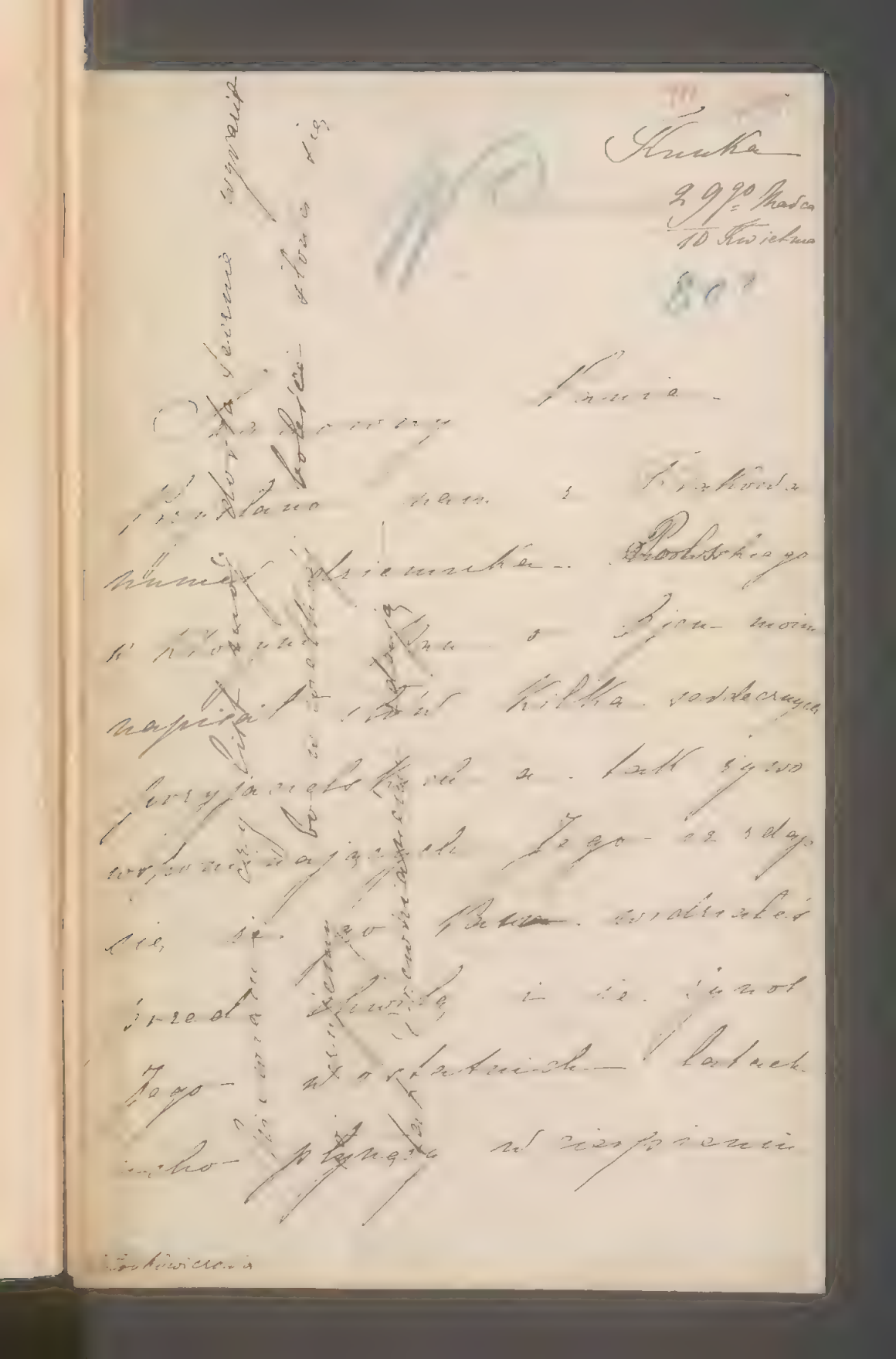

téj przyjaźni dochowanéj
do grobu jest i ten telegram
w wilję śmierci dyktowany a
o którym Papa ciągle wspominał
żeby nie zapomnieć kiedy będzie
Jego Józefa według nowego kalendarza.
Bardzobyśmy pragnęli i prosili
Pana o spisanie życia rysu-
lejca naszego, może by to
można w początku komedyi
mających się wydać pomieścić.
Jeśli Pan pozwoli mogłabym
mu szczegóły niektóre przesłać
ku temu i upraszam
Pana o słówko odpowiedzi

w tym względzie znaleźli
w papierach Ojca naszego
niektóre urywki dawniej
pisane ręką Jego a które
najlepiej dają świadectwo
o życiu umysłowém i
duchowém tak silnie w nim
rozwiniętem —
Jeszcze raz dzięki Panu
i prośba abyś Pan zacho-
wując w sercu swém przy-
dla wiernego do zgonu
przyjaciela swego dopomógł
nam w tém pragnieniu
naszém ogłoszenia Jego poczciwego
żywota.
Zostaję z głębokiem poważaniem
Dla Szanownego Pana
córka przyjaciela
Helena z Drzewieck

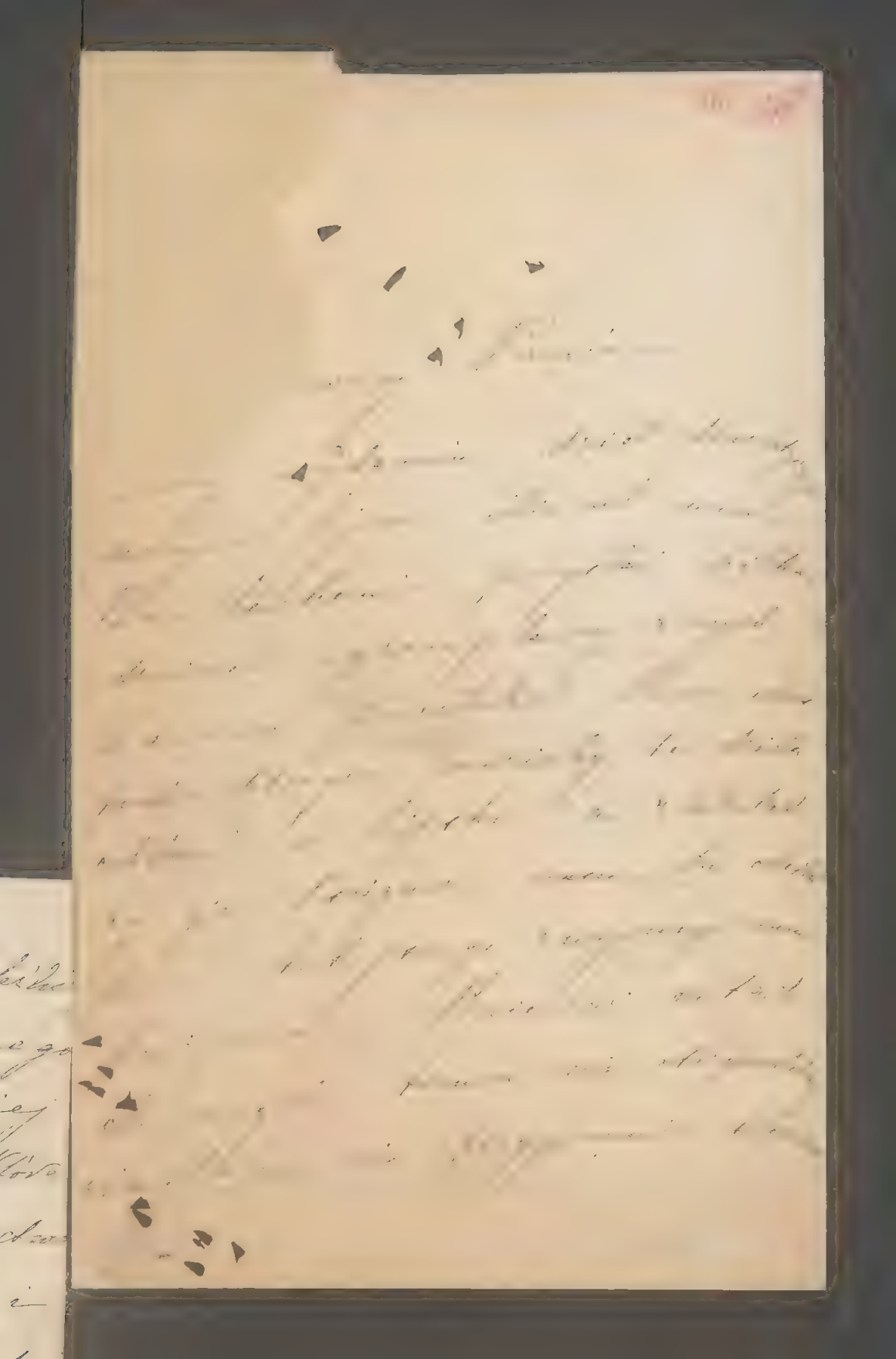

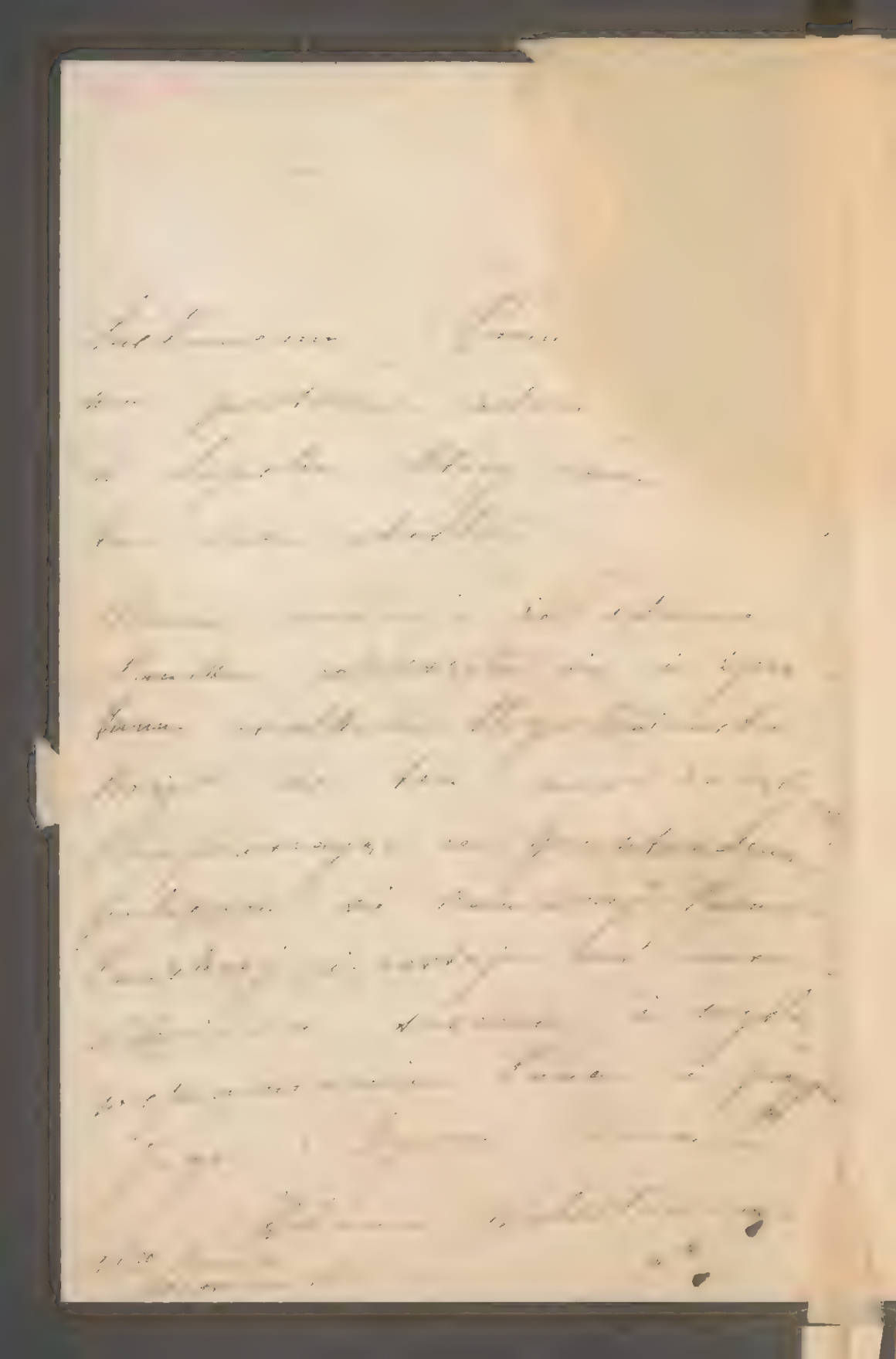

Monsieur K. F.

Koch,

Libraire

à Leipzig.